

8 stron!!

MILIONY

NAGRÓD
czekają!

TVP
TV
SAT

do 2.1.92!

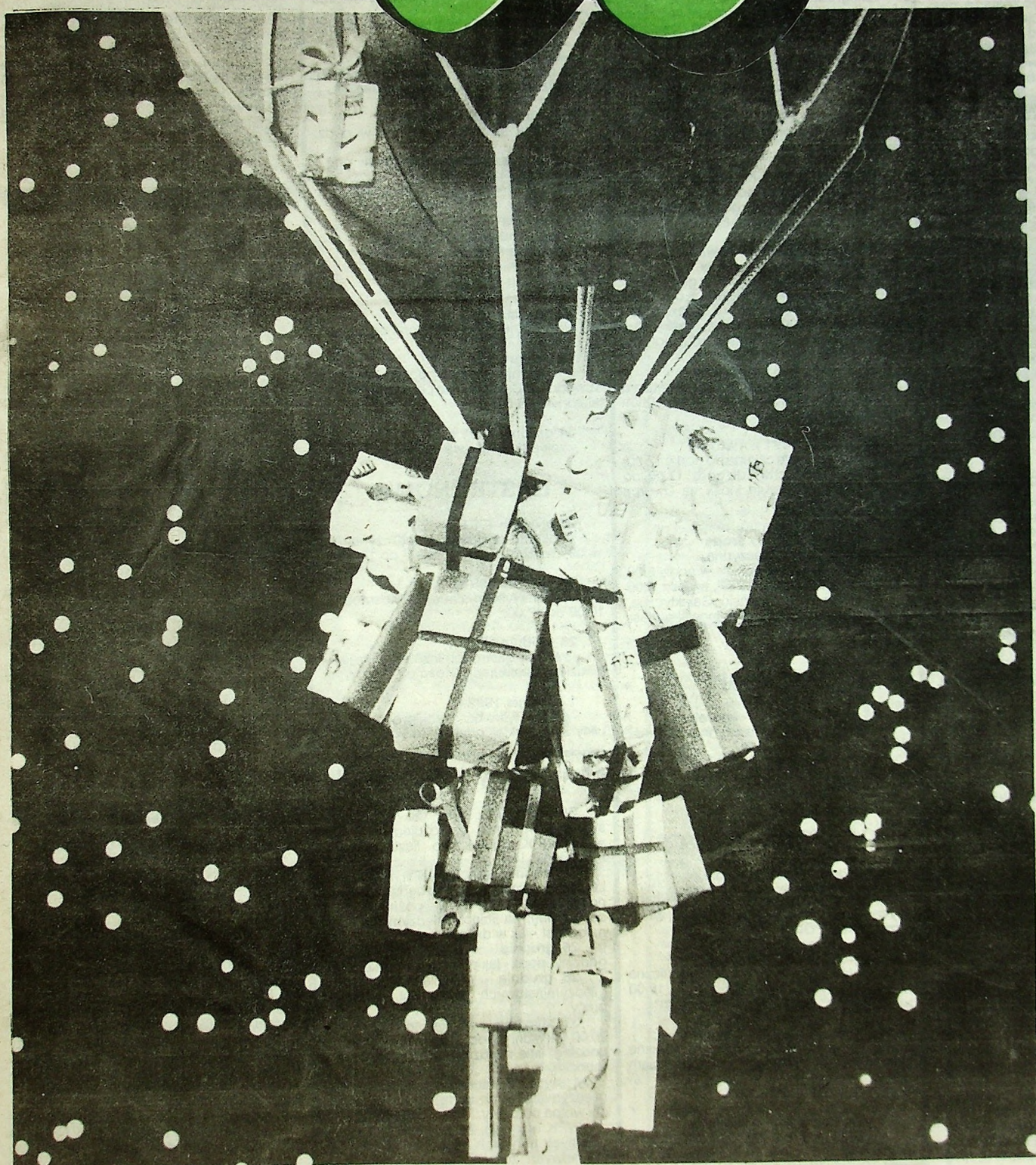
to

TYGODNIK
ŁĘGNICKI

5152

19XII 91

3000-



DUZYCH PREZENTÓW!!
życzy Redakcja



CO PISZCZY W... PRASIE

*** Interpolu nie będzie** - Kilka miesięcy temu powstała koncepcja powołania w Legnicy specjalnej szkoły policyjnej pod patronatem INTERPOLU. "Międzynarodowa policja zainteresowana była taką lokalizacją z uwagi na możliwość korzystania z lotniska." - czytamy w **Śłowie Polskim**. "Oczywiście siedzibą miały być obiekty przejęte po Armii Radzieckiej. Niestety, (...) pomysł ten nie zostanie zrealizowany. Do Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy nadeszło pismo od ministra spraw wewnętrznych Henryka Majewskiego informujące o rezygnacji z utworzenia szkoły. Powodem jest po prostu brak na ten cel pieniędzy."

*** Cukrownia JAWOR spółką akcyjną** - czytamy na łamach **Gazety Robotniczej**. Zakład przygotowuje się do przekształcenia w przedsiębiorstwo. "Rada pracownicza oraz walne zebranie załogi podjęły uchwałę o wystąpieniu z wnioskiem do wojewody legnickiego jako organu założycielskiego oraz Ministerstwa Przekształceń Własnościowych o utworzenie pracowniczo-plantatorskiej spółki akcyjnej."

Proponuje się sprzedaż 20 proc. akcji pracownikom cukrowni i plantatorom buraków cukrowych, pozostałe 80 % sprzedać osobom fizycznym spoza zakładu. "Stworzyłoby to większe zainteresowanie rezultatami działalności zakładu nie tylko wśród jej pracowników, ale również rolników."

(...) Projekt przewiduje na początek wydzierżawienie mienia cukrowni, które spłacane byłoby systematycznie przez spółkę przez około 10 lat."

*** Redaktor Nowak bezrobotny** - "Z dnia na dzień odwołany został z funkcji dyrektora Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego we Wrocławiu i redaktora naczelnego programów telewizyjnych red. Sławoj Nowak. Komisja Zakładowa "Solidarności" już w momencie jego nominacji przez prezesa Terleckiego składała ostry protest odmawiając mu predyspozycji do kierowania zespołem."

Spór wybuchł na nowo po paru miesiącach, kiedy rozpoczęły się zwolnienia pracowników telewizji i dziennikarzy. "Z dniem 11 grudnia br. naczelnym został red. Andrzej Pasierski, wieloletni dziennikarz redakcji programów naukowych, zwolniony po stanie wojennym, przywrócony do pracy w 1989 r."

Dyrektorem ośrodka ma zostać nie dziennikarz lecz menedżer.

*** Na kościelnej fali** - "(P) Ministerstwo Łączności przyznało Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu pasmo radiowe w Legnicy" - donosi **"Dolnośląska Gazeta Wyborcza"**

Na częstotliwości tej będzie jednak nadawało prywatne radio Legnica, "któremu Kuria - wbrew przepisom - odstąpiła swoje prawa".

Zezwolenie na nadawanie w paśmie 67,820 MHz w Legnicy wydał minister łączności Jerzy Ślęzak. Kuria wnioskując do Ministerstwa zapewniała, że stacja będzie używana dla potrzeb Kościoła. Tymczasem pasmo zostało odstąpione Stanisławowi Obertarcowi (byłemu senatorowi legnickiemu).

(...) Zgodnie z obowiązującym dziś prawem, tylko Kościół katolicki może legalnie otrzymać prawo do emisji programów. Zdarza się, że odstępuje swoją częstotliwość prywatnym stacjom radiowym. Radio "Legnica" to druga - po szczecińskim "Asie" - radiostacja prywatna, której Kościół przekazał swoją zgodę na nadawanie programów.

ŚWIĄTECZNY RUCH W INTERESIE



LEGNICA

HANDEL

22 grudnia 1991 r. - niedziela handlowa

- sklepy przemysłowe czynne w godz. 10.00 - 16.00,
- sklepy ogólnospożywcze czynne w godz. 7.00 - 12.00,
- sklepy rybne, owocowo-warzywne czynne w godz. 8.00 - 14.00,
- sklepy mięsne czynne w godz. 8.00 - 15.00,
- Megasam (dział spożywczy i przemysłowy) czynny w godz. 10.00 - 16.00,
- kioski "Ruchu" czynne jak w niedzielę.

24 grudnia 1991 r. - wtorek

- wszystkie placówki handlowe czynne do godz. 15.00, do godz. 16.00 dyżurują: Megasam (dział spożywczy), "Delicje", Rynek, sklepy LSS "Społem": nr 33 ul. Świerczewskiego i nr 98 - ul. Galaktyczna, sklep PHS nr 26 ul. Izerska,
- kioski "Ruchu" - do godz. 17.00, dyżurują: Dworzec PKP, Pl. Słowiański, ul. Galaktyczna, Obrońców Stalingradu, ul. Śląska.

25 grudnia 1991 r. - środa

- sieć handlowa nieczynna,
- kioski "Ruchu" - w godz. 8.00 - 18.00 dyżuruje kiosk na dworcu PKP.

26 grudnia 1991 r. - czwartek

- sieć handlowa nieczynna,
- dyżur kiosków "Ruchu": w godz. 8.00 - 18.00 - na Dworcu PKP, w godz. 8.00 - 15.00 - kioski: ul. Galaktyczna, Śląska, Złotoryjska, Leńskiego, Obrońców Stalingradu.

27 grudnia 1991 r. - piątek

- sklepy spożywcze (z wyjątkiem mięsnych) i przemysłowe czynne w pełnym wymiarze czasu.

31 grudnia 1991 r. - wtorek

- sieć handlowa czynna do godz. 17.00,
- placówki "Ruchu" - do godz. 17.00, do godz. 18.00 - dyżuruje kiosk na Dworcu PKP.

1 stycznia 1992 r. - środa

- sieć handlowa nieczynna,
- dyżurne kioski "Ruchu" - w godz. 8.00 - 18.00 - kiosk na Dworcu PKP, w godz. 8.00 - 15.00 kioski: Pl. Słowiański, Galaktyczna, Śląska, Dworzec PKP, Chojnowska/Piasztowska.

USŁUGI

24 grudnia 1991 r. - wtorek

- zakłady usługowe czynne do godz. 15.00.

31 grudnia 1991 r. - wtorek

- zakłady usługowe czynne do godz. 16.00.

GASTRONOMIA

24 grudnia 1991 r. - wtorek

- zakłady i punkty gastronomiczne czynne do godz. 15.00, do godz. 20.00 dyżuruje rest. "Odra".

25 grudnia 1991 r. - środa

- zakłady i punkty gastronomiczne nieczynne, dyżuruje w godz. 10.00 - 18.00 rest. "Polonia" oraz kawiarnia "Cuprum".

25 grudnia 1991 r. - czwartek

- zakłady i punkty gastronomiczne czynne jak w niedzielę, z wyłączeniem barów mlecznych: Kawusia, Nektar, Łasuch, Pizza oraz rest. "Odra".

1 stycznia 1992 r. - środa

- zakłady i punkty gastronomiczne nieczynne, dyżuruje w godz. 10.00 - 18.00 - rest. "Odra" i kawiarnia "Cuprum".

LUBIN:

HANDEL

22 grudnia 1991 r. - niedziela

- sklepy przemysłowe czynne w godz. 10.00 - 16.00,
- sklepy spożywcze czynne w godz. 8.00 - 14.00,
- sklepy spożywcze i przemysłowe "Społem" czynne do 17.00.

24 grudnia 1991 r. - wtorek

- sklepy spożywcze czynne od 6 do 15.00, sześć sklepów dyżuruje do 16.00,
- sklepy przemysłowe czynne do 14.00,
- kioski "Ruchu" czynne do godz. 17.00.

25 grudnia 1991 r. - środa

- sieć handlowa nieczynna,
- dyżuruje kiosk "Ruchu" przy dworcu PKS.

26 grudnia 1991 r. - czwartek

- dyżuruje 7 kiosków "Ruchu",
- od godz. 10.00 restauracja "Lutnia" prowadzi sprzedaż pieczywa i mleka.

31 grudnia 1991 r. - wtorek

- sklepy spożywcze czynne w godz. 6.00-18.00,
- sklepy przemysłowe czynne w godz. 10.00 - 17.00,
- kioski "Ruchu" czynne do 17.00.

1 stycznia 1992 r. - środa

- sieć handlowa nieczynna,
- dyżuruje 6 kiosków "Ruchu".

USŁUGI

24 grudnia 1991 r.

- zakłady usługowe czynne od 14.00.

25 i 26 grudnia 1991 r.

- dyżuruje stacja benzynowa przy obwodnicy. Całodobowa pomoc drogowa - telefon 44-45-51.

31 grudnia 1991 r.

- zakłady usługowe czynne do 17.00.

GASTRONOMIA

24 grudnia 1991 r.

- zakłady gastronomiczne czynne od 16.00, restauracja "Dworcowa" do 15.00,

25 grudnia 1991 r.

- czynna tylko restauracja "Kosmos" od 10.00 do 17.00,

26 grudnia 1991 r.

- zakłady gastronomiczne czynne jak w niedzielę. Restauracja "Kosmos" nieczynna.

1 stycznia 1992 r.

- czynny tylko bar szybkiej obsługi przy ulicy Ścinawskiej, od 8.00 do 17.00.

Świąteczny rozkład jazdy

W związku z tym, że w okresie świątecznym mniej podróżujemy (?), legnickie WPK ograniczyło liczbę kursów autobusów. I tak:

24 grudnia - autobusy linii miejskich w Legnicy, Lubinie i Głogowie będą kursowały normalnie do godz. 18.00 a później średnio co godzinę; na liniach międzymiastowych natomiast - jak w dni robocze.

25 grudnia - w miastach średnio co godzinę, poza - jak w dni wolne od pracy.

26 grudnia - na liniach miejskich i międzymiastowych jak w dni wolne od pracy.

31 stycznia - w miastach, do godz. 20.00, jak w dni robocze, później - średnio co godzinę; linie międzymiastowe - jak w dni robocze.

1 stycznia - autobusy linii miejskich i międzymiastowych będą kursowały jak w dni wolne od pracy.

WPK obiecuje, że na przystankach w głównych punktach miast i na pętlach autobusowych zostaną umieszczone świąteczne rozkłady jazdy.



*** Legnica, kino OGNIKO 19-23 grudnia** "Podwójne życie Weroniki" (Polska), "Ukochany urwis" (USA) 26 grudnia - 1 stycznia "Ptaszek na uwłazi" (USA).

*** Legnica, kino PIAST 19-22 grudnia** "Uwierz w ducha" (USA), 23-28 grudnia "Pretty woman" (USA), 26 grudnia - 1 stycznia "Przebudzenie" (USA).

*** Lubin, kino POLONIA 21-22 grudnia** "Joy" (USA), 23-27 grudnia kino nieczynne, 28-29 grudnia "Motywy zbrodni" (USA). 30 grudnia - 2 stycznia kino nieczynne.

*** Lubin, kino MUZA 19-23 grudnia** "Powrót na Błękitną Lagunę" (USA), 24-25 grudnia kino nieczynne, 26-29 grudnia "Zarzewie" (Francja), 30 grudnia - 1 stycznia "Fischer King" (USA), 2 stycznia "Biały kiel" (USA).

apteki

Nocne dyżury pełnią apteki w:

*** Legnicy 19 grudnia** przy ul. Nowotki 33, tel. 238-54, **20 grudnia** przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, **21 grudnia** przy ul. Izerskiej 35, tel. 64-787, **22 grudnia** przy ul. Galińskiego 16, tel. 246-16, **23 grudnia** przy ul. Nowotki 33, tel. 238-54, przy ul. Złotoryjskiej 1/14, tel. 257-72, **25 grudnia** przy ul. Izerskiej 35, tel. 64-787, **26 grudnia** przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, **27 grudnia** przy ul. Nowotki 33, tel. 238-54, **28 grudnia** przy ul. Galińskiego 16, tel. 246-16, **29 grudnia** przy ul. Złotoryjskiej 1/14, tel. 257-72, **30 grudnia** przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, **31 grudnia** przy ul. Nowotki 33, tel. 238-54, **1 stycznia** przy ul. Galińskiego 16, tel. 246-16, **2 stycznia** przy ul. Matejki 1, tel. 239-71.

*** Lubinie 19,20,21 i 22 grudnia** przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-73, **23 grudnia** przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-42, **24 grudnia** przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, **25 i 26 grudnia** przy ul. Gwarków 84, tel. 44-27-73, **27 grudnia** przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-42, **28 i 29 grudnia** przy ul. Wyszyńskiego, tel. 42-44-25, **30 grudnia** przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, **31 grudnia** przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04, **1 stycznia** przy ul. Wyszyńskiego, tel. 42-44-25.

Całodobowy dyżur pełnią szpitale w:

*** Legnicy przy ul. Jaworzyńskiej 151** - oddział ginekologiczno-położniczy, przy ul. Reymonta 10 - oddział wewnętrzny, przy ul. Iwaszkiewicza 5 - oddział pediatryczny; w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni laryngologia i okulistyka, przy ul. Nowotki 36 - oddział zakaźny, przy ul. Murarskiej 5 - Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny pełni codziennie ostry dyżur na oddziałach chirurgicznych.

*** Lubinie przy ul. Bema 5, ul. Łokietka 35, ul. M. Skłodowskiej-Curie 64,** (w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny i okulistyka).

SYLWESTROWE SZALEŃSTWA

Jeśli do tej pory nie pomyśleliście o noworocznym balu, to jest jeszcze na to czas. Na większość organizowanych imprez można dostać bilety. W Legnicy sylwestrowe zabawy proponują:

Restauracja "Cuprum" - gwiazdą wieczoru ma być Monika Borys, bilet dla pary kosztuje 1 mln 100 tys. złotych;

Restauracja "Polonia" - za 300 tys. od osoby można tu bawić się na sylwestrowej dyskotecie;

"Stara Zagora" - bal z orkiestrą i wodzi-rejem, cena 700 tys. zł od pary;

"Zodiak" - będzie grał zespół muzyczny, atrakcją będzie występ przygotowany przez Estradę Ziemi Lubuskiej, wejście - 700 tys. od pary;

Klub Nauczyciela - orkiestra i wodzi-rej oraz najniższa cena w Legnicy - 270 tys. złotych od osoby.

Miejsce zabrakło jedynie na balu organizowanym przez "Hortex", ale dyrektor przedsiębiorstwa radzi się jeszcze dowiadywać - nie wszystkie osoby potwierdziły rezerwację. Może coś się zwolni?

Ceny bali sylwestrowych w Lubinie kształtują się na bardziej wyrównanym poziomie - od 800 do 900 tys. złotych od jednej pary.

Zabrakło już miejsc w "Lutni" i restauracji NOT-u. Dla późniejszych do wyboru pozostają: **Restauracja "Olimp"** i niedawno otwarta **"Beata"**. Na obu imprezach będzie grać orkiestra, a cena wejściówki wynosi 900 tys. złotych, oczywiście dla pary.

Nie dotarli do nas informacje o żadnych imprezach bardziej masowych. Ubiegłoroczny Sylwester na Rynku w Legnicy nie będzie miał kontynuacji. A szkoda, ponoć było rewelacyjnie. Z pomysłu organizacji wielkiego balu wycofał się również Teatr. Cóż, pozostały restauracje.

(ska)

KONCERT KOŁĘD

Już dziś, w imieniu Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny, zapraszamy na przepiękny koncert kołęd staropolskich, renesansowych i popularnych. Wysłuchać będzie można również tańców staropolskich. Wszystkie utwory wykonane zostaną na instrumentach będących kopiami oryginałów z XVI i XVII wieku (lutnia renesansowa, psalterium, renesansowe flety proste, krumphorn, kortholt, harfa gotycka i szafamaja).

Na koncert zapraszamy 7 stycznia przyszłego roku o godz. 17.00 w kościele św. Jana w Legnicy. Bilety do nabycia w kasie CS-TD.

SPONSORA!!!

13-letni Jacek Bielski ma szansę pojechać na żeglarskie Mistrzostwa Europy do Włoch. Szansa może stać się realna, gdy zawodnik YC "CHALCOS" znajdzie sponsora, który opłaci mu jedynie przejazd do słonecznej Italii. W grę wchodzi reklama - ale tylko na ładzie - gdyż regulamin mistrzostw nie pozwala na zabiegi komercyjne na wodzie. Miejmy nadzieję, że w dniach 23 grudnia - 1 stycznia Jacek znajdzie się we Włoszech, a jego klasa - "Optymist" - nie zostanie przemianowana na "Pysmist".

Kontakt w naszej redakcji.

(DJM)

CO SŁYCHAĆ W USC?

Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Legnicy, Elżbieta Łukasiewicz, informuje, że od stycznia do listopada br. związek małżeński zawarły 662 pary. W grudniu przewiduje się, że jeszcze ok. 60 par stanie na ślubnym kobiercu.

Z ciekawostek warto odnotować, że zawarto 14 ślubów "międzynarodowych": m.in. pięciu Polaków ożeniło się z obywatelkami ZSRR, jedna legniczanka wyszła za obywatela ZSRR, legniczanie zaś ożenił się z obywatelką Tajlandii. Najstarsza para nowożeńców - to mężczyzna z rocznika 1914, a kobieta z 1925 r., najstarszy zaś "pan młody" miał 81 lat.

10 par natomiast nie stawiało się w umówionym terminie, rezygnując z pójścia "do ołtarza". Urząd Stanu Cywilnego wydał ponadto aż 67 zaświadczeń o zdolności prawnej obywateli polskich (dotychczasowych legniczan) do zawarcia związku małżeńskiego za granicą.

W mijającym roku zanotowano również znaczną ilość zgonów, bowiem do listopada br. stwierdzono ich 1075. Najwyższą śmiertelność wystąpiła w listopadzie (121), a także w marcu (105), kwietniu (104) i lipcu (104).

W tym samym czasie zarejestrowano przyjsię na świat 1396 noworodków.

(k)

Czy Lubin będzie miastem kościołów?

KOMU GRUNT?

W 1991 roku z wielkimi bólami zakończono wreszcie inwentaryzację mienia miejskiego w Lubinie. Teraz wiadomo już, które posesje i grunty należą do miasta. Można już ubiegać się o kupno lub dzierżawę wieczystą wybranego terenu. Co nowego powstanie w Lubinie? Jakże budowy zostaną rozpoczęte w 1992 roku?

Okazuje się, że największą aktywność w zabieganiu o dzierżawę gruntu wykazuje kościół.

Przy ulicy Budowniczych LGOM stanie kościół i plebania Duszpasterstwa Rzymskokatolickiego. Trwają dyskusje, gdzie wyznaczyć lokalizację na zbór Świadków Jehowy. Na Leśnej stanie dom modlitewny Zielonoświątkowców. O przyznaniu terenu wystąpili również Salezianie pragnący stworzyć Centrum Kultury Salezjańskiej.

Na temat przyznawania terenów pod budownictwo sakralne dyskutowano już w zarządzie miasta Lubina. Ceny gruntów na ten cel mogą być obniżone, dlatego istnieje możliwość pojawienia się w Polsce iście amerykańskich kłopotów. Aby uzyskać ulgi finansowe, spółki gospodarcze mogą próbować przybierać nazwy rozmaitych sekt religijnych. W zarządzie miasta sądzą, że, zawczasu należy przygotować się do takich sytuacji i wyznaczyć ściśle kryteria oddzielające poszczególne podmioty.

Na Lubin takowym okiem patrzą również prywatni inwestorzy. Chętnie pokryliby znane z bogactwa miasto siecią moteli, stacji benzynowych i domów towarowych. Czy z tych zamiarów będą jakieś realne efekty?

W przyszłym roku na ulicy 1 Maja powinna pojawić się nowoczesna, duża hala targowa. U wylotu miasta stanie 5 nowych stacji paliw. W Wydziale Architektury przyznano również lokalizację na wielokondygnacyjny garaż, salon samochodowy i pijalnię piwa. Czyli - będzie w Lubinie też coś dla ciała.

(masz)

GDZIE TEN KOLOR?

zapytają zapewne Czytelnicy, którzy widzieli zapowiedzi dotyczące świątecznego numeru. Miały być barwne ilustracje i co? I nic, nie będzie!

Jest nam żal, że nie mieliśmy, ale po raz kolejny pokonała nas technika. Nasz fotorepc. przygotował już kolorowe diapozytywy, redakcyjny grafik zrobił projekty barwnych ilustracji oraz reklam i cała ta praca poszła na marne.

Okazało się bowiem, że nasza drukarnia nie dysponuje skanerem, czyli specjalnym urządzeniem do wykonywania wyciągów barwnych. Bez tego nie można drukować kolorowych ilustracji. Owszem, jest jeden scanner we Wrocławiu, ale w kolejce do niego trzeba czekać... ponad dwa tygodnie!

Mamy nadzieję, że zawartość treściowa 48 stron zrekompensuje P.T. Czytelnikom niedostatek wrażeń wizualnych.

Przepraszamy.

Redakcja

RZESZUTEK

POLSKA WIEŚ WYCHODZI Z KRYZYSU!



COŚ DLA ODWAŻNYCH

Klub górski "Problem" ogłasza nabór na kolejny (już trzeci) kurs taternicki. Informacje w siedzibie Klubu - Baszta Głogowska, w każdy wtorek od 18 do 20 albo w biurze agencji alpinistycznej Tech-Alpin, ul. Reja 21, codziennie od 13 do 17. Można też dzwonić do prezesa Klubu - tel. 44 37 68.



Droga Redakcji!

Przeczytałam na stronie 3 wypowiedź Lekarza Wojewódzkiego (tytuł: "Leki? Bez paniki..."). Nie wiem, jaką pensję bierze ów pan, wiem natomiast, jak żyją renciści, często samotni, biorący po 500 lub niewiele więcej renty. Co im zostaje po opłaceniu świadczeń takich jak czynsz czy energia: wystarczy to na chleb i wodę? Dlaczego lekarz na poważnym stanowisku pochwała zbiorowe morderstwo rencistów, jakim jest ustawa o odpłatności leków? Pewnie, biorąc np. około 5 mln zł pensji z dodatkami lub nawet więcej, można sobie i całą aptekę kupić. Ale dla rencistki nawet 3 tysiące to przecież suma i trzy razy ją obróci, zanim wyda. To nie są żebracy, którym mają pomagać ośrodki pomocy społecznej! Jak można takie słowa pisać w zatrzętej Legnicy i okolicach? Czy ten pan ruszył z biurka, czy przez moment pomyślał, ile szkodliwych czynników działa na ludność w woj. legnickim? Czy można teraz tych zatrudnionych w dyktacji dobić głodem lub brakiem leków? Nie każdy będzie miał siły ganiać po pomoc, nie każdy ją też otrzyma. Jak można wyliczać leki w naszym regionie?

Ustawa o płatności leków dla rencistów - to już nie po polsku. To po niemiecku: zabić słabszych. To prawo dżungli po prostu. Tyle że w dżungli zabija się od razu a tu śmierć powolna, przez odcięcie żywności, leków... Ile Polak wytrzyma? A może nie wytrzyma i ktoś ważny znowu oberwie gruszką na spotkanie z władzą?

Lek. med. I. G.

(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

P.S. Bardzo proszę o zatrzymanie adresu wyłącznie do wiadomości Redakcji. Ten pan umie się mścić. W ogóle jest dziwny do słabszych....

KSIĘŻE PROBOSZCZU, POSŁUSZNIE MELDUJĘ...!

To się zdarzyło, co prawda, w Strzegomiu, ale myślę, że mogło mieć miejsce wszędzie. Miasto to jest znane głównie z jednostki wojskowej. Oprócz tego niewiele jest tam ciekawych rzeczy. Jakis w miarę zabytkowy kościół, jedna większa knajpa, trochę poniemieckich napisów. Jednym słowem - małe miasteczko. Miesiąc temu marazm kulturalnego życia miał być przerywany przez występ paru znanych artystów. Oprócz tego zapowiadano damski i męski strip-tease. Tym można się więc dziwić, że bilety sprzedano w szybkim tempie. Nabywcami byli głównie żołnierze służby zasadniczej. Do szczęśliwego finału jednak nie doszło. Organizatorzy nie "zbili" kasy a widzowie na zaspokoił swoich (niezbyt wyszukanych zresztą) oczekiwań. Co się stało? Oto miejscowy proboszcz zagrział z ambony w obronie zdrowia moralnego parafian. To zadecydowało. Imprezę natychmiast po cichu odwołano. Pieniądże zwrócono. "Artystów" szybko wyprowadzono w drogę powrotną. I tyle.

Żołnierze cieszyli się na nadchodzące "Andrzejki". W klubie przygotowano stosowną imprezę. Tym razem w realizacji nic nie przeszkodziło. Kłopot zaczął się ok. godz. 22. Kierownictwo klubu oświadczyło, że czas kończyć wesolą zabawę. Inna rzecz, że wcześniej nikt nie uzgodnił z dowódcą jednostki, do której goziny ma trwać zabawa. Żołnierze stanęli przed sytuacją bez wyjścia. Ale czy na pewno? Przypomnieli sobie niedawne zdarzenie...

Jako że dowódca garnizonu (w stopniu pułkownika) był nieobecny, zadzwoniono do... księdza proboszcza. Ten w przypływie miłosierdzia wyraził zgodę na przedłużenie imprezy i błogosławił dobremu dziełu. Zabawa trwała do godz. 24.



KANCELARIA
Rady Miejskiej
w Lubinie

Lubin 1991. 12. 09

S Z A N O W N I

R A D N I

Uprzejmie informuję, że w dniu 1991.12.16
o godz. 16.30 w kawiarni na Wzgórzu Zamkowym
uczestnicy wyjazdu do Szkocji podzielą się swymi
"wyspiarskimi" wrażeniami.
Serdecznie zapraszam na to spotkanie.

Z poważaniem

PRZEWODNICZĄCY
Rady Miejskiej

[Podpis]
mgr Paweł Niewodniczański

Prywatne spotkanie służbowe

Biało - czerwona burżuazja ?

Dziewiątego grudnia Kancelaria Rady Miejskiej wysłała do radnych Lubina oficjalne zaproszenie na spotkanie z uczestnikami wyjazdu do Szkocji. Podpisał je i potwierdził osobistą pieczęcią przewodniczący Rady Miejskiej, Paweł Niewodniczański.

Termin tego spotkania był dziwny, żeby nie stwierdzić - podejrzany. Dlaczego zorganizowano je na Wzgórzu Zamkowym 16 grudnia o godz. 16.30, skoro następnego dnia o 9.00 miała się odbyć sesja Rady Miejskiej? Czyżby o sekretach wyjazdu można było mówić tylko w kameralnych wnętrzach? A może dlatego, że z sesji nie można bez ważnego powodu wyprosić obywateli miasta?

W poniedziałkowy wieczór okazało się, że zamknięte zazwyczaj tego dnia Wzgórze Zamkowe gości radnych na prywatnym spotkaniu (!) w sali Pruskiej znanej z pięknego okrągłego stołu (!). O tym, że to impreza prywatna powiedziała osoba najbardziej kompetentna, czyli przewodniczący Niewodniczański. Potem dodał, że każdy płaci za siebie. Tylko kto płaci za wynajęcie sali?

Obecna przy tej rozmowie dyrektorka Wzgórze, pani Janina Stępień, najpierw odmówiła odpowiedzi na pytanie, czy pan Niewodniczański i jego koledzy płacą za wynajęcie na prywatną imprezę sali, a potem stwierdziła, że są to "takie drobniutki, że nie warto o tym pisać". Potwierdziła, że "jest cennik za wynajęcie sali, ale za wszelką cenę unikała konkretnej rozmowy, a szczególnie odpowiedzi na pytanie, kto płaci - Rada Miejska czy goście?"

Następnie pani dyrektor udała się do kawiarni i wróciła rozpromieniona twierdząc, że już wie, ile kosztuje impreza. Oświadczyła:

- Tysiąc pięćset sto dziewięćset!

W ustach pani Stępień ta odpowiedź nie zabrzmiała wcale zaskakująco.

Przewodniczący Niewodniczański powiedział, że spotkanie nie ogranicza się jedynie do wspomnień ze Szkocji, ale będą też omawiane sprawy rady. Zauważyłem, że takie metody stosowała poprzednia władza i następcy zadziwiająco szybko uczą się "de-mokracji". Demokracji za zamkniętymi drzwiami.

Co mówili inni zaproszeni?

Pan Piotr Langner, radny i dyrektor Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego powiedział:

- To jest spotkanie towarzyskie.

- To dlaczego przewodniczący Niewodniczański wysłał oficjalne zaproszenia dla radnych?

- Proszę zapytać przewodniczącego.

- Ale ja pytam dyrektora Sejmiku.

A pan Langner pośpiesznie, bez słowa odszedł....

Potem był pan Józef Pleśniak, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, którego zapytałem, czy jest to spotkanie oficjalne, czy prywatne?

- Jest to oficjalne spotkanie ogłoszone na zebraniu przewodniczących komisji, które się odbyło przed chwilą. A i poprzednio wszyscy byli o tym powiadomieni.

Gdy pan Pleśniak dowiedział się, że jest tylko kilka osób, to skomentował to uwagą, że są to tylko ci, co chcą pojechać na wycieczkę następnym razem. Dopiero po chwili uświadomił sobie wagę swych słów i usilnie powtarzał kilka razy, że był to oczywiście dowcip. Może i dowcip, ale bardzo trafny!!!

Wyjazd pięciu radnych (właściwie czterech i wiceprezesa Maćkały) do Szkocji nie pociągnął za sobą, jak zapewniano w prasie, żadnych wydatków z miejskiej kasy. Wszystko opłacili Szkoci. Tyle że, jak powiedział pan Niewodniczański, aktualnie ustalany jest termin wizyty. I co? Kto zapłaci za przyjazd i pobyt gości zagranicznych...?

Komuniści wymyślili kiedyś sprytną ideę "miast bliźniaczych". Towarzysze wozili tylko po całej Europie oczywiście na koszt zapraszających. Także jedli i pili na koszt "bliźniaków". Potem w ramach rewanżu zapraszano delegacje z zaprzyjaźnionych miast do Polski - ten wydatek był w pełni uzasadniony, zaś pieniądze polskich podatników nie były wydawane na rozrywki naszych urzędników i notabli, tylko na zagranicznych.

Dariusz Jan Mikus

Pamiętnik małolata

Niedługo są święta i dzieci będą wyczekiwać pierwszej gwiazdki. Razem z rodzicami będą wieszać na choinkę bombki, zabawki i słodycze. W Wigilię, jak głosi legenda, wszystkie zwierzęta mówią ludzkim głosem. Dlatego wszystkim, którzy czytają moje artykuły, dedykuję - kolędy na ten temat.

Do stajenki się zleciały

Wszystkie ptaki - duże, małe,

Jezuskowi śpiewać będą

Dziś kolędę za kolędą.

Bociek staje w pierwszym rzędzie,

Kapelmistrzem pewnie będzie.

Z góry na ptaki spojiera,

On śpiewaków powybera.

Więc słowika, gołąbeczka,

Kosa, wilgę, skowroneczka.

Reszta ptaków już odpadnie,

Bo nie umie śpiewać ładnie.

Wtem się ptaki oburzyły:

Cóż to znowu, boćku miły?!

Krzywdę chcesz wyrządzić ptakom,

Jezus kocha nas jednak.

Niechaj każdy w ptasim tłumie

Kolęduje tak jak umie!

Wszystkim dzieciom Wesołych Świąt a przede wszystkim fajnych prezentów!

KUBA
(lat 11)

Powstały "Porty Lotnicze - Legnica". Na razie na papierze, decyzją radnych.

TRZECIE PODEJŚCIE

Właściwie, to pierwszy był nieustrudzony entuzjasta lotnictwa, inżynier pilot Emil Didyk. Na długo przed tym, zanim opuszczenie radzieckiego lotnictwa wojskowego w Legnicy przez żołnierzy z gwiazdą, stało się rzeczywistością, tworzył wizję lotów z Legnicy. Najpierw, na zasadach umowy z JAR, później - już po zawaleniu się muru w Berlinie - na zasadach związanych z odzyskaniem obiektów. Chodził, prosił o wsparcie, molestował, publikował w prasie, przekonywał. Wszystko pozostawało jednak w sferze idei.

Sprawa odżyła (i padła) razem z projektem utworzenia na bazie lotniska, specjalnej strefy ekonomicznej. Nie poddawał się tylko Didyk, który wraz z grupą podobnych jemu entuzjastów i fachowców założył spółkę z o.o. "Regionalne Linie Lotnicze DELTA-IKAR". Zaczęły się nawet poszukiwania bogatych wspólników, którzy na początek mogliby kupić lub wydzierżawić jakiś samolot. Problemem spółki był bowiem brak jakichkolwiek pieniędzy na rozruch interesu.

Podejście trzecie wykonała we wtorek Rada Miasta Legnicy. W porozumieniu i z udziałem finansowym wojewody powołano specjalną uchwałą spółkę (też z o.o.) "Porty Lotnicze - Legnica". Liczba mnoga, wyznacza perspektywę. Nie jest tajemnicą, że pobliskie lotnisko (także JAR) w Krzywej dysponuje pasem startowym, jakiego nie ma w tej części Polski, zdolnym do przyjmowania

nawet ciężkich maszyn transportowych i dużych "pasażerów".

Wątpliwości radni praktycznie nie mieli. Jedynie radna Grażyna Chrobak zdziwiła się nieco, że tworzona jest nowa spółka w sytuacji, gdy "DELTA-IKAR" proponowała jej zakup biletów lotniczych z... Legnicy! O co chodził założycielom?

W pierwszej kolejności - o uzyskanie właściwych koncesji na działalność oraz jak najszybsze wejście na obiekty użytkowane przez JAR, by zapobiec ich dewastacji. Wojewoda legnicki już wystąpił do Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej o włączenie legnickiego obiektu do sieci krajowych lotnisk cywilnych. Ponoć radzieccy użytkownicy są przychylnie ustosunkowani do idei współużytkowania lotniska, do czasu opuszczenia go przez JAR.

Jak powiedział prezydent Edward Jaroszewicz, będzie on zabiegał o komunalizację legnickiego lotniska u wojewody. Perspektywa to zwiększenie kapitału założycielskiego (na razie tylko 280 milionów zł, "po pałam" - G. Chrobak lub "fifty - fifty" - R. Jaśkowski, gminy Legnica i wojewody) i przekształcenie w spółkę akcyjną. Potem przyjdzie pomyśleć również o lotnisku w Krzywej.

Jeśli tym razem się powiedzie, korzyści wydają się oczywiste.

(żur)

Kiedy w pieluszkach?

MISSECZKI

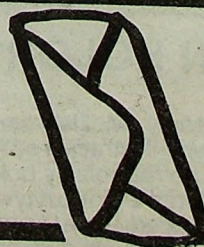
Odbyły się wybory Miss Domu Harcerza. 21 kandydatek marzyło o zdobyciu tego tytułu. Było na co popatrzeć - dziewczyny miały nie tylko różny kolor włosów i rozmaite kreacje, ale znacznie też odbiegały od siebie wiekiem. Najmłodsza, 5-letnia Natalia Wnęk dzielnie konkurowała z najstarszą, 17-letnią Anną Karbownik.

Dziewczyny musiały wykazać się nie tylko urodą, ale wzięły udział w licznych konkursach. Obebrały jabłka, wycinały korony, recytowały fraszki, tańczyły. Zostały również skrupulatnie zważone i zmierzone. Miss wybrano Karolinę Czernisz - wymiary 81/60/90. Najładniejsza uczęszcza do Szkoły Muzycznej. (gru)



Fot. Piotr Krzyżanowski

LIŚTY



funkcjonować bez zakłóceń, a uczęszczające tam dzieci znajdują warunki do pełnego, wszechstronnego rozwoju.

Podjęcie decyzji o regulowaniu przez nas tylko czynszu (a nie jak pierwotnie opiewała umowa - wnoszeniu znacznie wyższych opłat z tytułu wynajmu lokalu) jest dla tego typu placówki, jak nasza, rozwiązaniem pozwalającym nam przetrwać w najtrudniejszym dla oświaty okresie.

Nasi wychowankowie, w większości, wywodzą się z rodzin ubogich, które od szkoły i środowiska oczekują wszechstronnej pomocy nie tylko dydaktyczno-wychowawczo-opiekun-ckiej, ale również i finansowej.

Decyzja ta jest przejawem głębokiego zrozumienia problematyki dzieci "specjalnej troski".

Dyrektor
Specjalnego Ośrodka
Szkolno-Wychowawczego
w Legnicy

mgr Barbara Ślusarczyk

DECOBANK ISTNIEJE!

Jeśli informacja w tytule potwierdzi się, będzie prawdziwą supersensacją! Francuski bank usilnie tropiony w Legnicy, co do którego wszyscy zgodnie twierdzili, że nigdy nie zaistniał, **działa!** Nie w Polsce jednak, lecz tam, skąd jego rodowód czyli we francuskiej Tuluzie. Tak przynajmniej twierdzi poseł Irmindo Bocheń zapytany przez mnie, jakie nowe informacje otrzymał z Francji, na tyle ważne, by sugerować to przybyłej do Legnicy dziennikarce Telewizyjnej Agencji Informacyjnej.

Otrzymałem także informację, że prawdziwym powodem zatrzymania grupy osób związanych z "Decobankiem" były nie tyle próby oszustw bankowych, co związek z nielegalnymi operacjami eksportu broni do Iraku - powiedział poseł Bocheń. Jakiej produkcji bronią handlowano, tego poseł nie wiedział lub nie chciał powiedzieć.

Nie była to jedyna sensacja pierwszego dnia obrad Rady Miejskiej Legnicy. O drugą postarali się radni Klubu Chrześcijańskich Demokratów. To w ich imieniu, przewodniczący klubu Wiesław Sagan wystąpił o utajnienie tej części obrad, w której wystąpił mieli zaproszeni przez radnych - do złożenia wyjaśnień związanych z wolną strefą ekonomiczną - posłowie Bocheń i Pokrywka.

Powodem jest brak obiektywizmu dziennikarzy - powiedział Wiesław Sagan. Relacjonując nasze posiedzenia, szukają tylko sensacji i konfliktów, co sprawia, że tworzy się wrażenie, że niczym więcej -

poza pyskówkami - się nie zajmujemy.

Mam zatem pewność, że osiągnięcie efektu dokładnie odwrotnego od zamierzonego, ku uciesze dziennikarzy zresztą - dzieje się wątpliwościami, które już następne dni potwierdzają pierwsze strony lokalnych dzienników.

Nie zgadzamy się po prostu z formułą dziennikarstwa, które poszukuje tylko sensacji i ma prawo skrajnie stronniczego wyboru fragmentów obrad naszych sesji. Uważam, że Rada miała prawo zasygnalizować w taki właśnie sposób, że problem istnieje - dodał radny Sagan.

Rada większością głosów podzieliła te zastrzeżenia (17 za, 15 przeciw utajnieniu) i gości oraz dziennikarzy wyproszono z sali, zamykając szklane drzwi. Chwilę wcześniej, w związku z tym incydentem, postanowił opuścić obrady poseł Tadeusz Pokrywka. Zostałem tu zaproszony, żeby publicznie przedstawić informację na temat strefy. Ponieważ utajnienie obrad uniemożliwia to, zatem... dziękuję, do widzenia!

Najwięcej uciechy miała młoda dziennikarka telewizyjna, dla której możliwość filmowania obradujących radnych poprzez szklane drzwi, dodawała reportażowi o strefie (który właśnie realizowała) tak niezbędnej dramaturgii i pikanterii. Miała też okazję posłuchać pyskówek na temat celowości utajniania obrad, które przez cały czas toczyli między sobą radni.

TAKIEJ ZBRODNI NIE BYŁO OD LAT...

...powiedziano mi w Prokuraturze Rejonowej w Legnicy. Ogólne tło tego makabrycznego wydarzenia jest czytelnikom znane z doniesień prasowych. Pojawiły się również plotki - nieodłączny atrybut takich spraw. A jakie są fakty?

Piotrek wybiegł właśnie z domu. Jak zwykle wstał późno i spieszył się do szkoły. Zbiegł po schodach, gdy uwagę jego zwróciły niedomknięte i noszące ślady włamania drzwi do jednego z mieszkań. Zajął do środka. To, co znalazł, wprawiło go w osłupienie a później w przerażenie. Gdy w chwilę potem stanął przed ojcem, nie mógł wymówić słowa.

Niezłocznie na miejsce zdarzenia przybyła ekipa dochodzeniowa policji oraz prokurator. Sprawa była bardzo poważna - w mieszkaniu znaleziono potwornie okaleczone zwłoki młodej kobiety. Miała ona wydułbane oczy, głęboką ranę kłutą kłatką piersiowej oraz odcięty palec wskazujący lewej ręki. W całym mieszkaniu było bardzo dużo krwi oraz... śladów. Tymi skrupulatnie zajęli się funkcjonariusze wydziału kryminalistyki. To jeszcze nie wszystko. Skacząc z okna tego samego bloku, poniósł śmierć młody mężczyzna. Co wiadomo o ofiarach? Kobieta była 22-letnią panną, przyjechała niedawno do Legnicy z małej wioski K. Zdesperowany mężczyzna, który wyskoczył z okna, miał 29 lat. Tyle na razie ujawniono.

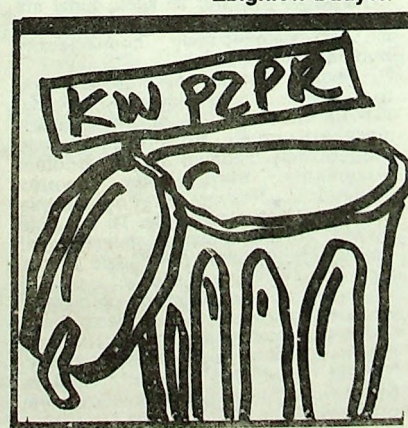
Prowadzący dochodzenie skłonni są łączyć te dwa zdarzenia. Gdyby między nimi nie było związku, byłoby to wręcz nieprawdopodobnym zbiegiem okoliczności. Zabezpieczono dużo śladów kryminalistycznych. Ich badanie zajmie jednak trochę czasu. Póki co, wykonano sekcję zwłok kobiety. Uzyskano wyjątkowo cenne informacje. Nie udzielono mi jednak odpowiedzi na pytanie, czy denatka została najpierw ogłuszona, a dopiero później straszliwie okaleczona, czy też odwrotnie. Wykluczono co prawda tło rabunkowe i seksualne, ale czy do końca? Ofiara miała wszak odcięty palec wskazujący. Jedną z dość popularnych teorii kryminalistycznych głosi, iż taki rodzaj okaleczeń jest typowy przy zabójstwach z lubieżności. Wreszcie, motyw seksualny może nie ograniczać się tylko do bezpośredniego, rzecz by można "klasycznego", kontaktu fizycznego z kobietą.

Dla mnie sprawa ta ma także inny aspekt. Jak wynika z materiałów śledztwa, siedzi nic nie widzieli i nic nie słyszeli. Dziwne, przecież przynajmniej kilka lub kilkanaście osób musiało przejść obok uszkodzonych drzwi. Powiedźmy wprost - drzwi nosiły ślady włamania! Niemniej nikt nie zareagował, nie zainteresował się...

Dalej - nie można wykluczyć, że okrutne obrażenia zadawano ofierze, gdy była przytomna. Musiała więc głośno krzyczeć. Tak rozpaczliwie, jak może to tylko robić istota ludzka pozbawiona życia w strasznych meczarniach. I co? I nic. Prowadzący przesłuchanie nie odnotowali żadnej istotnej informacji od mieszkańców bloku w tej sprawie. Być może wynika to ze strachu. Usłyszałem już plotkę, że po Legnicy krąży groźny przestępca, że to jedna z jego ofiar, że...

Jakże łatwo dorabiamy uzasadnienia do naszych małostkowych zachowań, ciesząc się w duchu, że to nie my. Dzisiaj tak, ale jutro?

Zbigniew Budych



Radni wysłuchali zatem wyłącznie wyjaśnień posła Bocheń. Czy warto było wywoływać awanturę dla takiego celu? Na pewno nie. Chyba, że rację ma prezydent Edward Jaroszewicz, który z czysto pragmatycznych powodów z decyzji rady był nawet zadowolony. - Gdyby ta część obrad była jawna, mogłaby zdominować cały pierwszy dzień sesji i trwać wiele godzin, uniemożliwiając podjęcie ważnych dla miasta uchwał.

Coś w tym jest. Nie mam wątpliwości, że wobec dziennikarzy rozpocząłby się polityczny spektakl, w którym - jak często bywało - przedmiot sporów byłby mniej ważny od dylematu - kto, komu przytłoczy.

Po otwarciu drzwi Irmindo Bocheń powiedział dziennikarzom m.in.: - Przyszła, że pierwszym moim błędem było podpisanie fałszywego oświadczenia w sprawie strefy. Działając jednak w dobrej wierze i sam zrobiłem się w tę aferę. Drugi błąd popełniłem niedawno, gdy

sam zgłosiłem się do Prokuratury Wojewódzkiej i przekazałem im to zaświadczenie, którego nie mieli. Dostali do ręki dowód, z którego natychmiast skorzystał, występując o odebranie mi immunitetu poselskiego. Sądę, że gdybym był innej, niż czerwona, barwy politycznej, to w ogóle nie byłoby sprawy. Jestem kozłem ofiarnym, gdyż należę do wyklejki lewicy.

Prezydent Jaroszewicz w trakcie jednej z przerw wyraził nadzieję, że poniedziałkowe akcenty związane ze strefą i wynikłym z niej swądem, zamkną ten rozdział w historii obrad Rady. Być może ma rację, chociaż nie sądzę, żeby plotek do rozgrywek w podzielonej legnickiej Radzie miało nagle zabraknąć.

Jak się chce psa uderzyć...

Grzegorz Żurawiński

Były sekretarz PZPR przed sądem

Tajna kancelaria czy magazyn śmieci?

O tym się mówił Lawina domysłów już ruszyła! Wedle jednych informacji, pochodzących rzekomo z najpewniejszego źródła, oskarżeni - byli pracownicy KW PZPR Piotr C. i Jerzy S. - zniszczyli niezwykle ważne dokumenty dotyczące bezpieczeństwa województwa, stanu wojennego, represji wobec ówczesnej "Solidarności". Inna pogłoska nie przecenia co prawda wagi dokumentów, ale stanowi, że zostały one ... ukryte.

Strona formalno-prawna sprawy również budzi emocje. Głównie dlatego, że śledztwo w tej sprawie trwało prawie rok a akt oskarżenia zawiera, jak twierdzą w tajemniczeni, 4 strony maszynopisu. Niektórzy łączą obecne śledztwo z umorzonymi wcześniej postępowaniami mającymi wyjaśnić przyczyny braków w jawnym archiwum byłego KW PZPR. Mówi się wręcz o opieszałości organów ścigania. Źródła dopatrują się w przesłankach politycznych.

Ciekawe, ale taki sam motyw podnoszony jest przez tych, którzy są zdania, że obecne śledztwo jest z gatunku tych "rozrachunkowych", że to prawie proces polityczny.

TAJNA KANCELARIA

to forma znana prawie wszystkim państwowym jednostkom organizacyjnym i przedsiębiorstwom. Jej celem jest gromadzenie dokumentów określających zasady postępowania w razie wojny, stanu wyjątkowego, lub katastrof żywiołowych. Tak więc różna będzie zawartość tajnej szafy w np. KGHM i spółdzielni inwalidów. Cechą formalnej kancelarii jest to, że nadzoruje ona obieg pism określanych jako poufne, tajne. Niezwykle rzadko zdarzają się dokumenty oznaczone jako tajne specjalnego znaczenia. Z tego też tytułu wszystkie te papiery podlegają szczególnej procedurze. Krótko mówiąc, muszą być one dobrze pilnowane. Ci, co mają to robić, sami z kolei poddawani są procedurze sprawdzającej. Zaczyna się od złożenia wniosku o dopuszczenie do prac tajnych. Adresatem w przeszłości był Wydział d/s Koordynacji Ochrony Tajemnicy Państwowej WUSW. Obecnie może być to policja lub UOP. W zakładach wykonujących zadania na rzecz obronności swoje trzy grosze wtrąci zapewne kontrwywiad wojskowy. W przypadku pozytywnej odpowiedzi kandydaci zostają zarejestrowani jako "zabezpieczeni do prac mob." (ilizacyjnych). To właściwie już wszystko. Potem mogą oczekiwać co jakiś czas pracowników instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa, którzy przyjdą skontrolować prawidłowość działania kancelarii. Chodzi głównie o sprawy formalne np. czy pisma nie zaginęły, czy są właściwie zabezpieczone przed dostępem osób niepowołanych. W przeszłości obowiązek taki spoczywał na Służbie Bezpieczeństwa.

KW PZPR

miał także swoją tajną kancelarię prowadzoną na zasadach ogólnych. Tak, tylko że sama instytucja nie działała na takich zasadach. Myślę o roli politycznej jaką w ówczesnym systemie sprawowania władzy

odgrywała PZPR. W sensie formalnym wyrażała się to np. w udziale jednego z sekretarzy KW w pracach Wojewódzkiego Komitetu Obrony. W tym organie przedstawiciel KW pełnił funkcję viceprezidentującego. Z tego tytułu spływały do tajnej kancelarii przy ul. Rosenbergów poufne i tajne dokumenty z WKO. Jak poinformowano mnie w tej instytucji, ewentualna utrata (zaginięcie) części tych papierów nie spowodowałaby katastrofy w systemie obrony cywilnej. Cóż, wypadła tylko w to wierzyc. W Wojewódzkim Sztabie Wojskowym rozmawiałem z płk. Zdzisławem Nawarą i ppłk. Kazimierzem Nawrotem. Zapewnili mnie, że sztab nie miał formalnego obowiązku wysyłać do KW PZPR jakichkolwiek dokumentów tajnych. Nic takiego również nie otrzymywał.

Zostaliśmy wpłóceni w tę sprawę - powiedział płk Z. Nawara - ktoś przesłuchiwany w śledztwie zasugerował, że nasza jednostka utrzymywała formalne kontakty z KW, co miało zaowocować wymianą tajnej korespondencji, ale to nieprawda.

Powyższe dwie instytucje zostały jako jedyne wymienione w śledztwie jako ewentualnie "poszkodowane" na skutek niszczenia akt. Brzmiało to trochę dziwnie w zestawieniu z uzyskanymi przeze mnie informacjami. Przecież kompetentni przedstawiciele twierdzą, że albo w ogóle nie wspólnie o tajną kancelarię KW nie mieli lub, że wymieniali dokumenty ale jakoś takie mało ważne...

Ja z trudnością doszukuję się logiki w tym zdarzeniu. Na przykład w płaszczyźnie politycznej "okrągłostołowy" układ przewidywał stopniowe, rozłożone w czasie (to nie, że krótkim) oddanie władzy w ręce (wtedy jednolitej) "Solidarności". Nawiązując polityczną byłoby sądzić, iż wszystko - podkreślam, wszystko - zostało przekazane zgodnie z protokołem zdawczo-odbiorczym. Można założyć, że wiele istotnych akt (i to wcale nie z tajnych kancelarii b. PZPR) oddanych zostało na pastwę ognia lub... schowanych. Wydaje się, że ten element uchyty był jako część "kosztów własnych" "Solidarności" w procesie dochodzenia do władzy. I odwrotnie - ustępująca władza miała świadomość, że owszem, zejdzie ze sceny, ale z poczuciem komfortu, że nikt się "nie doczepi", bo nie będzie dowodów.

W całej tej sprawie najbardziej "wykiwani" poczuli się chyba historycy dzieł najnowszych. Liczyli na obfity materiał dokumentacyjny. Dostali figę. W moim pojęciu to właśnie jest największa strata.

Zbigniew Budych

Szkoła za kratami

Pomieszczenia jednego z liceów ogólnokształcących w Legnicy oddzielone są od świata zabytkową, ręcznie kutą kratą. To oddzielenie jest pozorne, dyżurni otworzą furtkę w każdej chwili. O wiele trudniejszą do pokonania barierą jest sprzeczność sacrum-profanum. Liceum "za kratą" mieści się w budynku klasztornym oo. franciszkanów przy ul. Partyzantów. Tutaj wszędzie czuje się obecność także innego ducha, niż duch nauki. O tej szkole wiedziałem od dawna, jednak nigdy nie przekroczyłem jej progu. Podobnie, jak moi koledzy po fachu. Od co najmniej sześciu lat żaden dziennikarz nie wszedł do tej szkoły. A może nigdy?

Przekroczyłem barierę "bramy słońca" - "Porta soli" (taki napis widnieje nad kratą). Przekroczyłem barierę nieufności i miło się rozczarowałem. Akurat dzwonek obwieścił przerwę. Na korytarz wybiegła gromada chłopców, wcale nie krótko ostrzyżonych, w sandałach i habitach - jak sobie wyobrażałem. Część rozbiegła się, kilku skupiło się wokół grających na gitarach. Zwyczajna szkoła, nawet bardziej swobodna niż ta, do której chodziłem.

Niższe seminarium duchowne to dawna, tradycyjna nazwa szkoły. Kiedyś nasi uczniowie byli przygotowywani do dalszej edukacji w wyższych seminarach. Taka nazwa chroniła nas również przed zakusami władzy - tłumaczy dyrektor liceum Józef Szańca.

Niższe seminarium duchowne w Legnicy powstało w 1957 roku na fali popaździernikowych przemian. Odwiliż szybko minęła i do roku 1980, do kolejnej odwilży, szkoła nie mogła otrzymać uprawnień państwowych. Dopiero od tego roku szkoła ma stałe uprawnienia szkoły publicznej. Przez 12 lat liceum funkcjonowało na podstawie czasowego, wydawanego raz na rok zezwolenia. Uczyli tu profesorowie różnych wyznań, również członkowie PZPR i zdarzało się, że byli szykanowani przez ówczesne władze. U zakonników uczyli pedagodzy o wysokich kwalifikacjach, dziś zajmujący eksponowane stanowiska: kurator A. Kopestyńska, wicekurator Cz. Kowalak i dyr. II LO - M. Filipczak. Obecnie w szkole wykłada 24 profesorów i tylko dyrektor i jego zastępcy są zakonnikami.

W czterech klasach jednego ciągu uczą się 85 uczniów. Klasy są na tyle nieliczne, że nauczyciele znają wszystkich uczniów po imieniu. Tylko 11 pochodzi z Legnicy. Pozostali to mieszkańcy okolicznych województw, ale jest nawet uczeń z Przemyśla. Zamiejscowi (a również legniczanie - na własne życzenie) mieszkają w internacie. Dyrektor w habitach pokazuje mi niektóre pokoje. Standard o wiele wyższy niż sobie wyobrażałem. Te wnętrza w niczym nie przypominają celi zakonnika. Na ścianach, oprócz "świętych obrazków", wiszą również plakaty rockowych zespołów Scorpions i Metallica. Ktoś inny, zafascynowany filmem, ozdobił miejsce nad łóżkiem plakatem z "Robin Hooda". W bibliotece na półkach spoczywa 10 tys. książek, w czytelnikach można korzystać z ponad 50 tytułów czasopism.

W tej szkole kółka zainteresowań powstają na życzenie uczniów. Oprócz typowych zajęć pozalekcyjnych działa tu klub filmowy zdobywający wysokie nagrody na różnych przeglądach amatorskiej twórczości filmowej. A ile cierpliwości muszą wykazać ceniący sobie spokój zakonnicy, by wytrzymać próby zespołu rockowego, który próbuje w jednej z sal?

Do liceum prowadzonego przez zakonników może uczęszczać każdy, niezależnie od wyznania, kto zda egzaminy (wbrew pozorom nie ma egzaminu z religii) i przejdzie rozmowę kwalifikacyjną. W tym roku na egzaminach odpadła 1/3 chętnych. Czesne wynosi 300 tys. zł miesięcznie (łącznie z wyżywieniem i internatem). W przypadku problemów finansowych stosowane są ulgi. Czesne nie pokrywa kosztów utrzymania, a szkoła, pomimo wielokrotnych starań nie otrzymała dofinansowania z Kuratorium. Różnice w rachunkach wyrównuje zakon oo. franciszkanów.

Dzień mieszkańca internatu rozpoczyna się o 6.15 (w dni wolne o 7.30). Nauka trwa do 13.30, potem jest obiad i czas wolny. Tylko niektóre, lżejsze zajęcia odbywają się po południu - zajęcia komputerowe, WF. Wynika to również ze skromnych możliwości liceum, które korzysta z życzliwości innych szkół udostępniających sale gimnastyczne (SP nr 3, II LO) i pracownię komputerową (Technikum Samochodowe). Dzień kończy się o godz. 22.00, dla maturzystów o 23.00.

Legnickie niższe seminarium duchowne może pochwalić się swoimi wychowankami. Zdzisław Kijas, po uzyskaniu doktoratu w Louvain został asystentem na KUL w Lublinie i jest jednym z niewielu ludzi w Polsce biegle władających językiem flamandzkim. Również wielu absolwentów seminarium, po ukończeniu wyższych studiów, podejmuje działalność misjonarską w krajach Ameryki Płd. Obaj misjonarze zamordowani niedawno w Peru przez "Świetlisty szlak" związani byli z Legnicą. Michał Tomaszek był wychowankiem legnickiego seminarium, Zbigniew Stzałkowski przez dwa lata był zastępcą dyrektora tego liceum.

Jarek Ogrodnik

Jezus jest stróżem

Tak, stróżem. Nie w seminarium duchownym, nie w szkole zakonnej, lecz w głogowskiej Prywatnej Szkole Sztuk Pięknych. Jezus Manzano - tak nazywa się młody Kubańczyk, który jest zatrudniony w szkole na etacie woźnego. Dyrektor szkoły o równie egzotycznym nazwisku - Andrzej Martinez - śmieje się, że zatrudnienie Jezusa to wszystko, co zrobił, by wprowadzić religię do PSSP - szkoły, której jest jednocześnie właścicielem.

Drugą ojczyzną p. Martineza jest Hiszpania. Stamtąd pochodzi jego matka, tam spędził część swojego życia, tam wreszcie - w Saragossie - ukończył Instytut Maxa Doernera - szkołę, która stała się wzorem dla tej, która dopiero się rozwija w Głogowie.

"To jeszcze nie jest taka szkoła, jaką bym chciał. Jeszcze nie stoi na własnych nogach. Stanie dopiero za kilka lat, gdy będzie miała oparcie w swoich absolwentach" - marzy jej dyrektor.

Dyrektor - półkwi Hiszpan i woźny Kubańczyk. Jakby mało było egzotyki, w szkole pracuje jeszcze Grek - Telemach Pilicides - absolwent wydziału malarstwa krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, uczeń Jerzego Nowosielskiego, jedna z najbardziej zasłużonych postaci w głogowskim środowisku artystycznym. Tele-

mach wystawiał swoje prace blisko 200 razy, na wystawach indywidualnych i zbiorowych. "On ma w genach spokojne, wyważone, greckie myślenie. Kiedy zaczyna mówić, ludzie odrywają się od zajęć i schodzą się ze wszystkich kątów szkoły po to, by go słuchać. Jest niewątpliwym magnesem tej szkoły."

Kolejną ciekawostką jest to, że pomimo słowa "szkoła" w nazwie, ta placówka szkoły nie jest. Funkcjonuje na podstawie zezwolenia MEN na działalność "w zakresie kursów w dziedzinie edukacji artystycznej dotyczącej sztuk plastycznych". Pomimo tego, że w szkole obowiązuje system semestralny, studenci (tak o nich mówi dyr. Martinez) mają indeksy, a programy nauczania, to dostosowane do głogowskich warunków programy akademickie. Szkoła Sztuk Pięknych nie daje żadnych

SZKOŁA POZA PAŃSTWEM

Czy szkoła i oświata to dobry temat do świątecznych rozmyślań? Zbliża się koniec roku kalendarzowego. Na początku nowego, podejmujemy wiele ważnych decyzji dotyczących nas i naszych bliskich. Wybór szkoły to decyzja mająca długofalowe skutki. I nawet jeśli nas ta sprawa nie interesuje teraz, to nie oznacza, że nie będzie nas interesować w przyszłości.

Szkoła poza państwem? Dlaczego i po co? Wychowany w komunistycznym systemie zawsze będę pamiętał, że każde państwo jest aparatem ucisku jednostki (K. Marks, F. Engels - Manifest komunistyczny), a szkoła jest mechanizmem zapewniającym ciągłość stosunków społecznych w państwie opartym na tym ucisku. Dzisiejszy model szkoły jest idealnym odzwierciedleniem cywilizacji przemysłowej.

Każdy system oświaty oprócz celów jawnych, czyli przekazywania wiedzy, ma również cel mniej lub bardziej ukryty - kształtowanie ludzi zgodnie z preferowanym przez aktualnie panujących modelem. Dokładność, rzetelność, punktualność - to cechy stawiane na pierwszym miejscu przez pracodawców wszelkiej maści. W takiej szkole dzwonek staje się symbolem syreny fabrycznej (choć tych już prawie nie ma), bodźcem warunkowym mającym wyzwoić określone reakcje. Nauczyciel - to bezpośredni przełożony - wymagający i rozliczający - odpowiednik majstra czy brygadzysty. Wprowadzenie obowiązku szkolnego (to słowo pojawia się nawet w tytule jednego z rozdziałów o systemie oświaty, tak; jakby obowiązek był ważniejszy od prawa) zapewnia dotarcie "kaganka oświaty" do wszystkich. Czy tego chcą, czy nie. Podstawy filozoficzne, na których oparte są nowożytny systemy oświatowe zakładają, że dziecko to człowiek, który nie wie, co dla niego jest dobre. Gdzie się nabywa taką wiedzę? W szkole.

Obecnie na terenie województwa działają trzy placówki nastawione na potrzeby nie systemu, lecz ludzi (tak brzmią deklaracje osób je prowadzących). W tych placówkach praca nastawiona jest na ucznia i jego potrzeby. I wszędzie za tę pracę trzeba płacić. Czy ma to jakiś związek? Zapraszam do lektury i rozmyślań.

Jarek Ogrodnik

uprawnień. Powstało na tym tle nieporozumienia między dyr. Martinezem a jego anonimowymi studentami, stały się powodem utarczki słownej na łamach "Gazety Nowej". Nie przysporzyło to szkole chwały, a jednak niewiele osób zrezygnowało z dalszej edukacji.

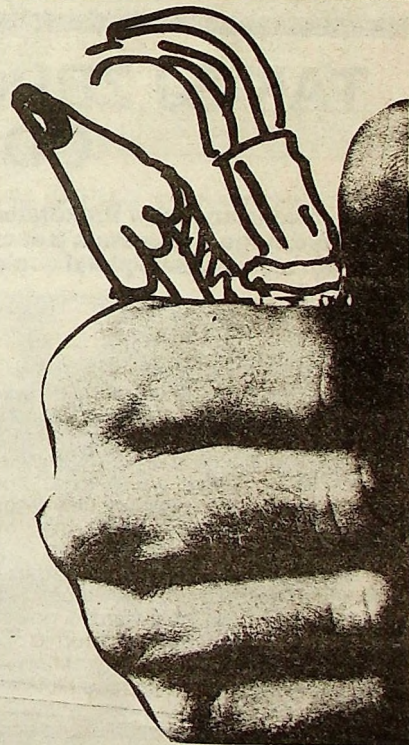
"Jednym z zadań szkoły jest kształcenie w pełni świadomego estety, zarówno twórcy, jak i odbiorcy kultury. W Polsce doskonale widać brak wychowania estetycznego. Popatrzmy na domy, w których mieszkamy. W dziedzinie wartości i ducha pozostało tylko pogorzelisko. Obecnie pograżamy się w bagnie przywożonych z Zachodu dóbr. Ich bezkrytyczne przyjmowanie (nawet mody i zachowań) może sprawić, że za kilka lat zostaniemy całkowicie zasypani śmieciami podobnej jakości, będących wytworami polskiej "myśli"."

Szkoła dziś

Prywatna Szkoła Sztuk Pięknych istnieje już drugi rok. Łącznie kształci się w niej ponad 100 studentów. Program obejmuje dwa lata nauki i pół roku na przygotowanie pracy dyplomowej. Osiem przedmiotów (malarstwo, rysunek i grafika, rzeźba, historia sztuki, anatomia, filozofia, estetyka, socjologia kultury i język hiszpański) wykłada siedmiu wykładowców. Zajęcia w szkole są tak ustawione, by umożliwić rozwój indywidualny. Dlatego nie ma tu podziału na wydziały, a specjalizacje wyłaniają się w trakcie edukacji. Czesne wynosi 450 tys. zł miesięcznie. Jednak nie wszyscy studenci placą. Najzdolniejszych studentów, którzy mają trudne warunki kształcenia bezpłatnie. "Wyrzucać kogoś ze szkoły byłoby niemoralne, doskonale zdaję sobie sprawę, że wielu ludzi ma poważne problemy finansowe i nie stać ich na półmilionowy, comiesięczny wydatek."

Andrzej Martinez doskonale zna tego typu sytuacje. Jego szkoła też ma problemy. "Szkoła ma dług. Szukamy sponsora - mecenasa sztuki. Poza czesnym nie dysponujemy żadnym innym źródłem utrzymania. Staram się również oszczędzać. Rezygnuję z ogrzewania budynku przez ciepłą wodę. To kosztuje prawie 18 milionów zł miesięcznie! Oczywiście w szkole nie będzie zimno, mam już własny piec gazowy."

Jeden z najważniejszych problemów już został rozwiązany. Zajmująca dotąd ciasne pomieszczenia na zapleczu apteki szkoła doczekała się okazałej siedziby. "Dzięki życzliwości władz miasta dzierżawimy budynek po zlikwidowanym przedszkolu na ul. Perseusza."



Szkoła jutro

Dyrektor Martinez lubi mówić o przyszłości. Już niedługo w szkole czynna będzie galeria sztuki współczesnej i mała kawiarenka. Zarezerwowane są już dwie wystawy zorganizowane przez ambasady hiszpańską i meksykańską. W dalszych planach znajduje się organizacja czytelnicy biblioteki.

Szkoła to nie tylko miejsce nauki. Dyr. Martinez widzi ją jako ośrodek życia kulturalnego. Planuje wydanie własnego podręcznika i prac opisujących najciekawsze zabytki Głogowa i barwne postaci z historii miasta. Wolna wszechnica - prelekcje i wykłady wystawiających artystów - ma zapewnić dostęp do szkoły szerszemu kręgowi głogowian. Na pierwszy ogień pójdzie Hasiar, potem może Starowieyski lub Kobyliński.

Inna sfera przyszłości dotyczy szkoły jako instytucji. "Czekam na decyzję MEN dotyczącą nadania statusu szkoły." Z pewnością na tę decyzję czekają również uczniowie. Na razie jednak tych, którzy w szkole pozostali, bardziej interesują lekcje rysunku czy rzeźby niż glejt, którym będą sobie mogli pomachać. Artystą albo się jest albo nie. I nie pomogą żadne uprawnienia i dokumenty.

Bez dzwonków, za to z uśmiechem.

Jeszcze słyszę hałas spowodowany tupotem 500 par nóg, ktoś kogoś przewrócił, w innym kącie biją się chłopcy, wrzask zabija wszelką wrażliwość. Wśród kłębiącego się tłumu dumnie przechadza się Pani. Jestem dwa razy od niej mniejszy, nic dziwnego, że boję się jej groźnej miny, boję się linijki, którą trzyma w ręce. Gdy rozkazuje mi podnieść paplerek, którym przed chwilą ktoś we mnie rzucił, czuję się upokorzony. Wykonuję polecenie bez szemrania i na chwilę krzyżują się nasze spojrzenia. Przeglądam się Pani dokładnie. Opadłe ze znużenia i znużenia kąciki ust, co dawno się nie uśmiechały. Oczy smutne, choć ciskające błyskawice. Cera szaro-żółta. Pani jest duża. Na chwilę opadły jej ramiona, puściły napięte do granic mięśnie karku. Teraz widzę jaka jest słaba, zmęczona, jak bardzo chciałaby stąd uciec. Tak jak ja...

Fot. Krzysztof Raczkowiak



Mogło być inaczej



Ale nie było. Teraz zadbam, żeby mój syn miał inne szkolne doświadczenia. Żeby chciał iść do szkoły, którą będzie mu się kojarzyć z przyjemnością. Żeby wybierając: chorować czy iść do szkoły, nie wybrał pierwszej możliwości. Żeby szkoła nie była dla niego problemem. I tak ma już ich dużo.

Być może takie myśli pojawiały się w głowach założycieli lubińskiego koła Społecznego Towarzystwa Oświatowego. Nie jakaś wielka idea, lecz troska o własne dzieci, nie chęć zysku, sławy, uznania, lecz chwila refleksji nad losem małych ludzi spowodowała, że szkoła, o której marzyli dorośli, stała się faktem.

3 września 1990 roku rozpoczął się pierwszy rok szkolny w lubińskiej szkole społecznej. Dwa miesiące trwała adaptacja budynku po zlikwidowanym przedszkolu. Najprawdziwsze, bo pierwsze pierwszaki i ich opiekunowie wędrowali przez ten czas po salkach katechetycznych lubińskich kościołów. Obecnie w szkole na Wroniej uczy się 85 dzieci - dwie klasy pierwsze, dwie drugie, trzecia i czwarta.

Szokiem jest dla mnie informacja o liczności klas. Nas w klasie było 36 osób, w tej szkole jedna nauczycielka zajmuje się cztermi klasami. W ciągu godziny jest dużo czasu, by każdemu poświęcić wiele uwagi,

by służyć radą i pomocą. A kiedy któraś klasa chce jechać na wycieczkę, to nie trzeba wynajmować autobusu. Wystarczy cztery samochody rodziców.

"Rewelacyjne są dzieci z czwartych klas. Początkowo nie chcieliśmy przyjmować do szkoły dzieci, które chodzą do szkół publicznych. Okazało się, że czwartoklaszki, którzy wiedzą, co to znaczy chodzić do szkoły - molocha, momentalnie się u nas odnaleźli" - dyrektor Szkoły Społecznej, Róża Mierziak, wprowadza mnie w tajniki prowadzonej przez siebie placówki. Po szkole spacerowałam sam. Dokładnie przysglądałam się salom, wystrojowi wnętrza. Zaglądałam do garnków nowej oświaty.

Mały Jasiek

przez rok pisał leżąc na podłodze. Pozwalało mu na to, nikt go nie zmuszał do siadania na krześle. Dziś Jasiek siedzi przy

stoliku, tak jak jego koledzy. **"Jeszcze coś, rozwydrzać gówniarza"** - żachnęła się stara, choć młoda ciałem, znajoma nauczycielka, gdy opowiedziałem jej o tym, jak wyglądała "ta" szkoła w Lubinie. Przesłała mówić, gdy opowiedziałem jej historię chłopca, który w ciągu dwóch tygodni nauczył się płynnie czytać. Co prawda, miał wtedy 10 lat, a rzecz działała się w jednej z pierwszych szkół eksperymentalnych w Niemczech. Dziś ten chłopiec jest menadżerem jednej z "mocniejszych" firm świata.

Wydawać się mogło, że atmosfera entuzjazmu, jaki towarzyszył powstawaniu lubińskiej szkoły, może jej tylko pomóc. Dziwne, ale zaraz potem zaczęto mówić: szkoła dla nowej, dla starej nomenklatury, dla elity. Bo jest to

szkoła dla elity.

Elity nie pod względem finansów, tylko myślenia. **"Wielu rodziców rezygnuje z innych wartości - video, samochodu. W wielu rodzinach przeplątały się kwoty w wysokości naszego czesnego"** - przypomina p. Mierziak. W zeszłym roku w szkole było najwięcej dzieci nauczycielskich. Ich rodzice doskonale wiedzieli, jaki wybrać los swoim pociechom. **"Były duże problemy z doбором kadry"** - kontynuuje p. dyrektor - **"Nauczyciele, na których mi zależało, odmówili"**. Lęk przed zmianą miejsca pracy i jednocześnie brak gwarancji na sukces odstraszyły starych, doświadczonych pedagogów. Ich miejsce zajęli młodzi, dla których warunki (14 osób w klasie, 40% wyższe zarobki niż w szkole publicznej) okazały się atrakcyjne. To dobrze. Nie można pracować 20 lat w szkole i nie wynieść z niej wielu przywyczajeń. Tak, jak drobniak - jedynym głośnym sygnałem w szkole (nie ma dzwonków) jest gwizdek p. dyrektora, pozostałe nauczycielki na lekcjach "wuefu" radzą sobie bez tego przyrządu.

Szara rzeczywistość

Otoczenie jest szare, a szkoła będzie kolorowa. Tak zadecydowały dzieci i tak w szkole jest. Przytulnie, ciepło, kolorowo. Jednak budynek przy Wroniej już zaczyna

robić się ciasny. Lubińskie koło STO nie posiada żadnych dochodów poza składkami, i szkoła nie ma szans wzięcia udziału w przetargach. Poza tym wysokie ceny dzierżawy spowodowałyby kolejne zwiększenie czesnego, które i tak jest już dość wysokie (600 tys. miesięcznie + koszty obiadów). Szkoła może liczyć tylko na mienie komunalne (budynek na Wroniej jest dzierżawiony od władz miasta) lub na sponsora. Ale żeby być sponsorem takiej szkoły, trzeba wykazać nieco odwagi.

Potrzeby szkoły rosną w tym samym tempie, w jakim zgłaszają się rodzice. Na przyszły rok jest już zapisanych 28 dzieci + 35 na liście rezerwowej. Na kolejny zapisało się 28 + 18. Rodzice do tego stopnia chcą zapewnić swoim pociechom miejsce w szkole, że zapisują trzy- (8 osób) i dwulatki (4 osoby). Na liście, której prowadzenie wymusił na dyrektorze rodzice, jest zapisane nawet roczne dziecko!

Inne problemy rodzice rozwiązują sami. Dwóch rodziców-lekarzy zgodziło się społecznie pełnić obowiązki lekarza szkolnego, inni brali czynny udział przy adaptacji pomieszczeń. Nie zawsze jednak wystarczy ofiarność i zaangażowanie. Ciasnota nie pozwalała szkole posiadać własnej stółki, brak środków wciąż opóźnia powstanie planowanej biblioteki.

Program nauczania

jest taki sam jak w szkołach publicznych. **"Nie możemy wprowadzać programów autorskich. Nie mamy prawa dać rodzicom gwarancji, że szkoła będzie istnieć 8 lat. Ani rodzice nie mogą dać gwarancji dziecku, że zawsze będzie chodziło do naszej szkoły"**. Chociaż i tak ciągnie nauczycieli w stronę innej metodyki. Właśnie w opracowaniu jest program nauki pisania i czytania oparty na innej zasadzie, niż to jest w klasycznym elementarzu. **"Być może, w przyszłym roku będzie można wprowadzić taki krótkoterminowy eksperyment"** - zastanawia się p. Róża.

Już wychodzę. Właśnie trwają lekcje. Zza drzwi docierają strzępki spokojnych rozmów. Trudno odróżnić kto mówi, nauczyciel czy uczeń.

Jarek Ogródnik



Znakomitą większość fałszywych pieniędzy krążących po Polsce stanowią studolarówki produkowane przez zagranicznych fałszerzy specjalnie dla potrzeb polskiego i radzieckiego rynku. Ostatnio pojawiły się doskonale podrobione banknoty jednomilionowe.

FAŁSZYWE MILIONY

Grzegorz Żurawiński

Fot. Krzysztof Raczek

W czwartek 12 grudnia prezydent Franklin ze studolarówki najwyraźniej "puścił oko" do kasjerki legnickiego oddziału Narodowego Banku Polskiego, ta bowiem, po krótkiej konsultacji z bankowym skarbnikiem postanowiła zatrzymać banknot, bez rekompensaty, na którą liczył klient. Nie pomogło wyjaśnienie, że studolarówka kupiona została w kantorze PKO na placu Zawadzkiego. Cóż, kasjerowi nie wolno oddać banknotu, gdy stwierdzi, że jest on fałszywy. Pozostaje spisanie protokołu, który przez Komendę Rejonową Policji trafi do ekspertyzy w Skarbcu Emisyjnym. Jeśli tam potwierdzą fałszerstwo, klient nie będzie miał pieniędzy, może mieć kłopoty. Kasjerka zaś otrzyma premię, równą wartości 15-30% "fałszywki".

SZMAL Z KSEROGRAFU

Był to trzynasty tegoroczny przypadek przechwycenia fałszywych dolarów w legnickim banku. Poprzedni, zdarzył się zaledwie trzy dni wcześniej, w poniedziałek. Wówczas osoba, która studolarówkę chciała wymienić na drobne, twierdziła, że znalazła ją na... miejskim targowisku. Wprawne oko i wrażliwa ręka kasjerki nie dały się oszukać. Rysunek na banknocie był mało ostry, brak było charakterystycznej ciemnej obwódki na numeracji i niektórych napisach, a palce nie wyczuwały wypukłości, właściwej dla druku ze stalorytu. Cóż, rodzimi fałszerze posługują się najczęściej, coraz doskonalszymi kserografami. Fakt, że grubość i śliskość papieru, bywa coraz bardziej zbliżona do oryginału.

Dyrektor Włodzimierz Zbróg wydaje się jednak spokojny: - W stosunku do wielkości naszego obrotu dewizami, są to jednak tylko incydenty. Warto bowiem wiedzieć, że to właśnie nasz oddział NBP pełni w województwie rolę centrum tego obrotu, zasilając i obsługując walutowo także inne banki i kantory. A tylko tych ostatnich mamy już w legnickim aż 56.

MAKUŁATURA W POŃCZOSZE

Tymczasem jednak krajowe statystyki policyjne odnotowują systematyczny wzrost ilości ujawnionych fałszyfków, zarówno pieniędzy polskich, jak i zagranicznych. W roku 1990, w stosunku do 1989, o 155%, z tym jednak, że aż czterokrotnie banknotów krajowych. Specjaliści twierdzą ponadto, że dane te nie odzwierciedlają skali zjawiska, dużo "fałszywek" (tu jednak przede wszystkim dolarów), znajduje się bowiem w domowych skrytkach, a ich właściciele nie dopuszczają nawet myśli, że przechowują nie tyle kapitał, co zwykłą makulaturę.

Polskie pieniądze uznawane są przez fachowców za zupełnie nieźle zabezpieczone, nie tak łatwe do podrobienia. Ostatnio jednak pojawiły się znakomicie podrobione banknoty jednomilionowe. Pierwsze sygnały pochodziły z rejonu północno-wschodniego. Następnie pojawiły się w Lublinie i - około 760 sztuk - w Ostrółę. Na terenie kraju zatrzymano kilkanaście osób podejrzanych o ich kolportaż. Jak dotąd jednak, nie udało się ustalić ani ośrodka, gdzie dokonuje się fałszerstwa, ani rozstrzygnąć, czy wszystkie sfalszowane miliony pochodzą z tego samego źródła.

LEWY REYMONT Z MERCEDESA

- Na razie w naszym banku nie zatrzymaliśmy ani jednego fałszywego miliona - zapewnia dyrektor Zbróg. - Nadal zatem nie ma powodu do jakiegokolwiek paniki, odmawiania przyjmowania zapłaty tymi banknotami. Wobec nas fałszerze są praktycznie bez szans. Jest pewne, że już w pierwszym podejściu, bezpośrednio przy kasie, nasi ludzie przechwycą 999 na każde 1000 fałszywych banknotów. Poza tym, za naszym pośrednictwem, Departament Emisyjny NBP informuje na bieżąco o rodzajach fałszerstw, dając instrukcje, jak poznać, że banknot jest fałszywy.

A jednak... 1 grudnia pracownicy stacji benzynowej w Chojnowie - jak szeroko o tym doniosła lokalna prasa - zatrzymali mężczyznę, który usiłował zapłacić za pobrane paliwo fałszywym banknotem o nominale 1 mln zł. Poruszający się wraz z zatrzymanym, dwaj nieznanymi mężczyźni, zdołali uciec białym mercedesem, którego numerów rejestracyjnych nikt nie zdołał zanotować.

Policja ustaliła, że zatrzymanym jest 31-letni Zbigniew Marian D. z Gliwic. Posiadał on jeszcze przy sobie trzy fałszywe "miliony", oraz takie same banknoty o nominale 50 i 200 DM. Jak ustalono, mężczyzna ten fałszywym banknotem z podobizną Reymonta zapłacił w barze na chojnowskim dworcu PKP. Tam ekspedientka nie rozpoznała oszusta.



WZROST JAKOŚCI

- Jest wyraźna tendencja - mówi Włodzimierz Zbróg. - Zdecydowanie zmalała ilość fałszerstw prymitywnych, tych polegających na doklejanu zer czy części i sklejanu banknotów. W bieżącym roku nie zatrzymaliśmy ani jednej takiej przeróbki, co zdarzało się w latach poprzednich. Coraz częściej na opisach fałszyfikatów, które otrzymujemy z Departamentu Emisyjnego NBP w Warszawie, na końcu pojawia się zdanie: "fałszyfikat dobrze naśladuje banknoty oryginalnej emisji". Inna rzecz, że - moim zdaniem - ofiarą fałszerzy w Legnicy padają przede wszystkim obywatele radzieccy.

Potwierdzają to policyjne statystyki. Zaledwie 2% fałszyfikatów to pieniądze preparowane, zrobione z autentycznych, poprzez odpowiednie pocięcie i ponowne sklejenie. Dzięki takiej "papieroplastyce" z pięćdziesięciu tysięcy można uzyskać całkiem zgrabny banknot o nominale 500 tys. złotych. Niemniej rozpoznać je bardzo łatwo, chociażby dlatego, że są mniejsze od oryginału.

POLSKI ARCYMISTRZ

Wśród ujawnionych fałszyfikatów walut obcych, aż 95% stanowią amerykańskie dolary. Do Polski przenikają przede wszystkim z Niemiec, Włoch, Austrii i Bliskiego Wschodu. Okazuje się jednak, że i "Polak potrafi".

Niedawno w Kielcach wykryto ośrodek fałszowania studolarówek. Efektem wielomiesięcznej pracy stolarza o duszy artysty, był banknot, który zatrzymywano później m.in. w... Bangkoku i Hongkongu. Sama studolarówka "made in Kielce" trafiła zaś do wykazów Interpolu, fachowcy twierdzą bowiem, że po trzykrotnym powiększeniu tego banknotu, nawet ekspertom trudno stwierdzić, czy jest to fałszyfikat. Na wykluczenie autentyczności pozwala dopiero powiększenie 8-9 krotne!

Najczęściej rodzimi fałszerze posługują się jednak mniej wyrafinowanymi metodami, opartymi na coraz doskonalszych urządzeniach powielających. Zatem, stosunkowo prostą metodą wykrywania fałszyfikatu jest - dostępna każdemu - ta, polegająca na dotykaniu banknotu opuszkami palców. Na oryginałach wyczuwa się charakterystyczne dla druku stalorytniczego wypukłości. Występują one między innymi w dolnej części portretu postaci, w nazwie państwa i oznaczenia nominalu.

KORONOWANY ORZEŁ TO OSZUSTWO!

Zawodna stała się - do niedawna uchodząca za pewną - metoda sprawdzania znaku wodnego pod światło. No, może nie do końca, ale pojawiły się już i polskie fałszyfikaty mające imitację znaku wodnego. Tak jest również w przypadku jednego z dwóch typów fałszywych milionów. Z tym jednak, że fałszerze trochę przesadzili. Imitację znaku wodnego wykonali przy pomocy suchej pieczęci lub monety, z tym jednak, że wykonali odcisk orła w koronie, podczas gdy na oryginałach orzeł jest bez korony!

Dyrektor Włodzimierz Zbróg zdecydowanie jednak wyraża pogląd, że brak jest na razie podstaw do nieufności wobec polskich pieniędzy. - Jeśli w jakiejś mierze zalecałbym szczególną czujność, to jednak w odniesieniu do studolarówek. Zatem rada praktyczna: jeśli kupujemy w kantorze 100 dolarów, to poprośmy o zaświadczenie o zakupie z numerami banknotów o tym nominale. Klient może sobie tego zażyczyć, chociaż takiego obowiązku nie ma. Przynajmniej u nas, dostanie także zaświadczenie na każde życzenie. Jest to także sprawa wiarygodności tego, kto obraca pieniędzmi.

BĘDZIE GORZEJ!

Zdaniem ludzi z Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji, należy się jednak liczyć w Polsce z ciągłym wzrostem ilości i jakości fałszywych pieniędzy. Wiąże się to zarówno z rozszerzeniem się kontaktów Polski ze światem, jak i ubożeniem społeczeństwa, co - jak dowodzą statystyki - zwiększa liczbę popełnianych przestępstw. Tym bardziej że fałszerzom - odmiennie niż policji - środków na najnowocześniejsze urządzenia nie brakuje.

Legpol®

Przedsiębiorstwo Zagraniczne
Hurtownia Spożywcza, Legnica, ul. Kazimierza
Wielkiego,
tel. 298-09, 290-83 do 85, wew. 45
poleca

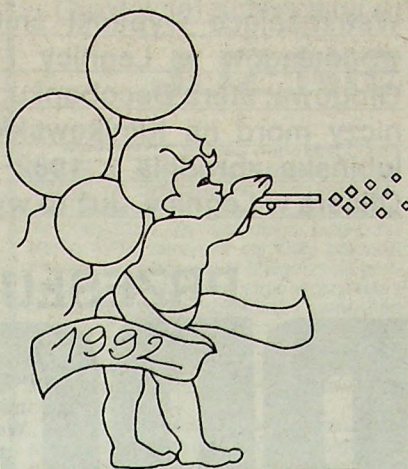
**szeroki asortyment wyrobów własnej
produkcji:**

- * napoje chłodzące (1,0 l, 1,5 l, 2,0 l)
SINALCO, DISCO
- * piwo puszkowe (0,33 l, 0,5 l)
OKOCIM, ZAGŁOBA
- * piwo butelkowe OKOCIM,

Zakład Produkcyjny w Kunicach
tel. 211-11

poleca piwo butelkowe produkcji polskiej i czecho-słowackiej

Ceny konkurencyjne - bezpośrednio u producenta!
Przyjdź zobacz, u nas najtaniej!



Do wygrania paleta piwa i zestaw napojów

1. Z jakim polskim browarem współpracuje PZ Legpol?
2. Podaj nazwę firmy, na licencji której Legpol produkuje napoje?
3. Ile puszek na godzinę napełnia piwem maszyna puszkująca?

KONKURS ŚWIĄTECZNY

Termin nadsyłania
rozwiązań:
10 stycznia 1992

KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

Legpol®

Rozwiązanie:

Imię i nazwisko

Adres



*** Staliście się w mijającym roku chyba najślynniejszą wojewódzką prokuraturą w Polsce?**

Edward Zalewski: - Może najgłośniejszą - w czym spory udział dziennikarzy - i co, tak do końca, nas nie zachwyca. Ale rzeczywiście, zwłaszcza sprawy, które przyszło nam podjąć w drugiej połowie tego roku, poprzez duży rezonans społeczny skupiły na nas uwagę opinii publicznej. I to sprawy o bardzo różnym charakterze, jak chociażby tzw. afera Decobanku - z jednej strony i podjęcie śledztwa w sprawie zabójstw w Lubinie w 1982 roku - z drugiej.

*** Zaczniemy jednak od stosunkowo najświeższej czyli tragedii w wieżowcu na ulicy Neptuna w Legnicy. Jaki jest związek między samobójczym skokiem Henryka D. z 10 piętra budynku a zamordowaniem 22-letniej Ewy K., której zwłoki odnaleziono tego samego dnia i w tym samym domu?**

EZ: - Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa, my tylko nadzorujemy je, zresztą robimy tak w każdej poważniejszej sprawie, która jest bądź trudna, bądź budzi duże emocje społeczne. Jak na razie śledztwo prowadzone jest łącznie, co oznacza przyjęcie hipotezy, że samobójca był mordercą.

*** Hipotezy. Jakie jest ich znaczenie w prowadzonych dochodzeniach?**

EZ: - W śledztwach skomplikowanych tworzone są całe plany ich prowadzenia. Zazwyczaj one często wiele hipotez roboczych. Bardzo rzadko zdarza się, aby prokurator zakładał jedną wersję wydarzeń. Byłby to błąd w sztuce...

*** Nie było go z pewnością w sprawie zabójstwa księdza Edwarda Zaremby z Brunowa. Ujęcie zbrodniarzy w miesiąc, to chyba sukces, tylko czy? Policjanci ze spec-grupy mają wam za złe, że robota należała do nich, a zasługi do was.**

EZ: - Trzeba przyznać, że policjanci rzeczywiście ciężko się napracowali, bowiem było to od samego początku śledztwo wielowątkowe, samych wersji operacyjnych było kilkadziesiąt. Zastugą policji jest, że jedna z ich wersji się potwierdziła i doprowadziła do ujęcia pierwszego ze sprawców. Ale jest to również sprawa, w której można mówić i o sukcesie pracy procesowej prokuratora. Ta sprawa, to w ogóle dobry przykład modelowej współpracy policji z prokuraturą.

*** Czy ostatecznie wyjaśniony został motyw tej zbrodni? Zabójcy nie zrabowali zbyt wiele...**

EZ: ...były już zbrodnie dla dużo mniejszych pieniędzy. Wydaje się jednak, że czynnikiem sprawczym napadu była jednak plotka o skarbie znalezionym w brunowskim kościele. Z tym że napastnicy liczyli na jakąś ikonę, cenne księgi... Wszyscy trzej przyznali się do winy, z tym że każdy stara się umniejszyć własny udział w przestępstwie. Są bardzo młodzi, mają odpowiednio: 16, 17 i 19 lat.

*** To był sukces, ale była też ewidentna wpadka, gdy podejrzanego o podpalenie legnickiego Domu Oficera, obywatela radzieckiego Siergieja F. trzeba było, decyzją sądu, wypuścić z aresztu.**

EZ: - Faktem jest, że w tej sprawie popełniono pewien fałstart. Za wcześniej doszło do aresztowania, mówiąc krótko, trzeba było po ustaleniu podejrzanego trochę z nim "pochodzić", zgromadzić więcej dowodów. Teraz będzie już zdecydowanie trudniej.

*** Czy dlatego, że - być może - sprawa lub sprawcy podpalenia "wyparują", chociażby za wschodnią granicę?**

EZ: - (Śmiech)... przede wszystkim podejrzanym, o którym była mowa, został ostrzeżony. Jako prokurator jestem jednak optymistą, wierzę, że uda nam się zakończyć i tę sprawę.

Wstrząsające wypadki śmierci pięciu pracowników wodociągów w Legnicy i siedmiu cukrowników z Głogowa, afera Decobanku, zabójstwo księdza, tajemniczy mord na Klinikowskich i przechwycenie ręki, lubińska zbrodnia z 1982 roku i podpalenie Domu Oficera w Legnicy. Już to wystarczy, aby...

PRZESŁUCHAĆ PROKURATORA

Z prokuratorem Edwardem Zalewskim, pełniącym - po rezygnacji Kazimierza Seredyszyna, którego był zastępcą - obowiązki szefa Prokuratury Wojewódzkiej w Legnicy, rozmawia Tomasz Mirski:

*** Co się dzieje w sprawie "Decobanku"?**

EZ: - Na razie jest sprawa poświadczenia nieprawdy przez postą Irminda Bouchena. Jak wiadomo wystąpiliśmy do Sejmu o uchylenie immunitetu poselskiego, gdyż bez tego nie możemy wszcząć nawet śledztwa przeciw postowi, nie mówiąc już o akcie oskarżenia. Do chwili obecnej, cała tzw. afera "Decobanku" sprowadza się tylko do tego. Nie mamy żadnych przesłanek ani dowodów, że na terenie naszego kraju doszło do przestępstw na szkodę państwa, czy np. któregoś z banków. Czekamy nadal na informacje z Francji, co tak naprawdę się tam wydarzyło, do jakich przestępstw doszło.

*** Czy siedem śmiertelnych ofiar eksplozji w cukrowni "Głogów" to wina ludzi, czy nieszczęśliwy zbieg okoliczności?**

EZ: - Do końca grudnia nadal czekamy na ostateczne ekspertyzy. Swoje już zrobiliśmy. W grę wchodzi tu dwie możliwości. Wada konstrukcyjna warkana lub błąd w

eksploatacji. W obu przypadkach możliwa jest wina ludzi, ale to będzie zależało od opinii biegłych. Dopiero wtedy podejmiemy decyzje, czy konieczne będzie kontynuowanie śledztwa dla sformułowania aktu oskarżenia i - ewentualnie - przeciw komu.

*** Znana jest natomiast bezpośrednia przyczyna śmierci pięciu pracowników legnickich wodociągów w komorze, do której po kolei schodzili.**

EZ: - Tak. Jest faktem bezspornym, że było nią odtlenienie komory, śmierć nastąpiła na skutek zbyt niskiej zawartości tlenu w powietrzu, którym była wypełniona. Faktem są też błędy popełnione przy budowie studzienki, co nie oznacza, że istnieje obojętne przyczynowo-skutkowy między tymi sprawami. Czekamy na wyjaśnienie przez biegłego powodów tak znacznego obniżenia się zawartości tlenu. Istnieje sugestia, że miał na to wpływ sposób, w jaki ekipa wykonywała swoje czynności. Jeśli to się potwierdzi, będzie to bardzo ważne dla ludzi, którzy tego typu pracą się zajmują.

*** W sprawie zabójstwa małżeństwa Klinikowskich, mimo przedstawienia jej nawet w jednym z telewizyjnych programów "997", od wielu miesięcy trwa cisza. Nic się nie dzieje?**

EZ: - Nic podobnego. Pomimo umorzenia śledztwa, policyjne czynności operacyjne w tej sprawie nadal trwają, podobnie jak było to w sprawie zabójstwa Piotra Chmielewskiego. Wówczas też przez dłuższy czas było cicho, a mimo to ława oskarżonych w legnickim sądzie nie jest pusta. I w tej sprawie są pewne przesłanki, że zostanie ona wyjaśniona.



*** Słyszałem o związkach tego podwójnego morderstwa z zatrzymaniem w Legnicy obywateli radzieckich przewożących ręk...**

EZ: ... my nie zajmujemy się plotkami, tylko faktami.

*** Samochód ze zwłokami Zbigniewa Klinikowskiego znaleziono niedaleko radzieckiego lotniska w Krzywej, świetnego miejsca do operacji przemysłowych między ZSRR a Legnicą. To, że zamordowany prowadził jakieś interesy z obywatelami tego kraju, też nie jest tajemnicą...**

EZ: ... komentarza nie będzie!

*** Zatem inaczej. Co było podstawą i przestanką do zatrzymania lady z ręką? W przypadku nie wierzę, zatem sądzę, że transport był obserwowany.**

EZ: - Podstawą zatrzymania był fakt przewożenia materiału niebezpiecznego dla życia i zdrowia. O resztę, proszę pytać policję.

*** Czy sprawą zajmnie się Urząd Ochrony Państwa? Czy zatrzymanie lady nie było efektem dyskretnego i tajnego nadzoru nad lotniskami w Legnicy i Krzywej?**

EZ: - Jeśli - jak pan sugeruje - jest to operacja tajna, to siłą rzeczy nie mogę o niej wiedzieć. Faktem jest, że cztery osoby z radzieckim obywatelstwem siedzą w areszcie.

*** Trudno mi uwierzyć, że za "przewożenie materiałów niebezpiecznych" trzyma się ludzi za kratkami.**

EZ: - Różne są przyczyny stosowania aresztu. Artykuł 217 KPK określa w miarę precyzyjnie, kiedy prokurator może aresztować podejrzanego. I zatrzymane osoby spełniają te warunki, takie jak obawa przed matactwem, ucieczką... Możemy przecież obawiać się, że w wypadku wypuszczenia ich na wolność będą ukrywać się przed organami ścigania. A poza tym, ręk to bardzo niebezpieczna trucizna...

*** Czy pan w tej chwili nie kpi ze mnie?**

EZ: - Nie. Sąd podzielił zasadność tymczasowego aresztowania. Trwa śledztwo, które musi między innymi wyjaśnić, jak ręk trafiła do Polski i czy nie mamy do czynienia z fragmentem większej całości. Czy - jak pan sugeruje - istnieje związek między tymi sprawami, oprócz tego, że w obu przypadkach mamy do czynienia z obywatelami radzieckimi (Walentyna Klinikowska i czterech aresztowanych z ręką - przyp. TM)? Zobaczymy.

*** Sprawa zniszczenia zawartości tajnej kancelarii byłego KW PZPR. Czy nie jest robiona trochę "na siłę", z kontekstem politycznym? Nie wiadomo przecież nawet, co w nim było...**

EZ: - Niewątpliwie, tajne archiwum zaginęło. Są ludzie za to odpowiedzialni, dwaj - były sekretarz KW oraz zastępca kierownika wydziału organizacyjnego - staną przed sądem, wobec trzeciego, warunkowo umorziliśmy postępowanie. Mamy też dowody, że jakieś dokumenty byłego komitetu niszczone, o areszcie zadecyduje sąd. Prawdą jest, że nie wiemy jakie dokumenty gromadzono w tej tajnej kancelarii...

*** ... spodziewam się, że oskarżenia stwierdzą, że nie było tam nic szczególniego, co warto byłoby zachowania dla pokoleń.**

EZ: - Faktycznie, taką linię obrony prezentują.

*** Czy mogły się tam znajdować dokumenty w sprawie zająć w Lubinie w 1982 roku?**

EZ: - Jeśli były jakieś dokumenty, które obrazowałyby związek KW PZPR z tą sprawą, to na pewno byłyby one tajne. Nie mogę jednak stwierdzić, że takie dokumenty były, mogę tylko wyrazić żal, że tego archiwum nie ma.

*** Na koniec zatem sprawa chyba najpoważniejsza. Właśnie lubińska. Czy - odmiennie niż było w przypadku komisji Bednarkiewicz-Rokity (do sprawy zbadania działalności MSW) - uda się wam przesłuchać na okoliczność zabójstw w Lubinie wszystkich byłych prominentów z ówczesnym komendantem milicji gen. Markiem Ochockim, i sekretarzem KW PZPR Jerzym Wilkiem i wojewodą Zdzisławem Barczewskim na czele?**

EZ: - Na pewno! Tylko taktyka śledztwa spowodowała, że jeszcze ich nie przesłuchaliśmy. A jako to praca, niech świadczy fakt, że już zespół prokuratorów przesłuchał ponad sto osób. Już na podstawie tego czym dysponujemy do tej pory, możemy twierdzić, że 31 grudnia 1982 roku w Lubinie dokonano zabójstw. Jest szansa, że dojdziemy do tego, kto strzelał, a nawet uda się nam ustalić bezpośrednich sprawców postrzałów i śmierci. Dysponujemy również materiałem, żeby wyjaśnić kto kierował całością zbrodni.

*** Czy natrafiłście na dokumenty lub zeznania, które wskazywałyby, że padł rozkaz strzelania?**

EZ: - Tak, ale tylko w pewnym sensie. Jest tak, że najprościej jest wówczas, gdy ktoś mówi: strzelaj! O wiele trudniej zaś wtedy, gdy bezpośrednio rozkaz taki nie pada, ale tworzy się sytuację, że strzały padają. I to musimy wyjaśnić.



*** W ludzkiej pamięci najbardziej utkwiły momenty "polowań" na ludzi rozpędzonych nysek, strzałów, które z nich padały.**

EZ: - Mamy pełne potwierdzenie, że tak było. Teraz musimy zakwalifikować każdy przypadek z osobna. Orzec, czy - dla przykładu - pościg nyską za człowiekiem, to usiłowanie zabójstwa? Odpowiedzialność za to co się stało spada również na tych, którzy zarządzili w tym województwie i mieli wpływ na to, co się działo. Za wcześniej jednak na stwierdzenie, jaki zarzut im przedstawimy, o co będziemy oskarżać. Mam nadzieję, że styczeń będzie momentem przełomu w śledztwie.

*** Będą pierwsze oskarżenia?**

EZ: - Może się tak zdarzyć.

*** Dziękuję za rozmowę.**

Gwałcieł schwytyany przez policję

JUŻ NIE POLONEZ

Była ciepła, majowa noc. Małgorzata czekała w Lubinie na autobus, chciała dotrzeć na dyskotekę w Karczewskich. Ludzi na przystanku nie było i autobus jakoś nie podjeżdżał. Zamiast niego, przy przystanku WPK zatrzymał się biały polonez. Kierowca zaproponował Małgorzacie podwiezienie. Dziewczyna chętnie skorzystała z okazji. Mężczyzna prowadzący samochód okazał się miły i dość rozmowny. Ciekawo go, dokąd Małgorzata jedzie, gdzie pracuje i czy ma chłopaka. Podczas rozmowy droga miała szybko, las za szybami stał się coraz ciemniejszy.

Nagle kierowca gwałtownie skręcił w prawo i wjechał na leśną drogę. Małgorzata z przerażeniem spojrzała na siedzącego obok mężczyznę. "Nic ci się nie stanie, jeśli będziesz grzeczna" - powiedział zacinając rozbierał ją jedną ręką. "Proszę mi nic nie robić" - poprosiła zrozpaczona dziewczyna. "Będę delikatny" - odpowiedział z determinacją mężczyzna.

Nie pomogły prośby i błagania, ostrzeżenia, że jest chora i groźby, że powie mamie. On ciągle powtarzał: "zrobisz to bardzo delikatnie". Samochód nadal jechał, a jego kierowca mocował się z ubraniem dziewczyny. Wreszcie zatrzymał się i chciał nawrócić. Zrobił to nieumiejętnie i uderzył w pień drzewa. Opanowanie mężczyzny przysnęło, zaczął głośno przeklinać i krzyczeć. Potem jednak przypomniał sobie o dziewczynie i swoich potrzebach. Wysadził ją z samochodu, dokończył jej rozbierania wykręcając jej ręce. Małgorzata zaczęła się wyszarpywać, więc postrząsł ją, że jeśli się nie uspokoi, to ją zabije.

Gdy było po wszystkim, płaczącą dziewczynę zapakował do samochodu. I powrotem wyjechał na drogę do Legnicy.



Wyprowadził Małgorzatę z auta i ustawił tyłem do pojazdu. "Nie oglądaj się, bo cię rozjadę" - zagroził.

Gdy poloneza nie było już słychać Małgorzata zaczęła iść w kierunku najbliższego przystanku WPK. Wróciła do Lubina i od razu zgłosiła się na policję.

Od grudnia do czerwca 1991 roku w okolicach Lubina zgwałcono trzy kobiety. Wszystkie były młode i szczupłe. Wszystkie opowiedziały podobną historię. Zostały podwiezione przez nieznanego mężczyznę jasnym samochodem, najprawdopodobniej polonezem. Kierowca zabrał je z przystanku WPK lub PKS. W pewnym momencie zjeżdżał do lasu i gwałcił swoją ofiarę. Starł się kobiet nie bić i nie stosować aktów przemocy. Dbał o to, aby dziewczyny niewiele zobaczyły. Zastaniał im oczy szalikiem albo czapką. Na drodze ustawiał je tyłem, aby nie zauważyły numeru rejestracyjnego.

Wniosek był jeden - w województwie pojawił się gwałcieł. Prasowe informacje na ten temat budziły grozę wśród kobiet, policjantom za to spędzały sen z powiek. Przestępstwa seksualne są najtrudniejsze do wykrycia. Nawet dzisiaj, gdy gwałcieł znajduje się w areszcie tymczasowym, nie wiadomo, ile kobiet było jego ofiarami. Nie wszystkie mają odwagę zgłosić tego typu sprawę na policję. Stąd liczba gwałtów nigdy nie jest ostatecznie określona. Inny kłopot stanowią zeznania ofiar. Roztrzęsione i przerażone zapamiętują niewiele szczegółów i często przeczą sobie wzajemnie. A w tym czasie nieuchwytny gwałcieł działa.

Majowy gwałt okazał się jednak ostatni. Przez kilka miesięcy na drogach województwa legnickiego zapanował spokój. Nie wiadomo, czy gwałcieł zawiesił swoją działalność z własnej woli, czy przestrząszył się prasowymi anonsami i działaniami policji. Ci ostatni jednak o sprawie nie zapomnieli i skrupulatnie prowadzili śledztwo. Sporo elementów dawało szansę na znalezienie przestępcy. Postępowanie przygotowane było wykazało, że przednie i tylne opony mają charakterystyczny bieżnik. Gwałcone kobiety dostrzegały na tyłce swego prześladowcy spory tatuaż. Z aktami sprawy zapoznał się biegły psycholog. Potwierdził pewne przypuszczenia policji. Uznał, że z zachowania gwałcieła można wywnioskować, iż ma on coś wspólnego z lasem, jest stolarzem albo pracuje z drzewem.

Pomimo całej tej sprawy przestępcy nie udało się znaleźć.

Pod koniec listopada pod przystanek autobusowy na trasie Lubin - Legnica podjechał stalowoszarzy opel rekord. Stojącej na przystanku młodej kobiecie kierowca zaproponował podwiezienie. Wszystko odbyło się według poprzedniego scenariusza. Samochód zjechał z głównej drogi. Tym razem jednak obok ustawionej w lesie opła przeszedł pracownik zajmujący się pielęgnacją drzewostanu. Zauważył kottowanie wewnątrz auta i na wszelki wypadek zapamiętał numer rejestracyjny.

Teraz wszystko potoczyło się błyskawicznie. Kobieta zgłosiła się na policję. Znaleziono świadka, a dzięki jego zeznaniom - gwałcieła. Kobiety rozpoznały przestępcę.

Janusz B. ma 34 lata. Faktycznie z zawodu jest stolarzem, posiada prywatny warsztat. Jak to często w przypadku gwałcieł bywa, w miejscu zamieszkania cieszy się nieposzlakowaną opinią. Ma żonę i dwojkę dzieci. W rzeczywistości jego przeszłość nie jest taka bez skazy. W latach 70. znalazł się w kryminalce na napad rabunkowy. Z tego okresu posiada pamiętkę - liczną "sznycę" na rękach. Badania psychiatryczne wykazały u Janusza B. dużą skłonność do agresji. Najniebezpieczniejszy stawał się po nadużyciu alkoholu. Na drugi dzień, trawiony kaczem wyruszał swoim samochodem na polowanie. Działalność rozważnie i ostrożnie. Zawsze dbał, aby ofiary nie dostrzegły numeru rejestracyjnego samochodu. Gdy głośno zrobiło się na temat białego poloneza, uciekł na wiele miesięcy. Samochód sprzedał jeszcze w maju. Nowym opłem odważył się zabrać kobietę dopiero w listopadzie. Na szczęście po raz ostatni.

Nie dowiemy się, dlaczego to robił. Pozostaną fakty. Jedną ze zgwałconych kobiet, 17 - letnią dziewczyną jest w ciąży. Niedługo urodzi dziecko gwałcieła. Policja apeluje do kobiet, które miały kontakt z Januszem B., aby bez obaw skontaktowały się z komendą policji. Gwałcieł oczekuje na rozprawę w areszcie tymczasowym.

Marzena Szagowska

"ZAMA"

Legnica
ul. V Dywizji 12
tel. 265-00

Termin nadsyłania
rozwiązań:
10 stycznia 1992



KONKURS ŚWIĄTECZNY

Do wygrania skrzynka piwa ZŁOTY BAŽANT

1. Wymień 5 największych polskich browarów.
2. Jakie piwo produkowane przez browary wrocławskie odnosi największe sukcesy na targach międzynarodowych?
3. Wymień co najmniej dwie fazy produkcji piwa.

.....
Oferujemy Państwu szeroki wybór piwa i napojów.
Zapraszamy do współpracy.

.....
Przebież sezonu: piwo importowane ZŁOTY BAŽANT
ilości hurtowe, atrakcyjna cena.

KOSMETYKI, KOSMETYKI...

Okolice wokół oczu są najdelikatniejszym obszarem na naszej skórze. Sucha, wrażliwa i szczególnie obciążona każdym mrugnięciem, grymasem twarzy, uśmiechem skóra jest bardzo skłonna do wczesnego tworzenia linii, bruzd i zmarszczek. Dlatego okolice oczu winniśmy otaczać szczególną troską poczynając od wczesnej młodości. Nie należy biernie akceptować niszczącego wpływu czasu i dopuścić do odzwierciedlenia naszego zaniedbania.

Najczęściej popełniane błędy przy pielęgnacji oczu, to ich demakijaż przy pomocy mydła! Do demakijażu oczu i okolic używamy łagodnego lotionu, mleczka, olejku hydrofilnego lub łagodnego toniku. Przy tym zabiegu należy uważać, by nie trzeć mocno i nie naciągać skóry wokół oczu. Powieki najlepiej zmywać delikatnym ruchem z góry w dół w kierunku rzęs.

Po dokładnym demakijażu przystępujemy do oczyszczania twarzy, następnie nawilżania i dopiero wklepania lub wmasowywania specjalnego kremu pod oczy (w odległości 1 mm od rzęs). Wrażliwe partie skóry wokół oczu można delikatnie masować tylko w jednym kierunku (od skroni do nosa). Rano kiedy powieki są lekko opuchnięte budzimy je przy pomocy beztłuszczowego żelu. Pamiętajmy również, że wiatr, mróz, ostre słońce są czynnikami bardzo mocno działającymi na skórę, a szczególnie okolice oczu. Dlatego te rejonu wrażliwości zabezpieczamy delikatnym kremem lub balsamem. Musimy zdawać sobie sprawę, że okolice oczu to miejsca specjalnej troski i dlatego pielęgnujemy je bardzo pieczołowicie, najlepszymi kremami, maseczkami, balsamami, liposomami, żelami. Czuwamy, by skóra nie marszczyła się i nie rozciągała.

Defekty kosmetyczne, które występują w otoczeniu oczu to, najczęściej sińce pod oczami, obrzęki powiek dolnej, zwiotczenie powiek dolnych i tworzenie się fałdy, zwiotczenie powiek górnych, tworzenie się zmarszczek mimicznych w postaci tzw. kurzych łapek. Sińce pod oczami mogą być pochodzenia barwnikowego lub naczyńowego. U niektórych osób łatwo dochodzi do odkładania się barwnika w okolicy oczu i w tych przypadkach trudno jest przebarwienia usunąć. Nadmierne odkładanie barwnika może nastąpić przy zaburzeniach hormonalnych. Zaburzenia naczyńowe prowadzące do powstania sińców polegają na tym, że skóra wokół oczu jest bogato unaczyniona (naczyniami włosowatymi). Przy gorszym utlenianiu krwi, przy zastoju w naczyniach lub przy zwiększonej przepuszczalności naczyń, krew w naczyniach może mieć odcień ciemniejszy, a przeświecając przez cienką skórę, daje jej sine zabarwienie. Wszystko co poprawia utlenianie krwi, ruch, świeże powietrze, wypoczynek, może przyczynić się do ustąpienia zasinień.

Miejscowo można również wpływać na poprawę ukrwienia stosując gorące okłady na górną część twarzy na zmianę z okładami zimnymi oraz stosując bardzo delikatny masaż woreczków łzowych. Wygląd podkrążonych oczu można korygować specjalnym sztyftem rozjaśniającym. Również wtedy, gdy powieki są spuchnięte i obrzękłe na skutek przepracowania lub płaczu, dobrze działają ciepłe okłady z dodatkiem soli fizjologicznej w ampułkach. Przed zastosowaniem okładów cienko natłuszczamy powieki kremem odżywczym.

Powstawanie obrzęków i worków pod oczami może być związane z istnieniem chorób np. nerek, układu krążenia. Same worki mogą być wynikiem zwiotczenia skóry.

Jeżeli obrzęk nie jest uwarunkowany chorobą, dobry efekt dają okłady z liści rozmarynu (napar około 40 g na szklankę wody) oraz masaż limfatyczny.

Ze zwiotczeniem skóry powiek dolnych walczy się tymi samymi metodami co ze zwiotczeniem skóry twarzy, a więc preparatami biologicznie czynnymi.

Kosmetyki dra BABORA i LIVING DIMENSION uwzględniają potrzeby pielęgnacyjne najdelikatniejszych części twarzy, czyli obszarów wokół oczu. BALSAMY, KREMY, MASECZKI, ŻELE, LOTIONY są preparatami wyprodukowanymi z surowców najwyższej klasy, a ich składniki dobrane tak, aby pielęgnowały, działały przeciwmarszczkowo, wygładzały małe zmarszczki. Kremy pod oczy dla cer dojrzałych zawierają dodatkowo liposomy i glukowiton, są biologicznie czynne.

Pamiętajmy, że oczy nadają wyraz twarzy. Nawet przy zaawansowanym wieku można zachować młode spojrzenie i ładnie utrzymaną skórę wokół oczu. Dbając o nasze oczy nie przestajmy się uśmiechać. Zmarszczki od uśmiechu dodają kobiecie uroku.

Godna polecenia jest również kosmetyka kolorowa dra BABORA: tusze, cienie do powiek, szminki, lakiery z utwardzaczami, róże, pudry, konturówki. Kosmetyki te są bardzo dobre jakościowo i nie powodują uczulenia.

Sklep Specjalistyczny
BIOKOSMETYKI
w Legnicy przy ul. Wrocławskiej 123
zaprasza na świąteczne zakupy.

W sklepie można nabyć kosmetyki firm: **IZIS, DR BABOR, NATURKOSMETIK, LIVING DIMENSION, MARGARETASTOR, LOREALE, COTY, ADIDAS, CEDAR WOOD, GARNIER, HENAR, DRALLE, JERICHO**

KONKURS ŚWIĄTECZNY

1. Proszę podać nazwę linii kosmetyków dra BABORA przeznaczonych do pielęgnacji cery trądzikowej?
2. Wymień nazwę preparatu przeznaczonego do gruntownego oczyszczania skóry firmy dra BABORA
3. Jak często należy wykonywać piling?

Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi wylosujemy zestaw biokosmetyków dra BABORA.

KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

Rozwiązanie:

"ZAMA"

Imię i nazwisko

Adres

KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

Rozwiązanie:

BABOR

Imię i nazwisko

Adres

KONKURS ŚWIĄTECZNY

**Do wygrania talon uprawniający do zakupów w sklepach
MADEXU o wartości 300.000 zł.**



1. Podaj liczbę członków spółki Madex?
a. 53
b. 94
c. 112

2. Podaj liczbę sklepów spółki Madex funkcjonujących w naszym województwie.
a. 3
b. 11
c. 34

3. Od kiedy istnieje Spółka Madex (podaj miesiąc)?
a. kwiecień
b. lipiec
c. wrzesień

Termin nadsyłania
rozwiązań :
10 stycznia 1992

KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

Rozwiązanie:

Imię i nazwisko

Adres

MADEX

MADEX spółka z o.o.
Legnica, ul Rosenbergów 2, tel. 234-58.

PHU

NATALIE



• CYTRUSY •
• KOSMETYKI •
• KWIATY •

Legnica,
ul. Złotoryjska 9

Silnie umięśnione, nagie postacie mężczyzn na obrazach profesora Mariana Czapli cierpienie aż skreca z bólu, gdyż jak twierdzi artysta: "Obowiązkiem mężczyzny jest dźwiganie ciężaru krzyża".

BÓL CZYLI NAGA PRAWDA

To był dobry rok dla legnickiego Biura Wystaw Artystycznych. Szczególnie druga jego połowa, nawet po uwzględnieniu faktu, że nie udało się utrzymać wieloletniej tradycji lipcowych plenerowych spotkań artystów plastyków czyli "Osetnicy". Bo gdy zewsząd słyhać jęki i zawodzenie na finansowy upadek w kulturze (oczywiście, nie tylko!), gdy otacza nas szarżyzna, kicz i tandeta, to jednak im udało się przetrwać godnie, z pewną klasą nawet.

Rok 1991 BWA odnotuje bowiem jako ten, w którym otwarto nowe pomieszczenia galerii sztuki współczesnej wraz z sympatyczną kawiarenką, utrzymało (nawet więcej!) bardzo wysoki poziom wydawnictw oraz pokazało kilka wystaw, z których co najmniej trzy mogłyby kandydować do miana artystycznego wydarzenia roku w regionie.

Chodzi o czerwcowy festiwal "Srebro" (sześć wystaw równocześnie, cała czołówka krajowa), gigantyczną wystawę "Malarstwo młodych - Promocje'90" (sierpień) i ostatnią, grudniową - kto wie, czy nie najciekawszą ekspozycję sztuki współczesnej, jaką widziano w Legnicy kiedykolwiek. Wystawa "Malarstwo i rysunek Mariana Czapli", to piękne zamknięcie rocznego bilansu.

Kim jest człowiek należący dziś do wąskiego, elitarnego grona najwybitniejszych malarzy współczesnych? Co przyniosło go na salony tak odległe od stołecznych? Ma 45 lat i pochodzi z podkieleckiej wsi z okolic Szydłowa. Jest profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, a jego obrazy znaleźć można w wielu kolekcjach Europy i Ameryki. Nie jest postacią nieznaną w naszym lokalnym środowisku. Poznałem go na jednej z "Osetnic", chociaż przyznam, że nie było to łatwe. Unikał bowiem, tak charakterystycznego dla artystycznych plenerów, bujnego życia towarzyskiego, zamykając się w pokoju, by malować. Dużo spacerował, z zachwytem spoglądając na wiejski krajobraz, tak radykalnie odmienny od kieleckiej ojcowizny.

- Dlaczego zdecydowałem się na wystawę w Legnicy? Chyba najważniejszy jest sentyment do ludzi, których tu poznałem. Mimo że jest to bardzo męczące, także z przyczyn czysto technicznych - powie artysta.

Kto zobaczy jego wielkie płótno, kto widział malarza przed wystawą doglądającego milimetrowej dokładności rozwieszenia prac oraz do ostatniej chwili gotowego zmienić ich wzajemny układ na wystawie - ten zrozumie.

Ciekawy to człowiek. Mocarnym postaciom ze swoich obrazów każe cierpieć, stawia je nagie w sytuacji ostatecznej, gdyż - jak mówi - tylko wtedy objawia się moc bycia człowiekiem. On sam jednak wydaje się być nadwrażliwy i delikatny. Nie jest tajemnicą, że w swojej karierze zerwał już kilka nawet prawie całkowicie gotowych do otwarcia wystaw, z przygotowanymi katalogami, zaproszonymi gośćmi. - Nie cierpię chamstwa, braku szacunku dla tego, co robię w wielkim trudzie, a często spotykam się z nonszalancją wynikającą z ignorancji, głupoty - mówi.

Czy taki człowiek jest w stanie poddać się krytycznej ocenie innych? - Tak, to prawda. Każda, najdrobniejsza uwaga krytyczna o mojej pracy głęboko mnie dotyka, boli. Nie znoszę tego, wręcz nie-samowicie cierpię. Nawet sytuacje z mojego życia osobistego nie są w stanie dotknąć mnie tak bardzo, jak krytyka mojej pracy.

- Czy nie jesteście, jako malarze, ostatnią już grupą artystów, która jeszcze dyktuje własne warunki odbiorcy, w dodatku niemal totalnie, od ceny do oceny? - pytam.

- Cóż, malarstwo jest azylem i to takim, który jest mniej podatny na uległość wobec odbiorcy, to forma uprawiania sztuki naznaczona indywidualizmem niemal z założenia. Przecież każdy obraz też jest dziełem jednostkowym. Niemożliwa jest tu forma ostatecznej deprawacji twórcy, jaką byłaby bezwzględna podległość odbiorcy. To dziecina, gdzie obowiązuje i musi obowiązywać maksymalna wolność tworzenia.

- Czy wierzy Pan w Boga?

- Tak, bardzo mocno. Jestem również praktykujący i to w sposób niezwykle rygorystyczny. Z tym, że rygoryzm zostawiam dla siebie, nie dla innych. Toleruję odmiennosc każdego człowieka, bez względu na wiarę czy jej brak, bo uważam to za wartość bezwzględną, najpiękniejszą, podobną bowiem Bogu.

"Są artyści, którzy twierdzą, że maluje się bardzo łatwo, dla przyjemności. Ja się potwornie męczę. Po paru godzinach przy płótnie jestem bardziej zmęczony, niż po rozładowaniu kilku fur kartofli".

Marian Czapla



Fot. Piotr Krzyżanowski

- Czy żyć, to dla Pana i postaci Pańskich obrazów - cierpieć?

- To nie tak. Ja tylko chcę pokazać, że w sytuacjach ostatecznych człowiek powinien zachować swoją godność. Jeśli potrafi - to przez przyzmat Chrystusa, drogi krzyżowej i doświadczeń pasyjnych - zwycięża moc człowieczeństwa.

Na wystawie w bewuowskiej galerii zgromadzono obrazy Mariana Czapli z wielu lat twórczości. Nawet niewprawne oko dojrzy, że artysta wszedł właśnie teraz, na początku lat 90., w okres pełnego rozkwitu swojego talentu. Już nie miesza kolorów, nie szuka - już wie, stawiając zarówno kreski jak i plamy z bezwzględną pewnością siebie.

- Najważniejsze wydają mi się powody twórcze, nie uroda dzieła - powie artysta. - Do malowanych przeze mnie tematów powracam 20-30 razy. Wyciskam z nich wszystkie soki. Przemalowuję, poprawiam. Samo piękno jest puste.

Niektórzy zarzucają pewnie Czapli zbyt ni patos i monumentalizm. Oddzielają tym

samym dziełem od twórcy, który po raz kolejny zamierza namalować "Drogę Krzyżową", wrócić do cyklu "Ecce Homo", by jeszcze raz zmagać się z pytaniem o istotę człowieczeństwa. Bo na tle krajowego zwrotu ku publicystyczności malarstwa komentującego doradzość społeczną i polityczną, Marian Czapla jest artystą ze wszech miar uniwersalnym, takim, którego identycznie odczyta bywał galerii w Nowym Jorku, Paryżu, Moskwie, Pekinie, Warszawie czy Legnicy. Jeśli tylko będzie mu się chciało uruchomić, nawet nie tyle wiedzę o malarstwie, co elementarne pokłady wrażliwości i intuicji.

Współczesne malarstwo to także spora dawka pseudofilozofii i zwykłego szalbierstwa. Marian Czapla wydaje się tym zbytnio nie przejmować: - Jak świat światem, zawsze byli artyści wielcy, średni i zupełnie marni. To naturalne...

- ...ale w epoce mass-mediów kształtujących mody, również artystyczne, bardzo wiele zależy od kategorii bardziej rynkowych, niż artystycznych - wtrącam. - Wykorzystując pewne układy, można nawet beztalenciu przydać miary wielkości, pozostawiając wybitnego twórcę w cieniu...

- ...niezupełnie. Mass-media bowiem, najchętniej opierają się na regułach, także estetycznych, wcześniej zaakceptowanych. Właśnie z uwagi na konieczność uwzględnienia masowego odbiorcy. Są to całe schematy myślowe i twórcze. Na pewno zauważył pan pewną bezradność mediów w ocenie współczesnego malarstwa, np. abstrakcji. Niemal każdy twórca nazywany jest w nich wybitnym. Cóż, nie każdy krytyk jest Apollinairem.

Marian Czapla jest ekspresjonistą, jednak dynamikę swoich obrazów uzyskuje nie tylko poprzez środki czysto malarskie, gdzie najwyraźniej dąży do doskonałości. Agresywność czystego (coraz bardziej) koloru, ekspresja póż postaci ludzkiej, format dzieł komponowanych z doskonałą oszczędnością (pokażcie mi niepotrzebną kreskę lub plamę!), to sporo, ale nie wszystko. Doskonałym jest bowiem artysta, który - stosując te środki - osiąga najwyższy stan napięcia emocjonalnego tchnącego z obrazu.

Marian Czapla dodaje do tego duszę, ofiarowując ją człowiekowi i Bogu.

Grzegorz Żurawiński



MALARSKA ELITA WSPÓŁCZESNOŚCI (w złotychkach)

1. Eugeniusz Elbisch (nieżyjący), obraz sprzedany za 130 mln.
2. Tadeusz Kantor (nieżyjący), ceny obrazów 120-130 mln.
3. Zdzisław Beksiński, średnia cena obrazu 120 mln.
4. Henryk Stażewski (nieżyjący), ceny w granicach 80-100 mln.
5. Henryk Musiałowicz, obrazy osiągają cenę 80 mln.
6. Jonasz Stern (nieżyjący), jak wyżej.
7. Jerzy Nowosielski, obrazy osiągają cenę 70 mln.
8. Jan Cybis (nieżyjący), średnia cena 60 mln.
9. **MARIAN CZAPLA**, obrazy osiągają cenę 50 mln.
10. Jerzy Duda-Gracz, jak wyżej.
11. Alicja Wahl, jak wyżej.
12. Teresa Pągowska, jeden z obrazów sprzedano za 40 mln.
13. Franciszek Starowiejski, jak wyżej.
14. Jan Szancencbach, jak wyżej.
15. Andrzej Wróblewski, najdroższy obraz sprzedano za 30 mln.



W ciągu 8 godzin namalował 30 obrazów

NAJSZYBSZY MALARZ ŚWIATA

Pod koniec roku wydarzenia artystyczne najwyższej rangi gonią jedne za drugimi. Jeszcze nie umilkły echa wernisazu Mariana Czapli w legnickim BWA, a już w lubińskiej Galerii Zamkowej rozwieszono gwasze Eugeniusza Geno Małkowskiego.



Obaj artyści należą do twórców uznanych tak w Polsce, jak i na świecie. Małkowski ma w dorobku ok. 50 wystaw indywidualnych i ponad 200 zbiorowych. Jest autorem cykli obrazów "Wielki świat", "Krzyk", "Exodus", "Nasi współcześni", "Próby", "Obszary" a także komisarzem i aranżerem wielu znaczących wystaw w Polsce. Namalował kilkadziesiąt obrazów, z których blisko 300 znajduje się za granicą. W 1985 roku Geno Małkowski otrzymał nagrodę Jana Cybisa dla najlepszego malarza roku. Aktualnie Małkowski wykłada w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie oraz propaguje swój program twórczych eksperymentów realizowanych z udziałem publiczności.

Czasowe i przestrzenne zetknięcie wystaw Mariana Czapli i Eugeniusza Małkowskiego ma symboliczne niemal znaczenie.

Marian Czapla wiele mówi o trudzie i męce tworzenia, o tym, że jego obrazy powstają w wyniku wielomiesięcznych przemyśleń i długotrwałej pracy. Geno Małkowski to jego diametralne przeciwieństwo - uchodzi za najszybszego malarza na świecie.

W trakcie lubińskiego wernisazu opowiadał: "Wszystko zaczęło się, gdy w Poznaniu chciałem swoimi rysunkami zająć na opłaceniu hotelu dla kilkunastu osób. Błyskawicznie stworzyłem 50 szkiców. Potem miałem przygotować swoją wystawę w Warszawie. Odczułem bezsens dotychczasowej pracy, potrzebowałem czegoś nowego. Zgromadziłem pustą płótna i w ciągu 8 godzin namalowałem 30 obrazów. Im dłużej na nie patrzę, tym bardziej mi się podobają. Dzisiaj nie jestem w stanie ich sprzedać, choć chętnych mam sporo. Znalazłem odpowiednią metodę twórczą, dlatego wolę teraz malować szybko, najlepiej w obecności widzów."

Szybkość tworzenia preferowaną przez Geno Małkowskiego widać również w gwaszach wystawionych w Galerii Zamkowej. Są autentycznym zapisem chwili, ulotnym odzwierciedleniem nastroju i zmiennych emocji. Wyraźnie dostrzega się niewielki wkład pracy włożony w ich powstanie - parę ruchów pędzla, kilka plam barwnych. A jednak te malarskie wprawki robią wielkie wrażenie - niezwykłym wyczuciem harmonii, klarownością kompozycji, siłą ekspresji.

Na rysunkach pojawiają się przede wszystkim kobiety, pełne wyrazu i energii. Ten temat wyraźnie "leży" Małkowskiemu. W Paryżu, podczas publicznego pokazu, namalował portrety 10 najpiękniejszych mieszkanek tego miasta. Sprawnością techniczną wprawił Francuzów w osłupienie. Nie chciał się długo przygotowywać, wystarczyło mu parę szkiców na podstawie

zdjęć. Po trzech godzinach obrazy były gotowe i wzbudziły powszechne uznanie.

O swojej metodzie pracy Małkowski powiedział w Lubinie: "Wielka twórczość jest zawsze męką, ale byli przecież tacy artyści jak Mozart, który umiał bawić się sztuką."

Nieważne, ile czasu powstaje obraz. Ważne, czy potrafimy utrzymać konieczne napięcie wewnętrzne, czy widać kłębiącą się w głowie realizację. Czasami w pracowni maluję przez wiele godzin. Jestem jakby w stanie uspienia, męczę się przy każdej kresce. Nie sądzę, aby powstawały wtedy obrazy lepsze niż w chwilach, gdy w parę minut maluję całe dzieło. Wtedy maksymalnie się spinam, w tę jedną chwilę wkładam całe doświadczenie 30 lat mojego malowania.

Żyjemy w czasach lotów kosmicznych i błyskawicznego rozwoju cywilizacji. Chciałbym, aby malarstwo przestało być w ogonie, a znalazło się w awangardzie tak, jak kiedyś."

Tak powstał program artystyczny Geno Małkowskiego. Czytamy w nim m.in.: "Zamierzam dotrzeć do miliardowej publiczności. Aby taki efekt uzyskać, potrzebne są inne sposoby niż te, które szeroko są stosowane... Dlatego zamierzam maksymalnie zintensyfikować swoje działania. Wystawiać w każdym nadarzącym się miejscu i malować publicznie, jak tylko będzie ku temu sprzyjająca okazja. Zamierzam w ten sposób zobrazować współczesność we wszystkich możliwych przejawach."

Program programem, a życie życiem. W Galerii Zamkowej powstała "Improwizacja lubińska" - podczas wernisazu malarz wraz z publicznością zapełnił płótno 2 x 2 metry. Niestety, wszelkie happeningi i akcje z uczestnictwem publiczności niosą ze sobą sporo pułapek. "Improwizacja lubińska" bardziej przypomina bohomaż niż pełne wdzięku gwasze Małkowskiego. Publiczność, nie zważając na sugestie autora, który wyraźnie proponował im odbijanie na płótnie kciuka lub pozostawianie innego skromnego znaku, zabrała się bardzo poważnie do dzieła. W niedługim czasie na białej przestrzeni pojawiły się straszne twarze, damskie biusty i inne rysunki. Dla Małkowskiego lubinianie pozostawili już niewiele miejsca. Coś tam domalował w jednym i drugim rogu, ale obraz dalej pozostał pomieszanym z poplątaniem.

A szkoda, była okazja, aby Lubin wzbogacił się o efektowne dzieło twórcy o światowej renomie. A może to my, lubianie (wasza recenzentka też do tego przyczyniła rękę), jesteśmy tak brzydcy, jak ta Impresja?

Małgorzata Skórska

Johnny Be Good



I KTO TO MÓWI

Przezabawna komedia, której głównym bohaterem jest dziecko potrafiące głośno wyrazić swe zdanie jeszcze przed urodzeniem. Porzucona przez przyjaciela trzydziestodwuletnia kobieta szuka odpowiedniego ojca dla swego syna. Mały Mickey już wybrał sobie tatusia. Gdyby jeszcze mama chciała go posłuchać.

LOOK WHO'S TALKING. Reż. Amy Heckerling. Wyk. Kirstie Alley, John Travolta. USA 1989 r.

wypożyczalnia kaset video
Legnica, ul. Bankowa 3, tel. 295-60

KONKURS FILMOWY

Do wygrania 3 bezpłatne abonamenty uprawniające do wypożyczenia 20 filmów.

W jakim filmie występują wspólnie
Dolly Parton, Shirley MacLaine,
Olimpia Dukakis, Julia Roberts?

VICE VERSA

Komedia. Judge Reinhold, młody energiczny i zdolny menager, magicznie zamienia się na osobowość ze swym 11-letnim synem. Mnóstwo zabawnych sytuacji. Mnóstwo zabawnych sytuacji i znakomite aktorstwo.

VICE VERSA. Reż. Brian Gilbert. Wyk. Judge Reinhold, Fred Savage, Swoosie Kurtz.

WYZNAWCY ZŁA

Policjant prowadzący śledztwo w sprawie brutalnego zabójstwa dwóch chłopców, traci zmysły. Policjny psycholog łączy jego szaleństwo z tajemniczym kultem, dokonującym ofiar z ludzi, i w trakcie badań sam staje się ofiarą tego kultu.

THE BELIEVERS. Reż. John Schlesinger. Wyk. Martin Sheen, Helen Shaver.

SWOBODA SEKSUALNA?

Lekka komedia, będąca wcale udaną próbą pokazania zmieniających się, współczesnych obyczajów seksualnych. Dwie ładne dziewczyny poszukują oddanych, prawych mężczyzn a spotykają mężczyzn myślących wyłącznie o łóżku.

CASUAL SEX. Reż. Genevieve Robert. Wyk. Lea Thompson, Victoria Jackson. USA 1988 r.

CZAROWNICE Z EASTWICK

Trzy przyjaciółki (Cher, Sarandon, Pfeiffer) dojrzałe, piękne i sfrustrowane swoją samotnością spotykają tajemniczego mężczyznę (Nicholson). Finezyjny uwodziciel wkracza w ich życie otoczony mrokiem tajemnic. Gdy zostaje wyjawiona im prawda, okaże się, że romantyczny kochanek jest... wystannikiem piekła.

THE WITCHES OF EASTWICK. Reż. George Miller. Wyk. Jack Nicholson, Cher, Sarandon, Pfeiffer. USA 1987 r.

W 80 DNI DO KOŁA ŚWIATA

Komedia przygodowa. Nagrodzona 5 Oscarami ekranizacja klasycznej powieści Julesa Verne'a. we wspaniałych plenerach Hiszpanii, Indii i Japonii, pojawia się plejada gwiazd, jakich nie udało się zebrać nigdy i nikomu w dziejach kina.

Around the World in 80 Days. Reż. Michael Anderson. Wyk. Shirley Mac Line, David Niven, Robert Newton. USA 1956 r.



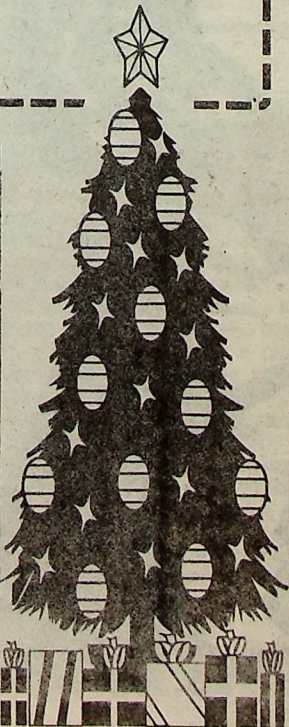
wypożyczalnia płyt CD
Legnica, ul. Bankowa 3, tel. 295-60

KONKURS MUZYCZNY

Do wygrania dowolnie wybrana płyta kompaktowa spośród 400 tytułów znajdujących się w sprzedaży; 2 bezpłatne abonamenty uprawniające do wypożyczenia 20 płyt kompaktowych; 3 komplety kaset magnetofonowych (w każdym komplecie po 10 kaset)

Oto tytuły płyt, które ukazały się w ostatnim czasie. Jakże zespoły są ich twórcami?

1. "Use Your Illusion"
2. "Achtung Baby"
3. "On Every Street"
4. "We Can't Dance"



KUPON KONKURSOWY

Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

Rozwiązanie:

Imię i nazwisko

Adres

Termin nadsyłania
rozwiązań:
10 stycznia 1992

KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

Rozwiązanie:

Imię i nazwisko

Adres



WIECZÓR KUGLARZY

Nigdy bym nie uwierzył, gdybym sam tego nie widział! Zaledwie dwa występy przed teatralną publicznością i proszę - dwie młode i ładne dziewczyny mijane wieczorem na legnickiej ulicy wyraźnie oglądały się za Januszem Chabior, szepcząc "Sałatka"... Jak na debiutanta sceny - całkiem nieźle. Sam obiekt zainteresowania szybko jednak odbił piętczkę: - Nie zapominaj, że i ty miałeś swój udział w premierowym spektaklu!

Łatwo powiedzieć - nie zapominaj - w sytuacji - gdy odtwarzanie szczegółów pozascenariuszowego, za to całkowicie spontanicznego wkomponowania się w premierowy spektakl "Francuskiej sałatki", zajęło mi równy tydzień. Cóż, pewnie stany euforyczne sprzyjają może zabawie, z pamięcią pozostającą jednak wyraźnie na bakier. Było, minęło, w ostateczności, to nie ja porostawiałem po centrum Legnicy tablice reklamowe z krzyczącym napisem: SCANDAL. Na tym drugim przedstawieniu było już z pewnością chłodniej niż na premierze (przynali to sami wykonawcy), może dlatego nie było chętnych do odtępienia z aktorami finałowej, dzikiej rumbi.

Jedno jest pewne. "Francuska sałatka" jest nietypową propozycją repertuarową legnickiej sceny. I to nie tylko dlatego, że do teatralnego planu wpisano ją poniekąd dodatkowo, gdy gotowy już niemal spektakl przygotowany chałupniczo przez Agnieszkę i Christophera Bihełów, Janusza Chabiora i Marzenę Sztukę, twórcy zaproponowali dyrektorowi Łukaszowi Pięskiemu do wystawienia.

Nietypowość polega bardziej na rodzaju propozycji scenicznej, wystawianej pod myląco nieco nazwą kabaretu. Mylącą o tyle, o ile w polskiej tradycji kabaret postrzegany jest przede wszystkim jako ten literacki lub polityczny. W obu zresztą wypadkach operujący przede wszystkim satyrą opartą na tekście. "Francuska sałatka" wyrasta zaś z zupełnie innej tradycji, bliskiej kuglarstwu, klaunadzie jarmarczno-odpustowej wędrującej trupy teatralnej lub cyrku. Bliższa jest amerykańskiej burlesce niż kabaretom jakie znamy.

To bardzo trudny rodzaj aktorstwa. Tu nie ma praktycznie miejsca na typowe "podpórki" tekstem. Grac musi twarz, ciało, gest.

- Ryzyko? Owszem, istnieje - powie Christopher Biheł - jak w każdej tego typu działalności, w której proponuje się coś innego, wbrew przyzwyczajeniom publiczności. Ale jednocześnie jest to szansa, z tego samego powodu.

- Oczywiście mieliśmy wątpliwości - dopowie Agnieszka - czy wszystkie numery będą śmieszyć, a o to przecież nam chodzi. Selekcja jest o tyle trudna, że próby odbywają się bez publiczności, a po serii intensywnych prób, nas już nic nie śmieszy.

- Debiutancka trema? Owszem - powie Janusz Chabior - przed premierą była ogromna. I pomogła mi publiczność. Pamiętam te pierwsze wyjścia, pokazałem głowę, jeszcze nic nie zrobiłem - a tu śmiech i oklaski! Od razu poczułem się pewnie.

Marzenie? Tu trójka moich rozmówców była zgodna - zagrać "Francuską sałatkę" na bankiecie weselnym lub innej imprezie tego typu. Czy zdają sobie sprawę z licznych niedoskonałości przedstawienia? Chyba tak, skoro dowiaduję się, że z tego typu numerami, które włączyli do swojego programu, wielu klaunów jeździ przez wiele lat po świecie, ciągle je doskonaląc, dopracowując do perfekcji.

Publiczność? Tu również są zgodni, że wiele od niej zależy, od dnia, nastroju, skłonności do zabawy. Agnieszka dorzuca jeszcze: - To jest tak, że od pewnego momentu to właśnie publiczność staje się bardzo wymagającym i krytycznym reżyserem naszych przedstawień.

Od pewnego momentu? Widoki przed "Sałatką" są dość marne, już to z powodu incydentalnego pojawiania się na scenie, już to z planowanego na luty powrotu małżeństwa Bihełów do Francji. Co prawda, twórcy i wykonawcy przedstawienia deklarują chęć wystawienia kabaretu również poza teatrem, ale już na razie o takich propozycjach jest cicho. Trudno zatem przypuszczać, by w tej sytuacji twórcy kontynuowali, konieczną jak się wydaje, pracę nad doskonaleniem tej nowej, w naszym klimacie przystawki kulturalnej.

Marcin Tkacz

Fot. Piotr Krzyżanowski

ZA DUŻO MARCHEWKI

okazała się mieć "Francuska sałatka", którą od trzech tygodni na małej scenie Centrum Sztuki prezentują: Agnieszka i Christopher Biheł, Marzena Sztuka i Janusz Chabior. Przyznać jednak trzeba iż, mimo pewnego przesytu, jest "Francuska sałatka" danie wartym polecenia.



Program kabaretu składa się z mimicznych scenek i dowcipów wymagających minimum słów oraz z historyjek swym rodowodem sięgających jarmarcznej budy.

Wybór takiej konwencji powoduje, że czwórka aktorów przez ponad godzinę zdana jest wyłącznie na własne możliwości, giętkość ciała i skalę mimiki. Z tej precedensowej na legnickiej scenie próby, twórcy wychodzą obronną ręką i jest to najwazniejsze osiągnięcie "Francuskiej sałatki".

Po scenie snują się nieszczęśliwi Pieroci i bezwzględnie Kolombini, przerażona Marinella wykonuje karkołomny skok, a nieudolny magik usiłuje coś wywarować. Po codziennych zmartwieniach i kłopotach patrzymy na to przedstawienie jak zauroczeni.

Aktorzy wywarowują przed nami inny świat, świat prostych uczuć, łagodnej ironii i czystego humoru.

W budowie tego nastroju doskonale pomagają świetnie przygotowana oprawa muzyczna, która podkreśla tempo i pointuje wiele sytuacji, pełniąc arcyważne funkcje dramaturgiczne (Piotr Soszyński i Adam Kołodziejczyk) oraz sprawne oświetlenie (Władysław Sajdak i Henryk Kazimierzczak). Nawet przypadkowy efekt - wyraźnie widoczne na suficie cienie przebiegających się za sceną aktorów - dodaje przedstawieniu uroku.

Niewątpliwie przebojem kabaretu stanie się Janusz Chabior (190 cm wzrostu z hakiem), który - z tornistrem na plecach - radośnie puszcza bańki mydlane, atakując je później siekierką. Równie zabawna wydawała się historyjka nieszczęsnej Marinelli, która z miłości decyduje się na skok do wiadra. Scenka została bardzo sprawnie zaaranżowana i rozegrana tak, że na końcu, tylko po chwili ciemności, widzimy wiadro z dyndającymi butami.

Warto popatrzeć na "Francuską sałatkę" pod kątem szybkości przebiegania się aktorów. W przedstawieniu występuje kilkanaście postaci a czwórka aktorów nie poprzestaje na zmianie kapeluszy i rekwizytów. Jak oni to robią?

"Francuska sałatka" udowodniła po raz kolejny, że z powinności można zrobić cnotę. Niejednemu zastanawiał się, jak aktorzy wybrną z pewnych obiektywnych trudności. Agnieszka Biheł mówi po polsku z koscymarnym akcentem, a jej mąż w ogóle woli francuski. W tym układzie twórcy zdecydowali się zastosować językową mieszankę. Ze sceny padają powszechnie znane zwroty francuskie i angielskie. Wielojęzyczny monolog Christophera był tak śmieszny, że lepszego tekstu nie udało by się sztucznie zaaranżować.

Tyle zalety, gdyż ma też "Francuska sałatka" wady. Już pojedyncze scenki mają nierówny poziom. Tym doskonałym towarzyszą mniej i słabo dopracowane, a przede wszystkim - pozbawione zakończenia. Brak pol... i anegdoty osłabia komizm wielu historyjek. Pozbawie... silniejszych dramaturgicznie akcentów, widzowie zaczynają czuć się nieco znudzeni i zawiedzeni. Nagle stwierdzają, że do sałatki wrzucono za dużo marchewki.

Co prawda, aktorzy próbowali urozmaicić mimiczne scenki piosenkami i słownymi dowcipami, ale w całości kabaretu wypadają one nader skromnie. Trudno powiedzieć, czy to Marzena Sztuka (ona właśnie śpiewa i opowiada dowcipy) nie umiała skupić na sobie uwagi widowni, silniej zaistnieć w przedstawieniu, czy popełniono błędy scenariuszowe i przerywniki były zbyt mizerne w stosunku do reszty spektaklu. Zapewne obie te przyczyny wpłynęły na ostateczny kształt "Sałatki".

A tak na koniec, chciałoby się pomarzyć, aby ktoś wpadł na pomysł, wznosił się ponad lokalne animozje i połączył "Francuską sałatkę" ze "Starą żabą". To by był kabaret. Pełen aktualności, humoru politycznego, dobrych skeczów, ale uzupełnionych artystyczną zadumą, komizmem gestu i ruchu, czystą zabawą.

Pomarzyć można, a na razie "Francuskiej sałatce" przydałoby się, zamiast marchewki, odrobina pieprzu.

Małgorzata Skórska



KRAJ I ŚWIAT to "AGA TUR"u ZNAK

AGA·TUR

Przyjdź, zapraszamy do zabytkowej Baszty w Legnicy

przy ul. Chojnowskiej 9a

tel. 294-80

**KONKURS ŚWIĄTECZNY**

Jakie są symbole turystyczne
Berlina, Rzymu, Londynu, Aten i Moskwy?

Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi wylusujemy bezpłatny przejazd do MONACHIUM

WARTA

Wśród tych, którzy w naszym biurze wykupią polisę komunikacyjną i majątkową WARTY w miesiącu grudniu i styczniu, rozlosujemy specjalne premie - 3 nagrody pieniężne w wysokości 500 tys. zł!!!
Losowanie już w lutym

KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

AGA·TUR

Rozwiązanie:

Imię i nazwisko

Adres

Termin nadsyłania
rozwiązań :
10 stycznia 1992

Hasło programowe:**NIE BIĆ CZŁONKA!**

Gdy na drzwiach przypadkowo ujrzałem napis: Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, to pierwszą reakcją było absolutne zaskoczenie. Potem dopiero przyszedł czas na pytanie, czy mam do czynienia z działającą nieprzerwanie od lat organizacją, czy też z efektem politycznej ekshumacji. Tak czy inaczej, wiedziony instynktem archeologów (a może samotników plądrujących grobowce), postanowiłem zapukać. Ba, nawet się zapisać! No, powiedzmy bardzo chcieć się zapisać...

Nawet nie musiałem się napraszać - już po chwili rozmowy w sekretariacie zaproponowano mi wypełnienie deklaracji.
- Oprócz mnie, ilu nowych klientów macie w związku?

- Nowych mamy przyjętych dwóch.
- Dwóch w ciągu całego roku?
- Nie. Dwóch w ciągu miesiąca. W tym roku około piętnastu.

Pani z sekretariatu nadal szuka w biurkach deklaracji, a ja już ściskam w dłoni (jeszcze, niestety, bez moich personaliów) legitymację. Dostałem też, ale to na własne żądanie, statut.

- Jakże są składki miesięczne?
- Chwilowo nie ma żadnych. Bo nikt nie płaci...

- A ilu jest członków ZSMP w tym województwie?

- Jeśli mam być szczerą, to ilość członków mamy utajoną.

- Dlaczego?!

- Bo w tej chwili mamy raczej sympatyków, aniżeli członków. Boją się.

- A dlaczego mają się bać?

- No bo to jest, jak to się mówi, czerwona organizacja. Wie pan co, nie mam tej deklaracji. Ma pan legitymację i niech pan przyjdzie w czwartek.

Niestety, postanowiłem drażyć temat jeszcze tego samego dnia. Pani w sekretariacie udziela szczerych odpowiedzi na podstawowe pytania.

- Założmy, że należę do ZSMP. I co dalej?

- Czekamy na lepsze czasy.

- To dość zaskakująca odpowiedź.

- Dlaczego?

- Bo jak się chce należeć do jakiejś

organizacji, to można oczekiwać czegoś bardziej sensownego.

- My w tej chwili mamy ręce związane przez brak środków finansowych.

Z szefem ZSMP na terenie województwa legnickiego rozmawiam już jako dziennikarz.

- Chciałbym się dowiedzieć, dlaczego liczba członków związku w tym województwie jest utajniona i dlaczego tak bardzo was prześladują za działalność? Usłyszałem o tym, gdy bezskutecznie czekałem na deklarację, bo chciałem się zapisać do ZSMP.

- Po pierwsze, do tego związku się nie zapisuje, tylko się wstępuje. To jest pańska pierwsza nieprecyzyjność. Druga rzecz, jeśli chodzi o deklarację, to może pan sobie przeczytać naszą deklarację programową w statucie.

- Ale ja chciałem deklarację wstąpienia...

- Tu obowiązują trochę inne przepisy. Musi pan wiedzieć, do której grupy działania pan by chciał przynależeć.

- W waszym statucie jest napisane: "Grupa działania powstaje za zgodą właściwej rady koordynacyjnej, gdy gotowość wstąpienia do niej zgłosi co najmniej pięciu członków". Czyli jeśli będziemy się chcieli w redakcji zapisać, to musimy się zapisać w piątkę...?

- Inaczej.

- Jak inaczej?

- Pan to interpretuje wprost. Jeśli dwóch członków redakcji będzie chciało wstąpić do ZSMP, to mogą wstąpić do innej grupy działania, bo, niestety, ze względów formalnych, statutowych, nie mogą jej stworzyć.

OBJAŚNIENIE

1. Legitymacja członkowska jest dokumentem stwierdzającym przynależność do Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.
2. Legitymację otrzymuje osoba, która została przyjęta do ZSMP na zasadach zgodnych ze Statutem.
3. Legitymacja jest ważna tylko z opłaconymi na bieżąco składkami członkowskimi.
4. Legitymację należy okazywać na zebraniach, konferencjach, obozach, kursach organizacyjnych itp. przy opłacaniu składki członkowskiej oraz władzom ruchu młodzieżowego.
5. Legitymację należy chronić przed zniszczeniem lub zagubieniem. O zniszczeniu lub zagubieniu legitymacji należy zawiadomić właściwą instancję Związku. W wypadkach uzasadnionych może być wydany duplikat legitymacji.
6. Wpisów do legitymacji dokonuje poszczególne instancje ZSMP. Członek organizacji winien dbać o to, aby w jego legitymacji odnotowano udział w działalności ruchu młodzieżowego i zmiany ewidencyjne.
7. Przy zmianie przynależności do koła oraz zmianie przynależności organizacyjnej członek zgłasza się u przewodniczącego w dotychczasowym i nowym miejscu przynależności.

ZWIĄZEK SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ (ZSCH), spot. organizacja zaw. rolników, zał. 1944 w celu włączenia chłopów do socjalist. przebudowy wsi i podniesienia kultury roln. ZWIĄZEK SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ (ZSMP), organizacja młodzieży pracującej, powołana 1976 na Zjeździe Zjednoczeniowym ZMS, ZSMW i SZMW, których działalność kontynuuje; upowszechnia ideologię marksizmu-leninizmu oraz program PZPR, obejmuje patronaty nad kluczowymi inwestycjami; prowadzi działalność kulturalną i sportową; "Czerwony Świat. Federacji Młodzieży Demokratycznej"; "Młoda Młodość" czł. Federacji Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. ZWIĄZEK SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ (ZSMPW), do 1973 Związek Młodzieży na wsi, do 1957-76 wśród młodzieży i akademickiej, ideowym

żyć. Natomiast jeśli pan znajdzie pięciu chętnych członków, którzy aprobują program ZSMP to możecie stworzyć własną grupę działania. To nie jest trudne a składki członkowskie są w tej chwili składkami dobrowolnymi.

- Ale obowiązkiem członka związku jest (według statutu) "brać udział w działalności związku, regularnie opłacać składki członkowskie"...
- Składka jest dobrowolna i nie ma ustalonej wysokości.
- Czyli regularnie opłacać składki członkowskie, których wysokość nie jest ustalona.
- Proszę pana trudno zobligować do płacenia stu dwudziestu tysięcy zł członka.

- Uważam, że ta organizacja spełnia rolę reprezentanta młodzieży. Ilość jej członków jest dla mnie ewidentnym przykładem, że była potrzebna. Nie wszystkie nasze działania były do końca trafione. Niemniej, nie można jej negować, nie ma moralnego prawa do takiego traktowania tej organizacji, o jakim pan mówi. Nie skacze się do kotła, w którym zabraknie farby, aby się przemalować. Ta organizacja udowodniła, że w takim charakterze, w jakim była, chce pozostać. Ona, mieszcząc się w tej strukturze, w której była, potrafiła wypracować sobie nową.
- Czyli twierdzi Pan, że ZSMP nie była narzędziem partii w Indoktrynowaniu młodzieży? Skoro się nie zaprzedała, nie

Dozwolone od lat 18

GODNOŚĆ CZŁONKA

Odwiedzając siedzibę Legnickiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, nie przypuszczałem nawet, jak wielkie atrakcje czekają mnie podczas studiowania statutu tego szacownego związku. Dobrze, że nie ma cenzury obyczajowej, bowiem perwersyjność dokumentu nie ogranicza się jedynie do określenia celów działania. Z rozkoszą czytam, że:

"Realizując powyższe cele Towarzystwo będzie przyczyniać się do budowy i umacniania socjalizmu w Polsce Ludowej".

To prawda, że zjawiałem się w siedzibie Towarzystwa w piątek i jeszcze trzynastego, ale otrzymanie takiego statutu w dzień siłą rocznicę polskiego grudnia, po zadeklarowaniu chęci zapisania się, jest dosyć szokującym przeżyciem. Rekompensatą dla czytelnika statutu jest radość płynąca ze studiowania zapisów o:

- członkach
- interesie (społecznym)
- inicjowaniu
- organach (społecznych)
- i walnym zjeździe.

Ale po kolei. Pamiętać należy, że Towarzystwo realizuje swoje cele w szczególności przez "inspirowanie i współudział w tworzeniu faktów trwałych". Być może, jakiś nieuk nie bardzo wie, co to są

"fakty trwałe", więc autorzy statutu wyjaśniają, że chodzi o "Izby pamięci, zielone świetlice itp.". Innymi ważnymi sposobami realizacji celów LTSK są: "Inicjowanie" oraz "uczestnictwo w społecznych organach". Na deser zostaje "prowadzenie akcji naukowo-badawczych w zakresie kultury i oświaty". Z pewnością chodzi o kulturę języka i oświatę w zakresie składni.

Wychodzi to na przykładzie paragrafu o stowarzyszeniach, które "zachowują pełną autonomię działania z przyjętym przez nie statutem".

Myli się, kto myśli, iż zamierzam wykipieć to Towarzystwo. Przy dokładniejszej lekturze okazuje się bowiem, że właśnie LTSK było ostoją niezależności wobec czerwonej burżuazji. Kpiło sobie z niej w żywe oczy, gdyż zadaniem członków jest "reprezentowanie interesów" i to "wobec miejscowych władz politycznych i państwowych". W czasach, gdy ludzie chowali się za podwójną gardą nieufności, ten rodzaj intelektualnego ekshibicjonizmu był aktem odwagi.

Oczywiście, to nie są sprawy dla niewinnej młodzieży - bycie członkiem jest dozwolone (wg statutu) od lat osiemnastu.

A można być członkiem:

- zwyczajnym
- zbiorowym
- honorowym.

"Nadawanie godności członka honorowego następuje w drodze uchwały walnego zjazdu".

To chyba oczywiste, że członkiem honorowym można zostać tylko walnie. Równie oczywiste jest karanie członków za "naruszanie zasad współżycia" (oczywiście społecznego).

"W przypadku skreślenia lub wykluczenia członka, jednostka uprawniona do podejmowania określonej decyzji winna powiadomić osobę w terminie 14 dni od daty podjęcia decyzji".

Czyżby osoba sama tego nie poczuła? Chyba tak, skoro "skreślenie lub wykluczenie członka składa odwołanie na piśmie".

Sporo kłopotów jest też z interpretacją tzw. ustania członkostwa. Pojawiają się tu nowe, dotychczas słabo znane, formy istnienia. Dobrowolnie wystąpić może "członek zgłoszony na piśmie". Pamiętać jednak trzeba, że bycie członkiem nie jest łatwe choćby z powodu pieniędzy. Członkostwo ustaje w przypadku:

"skreślenia z listy członków z powodu nieopłacalności składek członkowskich przez okres 1 roku".

Zostawmy na chwilę statut. O wiele bardziej kontrowersyjny jest regulamin organizacyjny LTSK. Są tam używane, w kontekście co najmniej dziwnym, powszechnie znane jednostki miar. Wśród obowiązków zapisano:

"- przyjmowanie wpisowego od innych członków oraz składek rocznych od członków w wysokości 60 zł."

Osobiście sądzę, że sprawą powinna zająć się kompetentna komisja miar i wag, by stwierdzić, czy przypadkiem nie wchodzi tu w grę centymetry, a nie złotych.

Podstawową komórką organizacyjną LTSK są ogniska. To właśnie one "skupiają członków" i chyba dlatego jest przy ognisku tak gorąco. Ale są pewne ograniczenia, bowiem ognisko może powstać tylko w określonych warunkach. Mianowicie "w każdej miejscowości i w środowisku, przy liczbie co najmniej 5 członków zwyczajnych". Biorąc pod uwagę degrenoladę środowisk i miast, jest to już możliwe praktycznie wszędzie: kaganek oświaty zastąpi ognisko LTSK.

A oddziały mogą (według statutu) powstać, jeżeli "ilość członków założycieli osiągnie"... W tym miejscu przerywam ze względu na szacunek dla założycieli i brak zainteresowania ilością ich członków!!!

CELE, ZADANIA ZWIĄZKU I SPOSOBY REALIZACJI

pkt.5. Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej - działająca organizacja młodzieży

pkt.6. Celem Związku...

...wych, edukacyjnych, poprawy warunków życia, awansu społecznego, swojej działalności w szczególności w dziedzinie wolnego, sportu i...

pkt.7. Rzecznictwo interesów władz Związku oraz w organach przedstawicielstwa władz innych organizacji. Członkowie reprezentują przed nim sprawozdanie realizujące swoje cele poprzeczne, sportowych i rekreacyjnych przedmiotów, seminaria tematyczne, małych form budowlanych...

NALEŻAĆ DO ORGANIZACJI

nazwa organizacji	od dnia	do dnia	m. p.	podpis
ZSMP				
nazwa organizacji	od dnia	do dnia	m. p.	podpis

pkt.8. Związek...

nazwa organizacji	od dnia	do dnia	m. p.	podpis
ZSMP				
nazwa organizacji	od dnia	do dnia	m. p.	podpis

wieka, który skończył szkołę średnią i jest na zasiłku.

- Gdy przyszedłem się zapisać jako szary obywatel, to nie było nawet deklaracji, a już zupełnie nic nie powiedziano mi o tzw. "grupach działania". W końcu ktoś tu siedzi i bierze za to pieniądze.

- I jeszcze tak i jeszcze inaczej. Ja będę nadal uparty - tutaj nie można się zapisać. Jeśli chce się pan gdzieś zapisać, to proszę do kółka różańcowego. Tutaj można wstąpić.

- Jest grudzień 1991 roku. Jaki sens ma działanie organizacji, która kojarzy się ludziom z bardzo nieciekawymi fragmentami historii Polski?

- Wszystko zależy od punktu widzenia. Sądzę, że pańskie pytanie zmierza do literki "S" w skrócie nazwy związku.

- ... tak - "socjalistyczny". Czy była to organizacja prowadząca uczciwą działalność zgodnie ze statutem, czy też była to przykrywa dla PZPR przy próbach indoktrynacji młodzieży?

trzeba nic zmieniać, to wcześniej też musiało być wspaniałe. Czyż nie?

- W pana wypowiedziach zauważam rzecz, która nazywa się maksymalnym spłaszczeniem tematu. Proszę mnie zrozumieć - ja sobie na takie spłaszczenie nie pozwolę.

- W takim razie pozwolę sobie na ponowne pytanie - czy Pan uważa, że ZSMP w czasach komunistycznych była narzędziem do indoktrynowania młodzieży? Tak czy nie? Pan mówi wiele słów, ale mało z nich wynika sensownych treści.

- W każdym państwie organizacje, które działają legalnie, i które statutowo przejmują na siebie obowiązek przestrzegania konstytucji, a nie chcą działać nielegalnie, działają w jakimś celu. Celem tej organizacji było budowanie podwalin do innego spojrzenia, przełożenia suchych treści, związanych z taką a nie inną ideologią, na normalny język. Nie wydaje mi się, aby nasza organizacja była posłusznym pie-

skiem idącym na sznurku matki partii. Myśmy byli zawsze niezależną organizacją młodzieżową. Realizowaliśmy swój własny program, za co "chwala Bogu i partii", jak mówią marksiści.

Rozmowa z Panem Krzysztofem Calkowskim, lokalnym szefem ZSMP, wcale mi nie ułatwiła wyboru. Dalej nie wiem, czy WSTĄPIĆ do socjalistycznej organizacji, czy ZAPISAĆ się do kółka różańcowego.

Z pokorą przyznaję, iż początkowo kombinowałem wariant pośredni (wstąpienie do kółka), ale w ten sposób mógłbym narazić się jednocześnie na ekskomunikę i wykluczenie z grupy działania.

A że rozmowa przypomina bicie piany? No to co. Najważniejsze, że ZSMP nie chce być członka. Oczywiście, po kłeszeniu...

Dariusz Jan Mikus

Dariusz Jan Mikus

20

Termin nadsyłania
rozwiązań:
10 stycznia 1992

minimarket

KONKURS ŚWIĄTECZNY

Do wygrania fotel skórzany



minimarket

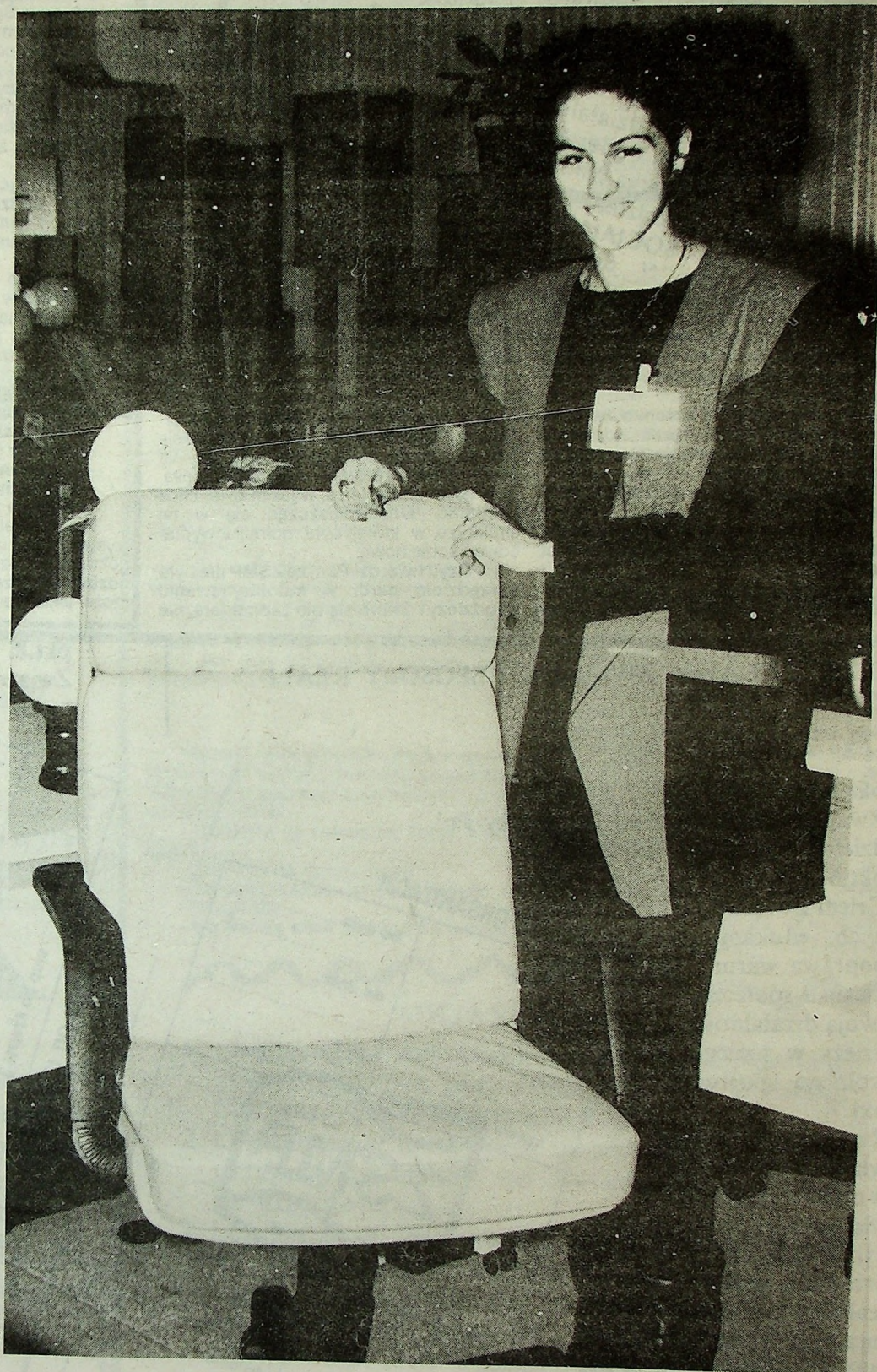
**Przedsiębiorstwo Handlu
Meblami**

**Legnica, ul. Zamkowa 1,
tel. 231-28, ul. Orbitalna 3
tel. 274-22**

Hurtownia

**Legnica, ul. Poznańska,
tel. 264-36**

**Korzystne warunki sprzedaży
ratalnej
polecamy nowoczesne meble,
atrakcyjne wyposażenie wnętrz,
sprzęt RTV, artykuły gospo-
darstwa domowego, kosmetyki
i chemię gospodarczą, kwiaty,
delikatesy spożywcze.**



1. Jak długo istnieje firma MINIMARKET w Legnicy?
a. 4 lata, b. 2 lata c. 1 rok
2. Ile sklepów posiada ta firma? a. 5, b. 2, c. 1
3. Ile osób zatrudnia PH MINIMARKET? a. 80, b. 50, c. 30

KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

minimarket

Rozwiązanie:

Imię i nazwisko

Adres



KSEROMATIC

autoryzowany dealer RANK XEROX

Rynek 34
59-220 Legnica

☎ 252-99, 283-07, Tel./Fax 281-47, Tlx 0782645

KONKURS ŚWIĄTECZNY Do wygrania ekspres do kawy

1. W którym roku powstała firma Rank Xerox?
a. 1936 r.
b. 1961 r.
c. 1965 r.
2. Czym dealerem jest firma Xeromatic i jakie wyroby sprzedaje?
3. W którym roku powstał pierwszy obraz kserograficzny
a. 1938 r.
b. 1942 r.
c. 1951 r.

KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

KSEROMATIC

Rozwiązanie:

Imię i nazwisko

Adres

Termin nadsyłania
rozwiązań:
10 stycznia 1992

PRZEMAWIAM LUDZKIM GŁOSEM ...

Minął kolejny rok kalendarzowy - no, prawie minął. I nie bardzo wiadomo, dla czego publicyści tradycyjnie zaczęli rozliczać ludzi związanych ze sportem, choć w wielu dyscyplinach nie ma żadnego związku między 31 dniem grudnia, a zakończeniem sezonu. Trudno nie zauważyć, iż wyciąganie wniosków z poprzedniej edycji rozgrywek jest już o kilka miesięcy spóźnione, zaś sumaryczne ocenianie trwającej rywalizacji jest przedwczesne. Wobec powyższego, na żadne tego rodzaju pseudoanalizy nie będę się siłił...

Z racji profesji, a nade wszystko z powodu charakteru, nie mam oporów jeśli chodzi o wyciąganie na wierzch brudów. Czynie to od lat konsekwentnie, a opisywani starają się równie konsekwentnie zrobić ze mnie wroga swojej firmy. Nic więc dziwnego, że dla mieszkańców Zagłębia Miedziowego wylansowano wersję o Mikusie - dożgonnym wrogu Zagłębia Lubin...

Na Wigilię postanowiłem przemówić ludzkim głosem i napisać o ludziach związanych z Zagłębiem, których lubię i cenię sobie z nimi znajomość.

Choć zdaje sobie sprawę, iż u wielu osób może to wywołać szok, do największej liczby dobrych znajomych i kumpi przynajmniej się w drużynie... piłki nożnej!! Z większością chłopaków jestem od dawna na ty, choć muszę przyznać, że publicznie używamy z kilkoma z nich mniej bezpośrednich form porozumiewania się. I wcale się im nie dziwię...

Zdecydowanie największą sympatią i uznaniem darzę **Krzyska Koszarskiego**. Zasługuje on na szczególnie szacunek za przetrwanie ciężkiego okresu współzawodnictwa z Jarosławem Bako. Wielokrotnie pisałem, że Krzysiek jest o wiele lepszym bramkarzem niż Bako i nadal tak twierdzę. Jednak futbolem nie zawsze rządzi prawa logiki i grać może gorszy zawodnik tylko po to, by nikt nie wniósł uwag co do sensu wydania olbrzymich kwot na transfery.

Krzysiek nie ma fizycznych predyspozycji do wykonywania swego zawodu. Jest za niski jak na goalkipera przystało i musi to nadrobić nieprzeciętnymi umiejętnościami. Za jego największą zaletę, jako profesjonalisty, uważam niewiarygodną wręcz pewność interwencji - a to się liczy na tak newralgicznym stanowisku pracy. I nie jest to jedynie zaleta ułatwiająca życie bramkarzowi - wielu chłopaków twierdzi, że kiedy za ich plecami w klatce stoi "Koszyk", to gra układa się o wiele lepiej. Zawodnicy mają do niego zaufanie i nie sądzą, aby ich zawiodł bądź tego zaufania nadużył.

Prywatnie jest Krzysiek człowiekiem konkretnym i rzeczowym. Gdy leży mu coś na wątrobie, to przedstawia sprawę jasno, nie usiłując nabijać sobie punktów u jednych i szczerzyć zębów do drugich. To rzadka w miejscowym sporcie postawa i zasługuje na szczególne uznanie.

Janusza Kudybę cenię z kolei za skromność. Ten niewątpliwie utalentowany (i niedoceniany) napastnik, zdaje się być zakłopotany niemal zawsze, gdy padają pod jego adresem komplementy. Jest sympatycznym, kulturalnym człowiekiem, bez ambicji zbytniego wybijania się na czołwki gazet. Swoje miejsce wodzi raczej w tle a ostatnią rzeczą, którą można mu przypisać, są symptomy "wody sodowej".

Sasza Gicelów jest człowiekiem raczej zamkniętym, ale trudno go nie lubić. Parę razy zdarzyło mi się pokopać z nim piłkę i pogadać, lecz nadal nie wiem, dlaczego zawodnik o tak wielkich możliwościach, o takim uderzeniu zza linii pola karnego, nie może pokazać co potrafi podczas meczów ligowych. A Saszkę traktuję futbol nie tylko jako profesję. Że tak właśnie jest, przekonałem się, gdy któregoś dnia, już po treningu zobaczyłem, że Sasza spędza swój wolny czas... grając w piłkę z dziećmi na dawnym boisku klubowym. On, po prostu, lubi ten sport.

Oczywiście, trudno pisać o wszystkich darzonych sympatią futbolistach. Jednakże nie trudno pisać o niezwykle paradoksalnym wywołującym z takich sympatycznych znajomości. Błędem jest wyciąganie wniosku, że mogą one być dla dziennikarza źródłem stałych informacji na bieżąco publikowanych w prasie. Wprost przeciwnie!

Większość wydarzeń, o których się dowiaduję, ma miejsce w bardzo kameralnych warunkach, w obecności niewielu osób. Nawet, gdy są to rzeczy do publikacji, muszę dbać o to, by mój rozmówca nie uciepiał w żaden sposób z powodu poinformowania prasy - i dlatego najczęściej sprawa jest odkładana ad acta. Bywają też inne układy - po prostu, z wieloma piłkarzami nie rozmawiamy wcale na tematy zawodowe, relaksując się rozmowami o czymkolwiek innym.

Pośród działaczy Zagłębia najwyższą sympatią darzę poprzedniego prezesa klubu, **Leszka Tomalskiego**. Owszem, nie zawsze zgadzałem się z nim i jego podwładnymi, ale okres prezesowania Leszka był czasem zawieszenia broni prawie bez incydentów. Potrafił, w odróżnieniu od swoich poprzedników i następców, pokazać klasę, wyżej ceniąc sobie prawdę, niż naginanie jej do potrzeb tzw. "lokalnych". Pamiętam, że gdy podczas meczu z Bologną poprosił mnie o zaprowadzenie zagranicznych dziennikarzy na miejsce prasowe i jeden z podpitych działaczy potraktował mnie pięścią, to dla Tomalskiego ważniejsze od zatajenia sprawy były przeprosiny. To trzeba docenić!

Leszek nie jest już prezesem. I nie sądzę, aby stało się to z powodu braku kompetencji. Wybrany jako figurant, ku zaskoczeniu wybierających, nie chciał nim być, a pozostając wyznawcą tezy o ludzkiej uczciwości, nie mógł się dopasować do panujących w sporcie kanonów. Musiał odejść...



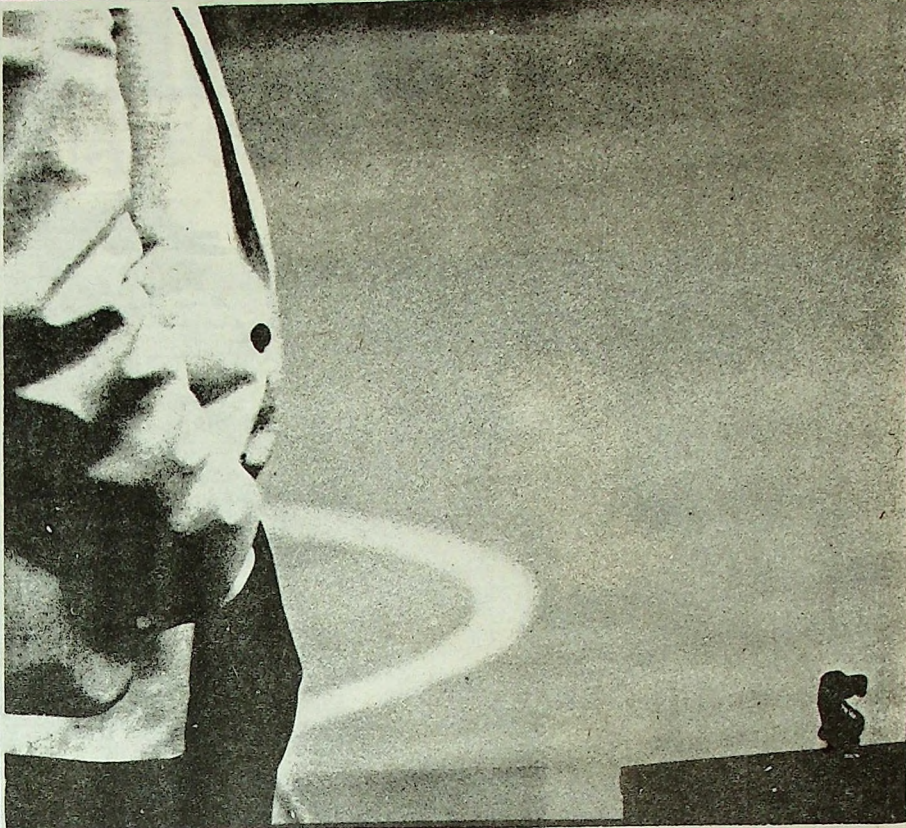
Dla wielu Czytelników może być dziwne, że facet określany mianem wroga numer 1 Zagłębia Lubin, pisze o zawodnikach tego klubu jako o swoich znajomych a nawet przyjaciółach. Osobiście uważam, że nie ma w tym nic dziwnego.

Po pierwsze: nie jestem wrogiem Zagłębia, ale wrogiem hochstaplerów, kanciarzy i ludzi głupich - toteż będę o nich pisał bez względu na to, pod jakim szyldem będą się ukrywać.

Po wtóre: zło w polskim sporcie nie ukrywa się wcale na boisku, lecz w pokojach z miękkimi skórzanymi fotelami...

Ale już kończy się Wigilia i - siłą rzeczy - znowu zacznie płuć na rewelacyjny polski sport i jego bohaterskich działaczy...

Dariusz Jan Mikus



W MKS "Miedź" byczo jest, a i krowę można podoić!

MIEDZIANE GADANIE

Obserwowanie zebrań, obrad i temu podobnych nasiadówek nie należy do ulubionych zajęć dziennikarzy. Nawet, gdy rzecz dotyczy hołubionego przez tysiące kibiców klubu sportowego. Takiego na przykład jak "Miedź" Legnica, którego działacze zasiedli w klubie "Hutnik", by dokonać kolejnego rozdania w grze o miejsce uprawniające do decydowania o losach lokalnego futbolu, piłki ręcznej, szachów i boksu. Zgodnie ze statutem, mityng taki nazywa się zebraniem sprawozdawczowo-wyborczym, co oznacza, że ktoś powinien tu kogoś rozliczyć, by potem wybrać jeszcze lepszych, niż dotychczas.

Tyle założenia. Ja natomiast, z każdą chwilą spędzoną na zebraniu, miałem coraz większe wrażenie uczestniczenia w sprawie wyreżyserowanej, za to całkowicie surrealistycznym spektaklu z pogranicza teatru absurdu. Już na samym początku dowiedziałem się bowiem, że legnicki klub liczy ponoć 500 członków. Sala jednak już z góry przygotowana była dla góra setki, co z założenia czyniło tzw. pierwszy statutowy termin zebrania czymś absolutnie abstrakcyjnym.

Po kwadransie, zgodnie z klubowym prawem, quorum nie było już istotne. Więcej, okazało się, że wystarczy wpisać na listę obecności, by mieć takie same uprawnienia jak pozostali uczestnicy mityngu. Tylko lenistwo spowodowało zatem, że sam siebie wyeliminowałem z gry o fotel prezesa klubu, który obraca rocznie kilkoma miliardami, najczęściej cudzych pieniędzy. Gdybym był bardziej przeczorny i do "Hutnika" zaprosił kilkunastu kumpi, to przedstawienie mogłoby rzeczywiście zrobić się interesujące. A i niespodzianka mogłaby się przytrafić.

Obradowano super sprawnie. Najczęstszą odpowiedzią na propozycje formalne i regulaminowe przewodniczącego był... brak odpowiedzi, po czym wszystkie rączki zgodnie podnosiły się do góry. Chwilowe emocje towarzyszyły sprawom tylko tak pryncypialnym jak ta, czy zarząd klubu ma być 11 czy 13 osobowy. Po czym w późniejszych wyborach zgłoszono aż... 14 kandydatów. To jednak detale. Najciekawsze płynęło z ust.

Zarówno ustępujący prezes jak i szef klubowej komisji rewizyjnej złożyli gładziutkie sprawozdanka, z których wynikało niedwuznacznie, że mimo oczywistych trudności (wiadomo)... byczo jest! Dokonałem zatem epokowego odkrycia, że klub ma wydatki i dochody (padło parę liczb). Fakt, że od paru lat "Miedź" wykazuje coroczny deficyt - poza mną - nikogo nie zdziwił. Drapanie się po głowie nie przybliżyło mnie do odpowiedzi na pytanie, czy może istnieć coś permanentnie deficytowego. Najwyraźniej - sam widziałem - może.

Na sali najwyraźniej roło się od dżentelmenów, co to pieniądze mają, zato o nich

nie dyskutują. Nie było zatem niewłaściwych pytań o to kto, w jakiej mierze (ile?) bierze z klubowej kasy. Dowiedzieliśmy się za to, że trzeba utrzymać, poszerzyć, rozwinąć i awansować. O, przepraszam, raz o pieniądzach było! Dowiedziałem się zatem, że klub zalega zawodnikom z zapłatą 170 milionów złotych premii. Komu, ile, za co - nie było.

Jak się rzekło zebranie było wyborcze i sprawozdawcze. Zapewne dlatego liczba osób, która zabrała głos w dyskusji po sprawozdaniach ustępujących sterników wyniosła dokładnie **z e r o**! Potem było wesele, były nawet burzliwe oklaski. Talent happenera raz jeszcze zademonstrował "anioł stróż" piłkarskich potyczek czyli szef Oddziału Prewencji KWP w Legnicy Wiesław Pałaszewski, człowiek który niczego się nie boi ("ani finału Pucharu Polski Miedź - Górnik Zabrze, ani "miedzianki" w ekstraklasie"). Wesoło było.

Tylko jeden człowiek próbował (mam wrażenie, że niezbyt skutecznie) sięgnąć po kulebki z zimną wodą, by zakłócić przebieg tego wesołego do absurdu teatru. Słowa dyrektora huty Jerzego Kotarskiego pochodziły jednak z innej sztuki i epoki: **"Dostosujemy zamierzenia do możliwości finansowych. Nie obiecujemy na przykład zawodnikom premii, na które nas nie stać"**. Było też o skrajnej nieodpowiedzialności działaczy sportowych, czego dobitnym świadectwem liczebność lig w różnych dyscyplinach sportowych. I to bez względu na możliwości finansowe, przy czym - co ciekawe - jak bardzo wyraźnie podkreślił dyrektor Kotarski, wymyślają to ludzie, którzy realnie **n i c z y m** nie dysponują, czerpią z cudzego! Dla własnej chwały i nie tylko... chwały.

I co? Dokładnie nie! Dochodzimy bowiem do kluczowej sprawy w tej kosztownej zabawie. Jak długo może jeszcze istnieć, tak kuriozalna struktura jaką współcześnie jest klub sportowy w jego dzisiejszym kształcie? Najkrócej, idiotyczność sytuacji polega na tym, że jedni są od dawania pieniędzy (np. KGHM), zaś zupełnie inni, co więcej, czasami absolutnie przypadkowi (lista obecności) podnosząc ręce decydują o ich wydaniu. Ciekawe, jak długo jeszcze ci, co realnie płacą, pozwolą pozbawiać się decydującego głosu o przeznaczeniu swoich pieniędzy?

Mam nieodparte wrażenie, że uczestnicy zebrania MKS "Miedź" nawet nie zdawali sobie sprawy, że biorą udział w przedstawieniu, którego scenariusz wymyślono w epoce nieuchronnie odchodzącej w przeszłość. Ani jeden głos w dyskusji, nie świadczy o tym, że kogokolwiek krzywdzą tym stwierdzeniem. Na razie wszak byczo jest, a krowa daje się doić. Jak długo jeszcze?

Grzegorz Żurawiński

CZWARTEK
19 grudnia
Program 1

- 8.00 Wiadomości poranne
 8.10 Dzień dobry
 9.10 Domowe przedszkole
 9.35 Przyjemne z pożytecznym
 10.00 Szpieg doskonały (1) - serial sensacyjny ang.
 10.55 Po sześćdziesiątce
 11.50 Wiadomości
 12.00 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
 12.00 Agroszkola - Tęcza w wodzie
 12.35 Cudowna planeta (2) - serial dok. jap.
 13.25 30 na 50, czyli ślady stałych mieszkańców - Przyroda w grudniu
 13.40 Ginąca przyroda (4) - serial dok. węg.
 14.10 Mieszkamy w Polsce - W krajach wielkich jezior
 14.35 Zwierzęta świata - Bezcenna przyroda: Yellowstone zimą - serial dok. ang.
 15.10 Bios znaczący życie
 15.40 Dzisiaj w Betlejem - film dok.
 16.00 Studio 7 proponuje
 16.15 Dla młodych widzów: Kwant
 17.15 Teleexpress
 17.35 Telemuzak - mag. muzyczny
 18.05 Laboratorium
 18.25 Podróż do Polski - reportaż
 18.45 Magazyn katolicki
 19.15 Dobranoc: Dziwny świat kota Filemona
 19.30 Wiadomości
 20.10 Szpieg doskonały (1) - serial sensacyjny ang.

Ten siedmioodcinkowy serial zapowiada się jako wydarzenie. Nakręcony został według znanej powieści Johna Le Carré, który przeżywa dziś szczyt popularności. Po sukcesie książki w Europie i Stanach Zjednoczonych, rozpoczęła się ostra rywalizacja o prawo ekranizacji tego bestsellera. Zwycięsko wyszła z niej BBC. "Szpieg doskonały" jest opowieścią o losie Magnusa Pyma, od osiemnastego roku życia agenta Secret Service. Fascynujące studium psychologiczne człowieka osaczonego, uwikłanego w sieć zależności dopełnione zostało sugestywną panoramą szpiegowskiego świata i wiarygodnymi realizmami politycznymi.

W roli głównej wystąpił Peter Egan, laureat nagrody dla najlepszego aktora telewizyjnego 1986 r. za serial "Paradise Postponed". W roli jego ojca obejrzymy Raya M. Anally zmarłego niedawno aktora znanego z filmów: "Misja" Rolanda Joffe, "Scyllityczki" Michaela Cimino, "Czwarty protokół" Johna McKenzie i "Moja lewa stopa" Jima Sheridana.

- 21.10 ABC ekonomii - Światowy system monetarny
 21.25 Program publicystyczny
 21.45 Pegaz
 22.05 Kariery i bariery - pr. public.
 23.05 Wiadomości wieczorne
 23.25 Family Album - amerykański kurs języka angielskiego
 23.50 Poezja na dobranoc
 23.47 Jutro w programie
 23.55 BBC - World Service

Program 2

- 7.30 Panorama
 7.35 Rano
 8.00 Gazeta domowa
 8.10 Łebski Harry - serial anim. franc.-amer.
 8.35 Telewizja biznes
 8.55 Świat kobiet - magazyn
 9.20 Pokolenia - serial USA
 9.40 Rano
 10.00 CNN
 10.10 Język angielski (12)
 16.25 Powitanie
 16.30 Panorama
 16.40 Pokolenia - serial USA
 17.05 Giełda - magazyn kupców i przemysłowców
 17.35 Cudowne lata - serial USA
 18.00 Fakty
 18.30 Prezydent Raczyński - film dokumentalny
 18.50 Po drodze do świątyni - film dokumentalny
 19.30 Język francuski (10)
 20.00 Studio sport
 21.00 Panorama
 21.20 Sport
 21.35 Studio Teatralne Dwójki - S. Brzozowski: **Tylko matka**
 22.35 Urodzony w Wielopolu
 23.35 Edward Raczyński - reportaż
 24.00 Panorama
 00.05 Pasma hipermultimedialne Marcina K.

PIĄTEK
20 grudnia
Program 1

- 8.00 Wiadomości poranne
 8.10 Dzień dobry
 9.10 Domowe przedszkole
 9.35 Szkoła dla rodziców
 10.00 Bill Cosby Show - serial USA
 11.50 Wiadomości
 12.00 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
 12.00 Agroszkola - Wigilijne ryby
 12.30 Sierpowie - film dok.
 13.05 Eko - Lego
 13.30 Nerwice
 13.55 Religie i Kościoły w Polsce: Świadkowie Jehowy - film dok.
 14.55 Być tutaj - Seks
 15.20 Telewizja Edukacyjna
 15.30 Uniwersytet nauczycielski
 16.00 Studio 7 proponuje
 16.15 Dla najmłodszych: Ciuchcia
 17.05 Język angielski dla dzieci (48)
 17.15 Teleexpress
 17.35 Prawo prawa
 17.45 Tele - audio - video
 18.10 Bill Cosby Show - serial USA
 18.35 Raport - Polska w EWG (2)
 19.00 Reflex - pr. publicystyczny
 19.15 Dobranoc: Bouli
 19.30 Wiadomości
 20.10 Magnat prasowy (3) - serial austral.



Telewizja prezentuje ostatnio coraz częściej filmy o świecie sukcesu i bogactwa, które próbują urozmaicić monotonna, szarą egzystencję zwykłych zjadaczy chleba. Pojawienie się zatem w programie telewizyjnym tytułu "Magnat prasowy" budziło od razu podejrzenia. I oto młoda niespodzianka.

Historie imponującej kariery bohatera, który startując z dziesięcioma tysiącami funtów osiąga pozycję już nie magnata, ale cesarza światowej prasy, ogląda się z zainteresowaniem. Fabuła, pełna dramatycznych napięć, ma precyzyjną, zwartą kompozycję. Reżyser, Peter Fisk, unika sztucznej widowiskowości i koncentruje uwagę na inteligentnie skonstruowanych sylwetkach bohaterów.

Na pierwszym planie - tytułowy magnat, grany przez australijskiego aktora Johna Bacha. Twarz pozornie banalna, ale wystarczy skurcz mięśni, błysk w niebieskich oczach, aby rozpoznać człowieka walki. Bach gra postać wyzyskiwaną i efektywną. Jego siłą są skupienie i precyzja. Dyskretny, ale sugestywnymi środkami ukazuje kolejne etapy przemiany wewnętrznej bohatera.

- 21.10 ABC ekonomii - Gwarancje
 21.20 Polskie ZOO
 21.30 Zespół Zapis przedstawia...
 22.10 Peters Pop Show - pr. rozryw.
 23.15 Wiadomości wieczorne
 23.35 Siódemka w Jedyne
 24.00 Poezja na dobranoc
 00.05 Noc z gwiazdami - pr. rozryw.

Program 2

- 7.30 Panorama
 7.35 Rano
 8.00 Gazeta domowa
 8.10 Lucky Luke - serial franc.
 8.35 Telewizja biznes
 8.55 Świat kobiet - magazyn
 9.20 Pokolenia - serial USA
 9.40 Rano
 10.00 CNN
 10.10 Język angielski (42)
 16.25 Powitanie
 16.30 Panorama
 16.40 Pokolenia - serial USA
 17.05 Dookoła świata - Operacja Zagiel '91
 17.30 Program lokalny
 18.00 Fakty
 18.30 Program lokalny
 21.00 Panorama
 21.20 Sport
 21.30 Przygody dobrego wojaka Szwejka - film austr.
 22.30 Obrazy, słowa, dźwięki
 23.30 Gwiazdy polskiego rocka
 24.00 Panorama

SOBOTA
21 grudnia
Program 1

- 7.55 Program dnia
 8.00 Wiadomości poranne
 8.10 Rynek - Agro
 8.40 Na zdrowie
 9.00 Ziarno - pr. red. katolickiej
 9.25 5-10-15 - pr. dla dzieci i młodzieży
 10.25 Język angielski dla dzieci
 10.30 Wojownicze żółwie Ninja - serial anim. USA
 10.55 Bellona - wojsk. mag. wydaw.
 11.20 Szkoła pod zagłami
 11.50 Wiadomości
 12.00 Wędrowki dalekie i bliskie: Zaczęło się od Malakki - film dok.
 13.00 Siódemka w Jedyne: Palety - Jean Baptiste Simeon Chardin
 13.30 Rodzina rodzinie: Wpływ środków przekazu na życie rodzinne
 14.00 Walt Disney przedstawia: Kaczko opowieści - Gwiazda Wigilijna (1)
 15.15 Z archiwum Teatru Telewizji: F. Bruckner: Elżbieta królowa Anglii
 16.55 Katolicki magazyn młodzieżowy
 17.15 Teleexpress
 17.35 Butik - magazyn
 18.05 Wizje - magazyn kulturalny
 18.25 Detektyw w sutannie: Wygrać aby stracić - serial krym. USA
 19.15 Dobranoc: Domel
 19.30 Wiadomości
 20.00 Polskie ZOO
 20.20 Spotkanie (2-ost.) - film fab. USA
 22.00 Sportowa sobota
 22.35 Wiadomości wieczorne
 22.55 Szumy, zlepy, ciągi - magazyn kulturalny
 23.35 Pula śmierci - film USA

"Pula śmierci" jest piątym filmem z cyklu o niezłomnym inspektorze Harrym Callaghanie, zwanym Brudnym Harrym. Obrazy te zagroszyły już w naszej telewizji, dzięki czemu mogliśmy poznać popisowe role Clinta Eastwooda. Stworzył wielokrotnie potem kopiowaną postać bezwzględniego policjanta o kamiennej twarzy, nieprzekupnego i kierującego się własnymi zasadami sprawiedliwości. Brudny Harry był już w rozmaitych opalach. Zawsze jednak wychodził z nich cało. Często narażał się przełożonym, stosując niekonwencjonalne, ale skuteczne metody.

W "Puli śmierci" zeznaje na początku jako świadek w procesie znanego gangstera; staje się obiektem zemsty mafii i na własną rękę poszukuje sprawców.

Program 2

- 7.30 Panorama
 7.35 Peryskop - magazyn wojskowy
 8.00 Dla dzieci: Ulica Sezamkowa
 9.00 Ona - magazyn kobiecy
 9.25 Nie tylko winnice - magazyn społeczno-kulturalny
 10.00 CNN
 10.10 Magazyn TV Śniadaniowej
 10.40 Tacy sami - pr. w języku migowym
 11.00 Polska Kronika Filmowa
 11.10 Akademia Polskiego Filmu: Zamach
 13.00 Zwierzęta świata: Bezcenna przyroda: Yellowstone zimą - serial dok. ang.
 13.35 Klub Yuppies - program dla młodzieży
 14.00 Wzroczowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
 14.30 Studio sport - Koszykówka zawodowa NBA
 15.20 Program dnia
 15.25 Vademecum teatromana
 16.05 6 z 49 - teleturniej
 16.25 Losowanie Zakładów Gier Liczbowych Totalizatora Sportowego
 16.30 Panorama
 16.40 Nocni grabarze (4) - serial franc.
 17.30 Jetsonowie - serial anim. USA
 18.00 Fakty
 18.30 Wielka gra - teleturniej
 19.30 Publicystyka kulturalna
 20.00 Koncert Orkiestry Kameralnej - Amadeus
 21.00 Panorama
 21.20 Słowo na niedzielę
 21.25 Bez znieczulenia
 22.00 Prawdziwy bohater (4) - serial ang.
 22.50 Rock Noc
 24.00 Panorama
 00.05 Rock Noc

NIEDZIELA
22 grudnia
Program 1

- 7.50 Program dnia
 8.00 Tydzień
 9.00 Choinka, choinka - specjalny świąteczny program dla dzieci a w nim Święty Mikołaj i trzy niedźwiedzie - film fab. USA
 10.20 Język angielski dla dzieci (50)
 10.30 Świat odkrywany... (2) - serial dok. USA
 11.20 Notowania
 11.45 Telewizyjny koncert życzeń
 12.15 Podzwonne dla 12-62 M - wojskowy pr. public.
 12.40 Teatr Modrego Widza - Ewa Ostrowska: Wiza
 13.25 Magazyn Morze
 13.45 Portrety - film dok.
 14.35 W kręgu paryskiej kultury - reportaż
 15.20 Telewizja
 15.45 W starym kinie: Ojciec narzeczonej - komedia USA
 17.15 Teleexpress
 17.35 Dziennikarze ujawniają
 18.10 Synowie i córki - serial USA
 19.00 Wieczorynka - Walt Disney przedstawia: Chip i Dale
 19.30 Wiadomości
 20.10 Rzykant (8) - serial ang.
 21.05 Wałęsa - Prezydent - film dok.
 22.20 Sportowa niedziela
 22.40 Wiadomości wieczorne
 23.00 7 dni świat
 23.30 Wokół wielkiej sceny - mag. operowy

Program 2

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
 8.00 Dla dzieci: Ulica Sezamkowa
 9.00 Film dla niesłyszących: Rzykant (8) - serial ang.
 9.50 Powitanie
 10.00 CNN
 10.20 Program lokalny
 10.50 Magazyn przechodnia
 11.00 Wspólnota w kulturze
 11.30 Podróż w czasie i przestrzeni: Cudowna planeta (3) - serial dok. jap.
 12.20 Animals - mag. ekologiczny
 13.00 Express Dimanche
 13.15 100 pytań do...
 13.55 Rebusy - teleturniej
 14.20 Kino familijne: Skarb w ziemi nicyjeli (2) - serial niem.
 15.05 Magazyn 102 - Jestem za... Izabela Cywińska
 15.45 Reportaż
 16.20 Panorama dnia
 16.40 Za chwilę dalszy ciąg programu - pr. W. Manna i K. Matery
 17.10 Studio sport
 18.00 Bliżej świata - przegląd TV SAT
 19.00 Wydarzenie tygodnia
 19.30 Publicystyka kulturalna
 19.50 Ignacy Jan Paderewski - Symfonia Polonia w wyk. Orkiestry Sinfonia Warszowa p/d Jerzego Maksymiuka
 21.00 Panorama
 21.25 Znowu wolny - film fab. USA

Początek filmu zapowiada świetną zabawę: bohater, farmaceuta wchodzący w wiek średni nagle zostaje porzucony przez żonę, która ma wiele argumentów na rzecz swojej dyskusyjnej decyzji. Apekarz niebity radzi sobie w codziennym życiu. Ale jak w "Sprawie Kramerów", porzucony szybko przestaje budzić jedynie naszą złośliwą uciechę; jest po prostu godny współczucia, a jego uporczywe próby odbudowy zrujnowanego życia budzą coraz większą solidarność, a u pań - zapewne chęć ułatwienia mu sytuacji. Niestety finał niebity się udał autorom; rozwiązanie inne, bardziej zgodne z oczywistą logiką i prawdą psychologiczną, pozostawiłoby widzów w nastroju pełniejszej satysfakcji.

- 22.35 Jacek Fedorowicz - felietony doraźne
 23.00 Okolice jazzu - Ben Sidran i Billy Cabham na targach Midem '89
 24.00 Panorama

Upiór na sprzedaż
 "Upiór na sprzedaż" powstał w Anglii w 1934 roku. Jest to kapitalna historia o szkodliwym duchu, obarczonym obowiązkami dokonania zemsty rodowej na jego potomku - sobowtórze, który usiłuje wydoszcznić się finansowych tarapantów przez sprzedaż zamku przodków. Budowlę kupuje amerykański milioner. Poleca ją starannie rozebrać; przewieźć statkiem przez Atlantyk, by całość zrekonstruować na Florydzie, z etatowym duchem w środku; ten nie może bowiem, z mocy ojcowskiego przekleństwa, opuścić murów.

PONIEDZIAŁEK
23 grudnia
Program 1

- 15.30 Uniwersytet Nauczycielski: Prezentacje - Oblicze szkoły
 16.00 Studio 7 proponuje
 16.15 Dla dzieci: Choinka, choinka - oraz film z angielskiej serii: Kroniki Narui
 17.05 Język angielski dla dzieci (5)
 17.15 Teleexpress
 17.35 Księga poeci - Pasierb
 17.55 Sportowy hit
 18.05 Kraje, narody, wydarzenia
 18.45 Alf - serial USA
 19.15 Dobranoc: Reksio
 19.30 Wiadomości
 20.10 Teatr Telewizji na Świecie: W. Szekspir - **Komedia omyłek**
 22.00 ABC ekonomii - Bez podatków ani rusz
 22.05 Recital zespołu Take 6 (2)
 22.05 Wiadomości wieczorne
 22.45 New York, New York - reportaż
 23.20 BBC - World Service

Program 2

- 16.25 Powitanie
 16.30 Panorama
 16.40 Sonda - Eliksir królowej śniegu
 17.35 Biuro, biuro: Urodziny szefa - serial niem.
 18.00 Fakty
 18.30 Ojczyzna - polszczyzna
 18.45 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
 19.25 Zapraszamy do Dwójki
 19.30 Muzyka w liturgii kościoła chrześcijańskiego
 20.00 Sąsiedzi - Rosja
 21.00 Panorama
 21.20 Sport
 21.30 Klucz do samego siebie - pr. Wandy Konarzewskiej
 22.10 Samotni o świecie - film fab. hiszp.

W końcu lat siedemdziesiątych był to najbardziej kasowy film w Hiszpanii, kilka milionów widzów identyfikowało się z jego bohaterami. U nas pojawia się w nader właściwym momencie: także jesteśmy już po obaleniu ustroju, który nas gniebił przez 40 lat i także mamy poczucie, że nie przyniosło nam to szczęścia. Ulicami Madrytu idzie pochód z transparentem: "Przedziwko Francji byliśmy lepsi". My też byliśmy lepsi - przeciw komunizmowi. Lepsi niż teraz, gdy zgorszliśmy przeżywanym stresem i zawodami. Frankizm obalono, komunę obalono, a problemy pozostały. Pozostały, gdyż są to nasze problemy wewnętrzne, porządki sobie z nimi musimy sami. Bohater "Samotnych...", grany wirtuozem przez niezwykle popularnego w Hiszpanii Jose Sacristana, przez lata prowadzi o północy audycję radiową "dla smutnych, rozbitych, zagubionych". Odnosi szalone sukcesy, słuchający go miliony, jest idolem, dyktuje producentom swoje warunki. Otacza go podziw i pożądanie kobiet. Robi typowy błąd: niezaufając stworzonej dla niego niepozornej asystentki - śiega po tę, która wydaje mu się owoce zakazanym, pokusą. I dostaje strasznie po łapach, co go wreszcie otrzęśnia: purzy dzieło swego życia, budzi się z oparów komatankich wspomnień, wyzwała. "Obudźcie się! Możecie przeciw Franco byliście lepsi, ale jego już nie ma!"


PRAWDZIWY BOHATER

Autorzy filmu nie poradzili sobie z prostym zadaniem. "Prawdziwy bohater" nie pulsuje emocjami, nie jest pasjonującą opowieścią o słabości i sile ludzkiej natury. Zdecydowały o tym ulomności scenarzysty, a przede wszystkim - reżyserii. Scenarzyści najwyraźniej nie mogli się zdecydować: czy opisać historię człowieka, który ma na nowo określić swój stosunek do świata i samego siebie, czy też ich bohaterem jest donatuzian cierpiący głównie z powodu utrąconej fizycznej atrakcyjności. Natomiast reżyser wybrał stylizację i ilustracyjność. Kamera rejestruje sceny rozgrywane się przemienne w kilku wnętrzach. Cała ekspresja oparta jest na długim, nużącym ujęciach i banalnych konwersacjach.

WTOREK 24 grudnia

Program 1

- 8.00 Wiadomości poranne
- 8.10 Dzień dobry
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Film dla dzieci: Gwiazdkowy prezent - film ang.
- 10.30 Lalka (6): Wiejskie rozrywki - serial TP
- 11.50 Wiadomości
- 12.00 Kartki z podróży - film dok. ang.
- 12.45 Tańce polskie - Łowicz
- 13.25 Tatrzański ołtarz - film dok.
- 13.55 Gwiazdy sportu: Wandy - spotkanie z Wandą Panfil-Gonzales i Wandą Rutkiewicz
- 14.39 Lwica Kali - film przyr. ang.
- 15.35 Dla dzieci: Choinka oraz film z serii Kroniki Narui
- 16.30 Studio 7 proponuje
- 16.45 Święta w domu
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Wigilia w poezji polskiej
- 18.00 Pod jemiolą - kolędy i piosenki śpiewa Danuta Stankiewicz
- 18.40 Bettejem - godz. zero - pr. red. katolickiej
- 19.00 Wieczorynka: Zakochany świat Disneya (1)
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Homilia Prymasa Polski
- 20.20 Wigilia Bożego Narodzenia - film fab. USA

Ekzystencja milionerki wcale nie musi być usłana różami. Pieniądze nie chronią przed samotnością, starością i pragnieniem rodzinnego ciepła. Bohaterka filmu, którą gra Loretta Young, postanawia spędzić Boże Narodzenie z dorosłymi wnukami. Przez lata całe nie utrzymywała z nimi kontaktu, a to z powodu trudnego konfliktowego charakteru ich ojca - jedynego syna. Zadanie odzyskania rozproszonych po świecie wnuków powierza prywatnemu detektowi. Dzięki jego działaniom rodzina spotyka się w całości na Boże Narodzenie. Niezwykły nastrój tego dnia wpływa łagodząco na ludzkie charaktery. Starej, samotnej kobiecie udaje się doprowadzić do pojednania wnuków z ojcem. Święta spędzają w atmosferze spokoju i życzliwości.

- 22.00 Polskie ZOO
- 22.10 Święta w Jedyńce
- 22.40 Kresowa wigilia - reportaż
- 23.10 Wieczór europejskich kolęd
- 23.55 Pasterka - transmisja z Watykanu

Program 2

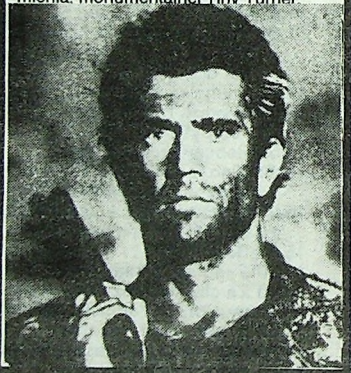
- 7.30 Panorama
- 7.35 Rano
- 8.00 Dla dzieci: Ulica Sezamkowa
- 9.00 Powitanie
- 9.10 Polacy: Król basów - Bernard Ładysz - film dok.
- 10.10 Kabaret OT TO
- 10.50 Przygody w kraju świętego Mikolaja - pr. telewizji fińskiej
- 11.20 Akademia filmowa (1) - konkurs filmowy z niespodziankami
- 11.50 Najgorsza czarownica - film dla dzieci prod. ang.
- 13.00 Dziecinne marzenia
- 13.20 Gwiazdka pana Krügera - film USA
- 13.55 Turniej - film dok.
- 14.30 Heim - film dok.
- 14.45 Kabaret OT TO (2)
- 15.10 Wigilia - impresja filmowa
- 15.20 Program dnia
- 15.30 Przegląd Kronik Filmowych
- 16.00 Zapraszamy do Dwójki
- 16.10 Ciebie, Boga, wystawiamy
- 16.30 Panorama
- 16.40 Niezwykła podróż świętego Mikolaja - film fab. USA
- 18.15 Opatk Dwójki
- 18.40 Jose Carreras - kolędy w Salzbürgu
- 19.15 Programy lokalne
- 17.30 Wśród nocnej ciszy - kolędy śpiewają Poznańskie Słowiki
- 20.00 Anicł i diabeł, czyli szopka Krzysztofa Litwina
- 20.10 Pamiętniki Adama i Ewy wg M. Twaina w adaptacji telewizyjnej Krzysztofa Nazara
- 20.50 Cicha noc - kolędy śpiewają Poznańskie Słowiki
- 21.00 Panorama
- 21.20 Gwiazdzista noc Adama Bujaka
- 21.30 Będę cię kochał, miłował cię będę - psalmy Tadeusza Nowaka
- 22.00 Choinka Andrzeja Mleczki, czyli piekło i niebo
- 22.10 Prezent - film fab. USA
- 23.40 Bliżej nieba czyli, balon Marka Grabowskiego

ŚRODA 25 grudnia

Program 1

- 8.45 Program dnia
- 9.00 Dla młodych widzów: Plonący księżyc - film austral.
- 10.35 Tęczowy Music-Box - wydanie świąteczne
- 11.20 Ognie południa w cyklu Patagońskie żywioły - film dok.
- 11.45 Rozsyłaj wokół pieśni - kolędy z różnych stron śpiewają: L. Pavarotti, I. Carreras i P. Domingo
- 12.45 Wigilia w Teatrze Stu
- 13.00 Flash Gordon - film fab. USA
- 14.50 Czy przeminęło z wiatrem? - pr. dok.
- 15.20 Piosenki kabaretu Olgi Lipińskiej
- 16.25 Opatk dla Mamy - zespół Śląsk w Boże Narodzenie
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Choinka na Trafalgar - reportaż
- 18.05 Dynastia - serial USA
- 18.55 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Przeminęło z wiatrem - film fab. USA (1)
- 22.10 Koncert kolęd w Teatrze Stu
- 23.05 Piwnica pod Baranami
- 23.35 Mad Max III - film austral.

Cykl filmów o szalonym Maxie odniósł wielki sukces kasowy. Ta okrutna fantazja o świecie po wojnie atomowej przypadła widzom do gustu. Na pewno spory w tym udział miał odtwórca roli głównej - Mel Gibson. "Mad Max" zapoczątkował jego oszałamiającą karierę. W "Mad Maxie" wykreował postać bohatera okrutnego i bezwzględnie, który jednak pod tą zewnętrzną maską ukrywa wrażliwość i wielką tragedię osobistą. Cykl Millera rozgrywa się w świecie całkowicie wymyślonym, gdzie po wojnie atomowej powstała nowa okrutna cywilizacja. Akcja wiele ma wspólnego ze strukturami horroru i westernu. Kolejne filmy niewiele różnią się od siebie. W trzeciej części oryginalnym ozdobnikiem jest na pewno postać przywódczyni - pleminia. monumentalnej Tiv Turner.



Program 2

- 8.00 Dla dzieci: Ulica Sezamkowa
- 9.00 Powitanie
- 9.15 Bóg się rodzi - kolędy śpiewają: G. Łobaszewska i M. Szcześniak
- 9.45 Fizjologia smaku, czyli medytacje o gastronomii doskonałej
- 9.55 Nieznany Chaplin - Moje najszczęśliwsze lata (1) - film dok. ang.
- 10.50 Spiritual Singers Band - śpiewa kolędy
- 11.20 Księga dżungli - film fab. ang.
- 13.00 Piccolo Coro Dell Antoniano (1)
- 13.30 Fizjologia smaku, czyli medytacje o gastronomii doskonałej
- 13.40 A wczoraj w wieczora - kolędy śpiewa Marek Węclawek
- 14.00 Gwiazda - film anim.
- 14.20 Luciano Pavarotti - koncert galowy z okazji 30-lecia pracy artystycznej (1)
- 15.20 Pospieszalcy - muzykująca rodzina
- 16.00 New Kids on The Block (1) - serial anim. USA
- 16.25 Program dnia
- 16.30 Panorama
- 16.40 Shogun (1) - serial USA
- 18.00 Losowanie Totolotka i Superlotka
- 18.05 Fizjologia smaku, czyli medytacje o gastronomii doskonałej
- 18.15 Powroty - nasze Boże Narodzenie - film dok.
- 19.10 Kolędy śpiewa M. Bajor
- 19.30 Kto wymyślił choinki - widowisko dla dzieci
- 20.00 Leontyne Price - świąteczny koncert w katedrze Notre-Dame
- 21.00 Panorama
- 21.20 Kolędy na Boże Narodzenie (1)
- 22.05 Gorący towar - film krym. - przyg. USA
- 23.40 Manaam - koncert (1)

CZWARTEK 26 grudnia

Program 1

- 8.55 Program dnia
- 9.00 Dla młodych widzów: 12 prac Asterixa - film anim. franc.
- 10.25 Uniwersytecki oplatek
- 10.40 Telewizyjny koncert życzeń
- 11.25 Święta w klubie samotnych serc
- 11.45 Magazyn katolicki - Źródło III
- 12.15 Ród trzech narodów - pr. dok.
- 12.50 Opowieść o dzikiej przyrodzie - Legenda o bizonie
- 13.15 Wielki mały świat - pr. trójwymiarowy dla całej rodziny
- 13.20 Tęczowy Music-Box - wydanie świąteczne
- 14.05 Alfabet komediantów - H. Bista
- 14.45 Czas rodzin - wyd. świąteczne
- 15.15 1000 pytań - teleturniej
- 16.15 Fred Astaire - film muzyczny
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Mały i duży - koncert z humorem
- 18.20 Pierre Cardin w Polsce
- 18.55 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Przeminęło z wiatrem (2) - film fab. USA



Adaptacja bestselleru Margaret Mitchell "Przeminęło z wiatrem" w roku 1939 oszałamiała rozmachem i widowiskowością. Zrealizowana została w technicolorze, choć w ówczesnych czasach przy filmie o tak wielkim budżecie był to bardzo ryzykowny eksperyment. Reżyser Victor Fleming sprawnie spłótł efektowne sceny masowe (pożar Atlanty) z rodzinnym melodramatem. "Przeminęło z wiatrem" wykreowało jedną z najsłynniejszych par ekranu - Vivien Leigh i Clarka Gable'a. Film otrzymał osiem Oscarów, m.in. za kreację Vivien Leigh.

Program 2

- 22.15 Whitney Houston w Hiszpanii (1)
- 22.55 O wyższości Świąt Bożego Narodzenia nad Świętami Wielkiej Nocy - program
- 23.40 ...Bo to wszystko jest piosenka francuska - recital I. Jarockiej
- 8.00 Ulica Sezamkowa - pr. dla dzieci
- 9.00 Powitanie
- 9.10 Piccolo Coro Dell Antoniano
- 9.40 Akademia filmowa (2)
- 10.00 Nieznany Chaplin - film. dok. USA
- 10.50 Fizjologia smaku, czyli medytacje o gastronomii doskonałej
- 11.00 Upiór na sprzedaż - film. dok. ang.
- 12.20 Fizjologia smaku, czyli medytacje o gastronomii doskonałej
- 12.30 Luciano Pavarotti - koncert galowy z okazji 30-lecia pracy artystycznej (2)
- 13.30 Studio sport - Tańczące konie
- 14.00 Pochwalmy wszystkich - kolędy w wykonaniu Capelli Gedanensis
- 14.20 Bezcenna kaczka - film fab. USA
- 15.50 New Kids on the Block (2) - serial anim. USA
- 16.15 Fizjologia smaku, czyli medytacje o gastronomii doskonałej
- 16.25 Program dnia
- 16.30 Panorama
- 16.40 Róbita, co chceta - Rockowe spotkania, czyli muzyczna jazda bez trzymanki
- 17.00 Shogun (2) - serial USA
- 18.00 Godzinaz Janem Kobuszewskim
- 19.00 Kabaret OT TO
- 19.30 Kolędy Witolda Lutosławskiego
- 21.00 Panorama
- 21.20 Brenda Starr - film fab. USA
- 23.45 Pasma Hipermultimedialne Marcina K.

PIĄTEK 27 grudnia

Program 1

- 8.00 Wiadomości poranne
- 8.10 Dzień dobry
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Szkoła dla rodziców
- 10.00 Bill Cosby Show - serial USA
- 10.30 Uniwersytet nauczycielski - Prawa człowieka - Konwencja o torturach
- 16.00 Studio 7 proponuje
- 16.15 Dla dzieci: Choinka, choinka, oraz film z serii: Kroniki Narui
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Piłkarska kadra czeka
- 17.45 W kinie i na kasie
- 18.10 Bill Cosby Show - serial USA
- 18.35 Raport
- 19.00 Reflex
- 19.15 Dobranoc: Bouli
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Magnat prasowy (4) - serial austral.



Świątą partnerką Bacha jest Rebecca Gilling, tym razem bez wymyślnych makijaży i oszałamiających toalet. Wyzwolona od pretensjonalności Stephanie Harper (znanej telewizjom z "Powrotu do Edenu") zaskakuje świeżością i prawdą emocjonalną w roli Virginii, moralnego sumienia Cromwella. Przemykamy oko na nieuchronne uproszczenia skoro twórcom serialu udało się przekazać paradoks losu bohatera. Niebotyczny sukces jest jednocześnie klęską moralną, a osiągnięta władza oznacza całkowitą uległość wobec mechanizmów polityki.

- 21.10 ABC ekonomii - Bankructwo
- 21.15 Polskie ZOO
- 21.25 Zespół Zapis przedstawia
- 22.05 Recital zespołu - Nocna zmiana bluesa
- 22.50 Wiadomości wieczorne
- 23.15 Wieczór konesera: Zart - film fab. czeskosł.

Film "Zart", nakręcono w okresie "Praskiej wiosny" i wyróżniony nagrodą CIDALC na festiwalu w Wenecji w 1969 był przez ponad 20 lat zakazany. Jest to wierna adaptacja powieści Milana Kundery, wybitnego czeskiego pisarza ("Walc poze-gnalny", "Nieznosna lekkość bytu", "Smieszne miłości") najpopularniejszego na Zachodzie autora ze Wschodniej Europy.

Program 2

- 7.30 Panorama
- 7.35 Rano
- 8.00 Dla dzieci: Ulica Sezamkowa
- 9.00 Kolęda domowa - Pastoralki w wyk. dzieci z Teatryku - Lejery
- 9.30 Kiddie Viddie Christmas Joy
- 10.00 Nieznany Chaplin (3): Ukryte skarby - film dok. USA
- 15.15 Powitanie
- 15.20 Fizjologia smaku, czyli medytacje o gastronomii doskonałej
- 15.30 Wędrowiec na srebrnym globie - pr. dok.
- 16.00 New Kids on the Block - serial anim. USA
- 16.30 Panorama
- 16.40 Shogun (3) - serial USA
- 17.25 Róbita, co chceta - Rockowe spotkania, czyli muzyczna jazda bez trzymanki
- 17.45 Pastoralki
- 18.00 Fakty
- 18.30 Program regionalny
- 21.00 Panorama
- 21.20 Sport
- 21.30 Przygody dobrego wo-jaka Szwejka - serial aust.
- 22.30 Benefis Mikolaja Grabowskiego
- 23.30 Studio sport - boks zawodowy
- 24.00 Panorama
- 00.05 Studio sport - boks zawodowy (ciąg dalszy)

SOBOTA 28 grudnia

Program 1

- 7.55 Program dnia
- 8.00 Wiadomości poranne
- 8.10 Rynek - Agro
- 8.40 Na zdrowie - pr. rekreacyjny
- 9.00 Ziarno - pr. red. katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.25 Kroniki Narnii - Lew, czarownica i stara szafa - serial animow. USA

Kroniki Narnii powstały w oparciu o cykl opowieści irlandzkiego pisarza i myśliciela C.S. Lewisa, które przeczytały miliony czytelników, tych młodszych i tych całkiem dorosłych. Narnia to fantastyczny świat, który można odwiedzić tylko przypadkiem, w chwili, gdy nikt się tego nie spodziewa. Moment trafienia do Narnii zależy od Iwa Aslana będącego władcą tej krainy, a może nawet jej twórcą. Jest on główną postacią kroniki, choć na ich stronach pojawia się rzadko. Jego młodość, siła i rozum pomagają młodym bohaterom przezwyciężyć złe moce, również te tkwiące we wnętrzu każdego z nas.

- 10.55 To był rok - wojsk. pr. publ.
- 11.20 Telewizyjny koncert życzeń
- 11.50 Wiadomości
- 12.00 Z Polski rodem - mag. polonijny
- 12.30 Świątynia przyrody - film dokum. prod. franc.
- 13.00 My i świat - magazyn
- 13.40 Kolegnicy z Lipnicy
- 14.00 Walt Disney przedstawia: Kacze opowieści - Gwiazda wigilijna (2)
- 15.15 U siebie - magazyn mniejszości narodowych
- 15.45 Kto się boi szkoły? - Kto się boi ocen?
- 16.25 Skarbiec - magazyn historyczny
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Z kamerą wśród zwierząt - Zwierzęta z arrasów wawelskich
- 17.55 Oko - magazyn sztuk wizualnych
- 18.25 Detektyw w sutannie - Świątynie - serial USA
- 19.15 Dobranoc: Domel
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Polskie ZOO
- 20.20 Serce i szpada - film kostiumowy prod. franc.
- 22.00 Godzina szczerości
- 23.00 Wiadomości wieczorne
- 23.25 Sportowa sobota
- 24.00 Film fabularny

Program 2

- 7.30 Panorama
- 7.35 Tańcząc reprezentacyjnie - program muzyczny
- 8.00 Dla dzieci: Ulica Sezamkowa
- 9.00 Ona - magazyn kobiecy
- 9.30 Kuł - koncert zespołu
- 10.00 CNN
- 10.10 Magazyn TV Śniadaniowej
- 10.40 Tacy sami - pr. w jęz. migowym
- 11.00 Polska Kronika Filmowa
- 11.10 Akademia polskiego filmu: Pożegnania
- 13.00 Zwierzęta świata: Bezcenna przyroda - Orangutany z Borneo (1) - film dokum. prod. ang.
- 13.30 Klub Yuppies? - program dla młodzi
- 14.00 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
- 14.30 Studio sport - koszykówka zawodowa NBA
- 15.20 Program dnia
- 15.30 Fizjologia smaku czyli medytacje o gastronomii doskonałej
- 15.40 New Kids on the Block (4) - serial animow. prod. USA
- 16.05 6 z 49 - teleturniej
- 16.25 Losowanie Toto-Lotka
- 16.30 Panorama
- 16.40 Shogun (4) - serial prod. USA
- 17.35 Róbita, co chceta - program J. Owsia - rockowe spotkania czyli muzyczna jazda bez trzymanki
- 18.00 Fakty
- 18.30 Camerata 2 - program muzyczny
- 19.00 Seans filmowy
- 19.30 W rozświetlonej smudze dźwięków - W laboratorium współczesnej muzyki kameralnej - Siedlce
- 20.00 Dziwaczyna miesiąca - półfinał
- 21.00 Panorama
- 21.20 Słowo na niedzielę
- 21.25 Bez znieczulenia
- 21.40 Kolędy na Boże Narodzenie
- 22.00 Prawdziwy bohater (5) - serial prod. ang.
- 22.50 Legendy filmu - Mel Gibson
- 23.45 Koncert rockowy (1)
- 24.00 Panorama
- 00.05 Koncert rockowy (2)

NIEDZIELA 29 grudnia

Program 1

- 7.55 Program dnia
- 8.00 Tydzień
- 9.00 Dla dzieci: Choinka, choinka oraz film USA - 50-te urodziny królika Bugsa
- 10.30 Świat odkrywany (3) - serial przyrod. USA
- 11.20 Notowania
- 11.45 Telewizyjny koncert zyczeń
- 12.15 ORP Wilk - program dokum.
- 12.40 Teatr dla dzieci: Jan Wilkowski - O Zwyrtale muzykancie
- 13.35 Magazyn Morze
- 13.55 Portrety - Ostatni Zagończyk (2) - portret Stanisława Cata-Mackiewicza
- 14.45 Pieprz i wanilia - Malta - wyspa na kamieniu
- 15.25 Telewizjer
- 15.45 W starym kinie: Kłopotliwy wnuczek - komedia obyczajowa USA
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 W Patagonii i Ziemi Ognistej (6) - Dymy Ziemi Ognistej - film dok.
- 18.10 Synowie i córki (13-ost.) - serial USA
- 19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia - Chip i Dale
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Ryzykant (9) - serial ang.
- 21.05 Sportowa niedziela
- 21.25 Kabaret Olgi Lipińskiej
- 22.25 7 dni świat - przegląd wydarzeń roku
- 23.10 Wiadomości wieczorne

Program 2

- 7.30 Przegląd tygodnia
- 8.00 Dla dzieci: Ulica Sezamkowa
- 9.00 Film dla niesłyszących: Ryzykant (9) - serial prod. ang.
- 9.50 Program dnia
- 10.00 CNN
- 10.20 Program lokalny
- 10.50 Magazyn przechodnia
- 11.00 Amor meus - kanonizacja świętej Brigidy w Watykanie
- 11.30 Podróż w czasie i przestrzeni: Cudowna planeta (4) - serial dokum. prod. japońskiej
- 12.20 Zwierzęta wokół nas - Podaj taśmę
- 13.00 Express Dimanche
- 13.15 100 pytań do...
- 13.55 Rebusy - teleturniej
- 14.15 Kino familijne: Skarb w ziemi nicyje (3) - serial prod. niem.
- 15.10 New Kids on the Block (5) - serial animow. USA
- 15.35 Wspomnienie o K. Brusikiewcu
- 16.25 Program dnia
- 16.30 Panorama
- 16.40 Róża, co chceta - program Jerzego Owsiaka
- 17.10 Shogun (5) - serial prod. USA



Przed kilku laty serial o angielskim zeglarku, który pod koniec XVI wieku dotarł do Japonii i został pierwszym europejskim samurajem, cieszył się ogromnym powodzeniem. "Szogun" jest powieścią nawiązującą do informacji o dziejach i obyczajach Japonii, a jednocześnie - jak to bywa u twórcy "Króla szczyrów" czy "Tai-pana" - pasjonującym romansem awanturczym, ani na chwilę nie nudzącym czytelnika. Narrator doprowadza holenderski statek piracko-handlowy przez Pacyfik do Japonii, gdzie przysiężę zostają uwięzieni przez wasali księcia Toranagi, toczącego walkę o władzę nad cesarstwem...

- 18.00 Blizni świat - przegląd telewizji satelitarnych
- 19.00 Wydarzenie tygodnia
- 19.30 Galeria Dwójki - Holendrzy: Sztuka i praca - program Elżbiety Dryll-Glücksiej
- 20.00 Przeboje B. Kaczyńskiego - i tak minął rok
- 21.00 Panorama
- 21.20 Stare! bufony dwaj - film fab. prod. franc.
- 22.55 Kabaret Varietano (1)
- 24.00 Panorama
- 0.05 Kabaret Varietano (2)

PONIEDZIAŁEK 30 grudnia

Program 1

- 13.25 Wiadomości
- 13.35 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
- 13.35 Język francuski (13) - Impresje francuskie
- 14.15 Język niemiecki (16) - Impresje niemieckie
- 14.50 Język angielski (16)
- 15.25 Uniwersytet nauczycielski - Kto się boi szkoły?
- 16.00 Studio 7 proponuje
- 16.15 Dla dzieci: Choinka, choinka
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Spotkania sentymentalne w karnawałowych rytmach
- 17.55 Sportowy hit
- 18.05 Kraje, narody, wydarzenia
- 18.45 Alf - serial USA
- 19.15 Dobranoc: Reksio
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Teatr Telewizji - A. Wampitów - **Polowanie na kaczki**
- 22.25 ABC ekonomii - Koszty, cena, marża
- 22.35 Wiadomości wieczorne
- 22.55 Zawsze po 21-szej
- 23.45 BBC - World Service

Program 2

- 16.00 Powitanie
- 16.05 New Kids on the Block (6) - serial muz. USA
- 16.30 Panorama
- 16.40 Sonda - Centrale
- 17.00 Shogun (6) - serial USA
- 18.00 Fakty
- 18.30 Ojczyzna - polszczyzna
- 18.45 Całe życie Polaka - Eugeniusz Kwiatkowski - film dok.
- 19.05 Polowanie na karaluchy - relacja z Teatru Ateneum
- 19.25 Zapraszamy do Dwójki
- 19.30 Przeboje na smyczki - z arcydzieł Mozarta
- 20.00 Sąsiedzi - Litwa, Białoruś, Ukraina, Rosja
- 21.20 Sport
- 21.30 Pery z lamusa: Anna Karenina - film fab. ang.
- 24.00 Panorama



KTO ZAGRA SCARLET?

Dramatyczne dzieje Scarlet O'Hara, bohaterki "Przebiegu z wiatrem", znają miliony ludzi dzięki powieści Margaret Mitchell i filmowi z Vivien Leigh i Clarkiem Gable'em w rolach głównych. Po 55 latach ten superhit XX wieku doczekał się wreszcie dalszego ciągu. Spadkobiercy autorki GWTW (angielski skrót tytułu "Gone with the Wind") - wpraw brat Stephons, potem bratanek Joe i Eugen - przez prawie 40 lat ograniczali się do zagarniania pieniędzy z tytułu praw autorskich. Ale w 1986 roku prezes fundacji GWTW, mecenas Paul Anderdon i nowojorski agent William Morris namówili ich do powierzenia komuś zadania opisanego w losów bohaterów bestsellera. Wybró czterech panów padł na mało znaną 52-letnią pisarkę amerykańską Alexandrę Ripley, gdyż - jak powiedział rzecznik fundacji - pochodzi ona także z Południa, co gwarantuje, że będzie starała się wiernie zachować klimat i duszę powieści.

W Hollywood myśli się już oczywiście o sfilmowaniu "Scarlet". Chodzą słuchy, że największe szanse na czołowe role mają znana z "Pretty Woman" Julia Roberts oraz Kevin Costner.

WTOREK 31 grudnia

Program 1

- 8.00 Wiadomości poranne
- 8.10 Dzień dobry
- 9.10 Domowe przedszkole
- 10.00 Lalka (7): Ciąg dalszy pamiętnika starego sublektu - serial TVP
- 11.50 Wiadomości
- 12.00-16.00 Telewizja Edukacyjna
- 12.00 Agroszkola - Sumy afrykańskie
- 12.20 Agroszkola - Ekonomia dla rolnika
- 12.30 Dzień, w którym zmienił się wszechświat - serial dok. ang.
- 13.20 Fizyka - Siły w polu magnetycznym
- 13.50 Co, jak i dlaczego? - Dzień i noc na ziemi
- 14.00 Chemia - powt. wiadomości
- 14.30 Telekomputer
- 14.50 Przygody Kapitana Remio
- 15.05 Sezam - mag. popularnonaukowy
- 15.20 Świat chemii (13)
- 15.50 Klub Midi
- 16.00 Studio 7 proponuje
- 16.15 Dla młodych widzów: Choinka, choinka
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Diana Ross - film dok. USA
- 19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia - Miki i Donald
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Orędzie noworoczne
- 20.30 Poszukiwacze zaginionej arki - film przyg. USA
- 22.25 Wróćmy do lat 60.
- 22.55 Gipsy Kings - koncert grupy wok. kalno-instrumentalnej
- 24.00 Zyczenia noworoczne
- 0.05 Polskie ZOO
- 0.30 Namietność i raj (1) - film fab. USA
- 2.00 Peter's Pop Show - pr. rozrywkowy
- 3.30 Namietność i raj (2) - film fab. USA

Program 2

- 7.30 Panorama
- 7.35 Rano
- 8.00 Dla dzieci: Ulica Sezamkowa
- 9.00 Świat kobiet - magazyn
- 9.35 Tożsamość - film dla dzieci
- 10.55 Olej, olej - belgijski pr. rozryw.
- 14.30 Program dnia
- 14.40 Ostatnia karta
- 15.10 Ciebie, Boga wystawiamy - Jesteśmy jedną wielką rodziną
- 15.30 Koncert rockowy z Poznania
- 16.00 New Kids on the Block (7) - serial muz. USA
- 16.30 Panorama
- 16.40 Shogun (7) - serial USA
- 17.25 Róża, co chceta
- 18.00 Fakty
- 18.30 Rosiewicz show
- 19.30 Olej, olej - belgijski pr. rozryw.
- 20.00 Koncert sylwestrowy z Poznania
- 21.00 Panorama
- 21.20 Non Stop Kolor - Gloria Estefan
- 22.30 Młody Einstein - komedia austral.

Niezwykle wszechstronny Yahoo Serious wyprodukował, napisał scenariusz, wyreżyserował i do tego wszystkiego zagrał główną rolę w filmie, który stara się odpowiedzieć na pytanie - co by było, gdyby Albert Einstein był Australijczykiem?

Jest rok 1905. Młody Albert jest dzieckiem tasmańskiego plantatora jabłek, spędzającym czas na wymyślaniu nikomu niepotrzebnych wynalazków. Ojciec widząc zainteresowanie swego syna zlecą mu opracowanie wynalazku, który doprowadziłby do zwiększenia ilości białek w piwie. Albert postanawia wydzielić atom piwa (!!!) i rozbić go na części składowe w myśl odkrytej zasady $E=mc^2$. Efekt jest wprost piorunujący i nad okolicą unosi się plynny grzyb atomowego wzbuchu.

- 24.00 Zyczenia od Dwójki
- 0.05 Koncert Presleya
- 1.05 Olej, olej - belgijski pr. rozryw.
- 1.35 Eurythmics - koncert z Rzymu z 1989 roku
- 2.35 Olej, olej - belgijski pr. rozryw.
- 3.10 Jubileuszowy koncert MTV

PREZENT

"Prezent" to naiwna, pełna ciepła i życzliwości historia młodego marynarza przyjeżdżającego na krótki urlop świętujący. W domu nie panuje jednak dobra atmosfera. Ciężkie warunki materialne powodują głęboki konflikt z ojcem i ukochaną. Do pojednania dochodzi podczas wycieczki świątecznej.

W rolach głównych: Gary Frank, Glenn Ford, Julie Harris.

wtorek - 24 grudnia, program 2, g. 22.00

ŚRODA 1 stycznia

Program 1

- 8.55 Program dnia
- 9.00 Dla młodych widzów: Asterix i Kleopatra - film fab. franc.
- 10.10 Opowieści o dzikiej przyrodzie
- 10.35 Program dnia
- 10.40 Wierni po wsze czasy - film dok.
- 11.15 Koncert noworoczny z Wiednia (1)
- 11.50 Wiadomości oraz powtórzenie orędzia noworocznego
- 12.15 Koncert noworoczny z Wiednia (2)
- 13.35 Sportowe wydarzenia roku
- 14.30 W starym kinie: Trójka hultajska - komedia polska
- 16.10 Smak życia
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Wielka parada komedii - film montażowy USA
- 18.05 Dynastia - serial USA
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Garbus - film fab. franc.
- 21.55 Studio Temat
- 22.25 Genesis - koncert

Program 2

- 8.00 Dla dzieci: Ulica Sezamkowa
- 9.00 Powitanie
- 9.10 Ballada o drodze - ks. J. Kowalik
- 10.00 Kłopotliwy polski
- 10.30 Seweryn - film dok. o Sewerynie Krajewskim
- 11.20 Nieautoryzowany dokument: Rodzina królewska - film dok. ang.
- 12.55 Sportowy hit - Inny świat sportu
- 13.25 Kaskaderskie ABC
- 14.20 Mini lista przebojów
- 14.50 Hafiz i Petrarca - Gazele i sonaty o miłości
- 15.30 Jaś Fasola - angielski pr. rozryw.
- 16.05 New Kids on the Block (8) - serial muz. USA
- 16.25 Program dnia
- 16.30 Panorama
- 16.40 Shogun (8) - serial USA
- 17.35 Róża, co chceta
- 17.55 Losowanie Totolotka
- 18.00 Przypomnij sobie raj - film dok.
- 18.30 Olej, olej - belgijski pr. rozryw.
- 19.00 Wydarzenie roku
- 19.30 Neptun TV przedstawia
- 20.00 Dziewczyna roku
- 21.00 Panorama
- 21.20 Trzeci Oddech Kaczuchy - recital
- 21.50 Bożyszczę tłumów - film fab. USA
- 24.00 Panorama



"Kłopotliwy wujaszek" to film Vincenta Minnelli'ego, jednego z najklasycznych reżyserów amerykańskich. Ukształtował on przede wszystkim kanon musicalu. Dzięki pomysłowemu łączeniu na ekranie elementów wokalnych, choreograficznych i plastycznych stał się niepowtarzalnym mistrzem gatunku. Żadna historia kinematografii nie może pominąć "Amerykanina w Paryżu" czy "Wszystkich na scenie". W musicalach Minnelli'ego występowali najwybitniejsi tancerze świata: Fred Astaire, Gene Kelly, Judy Garland. Ta ostatnia była żoną Minnelli'ego. Ich córka Liza kontynuuje rodzinne tradycje.

Vincent Minnelli kręcił też komedie równie klasyczne w formie, jak jego musicale. Jedną z nich zaprezentuje właśnie nasza telewizja.

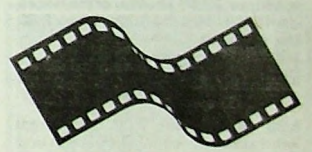
CZWARTEK 2 stycznia

Program 1

- 8.00 Wiadomości poranne
- 8.10 Dzień dobry
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Przyjemne z pożytecznym
- 10.00 Na krawędzi mroku - film sensac. prod. ang.
- 11.00 Sto lat - mag. ubezpieczeń społ.
- 11.50 Wiadomości
- 12.00-16.00 Telewizja Edukacyjna
- 12.00 Agroszkola - Układ kostny
- 12.35 Zwierzęta świata: Bezcenna przyroda (1): Orangutany z Borneo - serial prod. ang.
- 13.05 Cudowna planeta (3) - film dok. prod. japońskiej
- 13.55 Rok w Problemach
- 14.20 Opowieści księżniczki Lilavati
- 14.35 Zwierzęta Pana Disneya - film animowany prod. USA
- 15.00 Przez lądy i morza - Ruaregowie
- 15.25 Zwierzęta świata: Bezcenna przyroda (2) - serial przyrod. USA
- 16.00 Studio 7 proponuje
- 16.15 Dla młodych widzów: Kwant
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Telemuzak - mag. muzyki rozryw.
- 18.05 Spin - mag. popularnonaukowy
- 18.25 Podróż do Polski - reportaż
- 18.45 Magazyn katolicki
- 19.15 Dobranoc
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Na krawędzi mroku - film sensac. prod. ang.
- 21.10 ABC ekonomii - Monokultury
- 21.15 Program publicystyczny
- 21.35 Pegaz
- 22.05 Interpretacje - warsztaty dziennikarskie
- 22.55 Wiadomości wieczorne
- 23.20 BBC - World Service

Program 2

- 7.30 Panorama
- 7.35 Rano
- 8.00 Gazeta domowa
- 8.10 Łebski Harry - serial anim. prod. franc.-amerykańskiej
- 8.35 Telewizja biznes
- 8.55 Świat kobiet - magazyn
- 9.20 Pokolenia - serial USA
- 9.40 Rano
- 10.00 CNN
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Pokolenia - serial USA
- 17.05 Giełda - mag. kupców i przemysłowców
- 17.35 Cudowne lata - serial USA
- 18.00 Fakty
- 18.30 Milan Kundera - Śmiech i zapomnienie - film dok. prod. ang.
- 19.30 Muzyka w Łazienkach Królewskich
- 20.00 Studio sport
- 21.00 Panorama
- 21.20 Sport
- 21.30 Studio Teatralne Dwójki: Portret - W. Gombrowicz
- 23.30 Pismo Hipermultimedialne Marcina K.
- 24.00 Panorama



BRENDA STARR

Film miał być wielkim sukcesem, ale nie był. Właściwie wszyscy widzowie powinni się znakomicie bawić, ale zabawa jest taka sobie. Właściwie nie wiadomo, dlaczego. Czym? Bismiem pomyślał, że jest to oryginalny i zabawny: pewien namięty lektor komiksów Tony Peck, zakochuje się w Brendzie Starr, bohaterce awanturczo-fantastycznej opowieści Dale'a Messicia. Brendę gra śliczna Brooke Shields co w pełni usprawiedliwia uczucia; ich intensywność jest tak wielka, że udaje mu się przeniknąć w świat komiksów. Pragnie wydobyć stamtąd Brendę, ale to on zostaje w końcu uwieczniony w malowniczym świecie i musi stawić czoła przeciwnościom; wśród nich Ty-mothy Dalton, jeden z ostatnich wykonawców roli Jamesa Bonda. Fiaska filmu można się dopatrywać w pewnym lekceważeniu, jakie jego twórcy wykazali wobec pierwowzoru. Filmy takie jak "Batman" i "Dick Tracy" dowiodły, że tylko biorąc komiksową konwencję całkowicie poważnie można zrobić z komiksów dobry film. Ale i w "Brendzie Starr" jest sporo atrakcji, zwłaszcza, że na małym ekranie fantastyki - jak na lekarstwo.

czwartek - 26 grudnia, program 2, g. 22.20

CZWARTEK 19 XII



7.00 Przebudzanka, 9.10 The Mix - muzyka non stop, 9.30 Super Shop, 10.00 Programy z misji ewangelickiej, 10.30 The Mix, 12.00 Super Shop, 12.30 The Mix, 13.00 Japan Business Today, 13.30 Magazyn turystyczny, 14.00 All Mixed Up - pr. muzyczny, 15.00 Wanted - pr. na życzenie, 16.00 On the Air - rozmowy przy muzyce, 18.00 Wyatt Earp - serial, 18.30 Drama, 19.00 Comedy, 19.30 Inside Edition - telewizyjne opowieści, 20.00 Prime Sport - jeździectwo, 21.00 Beyond Tomorrow - problemy nauki, 21.30 Talking Heads - dyskusja w studiu, 22.00 BBC World News, 22.30 Wiadomości giełdowe z USA, 22.45 Rock in Rio - Concert Special, 23.55 Europalia, 0.05 Muzyczne nowości, 0.15 Blue Night - magazyn muzyczny, 0.45 Wanted - pr. na życzenie, 1.45 Super Shop, 2.15 The Mix All Night



8.30 Showladen, 9.00 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Wettlauf mit dem Tod - serial, 11.00 Showladen, 11.25 Die wilde Rose - serial, 12.10 Der Unsichtbare - serial, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Der Clan der Woelfe - serial, 15.50 CHIPS - serial, 16.40 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Sterntaler, 18.00 Die wilde Rose - serial, 18.45 Aktualności, 19.15 21 Jump Street - serial, 20.15 Mini Playback Show, 21.15 Ein Schloss am Woerther See - serial, 22.00 Mit Grapsch und Gloria - erot. film RFN-wł., 23.50 Aktualności, 0.00 Von Django - mit den besten Gruessen - western hiszp.-wł., 1.35 Alfred Hitchcock przedstawia

PIĄTEK 20 XII



7.00 Przebudzanka, 9.10 The Mix - muzyka non stop, 9.30 Super Shop, 10.00 Programy z misji ewangelickiej, 10.30 The Mix, 12.00 Super Shop, 13.00 Japan Business Today, 13.30 Beyond Tomorrow - problemy nauki, 14.00 All Mixed Up - mag., 15.00 Wanted - pr. na życzenie, 16.00 On the Air - rozmowy przy muzyce, 18.00 Wyatt Earp - serial, 18.30 Drama, 19.00 Comedy, 19.30 Inside Edition - telewizyjne opowieści, 20.00 Prime Sport - mag. sportowy, 20.30 Tennis ziemny - mag., 21.00 Wild America - serial przyrodniczy, 21.30 Spiegel tv - magazyn, 22.00 BBC World News, 22.30 Wiadomości giełdowe z USA, 22.45 Wiadomości sportowe, 22.50 The War of the Roses - film fab. USA, 1.50 Super Shop, 2.20 Mix All Night



8.30 Showladen, 9.00 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Wettlauf mit dem Tod - serial, 11.00 Showladen, 11.25 Die wilde Rose - serial, 12.10 Der Unsichtbare - serial, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Der Clan der Woelfe - serial, 15.50 CHIPS - serial, 16.40 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Sterntaler, 18.00 Die wilde Rose - serial, 18.45 Aktualności, 19.15 Pazifikgeschwader 214 - serial, 20.15 Airwolf - serial, 21.10 Twin Peaks - serial, 22.10 Anpfiff - magazyn piłkarski, 23.05 Tutti Frutti - show, 0.00 Was Schu-Imae-dchen verschweigen - erot. film RFN

SOBOTA 21 XII



7.00 All Mixed Up - program muzyczny, 12.30 Muzyczne nowości, 13.00 All Mixed Up, 14.00 Magazyn sportowy, 16.00 The Great Offshore - program sportowy, 16.30 Video

travel guides - propozycje turystyczne, 17.00 Youthaquake - pr. młodzieżowy, 17.30 All Mixed Up, 18.30 Magazyn turystyczny, 19.00 Video-fashion - mag. mody, 19.30 Mag. wschodnio-europejski, 20.00 Love and Murder - krym. USA, 22.00 BBC World News, 22.30 Europalia - Portugalia, 23.00 Absolutely Live for one hour - wspaniałe koncerty, 0.30 The Mix All Night



8.00 Konfetti - pr. dla dzieci, 9.20 Klack - dziecięcy show, 10.05 Die Jetsons - serial, 10.30 Turbo Teen - serial, 11.00 Marvel Universum - seriałe młodzieżowe, 12.35 He Man - serial, 13.05 Teenage Mutant Hero Turtles - serial, 13.30 Super Mario Brothers - serial, 14.00 Komicy przeciw narkotyk, 14.30 Ragazzi - magazyn młodzieżowy, 15.00 BJ und der Baer - serial, 16.00 Dakari - serial, 17.00 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Nowości kina, 18.15 Cudowne lata - serial, 18.45 Aktualności, 19.20 Houston Knights - serial, 20.15 Film fab., 22.05 Alles Nichts Oder? - show, 23.05 Film fab., 0.50 Mag. dla mężczyzn

NIEDZIELA 22 XII



6.00 The Mix - muzyka non stop, 11.00 The Hour of Power - programy religijne, 12.00 The Mix, 13.00 Swiat jutro - programy religijne po niemiecku, 13.30 All Mixed Up - program muzyczny, 15.00 It is written - George Vanderman, 15.30 Mag. turystyczny, 16.00 The Great Offshore - mag. sportowy, 16.30 Hang Loose - sport na świecie, 17.00 Youthaquake - mag. młodzieżowy, 17.30 Swiat jutro - programy religijne po angielsku, 18.00 The Financial Times Business Weekly, 18.30 ERF - pr. religijne, 19.00 Videofashion - mag. mody, 19.30 Thai Panorama - serial dok., 20.00 Snapshot - film fab., 22.00 BBC World News, 22.30 Absolutely Live - wspaniałe koncerty, 23.30 Film Europe - mag. filmowy, 0.00 All Mixed Up, 1.00 The Mix All Night



8.00 Li-La-Launebaer - pr. dla dzieci, 9.30 Film rys. dla dzieci, 11.00 Tydzień z Gerbesem-Muellerem, 12.00 Coach - serial, 12.35 Major Dad - serial, 13.05 Stille Zeit, 13.40 Familie Munster - serial, 14.05 Bibel Quiz, 15.05 Film fab., 16.45 Kilometr 330 - muzyka ludowa, 17.50 Chefarzt dr Westphal - serial, 18.45 Aktualności, 19.10 Dzień jak żaden inny - quiz podróżniczy, 20.15 Film fab., 21.50 Spiegel tv - mag., 22.30 Prime Time - show, 22.45 Schloss Pompon Rouge - serial, 23.15 Playboy Late Night, 0.10 Film fabularny

PONIEDZIAŁEK 23 XII



7.00 Przebudzanka, 9.10 The Mix - muzyka non stop, 9.30 Super Shop, 10.00 Programy z misji ewangelickiej, 10.30 The Mix, 11.50 Muzyczne nowości, 12.00 Super Shop, 13.00 Japan Business Today, 13.30 Wild America - serial przyrodniczy, 14.00 All Mixed Up - pr. muzyczny, 15.00 Wanted - teledyski na życzenie, 16.00 On the Air - rozmowy przy muzyce, 17.50 Muzyczne nowości, 18.00 Wyatt Earp - serial, 18.30 Drama, 19.00 Comedy, 19.30 Inside Edition - telewizyjne opowieści, 20.00 Prime Sport - siatkówka na plaży, 21.00 Survival - serial przyrodniczy, 21.30 Francuskie aktualności finansowe, 22.00 BBC World News, 22.30 Notowania giełdowe z Wall Street, 22.45 Wiadomości sportowe, 22.50 Heartbeat - melod. USA, 0.45 Europalia, 0.55 Muzyczne nowości, 1.05 Blue Night - mag. muzyczny, 1.45 Wanted - koncert na życzenie



8.30 Showladen, 9.00 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Wettlauf mit dem Tod - serial, 11.00 Showladen, 11.25 Die wilde Rose - serial, 12.10 Der Unsichtbare - serial, 13.00 Ein

Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Der Clan der Woelfe - serial, 15.50 CHIPS - serial, 16.40 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Sterntaler, 18.00 Die wilde Rose - serial, 18.45 Aktualności, 19.15 Das A-Team - serial, 20.15 Der Chef - serial, 21.15 Film fab., 22.55 Magazyn kulturalny, 23.25 Mag. dla mężczyzn, 23.50 Aktualności, 0.00 Film fab., 1.30 Alfred Hitchcock przedstawia

WTOREK 24 XII



7.00 Przebudzanka, 9.10 The Mix - muzyka non stop, 9.30 Super Shop, 10.00 Programy z misji ewangelickiej, 10.30 The Mix, 11.50 Muzyczne nowości, 12.00 Super Shop, 12.30 Hang Loose - program sportowy, 13.00 Japan Business Today, 13.30 Survival - serial przyr., 14.00 All Mixed Up - program muzyczny, 15.00 Wanted - program na życzenie, 16.00 On the Air - rozmowy przy muzyce, 17.50 Muzyczne nowości, 18.00 Wyatt Earp - serial, 18.30 Drama, 19.00 Comedy, 19.30 Inside Edition - telewizyjne opowieści, 20.00 Prime Sport - magazyn sportowy, 21.00 The Science Show - problemy współczesnej nauki, 21.30 Mag. wschodnioeuropejski, 22.00 BBC World News, 22.30 Wiadomości giełdowe z USA, 22.45 Our Town - dramat obycz. USA, 0.35 Europalia, 0.45 Muzyczne nowości, 1.00 Blue Night - magazyn muzyczny



8.30 Showladen, 9.00 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Wettlauf mit dem Tod - serial, 11.00 Showladen, 11.25 Die wilde Rose - serial, 12.10 Der Unsichtbare - serial, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Der Clan der Woelfe - serial, 15.50 CHIPS - serial, 16.40 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Sterntaler, 18.00 Die wilde Rose - serial, 18.45 Aktualności, 19.15 Knight Rider - serial, 20.15 Kojak - film fab., 22.00 Explosiv - mag., 22.55 L.A. Law - serial, 23.50 Aktualności, 0.00 Film fab., 1.30 Alfred Hitchcock przedstawia

ŚRODA 25 XII



7.00 Przebudzanka, 8.30 Program rozrywkowy, 9.10 The Mix - muzyka non stop, 9.30 Super Shop, 10.00 Programy z misji ewangelickiej, 10.30 The Mix, 12.00 Super Shop, 12.30 Magazyn turystyczny, 13.00 Japan Business Today, 13.30 The Science Show - problemy współczesnej nauki, 14.00 All Mixed Up - mag. muzyczny, 15.00 Wanted - program na życzenie, 16.00 On the Air - rozmowy przy muzyce, 18.00 Wyatt Earp - serial, 18.30 Drama, 19.00 Comedy, 19.30 Inside Edition - telewizyjne opowieści, 20.00 Prime Sport - mag. sportowy, 21.00 Magazyn turystyczny, 21.30 The Financial Times Business Weekly, 22.00 BBC World News, 22.30 Wiadomości giełdowe z USA, 22.45 Wiadomości sportowe, 22.50 At war with the army - kom. USA, 0.45 Europalia, 0.55 Muzyczne nowości, 1.05 Wanted - program na życzenie, 1.55 Blue Night - mag. muzyczny, 2.40 The Mix All Night



8.30 Showladen, 9.00 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Wettlauf mit dem Tod - serial, 11.00 Showladen, 11.25 Die wilde Rose - serial, 12.10 Der Unsichtbare - serial, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Der Clan der Woelfe - serial, 15.50 CHIPS - serial, 16.40 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Sterntaler, 18.00 Die wilde Rose - serial, 18.45 Aktualności, 19.15 Zurueck in die Vergangenheit - serial, 20.15 Melodie ojczyzny, 21.15 Thomas Gottschalk Show, 22.15 Stern tv - mag., 22.50 Der flotte Dreier - poradę seksualne, 23.20 Benny Hill Show, 23.50

Aktualności, 0.00 Film fab., 1.30 Alfred Hitchcock przedstawia

CZWARTEK 26 XII



7.00 Przebudzanka, 9.10 The Mix - muzyka non stop, 9.30 Super Shop, 10.00 Programy z misji ewangelickiej, 10.30 The Mix, 12.00 Super Shop, 12.30 The Mix, 13.00 Japan Business Today, 13.30 Magazyn turystyczny, 14.00 All Mixed Up - pr. muzyczny, 15.00 Wanted - pr. na życzenie, 16.00 On the Air - rozmowy przy muzyce, 18.00 Wyatt Earp - serial, 18.30 Drama, 19.00 Comedy, 19.30 Inside Edition - telewizyjne opowieści, 20.00 Prime Sport - jeździectwo, 21.00 Beyond Tomorrow - problemy nauki, 21.30 Talking Heads - dyskusja w studiu, 22.00 BBC World News, 22.30 Wiadomości giełdowe z USA, 22.45 Rock in Rio - Concert Special, 23.55 Europalia, 0.05 Muzyczne nowości, 0.15 Blue Night - mag. muzyczny, 0.45 Wanted - pr. na życzenie, 1.45 Super Shop, 2.15 The Mix All Night



8.30 Showladen, 9.00 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Wettlauf mit dem Tod - serial, 11.00 Showladen, 11.25 Die wilde Rose - serial, 12.10 Der Unsichtbare - serial, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Der Clan der Woelfe - serial, 15.50 CHIPS - serial, 16.40 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Sterntaler, 18.00 Die wilde Rose - serial, 18.45 Aktualności, 19.15 21 Jump Street - serial, 20.15 Mini Playback Show, 21.15 Ein Schloss am Woerther See - serial, 22.15 Film fab., 23.50 Aktualności, 0.00 Film fab., 1.30 Alfred Hitchcock przedstawia

PIĄTEK 27 XII



8.30 Showladen, 9.00 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Wettlauf mit dem Tod - serial, 11.00 Showladen, 11.25 Die wilde Rose - serial, 12.10 Der Unsichtbare - serial, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Der Clan der Woelfe - serial, 15.50 CHIPS - serial, 16.40 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Sterntaler, 18.00 Die wilde Rose - serial, 18.45 Aktualności, 19.15 Pazifikgeschwader 214 - serial, 21.10 Twin Peaks - serial, 22.10 Anpfiff - magazyn piłkarski, 23.05 Tutti Frutti - show, 23.55 Aktualności, 0.00 Film fabularny

SUPER CHANNEL

20.00 Wydarzenia roku 1991, 22.00 BBC World News, 22.30 Europalia - Portugalia, 23.00 Hang Loose - mag. sportowy, 23.30 Absolutely Live for one hour - wspaniałe koncerty, 0.30 The Mix All Night

SOBOTA 28 XII



8.00 Konfetti - program dla dzieci, 9.20 Klack - dziecięcy show, 10.05 Die Jetsons - serial, 10.30 Turbo Teen - serial, 11.00 Marvel Universum - seriałe młodzieżowe, 12.35 He Man - serial, 13.05 Teenage Mutant Hero Turtles - serial, 13.30 Super Mario Brothers - serial, 14.00 Komicy przeciw narkotyk, 14.30 Ragazzi - magazyn młodzieżowy, 15.00 BJ und der Baer - serial, 16.00 Dakari - serial, 17.00 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Nowości kina, 18.15 Cudowne lata - serial, 18.45 Aktualności, 19.20 Houston Knights - serial, 20.15 Film fabularny, 22.05 Alles Nichts Oder? - show, 23.05 Film fab., 0.50 Mag. dla mężczyzn

NIEDZIELA 29 XII



8.00 Li-La-Launebaer - programy dla dzieci, 9.30 Film rysunkowy dla dzieci, 11.00 Tydzień z Geertem

Gerbesem-Muellerem, 12.00 Coach - serial, 12.35 Major Dad - serial, 13.05 Stille Zeit, 13.40 Familie Munster - serial, 14.05 Bibel Quiz, 15.05 Film fabularny, 16.45 Kilometr 330 - muzyka ludowa, 17.50 Chefarzt dr Westphal - serial, 18.45 Aktualności, 19.10 Dzień jak żaden inny - quiz podróżniczy, 20.15 Film fabularny, 21.50 Spiegel tv - magazyn, 22.30 Prime Time - show, 22.45 Schloss Pompon Rouge - serial, 23.15 Playboy Late Night, 0.10 Film fabularny

PONIEDZIAŁEK 30 XII



7.00 Przebudzanka, 9.10 The Mix - muzyka non stop, 9.30 Super Shop, 10.00 Programy z misji ewangelickiej, 10.30 The Mix, 11.50 Muzyczne nowości, 12.00 Super Shop, 13.00 Japan Business Today, 13.30 Wild America - serial przyrodniczy, 14.00 All Mixed Up - program muzyczny, 15.00 Wanted - teledyski na życzenie, 16.00 On the Air - rozmowy przy muzyce, 17.50 Muzyczne nowości, 18.00 Wyatt Earp - serial, 18.30 rama, 19.00 Comedy, 19.30 Inside Edition - telewizyjne opowieści, 20.00 Prime Sport - siatkówka na plaży, 21.00 Survival - serial przyrodniczy, 21.30 Francuskie aktualności finansowe, 22.00 BBC World News, 22.30 Notowania giełdowe z Wall Street, 22.45 Wiadomości sportowe, 22.50 Lost Hneymoon - komedia obycz. USA, 0.45 Europalia, 0.55 Muzyczne nowości, 1.05 Blue Night - mag. muzyczny, 1.45 Wanted - koncert na życzenie



8.30 Showladen, 9.00 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Wettlauf mit dem Tod - serial, 11.00 Showladen, 11.25 Die wilde Rose - serial, 12.10 Der Unsichtbare - serial, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Der Clan der Woelfe - serial, 15.50 CHIPS - serial, 16.40 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Sterntaler, 18.00 Die wilde Rose - serial, 18.45 Aktualności, 19.15 Das A-Team - serial, 20.15 Der Chef - serial, 21.15 Film fab., 22.55 Magazyn kulturalny, 23.25 Mag. dla mężczyzn, 23.50 Aktualności, 0.00 Film fab., 1.30 Alfred Hitchcock przedstawia

WTOREK 31 XII



7.00 Przebudzanka, 9.10 The Mix - non stop muzyka, 9.30 Super Shop, 10.00 Programy z misji ewangelickiej, 10.30 The Mix, 11.50 Muzyczne nowości, 12.00 Super Shop, 12.30 Hang Loose - program sportowy, 13.00 Japan Business Today, 13.30 Survival - serial przyrodniczy, 14.00 All Mixed Up - program muzyczny, 15.00 Wanted - program na życzenie, 16.00 On the Air - rozmowy przy muzyce, 17.50 Muzyczne nowości, 18.00 Wyatt Earp - serial, 18.30 Drama, 19.00 Comedy, 19.30 Inside Edition - telewizyjne opowieści, 20.00 Prime Sport - magazyn sportowy, 21.00 The Science Show - problemy współczesnej nauki, 21.30 Mag. wschodnioeuropejski, 22.00 BBC World News, 22.30 Wiadomości giełdowe z USA, 22.45 Eke Execution - dramat wojenny USA, 0.35 Europalia, 0.45 Muzyczne nowości, 1.00 Blue Night - mag. muzyczny



8.30 Showladen, 9.00 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Wettlauf mit dem Tod - serial, 11.00 Showladen, 11.25 Die wilde Rose - serial, 12.10 Der Unsichtbare - serial, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Der Clan der Woelfe - serial, 15.50 CHIPS - serial, 16.40 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Sterntaler, 18.00 Die wilde Rose - serial, 18.45 Aktualności, 19.15 Knight Rider - serial, 20.15 Kojak - kryminał USA, 22.00 Explosiv - magazyn, 22.55 L.A. Law - serial, 23.50 Aktualności, 0.00 Film fabularny, 1.30 Alfred Hitchcock przedstawia

PROMOTOR

Handel Hurtowy
Legnica, ul. H.Pobożnego 13 a, tel. 279-50, tlx 078 2395

poleca

szeroką gamę artykułów spożywczych, a w szczególności wyroby
cukiernicze m.in. firm:

Wedel S A, Odra, Piast, Kopernik, Olza, Skawa, Kaliszanka, Jutrzenka, Śnieżka

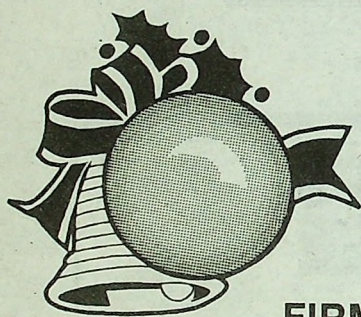
* Koncentraty spożywcze firm: Winiary, Amino, Włocławek, Skawina,

* Przetwory owocowe oraz odżywki dla dzieci typu BOBO firmy Alimasa

* Artykuły masowe paczkowane, a w szczególności:

mąki, kasze, płatki kukurydziane z ekologicznie najczystszych rejonów kraju

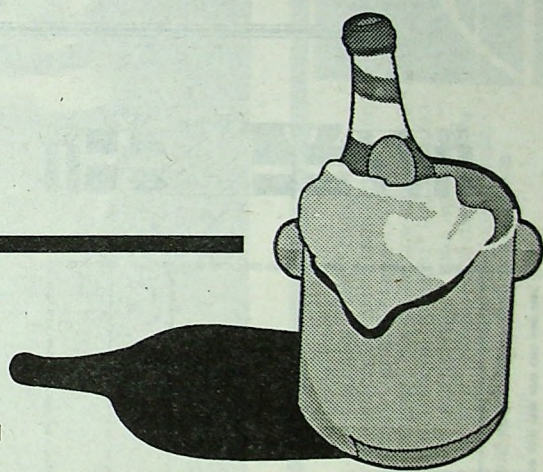
* Syropy i zaprawy, koncentraty rybne i mięsne, konserwy warzywno-mięsne oraz
herbatę, kawę i wyroby przemysłu tytoniowego, oleje spożywcze, ocet
i musztardę.



FIRMA PROMOTOR

życzy swoim klientom

spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślnego 1992 roku



KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

Rozwiązanie:

TAXI

Imię i nazwisko

Adres

TAXI NA TELEFON 258-15

KONKURS ŚWIĄTECZNY

Do wygrania talon na 6 bezpłatnych przejazdów na
terenie Legnicy przez taksówki oznaczone tym
numerem telefonu

Podaj przynajmniej 3 numery boczne taksówek,
które przyjadą po Ciebie zaraz po wykręceniu tego
numera.

Termin nadsyłania
rozwiązań :
10 stycznia 1992

KONKURS CB-RADIO

Do wygrania CB-Radio Midland 18

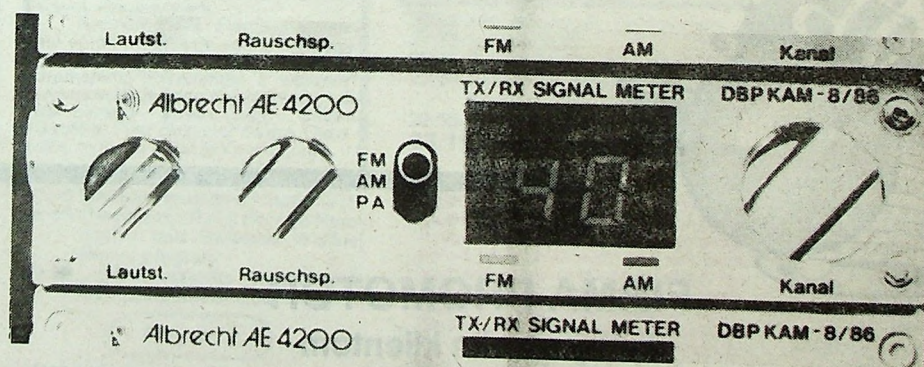
1. Co oznacza skrót DX?
2. Wymień przynajmniej 3 producentów sprzętu CB?
3. Jaki zasięg ma CB-Radio i od czego to zależy?

BUDMEX



Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe BUDMEX, import-export
Legnica, ul. Wrocławska 168, tel. 248-58

Już w styczniu zapraszamy do firmowego pawilonu
przy ulicy Świerczewskiego.
Polecamy sprzęt CB - w pełnej gamie,
tkaniny w ilościach hurtowych,
wykładziny podłogowe.



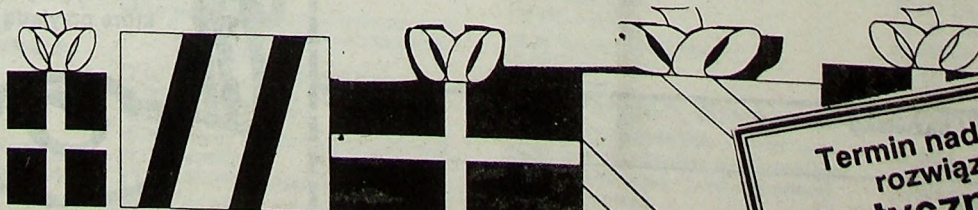
KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

Rozwiązanie:

Imię i nazwisko

Adres

BUDMEX



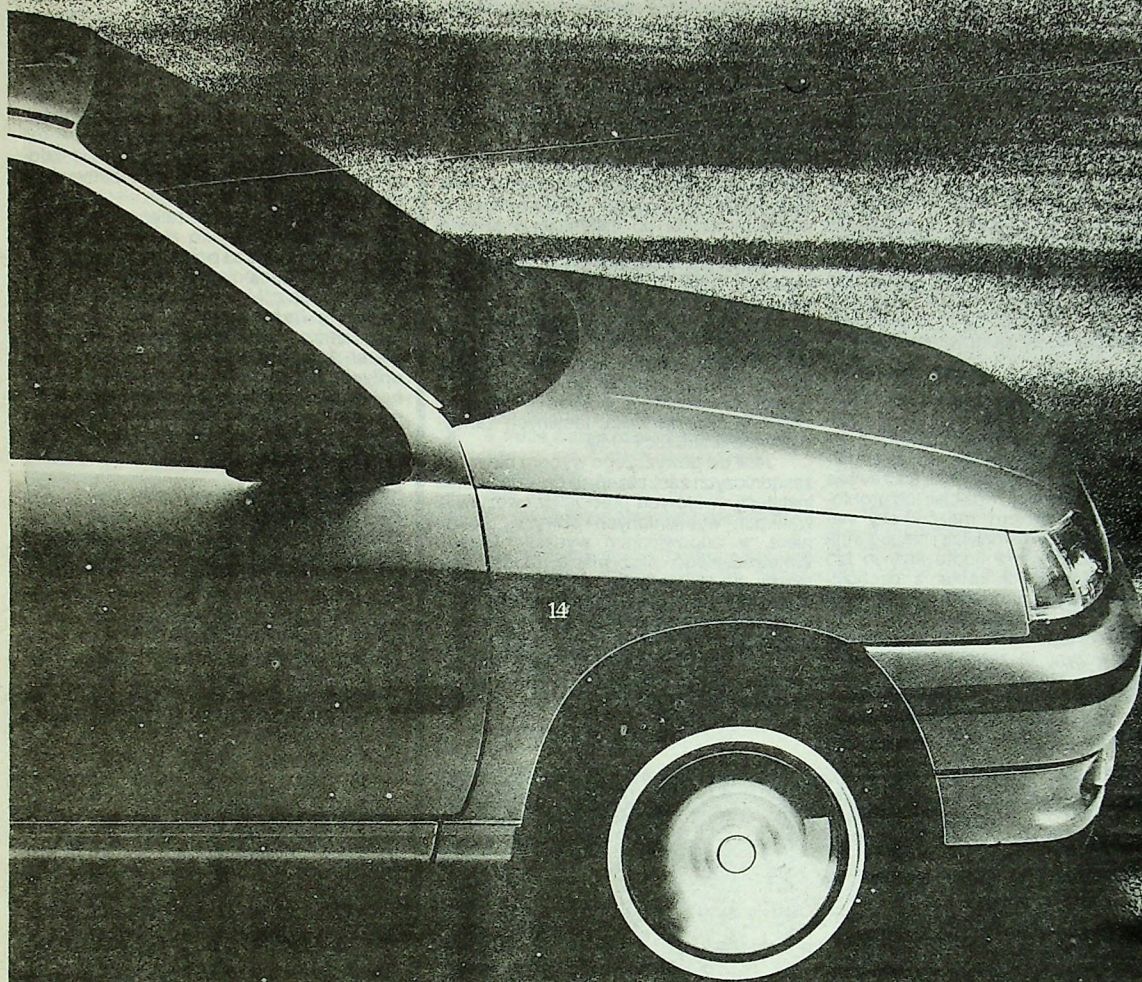
Termin nadsyłania
rozwiązań:
10 stycznia 1992

KONKURS ŚWIĄTECZNY

Do wygrania kołpaki ozdobne produkcji angielskiej, breloczki do kluczyków samochodowych

Termin nadsyłania
rozwiązań:
10 stycznia 1992

1. Jakiej firmy to znak?
2. Podaj nazwę przeboju 1991 produkowanego przez tę firmę?
3. Gdzie - według reklamy - produkowany jest ten model?



* oleje silnikowe do samochodów produkcji amerykańskiej 5W/30 * chromowane końcówki rur wydechowych * paski ozdobne, odświeżacz, pokrowce uniwersalne, kołpaki, okulary przeciwsłoneczne do jazdy nocnej * korki wlewu paliwa itp.

OFERUJEMY w atrakcyjnych cenach hurtowych oleje silnikowe firmy **CASTROL**

Castrol



oferujemy:
* amortyzatory **BOGE** * szeroki asortyment łożysk * klocki hamulcowe **Girling** **Lucas** oraz **ATE** * tarcze i dociski sprężą * filtry olejów powietrza i paliwa * paski klinowe i rozrządu * linki sprężą i hamulca ręcznego * kable wysokiego napięcia * profesjonalne narzędzia firmy **DRAPER** * świece zapłonowe **Bosch**, **Champion**, **Beru**, * oleje silnikowe **Castrol**

Lucas

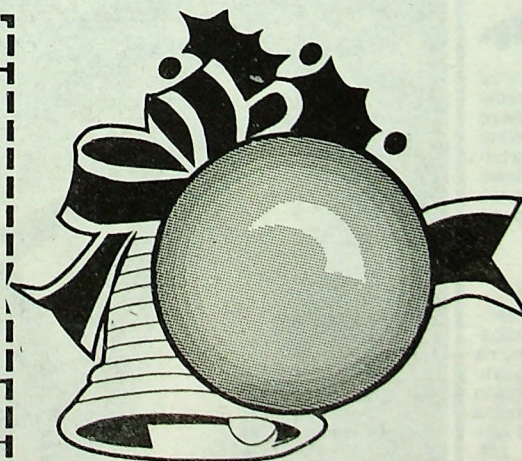
KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

REWEX

Rozwiązanie:

Imię i nazwisko

Adres



Przedsiębiorstwo

REWEX

zaprasza szanownych klientów do sklepu **AUTO-MARKET** z oryginalnymi częściami zamiennymi do samochodów produkcji zachodniej w godz. 9.00-18.00.

59-220 Legnica, ul. Łączna 1
(u zbiegu ulic Złotoryjskiej i Kilińskiego, na terenie Stacji Obsługi Samochodów), tel. 289-61, tlx 078-23-39.



Dla panów przed czterdziestką

JESZCZE JEDEN PODRYW

"Chyba założyliście tutaj jakiś pod-słuch!" - tak jedno z dziennikarskich pytań, zadanych po zamkniętej dla obserwatorów sesji Rady Miasta w Legnicy skomentował Irmindo Bocheń. Pytanie nawiązywało wprost, do fragmentu jego wystąpienia za zamkniętymi drzwiami sali obrad. Znanego nam źródła tej nieszczelności, nie ujawnimy.

Dzień później, na tej samej sali doszło do pasjonującej "pyskówki" między radnymi: Kowską i Saganem. Zasadniczym wątkiem długiej wymiany zdań nie była jednak wymiana myśli. Obie strony zgadzały się, że... nie mają o czym ze sobą rozmawiać. Nareszcie jednomysłność?

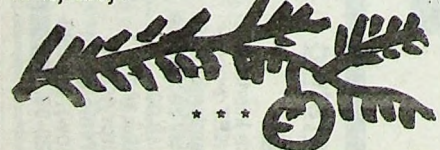
Czy poniedziałkowa kawka dla dziennikarzy u wojewody Andrzeja Glapińskiego wejdzie do lokalnego rytuału? Jeżeli nadal będzie bez koniaku, to wątpię. Tym bardziej że co ciekawszych pytań, w obecności konkurencji, się nie zadaje. A o dupie Maryni rozmawiać - owszem - wypada, ale są do tego lepsze miejsca.

Zmiany kadrowe szykuje na swoim gospodarstwie, ten sam wojewoda. Ponoć nie będzie to jeszcze personalne trzęsienie ziemi, ale na szóstym piętrze szklanego domu, już mogą zacząć się bać. Cóż, "piere-strojka" zawsze zaczyna się od góry.

Coś nam podpowiada, że niewiele będzie z szumnie podpisanej umowy o współpracy gospodarczej, między województwem legnickim a obwodem swierdłowskim (Ural). Nawet za wystany tam cukier, zapłacili ostatecznie Francuzi. To jednak małe piwo, skoro nie ma już nawet Swierdłowska, a z Jekaterinburgiem nikt się nie umawia.

Najszybszy malarz świata Geno Małkowski, w trakcie zbiorowego malowania na wernisażu w lubińskiej "Galerii Zamkowej" zaproponował pędzel prezydentowi Robertowi Raczyńskiemu, o którym mówią, że lubi pokazywać się bardzo oficjalnie. Najwyraźniej, zniknąć woli dyskretnie, co pozabawiło malunek, prezydenckiego pociągnięcia.

Wierzmy w przypadki, ale dziwnym trafem naszych wystanników one omijają. Na imprezie, o której powyżej, szczęście na loterii fantowej uśmiechnęło się do redaktora Wandy Dybalskiej z "Gazety Wyborczej" (aktualnie). Prawo do sporządzenia sobie portretu pędzla malarza - błyskawicy, dziennikarka scedowała jednak na córkę. Poszło mniej farby?



Z lubińskiego bruku donoszą, że wznowione w Barbórkę lokalne programy telewizyjne, które tak "zachwyciły" naszą recenzentkę, doprowadziły do konfliktu między redaktorami Drewsem ("Gazeta Lublińska") i Dobrzańskim (Biuro Prasowe KGHM). Z fusów i układów wnioskujemy, że za współpracę będzie musiał podziękować ten pierwszy.

Kim jest Victoria Goaman, której uwodzicielskie podobizny zapraszają na kaba-retową "Francuską sałatkę"? Liczyliśmy na trochę kankana - solo i odrobinę golizny, a tu proszę - nie dojechała! Nie wiemy tylko, kto ją zastępuje - Agnieszka Bihel czy Marzena Sztuka? Wiemy natomiast, że zamiast kankana jest taniec dzikusek. Golizny zaś, nawet na lekarstwo.

Jeśli jesteś samodzielnym finansowo, przystojnym Panem zbliżającym się do czterdziestki i doskwiera Ci samotność, albo czujesz się nieco zmęczony swoją aktualną żoną, narzeczoną czy kochanką, nie pozostaje Ci nic innego, jak przeżyć krótką, niezobowiązującą, ale ekscytującą przygodę towarzysko-erotyczną.

Oczywiście, najważniejszy jest wybór obiektu. Najlepsza byłaby studentka, bo właśnie ta odmiana rodzaju żeńskiego została wprost stworzona, aby młodym już przedstawicielom rodzaju męskiego przypomnieć czar młodzieńczych uniesień. Cóż, kiedy Legnica i Lubin to nie Wrocław, gdzie dobro to występuje w niesprawdliwej obfitości. Owszem, mamy jakieś filie, studia i "kolidże", wszystko to jednak tylko namiastka.

Pozostaje zatem szukać gdzie indziej. Propozycja na dziś - dziewczyny z licznych jeszcze (uwaga! może ulec zmianie, gdy budżet rozłoży się jeszcze bardziej) instytucji kulturalno-artystycznych. Wiele z nich to jeszcze niedawne studentki, a gdyby nawet były na to za młode, to tylko lepiej.

Aby niezorientowanym przybliżyć nieco obiekt, a właściwie obiekty tych rozważań, wymienimy kilka cech, które dziewczyny "z kultury" predysponują do roli towarzysko-erotycznych partnerek. Przede wszystkim reguła wyboru: interesujemy się wyłącznie kobietami w przedziale wiekowym 19-29 lat, bowiem młodość to jest to, co w pierwszym rzędzie pociąga panów, którzy dawno już i bezpowrotnie ten przedział wiekowy opuścili. Co tu gadać, są to dziewczyny świeże, zadbane, wysportowane, słowem - urocze.

Cecha pierwsza: atrakcyjność. Przyznajemy, nie wszystkie dziewczyny "z kultury" to kobiety wielkiej urody, bywają jednak i niezwykle urodziwe. Zazwyczaj są świetnie ubrane, elegancko lub awangardowo, modnie bądź tradycyjnie, ale zawsze drogo dzięki krwawicy rodzicieli lub urobionym po łokcie rękami mężów czy narzeczonych. Staranny makijaż i nienaganna fryzura wyróżniają je z tłumu krzywo lub wcale nieumalowanych kobiet, z rozczepionymi włosami i grymasem zniechęcenia na twarzy.

Cecha druga: intelekt. Z racji swoich zajęć dziewczyny te zawsze jakiś intelekt posiadają. A rozwijają swoją osobowość uczestnicząc, nie tylko zresztą w celach zabawowych, imprezach kulturalnych, odwiedzając wystawy, sale koncertowe,

kina, teatry. Czasem nawet coś czytają, słuchają dobrej muzyki. Imponują im panowie inteligentnie stateczni i statecznie inteligentni. Wobec czego łatwo dają się zaprosić tym panom do rozmowy. A rozmawiać mają o czym, o mają.

Cecha trzecia: wolny czas. Wbrew wszelkim fałszywym pogłoskom, czasu wolnego w pracy mają co niemiara. To ważne, bowiem mają czas nie tylko zadbać o siebie, celebrować co rano sztukę makijażu i układania fryzury, z wielokrotnymi powtórzeniami zresztą. Wystarczy im go również, na chwilowe - oczywiście - opuszczenie miejsca pracy, by spotkać się z nami na niezobowiązującej kawie z koniakiem.

Cecha czwarta: nieustające zapotrzebowanie na przygodę. Po części należy sądzić, że wynika to z charakteru pracy stwarzającej liczne możliwości do zabawy oraz poznawania coraz to nowych ludzi. W większości, kobiety te wyznają słuszną skądinąd zasadę "żyje się tylko raz". Pewnie, potem się już tylko straszy... Ich gotowość do przeżywania rozmaitych przygód jest nie mniejsza niż strażaków przed wyjazdem do pożaru.

Cecha piąta: kochliwość. Trudno właściwie powiedzieć z czego to wynika. Być może dominujący styl bycia przywleczony został do instytucji, w których pracują, jeszcze ze studiów, które część z nich kończyła. Owo słynne "z kwiatka na kwiatek", czyni je dziewczynami bezproblemowymi. Chociaż, trzeba tu być bardzo ostrożnym i nie pomylić skłonności do romansów z brutalnym polowaniem na męża. Takich trzeba wystrzegać się jak strzyg, tym bardziej, że co doroślejsze z obiektów wyczuwają właśnie w mężczyznach w naszym wieku idealnych kandydatów do stabilizacji życia.

Jeśli do powyższego wyboru nie masz zasadniczych zastrzeżeń, to do dzieła! Spis instytucji, w których pracują dziewczyny o walorach wymienionych powyżej, dostaniesz w odpowiednim wydziale Urzędu Wojewódzkiego. Oczywiście, to nie wystarczy do odniesienia sukcesu, ale od czegoś trzeba zacząć. Pamiętaj przy tym, że to właśnie dla takich jak ty wymyślono i urządzono takie miejsca jak legnicki "Pacykarz" i lubińska "Piwnica". Dalej radź sobie sam, w tej kwestii jedyne co mogę, to bezradnie rozłożyć ręce. Kto nie ryzykuje, ten nie smakuje.

(mat)



Apetyt na seks (10)

EROTYCZNE MITY

Tym razem chodzi o kulturowo uwarunkowane podanie, opisujące idealnego bohatera seksualnego, świat płci i współżycia płciowego. Spośród wielu mitów seksualnych wybrałem cztery, po dwa charakterystyczne dla obu płci. Wszystkie one są bardzo charakterystyczne dla podświadomości wielu mężczyzn i kobiet. Przewijają się nieustannie w dziejach naszej kultury.

MIT

KOBIETY FATALNEJ

W kulturach, w których sprawy płci powiązane były z postawami irracjonalnymi, niewiedzą, demonizacją, mit ten przyjmował charakter grozy, lęku wobec kobiecości. Kobietę fatalną znajdujemy w "Księdze 1001 nocy", w Biblii, w mitologii greckiej i literaturze - od prażródła do współczesności. Jego treść jest nieskomplikowana - w roli ofiary groźnej kobiecości występuje zdominowany, popychany i niszczonego mężczyzna.

Kobieta taka bywa szatanem, w sztuce jest przedstawiana jako alegoria grzechu. Demon przyjmuje tu postać kobiecą w celu zdobycia i zgubienia mężczyzny. Na przykład Matylda z "Mnich" Lewisa: *"Rozdarła na sobie habit, na wpół obnażając łono. Ostrze noża spoczywało na lewej piersi. Ach, jaka to była pierś! Nie znane dotychczas uczucie wypełniło jego serce bojaźnią zmieszaną z rozkoszą, krew klipsała mu w żyłach. Stój! - zawołał. - Nie mogę opierać się dłużej! Pozostań tu, Czarnoksiężniczko! Pozostań na moją zgubę."*

Innymi znanymi przykładami tego mitu są Dalila niszcząca moc Samsona, ale także: Kleopatra, Lady Makbet, Lukrecja Borgia, Herodiada. Prawozorem wszystkich jest modliszka pożerająca samca po kopulacji. Jakie są źródła tego mitu? Przede wszystkim lęk przed współżyciem seksualnym i niepewność siebie mężczyzny w roli partnera seksualnego, próba przezwyciężenia poczucia niższości wynikającego z własnych niepowodzeń, trudności i zaburzeń, lęk przed innością świata kobiet.

MIT

PANDORY

jest zbliżony do mitu kobiety fatalnej, z tym że jest on charakterystyczny dla naszej, śródziemnomorskiej strefy kulturowej. Jego treść sprowadza się do stwierdzenia, że kobieta jest początkiem i źródłem wszelkiego zła. Jak wiadomo Pandora, kierując się ciekawością (motyw często przypisywany kobiecej naturze) otworzyła puszkę Prometeusza, co sprowadziło na ludzkość klęski. Nie dziwi zatem, że w sztuce klęski żywiołowe, śmierć, pomory i epidemie przedstawiano alegorycznie jako kobiety.

Nawet w naszym XX wieku, nie było przypadkiem, że cyklony i tajfuny obdarzano imionami kobiet. W moralistyce częściej kobietę przedstawia się jako zarzewie niebezpieczeństwa i pokus. Mimo szybkiego tempa przemian obyczajowych, wzrostu swobody seksualnej, tworzeniu się partnerskiego modelu współżycia kobiety i mężczyzny, mit nadal tkwi w głębokich pokładach podświadomości i kultury.

Jakże często nawet dziś, gdy mówi się o młodzieży, twierdzi się, że to właśnie dziewczęta są źródłem erotyzacji nastolatków, powtarza się, że to mężczyźni są nieustannie narażeni na ciągłe prowokacje erotyczne ze strony kobiet, czyli znowu źródłem zła są kobiety, a precyzyjniej jedna z odmian mitu Pandory właśnie.

Warto zatem zapamiętać, że obyczajowość seksualna mężczyzn i kobiet nie biegnie różnymi torami, takie czy inne zachowania kobiet nie biorą się z powietrza ani tylko z ich natury. Wiele z nich, to efekt sygnałów i oczekiwań otrzymywanych ze świata męskiego oraz wychowania. Dlatego zapewne nadal inny jest stosunek do "ekscytatorów seksualnych" kobiet, a inny do analogicznych zachowań mężczyzn.

MIT DON JUANA

Istnieją różne określenia mężczyzn z bujnym życiem erotycznym, często zmieniających partnerki: uwodźciciel, playboy, erotoman, rozpustnik, babiarz. W zasadzie można ten typ mężczyzny sprowadzić do dwu: Don Juana i Casanovy. Mimo pozornych podobieństw oraz często zamiennego używania tych określeń, style te zasadniczo różnią się zarówno motywacją, jak i zachowaniem.

Fantazja literacka, rodowód seksualnych poczyniń Don Juana, widzieli w różnych źródłach, zgodna była natomiast w opisywaniu jego postaci jako barwnej, męskiej, atrakcyjnej, pełnej temperamentu i wigoru. Ocena moralna tej postaci z reguły była krytyczna. Do cech przypisywanych mężczyznom tego typu należą: pewność siebie, bezczelność, przebojowość w zdobywaniu kolejnych partnerek, czynienie z podbojów erotycznych hobby i celu samego w sobie, brak motywacji i więzi uczuciowych z partnerką, egocentryzm seksualny i brak odpowiedzialności za losy partnerek.

W seksuologii donżuanizm jest tłumaczony poczuciem niepewności roli mężczyzny, kompleksem impotencji (narzucającym konieczność ciągłego sprawdzania się), niedojrzałością uczuciową i seksualną, a nawet ukrytymi cechami homoseksualnymi. Kryją się często w tej postawie cechy narcystyczne, mogące opierać się na rzeczywistej własnej atrakcyjności. Charakterystyczna dla tego typu jest postawa łaskawego dawcy i negatywna ocena kobiet i kobiecości.

W środowisku w którym istnieje klimat swobody obyczajowej, licytacji doświadczeń seksualnych, może rodzić się potrzeba rywalizacji w celu zyskania prestiżu i poważania w oczach innych. Donżuanizm staje się wówczas sportem. Badania poziomu temperamentu i męskiej atrakcyjności nie wykazały cech różniących ich od innych mężczyzn.



MIT CASANOVA

Powierzchniowo jest niemal identyczny z poprzednim. Zmiany partnerek, uwodzieńskie zachowanie, zainteresowanie głównie światem kobiet. Ponieważ w naszej kulturze normy zachowań seksualnych są bardzo rygorystyczne, istnieje wyczuwanie i negatywny odbiór swobody seksualnej, Casanova jest równie negatywnie odbierany jak Don Juan. A różnice są zasadnicze.

Mężczyzna typu Casanova jest znawcą psychiki kobiet, ich koneserem. Tajemnica jego sukcesów tkwi głównie w specjalnej postawie wobec kobiet. Ten typ mężczyzny poświęca się kobietom tak samo, jak inni poświęcają się karierze, malarstwu czy sportowi. O ile dla Don Juana kobiety są właściwie obojętne uczuciowo, traktowane jako łup, to Casanova je lubi, jest ich uroczym powiernikiem, jest przyjacielski. Ten typ mężczyzny w każdej kobiecie dostrzega jej specyficzną inność i dostosowuje do niej swoje "podchody".

Typ Casanova jest estetą, ceni sobie oprawę, klimat, nastrój, zadowolenie kobiety. W swoim uwodzeniu stara się przewidywać przyszłość, nie doprowadza zatem do sytuacji dramatycznych, interesuje się losem swoich partnerek. Również po romansie pozostaje w nim poczucie wdzięczności i potrafi zachować serdeczny kontakt.

Seksuolodzy postawę tego typu tłumaczą siłą, często wyniesioną z dzieciństwa potrzebę stałego poszukiwania akceptacji uczuciowej, wynikającą z niezaśpokojenia tej potrzeby. Towarzyszy temu często poszukiwanie ideału kobiety, stąd mężczyzna tego typu potrafi stworzyć udany, trwały związek tylko wtedy, gdy trafi na swój ideał lub... zrezygnuje z jego poszukiwania. Często musi on po prostu dojrzeć (także poprzez kontakty z kobietami) do dostrzeżenia wartości, jaką jest wierność, stałość, a to staje się dla niego zupełnie niemożliwe - w przypadku pojawienia się prawdziwej miłości.

Pasikonik

Gdy chęci nie dorównują możliwościom... NEKTARY MIŁOŚCI

Na, tak panowie. Nie ma się co czarować, zdarza się nam w sytuacjach intymnych, że chęci, to i owszem, gorzej z - najwyraźniej nie dorównującym im - możliwościom. Jasne, że można skoczyć do pobliskiego sex-shopu, tyle tylko, że znajdziesz się wówczas w Imperium, gdzie liczy się nie tyle sprawdzona skuteczność środka, co sugestywność oraz krzykliwość reklamy i szmal.

Jak twierdzi bowiem nie byle kto, bo sam profesor Zbigniew Lew-Starowicz, do zapewnienia z rodzaju: "Jeśli zażyjesz 15 kropli, natychmiast znajdziesz się w raju" lub "Po tej tabletki żadna kobieta ci się nie oprze" trzeba podchodzić z dużą rezerwą. Nie mówiąc już o tym, że wiele ze specyfików oferowanych w sex-shopach najwyraźniej nie ma atestów, bardzo często opierając swoje działanie na efekcie placebo, czyli zasadzie sugestii. Tyle że kosztownej i - jednak - trochę ryzykownej dla zdrowia.

Wiadomo, że afrodyzjaki - czyli środki pobudzające seksualnie - znano już w starożytności. Wiadomo jednak również, że czasami wystarcza odpowiednia kuchnia, sprawdzone potrawy i napitki, aby amator seksu podniósł swoje opuszczone skrzydła. Przedstawione poniżej przepisy na miłosne koktajle pochodzą z przygotowywanej przez Wydawnictwo "Watra" książki pt. "Pokarmy miłości". Wiele z przepisów ma bardzo długą tradycję, pozostaje sprawdzić, czy i dziś są nam w stanie pomóc w potrzebie.

SYROP ŻEŃSZENIOWY

Wiadomo od dawna, iż żeń-szeń to jeden z bardziej skutecznych afrodyzjaków. Jest dostępny pod różnymi postaciami w sklepach ze zdrową żywnością. Syrop sporządzany jest z korzenia. Można go dodawać do różnych potraw warzywnych.

2 duże oczyszczone korzenie żeńszenu lub 4 małe, dokładnie posiekane
300 ml wody
45 ml (3 łyżki stołowe) sake lub wódki

Utluc korzenie w młynku, przełóż do kamiennego rondla dodając płyny. Podgrzewać w piekarniku o temperaturze 140°C przez dwie godziny. Pozostawić do następnego dnia w możliwie najniższej temperaturze. Następnie przecedzić i przełożyć do butelki. Przechowywać w chłodnym miejscu nie dłużej niż miesiąc.

SYROP BANANOWY

Istnieje przekonanie, że tancerze jamajscy nabierają dzięki niemu siły i animuszu. Dodawać do sałatek owocowych.

8 bananów
odrobina przyprawy ziołowej allspice z Jamajki
50 g melasy

Banany upiec w skórkach w średnio gorącym piekarniku do miękkości (można również dusić przez ok. 20 minut). Usunąć miąższ (zjeść) i zeskrobać to, co zostało na wewnętrznych ściankach skórek. Zmieszać z przyprawą allspice i melasą. Rozpuścić wszystko lekko podgrzewając w 15 ml (1 łyżka stołowa wody) aż do otrzymania syropu.

KREM ORZECHOWY

Orzechy włoskie były dla Greków i Rzymian symbolem płodności. Często w czasie wesela pan młody rzucał nimi w dzieci, gdy użnał, że tego typu symbole nie będą mu już potrzebne.

225 g obranych orzechów włoskich
300 ml koziego mleka
45 ml (3 łyżki stołowe) miodu
4 żółtka

Posiekać orzechy na drobne kawałki i gotować na wolnym ogniu z dodatkiem koziego mleka aż zmiekną, a płyn zgęstnieje. Zmieszać z miodem i żółtkami. Krem powinien być bardzo gęsty. Jest to wspólny dodatek do delikatnych przekąsek, np. wędzonej szynki. Można go przechowywać w lodówce przez 2 dni.

NEKTAR Z JAJ PRZEPÍÓRCZYCH

Surowe żółtka są bogate w białko, minerały i tłuszcze, które dostają się natychmiast do krwiobiegu i natychmiast wpływają na poprawę męskiego libido. Jajka odgrywają bardzo ważną rolę w potrawach i napojach miłosnych kuchni arabskiej i francuskiej. Przepis zawiera miod, który jest bardzo silnym afrodyzjakiem. Nektar ten jest jednym z najsmaczniejszych napojów miłosnych, stanowi doskonały posiłek poranny.

10 jaj przepiórczych
125 ml miodu
5 ml (1 łyżeczka do herbaty) oleju sezamowego
10 ml (2 łyżeczki do herbaty) sake

Potrąwa łatwa do wykonania. Zmiksować wszystkie składniki (z wyjątkiem sake) aż masa stanie się puszysta. Dodać sake i rozlać do oziębionych szklanek. Pić natychmiast.

ZABAGLIONE

Już od czasów renesansu Włosi dodawali sobie animuszu popijając ten wspaniały napój. I choć nigdy nie został sklasyfikowany jako afrodyzjak, na pewno nim jest. Pożywny, dodaje radości życia, łatwo go przyrządzić i przynosi natychmiastowe wręcz efekty bez względu na to, czy doda się do niego satyrionu, czy nie.

3 surowe żółtka
45 ml (3 łyżki stołowe) miodu
45 ml (3 łyżki stołowe) madery
15 ml (1 łyżka stołowa) koniaku lub armanliaku
dowolnie satyrion

Wzrucić wszystkie składniki do miski, postawić ją na garnku z wrzącą wodą i ubijać mikserem, dopóki masa nie stanie się lekka i puszysta. Podawać na gorąco. (Można również zmiksować wszystkie składniki na zimno, konsystencja będzie inna ale właściwości, te same).
(opr. mat)



Konkurencja, co i rusz straszy nas wieścią o przygotowywaniu super-hitu pod tajemniczą nazwą "Konkrety-plus". Przygotowywania muszą być szczególnie staranne, skoro niewiele już brakuje, by zmusiły nas do ofiarowania rocznicowego tortu. Zdjęcia z ubiegłorocznej zimy, będą jak znalazł. Te ładniejsze, są jednak z lata. Może warto jeszcze trochę poczekać, a przy okazji poprobować naszego tortu?

Długi legnickiej "Miedzi" sięgają do pół miliarda złotych. Dziwił się, że - nic a nic - nie martwi to działaczy. Teraz wiemy, dlaczego. Długi lubińskiego Zagłębia sięgnęły... 8 miliardów złotych! Oj, dobry wujaszek z KGHM, może tym razem się zdenerwować. Niesłusznie. Wystarczy sprzedać w komplecie drukarnię piłkarską, to dla działaczy wystarczy.

Miesiąc przed walnym zebraniem sprawozdawczo-wyborczym "miedzianki", ten - było nie było - zasłużony dla miasta klub skończył 20 lat. Bankiet z tej okazji musiał odbywać się w super-wąskim klubie, skoro nic o nim nie wiemy. Myśli, że ktoś o jubileuszu zapomnieli, nawet nie dopuszczamy, wiedząc, że kto nie lubi fety, ten nie lubi. Ale to działacze.

Książeczka oszczędnościowa przedwojennej, niemieckiej wersji PKO z placu Zawadzkiego (Klasztoru?) z reichsmarkowym wkładem, nadesłana została ostatnio zza Odry wraz z oprocentowaniem, liczonym od 1938 roku. Bezcelność nie zna granic.

Dowódcę PGWAR generała Dubynina zastępuje aktualnie inny generał - Łopata. Białorusina zastąpił Ukrainiec, co w sumie wychodzi na jedno, w sytuacji, gdy Armia Radziecka może przestać istnieć jednego dnia. Ciekawe, ile garnizonów, i jakich armii gościć będziemy w Legnicy? Liczymy: Rosyjski, Białoruski, Ukraiński... Najgorzej, że porozumienie o wycofaniu się z Polski, zawarte zostało... No, właśnie - z kim? A jak nie będzie PGWAR, to co będziemy wycofywać?

Lokalny terrorysta ujawnił się w legnickim "Flipie". Popijającym grzecznie wódkę: reżysera, aktora i redaktora zapytał: no, s...syny, którego "rozwali" w pierwszej kolejności? Odpowiedzi nie usłyszał, po czym zamiast colta wyciągnął swój, za to zbyt długi szczyrek. Na szczęście nie zrobił z niego użytku, nie zdążył. Tym razem...

Do dyrektora Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny Łukasza Pijewskiego, coraz częściej zgłaszają się artyści z bardzo wschodnim akcentem "czasowo stacjonujący w Legnicy", oferując swoje umiejętności w służbie polskiej kultury i sztuki. Dwóch ostatnich, było niepokieszonych, że piękny budynek w centrum miasta, to jednak nie opera. Załko...



CENTRUM HANDLOWE

LUBIN, UL. WYSZYŃSKIEGO 8, TEL. 42-30-92,
42-44-29, FAX 42-44-27



POLECA:

Olbrzymi wybór kreacji sylwestrowych w modnych fasonach i ciekawych kolorach.

Szeroki wybór obuwia wieczorowego, całodziennego i zimowego. Sztuczną biżuterię, zegarki i kosmetyki.



KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

Rozwiązanie:

Imię i nazwisko

Adres

Pytanie konkursowe:

Którego z wymienionych towarów nie ma w Centrum Handlowym "Aster":

1. konfekcja damska
2. konfekcja męska
3. odzież młodzieżowa
4. obuwnicze
5. kosmetyczne
6. artykuły gospodarstwa domowego i chemiczne
7. meblowe
8. zabawkarskie
9. odzież dziecienna
10. księgarskie
11. galanteria skórzana
12. sportowe

Wśród prawidłowych odpowiedzi wylosujemy talon o wartości 500 tysięcy złotych na zakupy w sklepie "Aster".



KONKURS
ŚWIĄTECZNY

Termin nadsyłania
rozwiązań:
10 stycznia 1992

CIUCHY MODNE I WYGODNE

Sylwester rozpoczyna karnawałowe szaleństwo i dzisiaj chciałabym Was namówić właśnie do szaleństwa. Choć na jeden wieczór zapomnijmy o braku pieniędzy, złych stopniach dzieci, złośliwym szefie, zepsutej pralce, nieszczęśliwej miłości (niepotrzebne skreślić), a dajmy się ponieść zabawie, fantazji i radości. Aby tak się stało, musimy założyć na siebie coś niezwykłego, niecodziennego i najlepiej zupełnie zwariowanego. Trudno to wymyślić? Nie, wystarczy tylko trochę popuścić cugle wyobraźni i kreacja będzie gotowa. A to mała ściągawka.

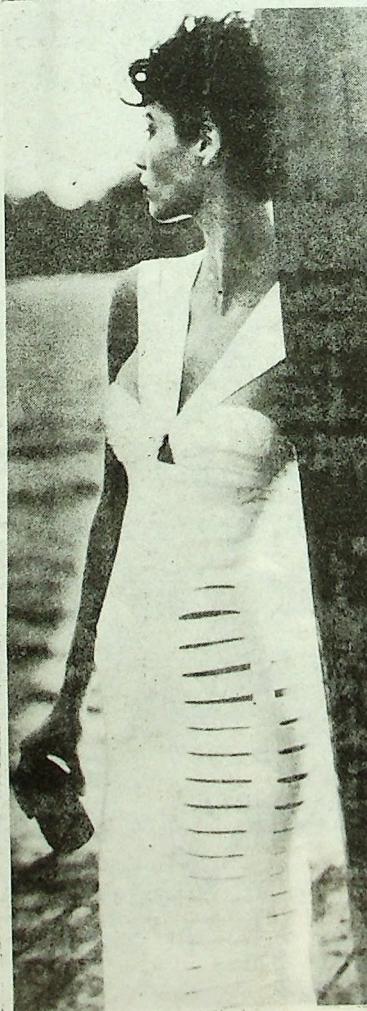
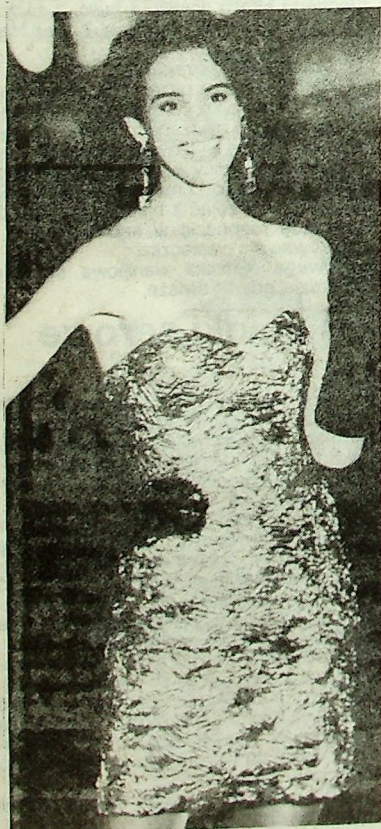
Lycra - nowe sztuczne tworzywo, połykające i idealnie obcisłe, dokonało już rewolucji w ubiorze. Zalet rajstop z lycry trudno przecenić. Na wielkim balu takie rajstopy mogą stać się głównym elementem stroju. Góra nie odegra żadnego znaczenia, byle spódnica była jak najkrótsza. Bo wszyscy mają patrzeć na nogi - ozdobione wzorzystymi, w szalonych kolorach rajtuzach. Bywają nawet wyszywane cekinami i innymi ozdóbkami. Na zdjęciu pomysł ten został posunięty do skrajności - to już nie same rajtuzy, a cały kombinezon z zielono-różowo-czarnej lycry. I jeszcze sztuczne boa. To jest prawdziwe szaleństwo.

Wielu projektantów w tym sezonie zafascynował strój baletnicy. Stąd w wieczorowych kreacjach pojawiły się zwiewne, przezroczyste, tiulowe spódniczki, obcisłe rajtuzy (znowu), gorseciki i opinające trykoty u góry. Niektórzy projektanci stworzyli nawet dziwne, operowe konstrukcje, ale nam wystarczy fantazja i swoboda baletu.

Nadal modne jest wszystko, co przypomina bieliznę. Ten trend występuje też w strojach wieczorowych. Im odważniejszy kreator, tym śmielsze ma cięcia obnażające ciało. Sukienki zakrywają niewiele więcej niż zwykły biustonosz, a u dołu też są raczej skąpe (do mini chyba jednak już przywykliśmy). I tak właśnie powinna ubrać się odważna dziewczyna na tegorocznego Sylwestra, powinna odsonić ile się da swojego zgrabnego ciała. Oczywiście te skąpe sukienki powinny błyszczeć i przyciągać oryginalnością materiału. Ale o ileż mniej go potrzeba, niż na długą kreację. Moda zdążyła ku oszczędności.

I proszę spojrzeć na jeszcze dwie sukienki. To już prawdziwe barokowe cuda. Niewiele zasłaniają, a ileż w nich misternych, krawieckich pomysłów i uroku. Dobrej zabawy. I pamiętajcie, że można się świetnie bawić w zupełnie innych, niż tu opisanych ciuchach.

Ewelina



I tak najważniejszy jest uśmiech

KARNAWAŁOWY BŁYSK

"Błyszczący" wieczór obowiązuje nie tylko w karnawałowych kreacjach i dodatkach, ale również w makijażu. Tajemniczy blask złota i srebra lśni w materiałach sukni, biżuterii i przede wszystkim w kosmetykach. W kolorze złota są lakier do paznokci, pomadki do ust, cienie do powiek a nawet puder.

Aby makijaż, który wykonamy przed karnawałowym szaleństwem, nie okazał się nieudanym, kiepsko namalowanym "obrazem" musimy wcześniej zadbać o swoją twarz. W tym celu najlepiej udać się do kosmetyczki, aby przede wszystkim oczyścić twarz, ożywić zabiegami pielęgnacyjnymi cerę, wyregulować i przyczernić brwi.

Jeśli nie uda się nam jej odwiedzić, należy domowym sposobem wykonać piling (nałożyć na twarz krem i wilgotną szczoteczką maczaną w soli kuchennej okrężnymi ruchami delikatnie masować twarz), by usunąć zrogowaciały naskórek, położyć maseczkę (najlepiej kupić gotową np. firmy Ives Rocher lub dr Babor) i obowiązkowo kompresy na oczy.



MAKIAŻ

Przed umalowaniem twarzy dokładnie oczyszczamy skórę mleczkiem kosmetycznym, zmywamy tonikiem i wkładamy opuszkami palców odżywczy krem (może być firmy L'Oreal lub Ives Rocher). Po całkowitym wchłonięciu kremu równomiernie rozprowadzamy fluid-podkład maskujący wszystkie usterki cery. Następnie pudrujemy twarz dużym pędzlem (z umiarem - zbyt matowa twarz wygląda martwo!), najlepiej sybkim pudrem w naturalnym kolorze. Bardzo oszczędnie stosujemy róż na policzki, a najlepiej zamiast niego użyć ciemnego pudru (ostatnio bardzo modny).



OCZY

Zaczynamy malować najpierw powieki ciemnym cieniem - szarym lub brązowym (jeśli kreacja nasza jest w kolorze czarnym) albo cieniem w kolorze sukni (np. śliwkowym, szmaragdowym). Przy rzęsach i zewnętrznych kącikach oka najciemniej. Jasny - złoty cień nakładamy w kierunku brwi i odrobiny w kąciku wewnętrznym oka, by dodać oczom blasku. Cienie lubią się zbierać w fałdach skóry, co wygląda nieestetycznie. W takiej sytuacji najlepiej jest użyć lekko wilgotnego pędzelka do nałożenia cieni. Kredką szarą lub brązową obrysowujemy oko jak najbliższej rzęsy i dolną kreskę lekko rozcieramy gąbeczką. Malowanie oczu kończymy bardzo dokładnym i starannym wytuszowaniem rzęs oraz uczesaniem brwi, by oczyścić je z pudru. Brwi muszą być uporządkowane i błyszczące.

USTA

Ostatnim etapem upiększenia twarzy jest umalowanie ust. Na brzoji warg kładziemy odrobinę podkładu i pudrujemy sybkim pudrem. Linie ust bardzo starannie rysujemy konturówką, a następnie wypełniamy pomadką, nakładając ją na usta (najlepiej pędzelkiem). Nadmiar pomadki zdejmujemy chusteczką higieniczną. Blasku doda odrobina błyszczku.



DEKOLT

Przy wykonaniu makijażu nie zapomniemy o szyi i dekolcie. Prawie wszystkie kreacje wieczorowe mają głębokie wycięcia. Zatem odsłonięte miejsca (plecy także) koniecznie pudrujemy brokatowym pudrem lub, jeśli takiego nie mamy, zwykłym sybkim pudrem.

PERFUMY

Uzupełnieniem makijażu są oczywiście perfumy. Modne są ostatnio kwiatowe zapachy. Pachną jak najpiękniejsze kwiaty: róże, jaśminy, irysy, tuberoza i wanilia. Perfumujemy miejsca nie tylko za uszami, ale także dekolcie, skórę w przegubach i zgięciach łokci oraz skronie. Zapach perfum doskonale utrwała się na włosach. Przy układaniu fryzury nie zapomnijmy skropić ich odrobiną wody toaletowej.

Nieodłączną ozdobą twarzy od kilku sezonów są duże lub srebrne, połykające blaskiem brylantów lub pereł, klipsy.

Pamiętajmy o nich przed wyjściem na bal.

Do makijażu dodajemy jeszcze jeden cudowny kosmetyk - uśmiech. Nic tak nie psuje zabawy jak kiepski humor. Zatem bądźmy pogodni i uśmiechajmy się, a dobry wygląd i szampańska zabawa - gwarantowane!

Judyta

Pijmy z umiarem i elegancją!

13 razy gin z...

Coto jest gin? Jest to bezbarwna wódka jałowcowa, sporządzona ze zbożowego spirytusu rektyfikowanego, najczęściej żytniego, zmieszanego z destylatem jałowca. Do półproduktu dodaje się także kolendry, kminku oraz innych ziół i korzeni.

Historia? Gin pochodzi z Holandii, gdzie w XVI wieku jego poprzedniczką była spirytusowa ciemnobrunatna nalewka jałowcowa. Uważano ją za doskonały środek przeciw reumatyzmowi, podagrze, chorobom nerek i pęcherza. Gdy w XVII wieku trunki ten poddano destylacji w Lejdzie, otrzymany produkt nazwano genevre: słowo to pochodziło od francuskiego genievre, czyli "jałowcowa". Przypominał on już współczesny gin.

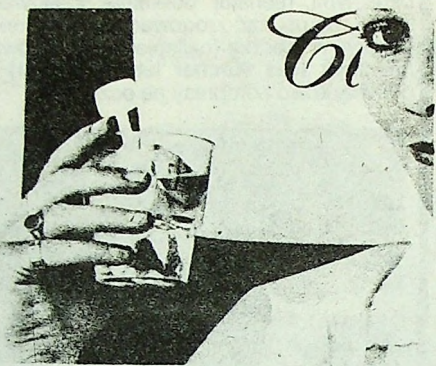
Pod koniec stulecia trunki zaczęto produkować w destylarniach Szkocji i Anglii, nadając mu nazwę "gin". Wyspiarze rozsmakowali się w nowym napoju do tego stopnia, że jego picie stało się powszechnym nałogiem, co mistrzowsko przedstawił słynny angielski malarz Hogarth w serii szkiców "Gin Lanes". Niekiedy pędzony szybko i niestannie, gin był dla konsumentów śmiertelną trucizną...

Interesujące przy tym jest, że w tamtych czasach gin popierali nawet niektórzy uczeni. Podobno jednak filozofujący lekarz angielski Barnard de Mandeville, żyjący w latach 1670-1733, autor alegorycznej "Bajki o pszczołach", utrzymywał się nie tyle z praktyki medycznej, czy z pisania mądrych traktatów, ile, jak twierdzą złośliwi historycy - z wychwalania rzekomo nadzwyczaj dobrego działania ginu na organizm ludzki. Destylatorzy mieli mu za to wypłacać niewielką miesięczną pensję. W każdym razie Anglikom udało się opanować plagę alkoholizmu dopiero pod koniec XIX wieku.

Gin w naszych sklepach jest zwykle ginem typu angielskiego. Angolicy zmodyfikowali nieco jego produkcję, wytwarzając "London Dry Gin", różniący się smakiem, zapachem, bukietem i mocą od ginu holenderskiego. "London Dry Gin" jest bardzo wytrawny, zawiera 40-43% czystego alkoholu. W zasadzie nie podlega leżakowaniu, czyli procesowi dojrzewania, podczas którego nabiera charakterystycznych cech gatunku.

Oczywiście, na Zachodzie nadal produkowana jest jałowcowa holenderska pod nazwą Genever, Schiedam lub "Holland Gin". Odnacza się silnym aromatem naturalnej wódki zbożowej, siodu i jałowca. Moc - 35-38%. Leżakuje w beczkach przez rok, dwa.

Gin krajowy ("Polish Gin") jest średniej jakości. Ma słaby aromat i moc 45%. Znacznie lepszy jest spotykany niekiedy w sklepach gin "Lubuski" o mocy 40%. Oczywiście polskie giny, tak jak te importowane, mogą służyć do przyrządzania rozmaitych orzeźwiających koktajli i napojów. Czytelnikom "TO" podajemy kilka przepisów na takie trunki, przypominając jednocześnie, że koktajle bywają bardzo zdradliwe, zatem - ostrożnie!



WSKAZÓWKI:

1. Podane poniżej przepisy dotyczą jednej porcji.
2. Specjalny shaker do wyklócania koktajli można zastąpić termosem o pojemności 0,5-0,7 l. Jeden warunek: lód lepiej wtedy bardzo drobno potłuc. Wstrząsanie składników w shakerze lub w termosie powinno być energiczne i

trwać 10-15 sekund. Napój trzeba podawać natychmiast po przyrządzeniu i od razu pić.

3. Kieliszek koktajlowy można zastąpić kieliszkiem do szampa o pojemności 100-120 ml. Wysoka szklanka powinna mieć pojemność 200-300 ml i być wąska.

4. Trunki podawane w kieliszkach koktajlowych i szklankach można pić przez plastikową słomkę odpowiedniej długości.

PRZEPISY

GIN Z TONIKIEM. Składniki: 50 ml ginu i 200 ml zimnego toniku. Do wysokiej szklanki wrzucić dwie spore kostki lodu, dodać plaster cytryny i dopełnić tonikiem. Lekko zamieszać.

BRONX SWEET. Składniki: 25 ml ginu, 25 ml wytrawnego wermutu, sok z ćwiartki pomarańczy. Wstrząsnąć płyny w naczyniu (shakerze) razem ze świeżo przyrządzonym, kruszonym lodem i przecedzić przez sitko do kieliszka koktajlowego. Podawać z plasterkiem pomarańczy (uprzednio dobrze wymyć skórkę).

CLOVER CLUB, czyli "Klub koniczynny". Składniki: 37,5 ml ginu, dwie łyżeczki do herbaty syropu malinowego, białko z jednego jajka, sok z połowy cytryny. Wstrząsnąć wszystkie składniki ze świeżym kruszonym lodem i przecedzić przez sitko do kieliszka koktajlowego.

COP COOK. Składniki: 50 ml ginu, 19 ml soku cytrynowego, łyżka stołowa soku malinowego. przyrządzić - jak wyżej.

GILROY. Składniki: 1/3 ginu, 1/3 "Cherry brandy", 1/6 wytrawnego wermutu, 1/6 soku cytrynowego. Dodać świeżo pokruszonego lodu, dobrze zamieszać łyżeczką i przecedzić przez sitko do kieliszka koktajlowego.

KISS-IN-THE-DARK, czyli "Pocałunek w ciemności". Składniki: po 20 ml ginu, "Cherry brandy" i wytrawnego wermutu. Reszta jak wyżej.

MARTINI. Składniki: 50 ml ginu i 12,5 ml wytrawnego wermutu. Dobrze wymieszać ze świeżym, drobno pokruszonym lo-

dem i przelać do schłodzonego kieliszka koktajlowego (z lodówki). Można podawać z oliwką.

MARTINI-ON-THE-ROCKS, czyli "Martini na kostkach lodu". Składniki: 4/5 ginu i 1/3 wytrawnego wermutu. Sposób przyrządzania: do wysokich szklanek wrzucić nieco kostek lodu i wlać składniki. Zamieszać kilkakrotnie tak, by napój dobrze się schłodził. Jeśli ktoś lubi - dodać spiralę skórki cytryny (wyparzonej).

DOG'S NOSE, czyli "Psi nos". Składniki: mieszamy w wysokich szklankach razem z bardzo grubo tłuczonym lodem.

GIN FIZZ, czyli "Fizz na ginie". Uwaga: fizzy są to orzeźwiające, chłodne napoje, których zasadniczym składnikiem jest woda sodowa. Składniki: 37,5 ml ginu, 25 ml świeżego soku z cytryny, łyżeczka cukru. Składniki dobrze wstrząsnąć w shakerze wraz z grubo tłuczonym lodem, aż cukier się rozpuści. Przecedzić przez sitko do wysokiej szklanki. Dopełnić zimną wodą sodową. Lekko zamieszać.

PINK GIN, czyli "Różowy gin". Składniki: 50 ml ginu i 12-16 kropli "Trojanki litewskiej" produkowanej przez "Herbapol". Dobrze oziębć kieliszek koktajlowy i zwilżyć jego wnętrze "Trojanką litewską". Zakreślić szklanką tak, by płyn równomiernie rozpląnął się po szkle. Dodać ginu. Trunek ten podaje się wraz z zimną wodą do "prze-pijania". Osobno!

ROYAL FIZZ, czyli "Fizz królewski". Składniki: 40 ml ginu, jajko, sok z połowy cytryny, łyżeczka cukru. Dobrze wstrząsnąć ze świeżo przyrządzonym lodem i przecedzić przez sitko do wysokich szklanek. Dopełnić zimną wodą sodową.

SILVER FIZZ, czyli "Srebrny fizz". Składniki: 40 ml ginu, sok z 1/3 cytryny, białko jajka, 2 łyżeczki cukru. Dobrze wstrząsnąć ze świeżym, grubo tłuczonym lodem i przecedzić do wysokich szklanek. Dopełnić zimną wodą sodową.

NA ZDROWIE!

(mat)

ŚWIĄTECZNE WYPIEKI

Gwiazdki cynamonowe

Składniki: 400 g migdałów zmieszanych bez obierania, 1 czubata łyżka cynamonu, 2 płaskie łyżeczki kardamonu, 1 płaska łyżeczka kaszy jaglanej, 3 białka, szczypta soli, 350 g cukru pudru, starta skórka z jednej cytryny, 1 łyżka soku cytrynowego.

Dodatki: około dwóch łyżek mielonych migdałów lub gruboziarnistego cukru.

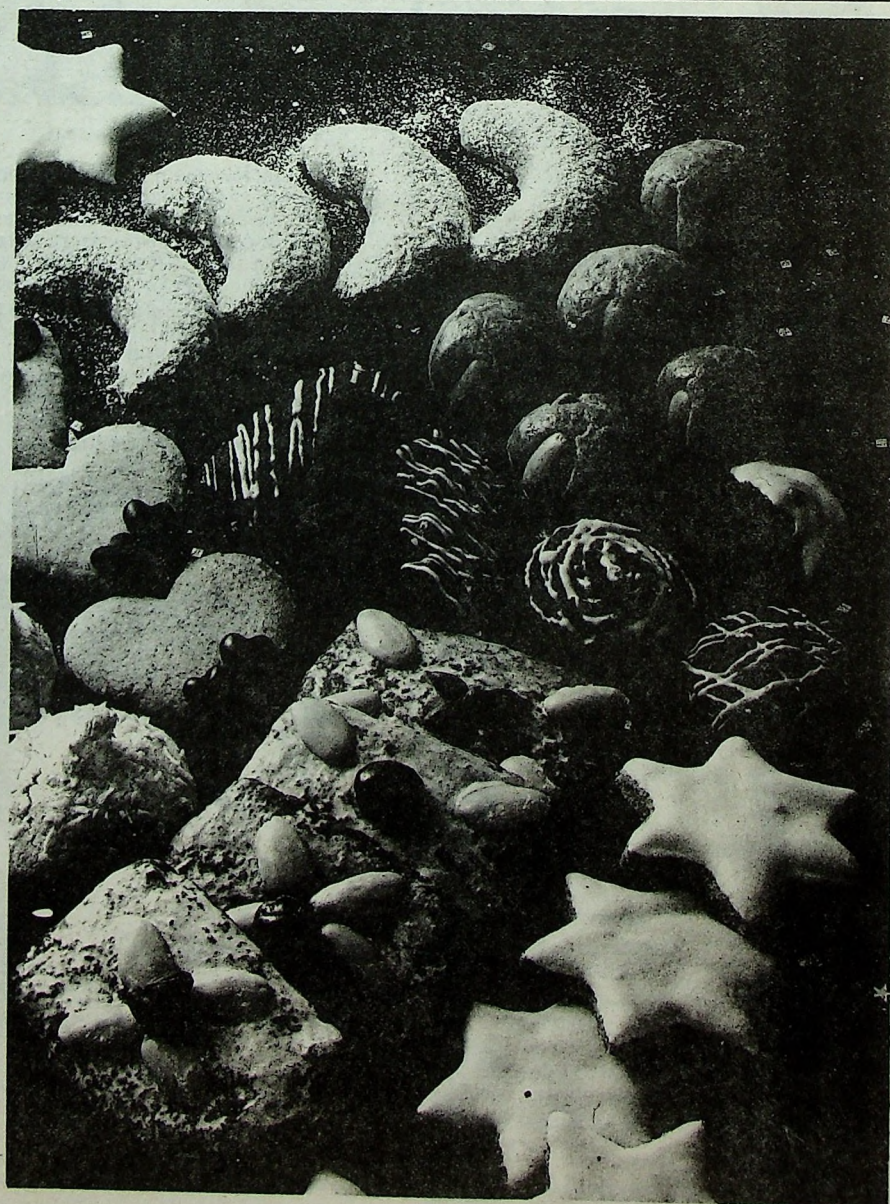
Migdały wymieszać z przyprawami i kaszą jaglaną. Ubić sztywną pianę z białek z solą, dodając stopniowo przesiany cukier puder. 1/3 piany zostawić do powleczenia ciastek. Do pozostałej piany dodać skórkę i sok z cytryny oraz migdały i wymieszać. Odstawić na ok. godzinę do lodówki. Na posypanej migdałami lub cukrem stolnicy rozwałkować ciasto do grubości ok. 1 cm i wycinać gwiazdki. Ciasteczka rozłożyć na pokrytej pergaminem blasze i powlec pianą. Piec około 25 minut w temperaturze 140°C.

Makaroniki z orzechami laskowymi

Składniki: 375 g orzechów laskowych, po jednej czubatej łyżeczce cynamonu i kardamonu, starta skórka z 1 cytryny, 25 g drobno pokrojonej skórki pomarańczowej, 3 białka, szczypta soli, 1 łyżka soku z cytryny, 200 g cukru.

Dodatki: 50 andrutów o średnicy 4 cm, luskane orzechy laskowe.

Orzechy drobno zemiać i wymieszać z przyprawami oraz skórką z cytryny i pomarańczy. Białka ubić z solą i sokiem z cytryny na sztywną pianę, dodając stopniowo cukier. Wymieszać pianę z orze-



chami i odstawić do lodówki na około 2 godziny. Następnie przy pomocy dwóch łyżeczek, kłaść makaroniki na andrutach i każdy udekorować orzechem. Piec około 12 minut w temp. 180°C.

Ciastka waniliowe

Składniki: ciasto - 100 g masła lub margaryny, 70 g cukru, szczypta soli, miąższ z jednego strąka wanilii, 1 jajko, 1 żółtko, szczypta proszku do pieczenia, 7 łyżek chudego mleka.

Dodatki: 40 g czekolady

Ciasto: tłuszcz utrzeć z cukrem, solą i wanilią. Dodać jajko, żółtko, mąkę przesianą z proszkiem do pieczenia oraz mleko. Wymieszać. Blachę wyłożyć pergaminem i za pomocą lukrownicy wyciskać małe ciasteczka. Piec około 17 minut w temp. 200°C. Po upieczeniu zdjąć z blachy i wystudzić. Czekoladę rozpuścić w kąpieli wodnej i polukrować nią ciasteczka.

Uwaga! Ciastka waniliowe smakują najbardziej gdy są świeże.

Roladki serowe

Składniki: ciasto - 150 g twarogu, starta skórka z 1 cytryny, 6 łyżek oleju słonecznikowego, 6 łyżek mleka, 120 g cukru, 300 g mąki, 1 torebka proszku do pieczenia. Nadzienie - 100 g konfitury, 50 g drobno posiekanych orzechów laskowych.

Ciasto: Wymieszać twaróg, skórkę z cytryny, olej, mleko i cukier. Dodać mąkę przesianą z proszkiem do pieczenia i zagnieść ciasto. Zawinięte w folię ciasto włożyć na ok. 1 godzinę do lodówki. Następnie rozwałkować na posypanej mąką stolnicy na placki o długości około 40 cm.

Nadzienie: konfiturę podgrzać i przetrzeć przez sito. Ciasto posmarować konfiturą i posypać orzechami, zrolować, włożyć na około 1 godzinę do lodówki, a następnie pokroić w plastry. Roladki rozłożyć na posmarowanej tłuszczem blasze i piec około 15 minut w temp. 175°C.

Uwaga! Tylko całkiem świeże roladki serowe są chrupiące!

RADY PANA DARKA

35

Drogie Panie, tegoroczna sylwestrowa moda wymaga jednak wyjścia do fryzjera. Najbardziej szalone fryzury nie mają nic wspólnego z rozwianiem, luzem, gniecionymi trwałymi i innymi, jakże wygodnymi, pomysłami. Sylwestrowa fryzura ma być w tym roku misternie ułożona, wyczesana i utrwalona. Ciągłe aktualne są tendencje z lat 30. i 40., stąd we fryzurach króluje fale zaczesane do góry. Modne są też bardziej barokowe pomysły - karbowane, ufryzowane dopinki z włosów sztucznych lub naturalnych, mogą być kolorowe. Na wielką galę powróciła również do łask peruka. Te nowe są zupełnie zwariowane - zielone, niebieskie, z szopą prostych, rozczapierzonych włosów.

Cóż można polecić w tak bogatej ofercie? Panie z włosami krótkimi powinny je lekko podtapinować i zaczesać do góry. Można nakręcić je przy pomocy lokówki. Ciekawie też będą wyglądały pazury z włosów wyciągnięte na policzki.

Włosy półdługie nadają się przede wszystkim do ułożenia misternych fal jak fryzury aktorek z dawnych filmów. Jeśli chcemy bardziej awangardowo, można mocno rozbudować górę lub zaczesać piramidkę.

Z długich włosów czesemy misternego koka, im bardziej zwariowanie powywijamy, tym lepiej. Świetnie też będą się prezentować włosy rozpuszczone, z tym że górę układamy, a tylko część puszczaemy luzno i misternie karbujemy lub układamy w loczki.

Przed Sylwestrem trzeba będzie zaopatrzyć się w sporą ilość żelu i lakieru, gdyż bez utrwalaczy tego typu fryzury mogą nie dotrwać do rana. Dalej modne są wszystkie brokatowe barwniki do włosów. Brokat należy jednak stosować z umiarem i smakiem. Ma tworzyć tylko subtelną poświatę na fryzurze. Powinien harmonizować kolorem z suknią i makijażem.

Aktualna fryzjerska moda wyraźnie preferuje wszelkiego rodzaju ozdoby. Zaczesane do góry włosy idealnie odślaniają kolczyki i naszyjniki. Przez to stają się koniecznym elementem stroju. I tak zaczyna się podwójna zależność. Włosy do góry aby odślonić ozdoby, i dobieramy piękną biżuterię aby lepiej prezentowała się fryzura. Paniom z wysokim czołem mogę poradzić tylko pozostawienie na czole delikatnej grzywki, paru piórek z włosów.

Moda jest teraz bardzo rozrzutna i bogata. Ozdoby przewiduje się nie tylko naszyi i w uszach, ale również na włosach. Można w nie wpinać grzebienie, zapinki, kokardy, tiulowe motyle itp.

Na koniec jeszcze raz radzę umówić się w sylwestrowy wieczór z fryzjerem. Do zakładu trzeba ubrać się w coś swobodnego, najlepiej jakąś rozpinaną bluzkę, aby podczas przebierania nie zniszczyć sobie fryzury. Lata panowania swobody na głowie spowodowały, że panie dawno zapomniały wszystkich sposobów ochraniać fryzur, które z powodzeniem stosowały jeszcze ich matki. Można też zabrać nylonową siateczkę, powinna zabezpieczyć fryzurę na pewien czas.



KONKURS ŚWIĄTECZNY

Pytania konkursowe:

1. Jakie odżywki do regeneracji włosów polecał pan Darek?
2. Jakie żele stosuje się przy lekkich trwałych mokrych?

Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody:

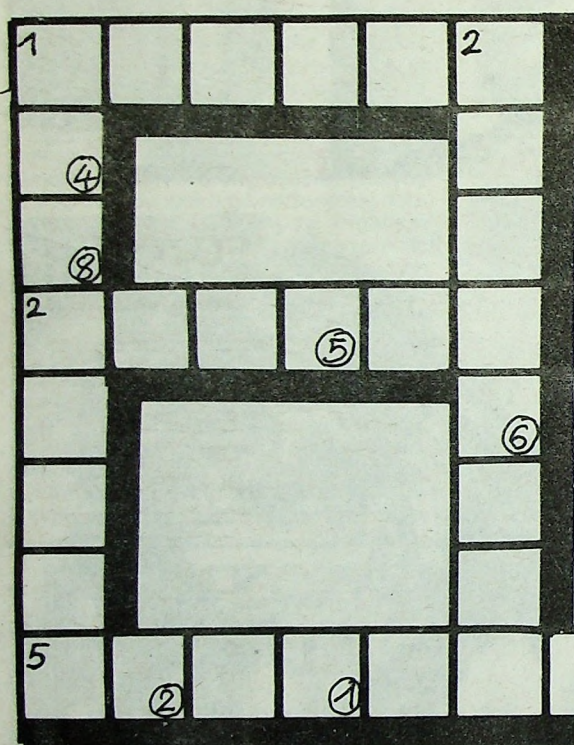
1. Dowolna usługa w zakładzie fryzjerskim pana Darka.
2. Komplet niemieckich, profesjonalnych grzebieni.



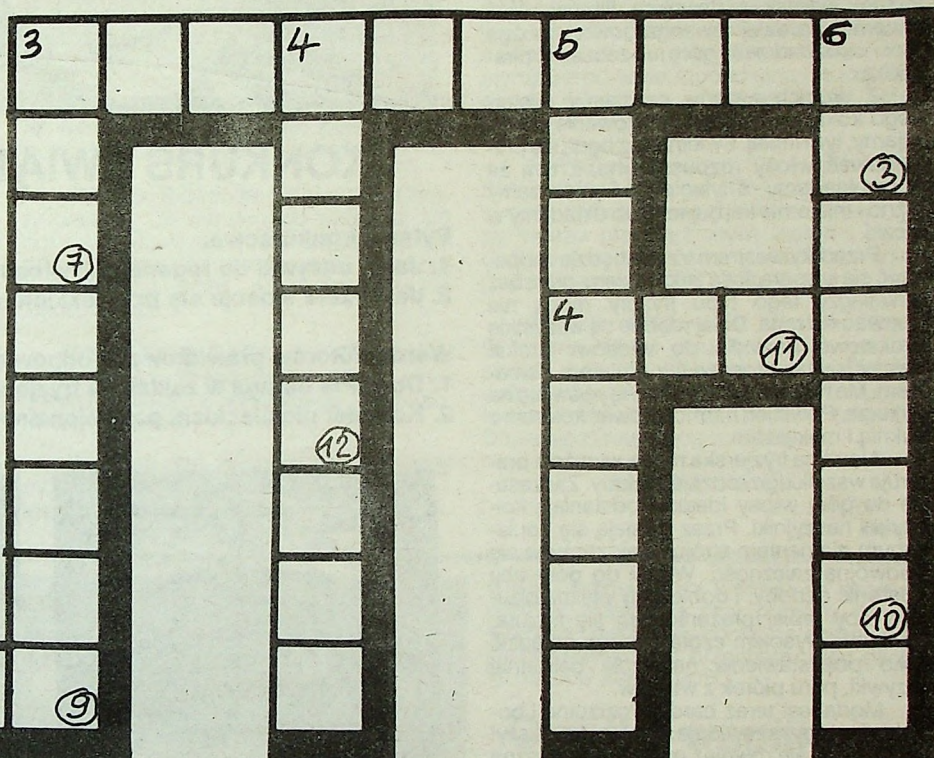
ELMA, LEGNICA, UL. ROSENBERGÓW 5 A, TEL. 209-64



- * karnisze
- * artykuły wyposażenia wnętrz
- * lustra
- * tapety
- * kleje
- * farby
- * lakiery
- * boazeria
- * chemia gospodarcza
- * drzwi harmonijkowe



Termin nadsyłania
rozwiązań:
10 stycznia 1992



POZIOMO:

1. przy płaszczu
2. małe duchy
3. na podłodze
4. w państwie lub kinie
5. możliwość wyboru

PIONOWO:

1. nazwa karniszy sprzedawanych w ELMIE
2. Apacz
3. zakup dla noworodka
4. dzielnica Lwowa
5. zgromadzenie
6. imię Mozarta

Litery z pól oznaczonych cyframi
od 1 do 12 utworzą hasło
- rozwiązanie krzyżówki

Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody-talony upoważniające do bezpłatnych zakupów w ELMIE wartości 300, 200 i 100 tys. złotych



KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

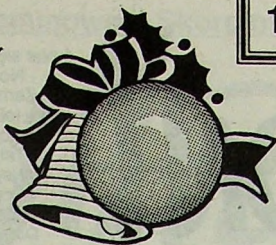
Rozwiązanie:



Imię i nazwisko

Adres

INFO



PHU s.c.
Legnica, ul. Złotoryjska 6, tel. 606-55

Termin nadsyłania
rozwiązań :
10 stycznia 1992

37

KONKURS FOTO

1. Co oznaczają znaki MF i AF na popularnych obecnie aparatach kompaktowych?
2. Jakie firmy fotograficzne przodują w produkcji małoobrazkowych aparatów lustrzanych. Która z nich produkuje ich obecnie najwięcej?

KONKURS KOMPUTEROWY AMIGA

1. Do ilu MB można praktycznie (!) rozszerzyć pamięć w Amidze 500?
2. Podaj kod do szóstego etapu gry LOTUS TURBO Challenge II?



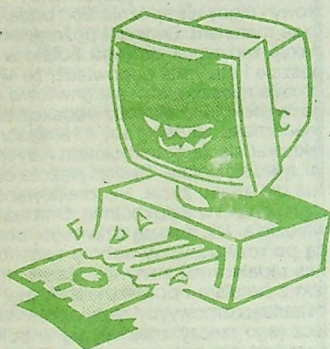
KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

Rozwiązanie:

Imię i nazwisko

Adres

INFO FOTO



KONKURS MUZYCZNY

1. Jaki tytuł nosi najnowsza płyta RÓŻE EUROPY?
2. Nowym perkusistą Guns N' Roses jest Matt Sorum. W jakim znanym metalowym zespole grał poprzednio?

KONKURS CZYTELNICZY

1. Ile książek (w polskim przekładzie) liczy cykl Lucy Montgomery o Ani z Zielonego Wzgórza?
2. Jakie nazwisko nosi Tomek - bohater książek Alfreda Szklarskiego?

KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

Rozwiązanie:

Imię i nazwisko

Adres

INFO AMIGA

KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

Rozwiązanie:

Imię i nazwisko

Adres

INFO MUZYCZNY

KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

Rozwiązanie:

Imię i nazwisko

Adres

INFO CZYTELNICZY

Do wygrania cztery talony wartości 250.000 zł uprawniające do zakupów w sklepach INFO

ZAGINIONY

Maj Sjöwall
Per Wahlöö

tłum. Anna Prymka

Rozdział III

Kiedy Martin Beck otworzył drzwi gabinetu swojego szefa, minęły dokładnie dwadzieścia cztery godziny jego urlopu. Była za dziesięć pierwsza.

Komisarz Hammar był potężnie zbudowanym mężczyzną o masywnym karku i gęstych, siwych włosach. Siedział nieruchomo na obrotowym krześle, ręce ułożył na blacie biurka i był niezwykle pochłonięty czynnością, która - jak twierdziło paru złośliwców - była jego ulubionym zajęciem - nie robił mianowicie zupełnie nic.

- Ach tak. Już jesteś - powiedział kwaśno. - W samą porę. Za pół godziny masz być w MSZ.

- W Ministerstwie Spraw Zagranicznych? - Dokładnie. Spotkasz tam tego człowieka.

Hammar trzymał wizytówkę w dwóch palcach tak, jakby był to listek sałaty ze spacerującą po nim gąsienicą. Martin spojrzął na nazwisko. Nic mu ono nie mówiło.

- Wysoko postawiona osoba - rzekł Hammar. - Podobno jest bliskim współpracownikiem ministra.

Zrobił krótką pauzę, po czym odezwał się znowu:

- Ja też nigdy o nim nie słyszałem. Hammar miał pięćdziesiąt lat i pracował w policji od 1927 roku. Nie lubił polityków.

- Nie wyglądasz na tak wściekłego, jakim powinien być - rzekł.

Martin Beck poczuł się nagle pokonany. Umysłowił sobie, że był zaledwie z tropu, aby się złościć.

- O co tu właściwie chodzi? - Pomówimy o tym później, kiedy już będziesz po rozmowie z tym facetem.

- Mówiłeś coś o zaginięciu. Hammar skierował uderzone spojrzenie na okno, potem wzruszył ramionami i powiedział:

- To wszystko jest zupełnie idiotyczne. Prawdę mówiąc, dostałem... instrukcję, żeby nie podawać ci żadnych tak zwanych bliższych informacji, zanim nie udasz się do MSZ.

- Już nawet stamtąd otrzymujemy rozkazy? - Cóż, mamy - jak wiadomo - więcej ministerstw - rzekł Hammar zamyślony. Jego wzrok zagubił się gdzieś w letniej zieleni. Dodał:

- Odkąd tu jestem, mieliśmy całą rzeszę ministrów do spraw socjalnych i spraw wewnętrznych. Przeważająca większość z nich wiedziała o policji równie dużo, jak ja wiem o szkodniku drzew pomarańczowych, czyli tylko tyle, że jest. Cześć, żegnam - powiedział nagle.

- Cześć - odpowiedział Martin Beck. Gdy był już przy drzwiach, Hammar powrócił do rzeczywistości i rzekł:

- Martin.

- Tak.

- Jedno mogę ci w każdym razie powiedzieć. Nie musisz brać tego na siebie, jeżeli nie chcesz.

-

-

-

-

-

-

-

-

-

poszedł do drzwi z wyciągniętą ręką. - Wspaniale - rzekł. - Wspaniale, że mógł pan przyjść.

Uściskali sobie mocno dłonie. Martin Beck milczał. Mężczyzna powrócił za biurko i siadając wziął do ręki wygasłą fajkę, po czym przygryzł jej ustnik swymi dużymi, końskimi zębami. Potem przechylił się do tyłu na krześle, wsadził kciuk do cybucha, zapalił zapałkę i spoza chmury dymu zmierzzył gościa zimnym, taksującym spojrzeniem.

- Mówmy sobie "ty" - zaproponował. - Zazwyczaj zaczynam w ten sposób każdą poważną rozmowę. Potem jakoś łatwiej idą sprawy. Nazywam się Martin.

- Ja też - rzucił Beck ponuro. Po chwili dodał:

- Niestety. To chyba skomplikuje sprawę.

Mężczyzna wydawał się skonfundowany. Popatrzył bystro na Becka, jakby prze-czuwając złośliwy podstęp. Po chwili roze-

śmiał się hałaśliwie.

- No jasne. Śmieszne. Ha ha ha...

Zamknął natychmiast i rzucił się w kierunku telefonu. Naciskał nerwowo przyciski mrużąc:

- Tak, naprawdę cholernie śmieszne.

W jego głosie nie było ani krzty humoru.

- Czy możecie mi przysłać akta sprawy

Alfa Matssona? - zawołał do słuchawki.

Dama w średnim wieku weszła za chwilę z teczką i położyła ją na biurku.

Mężczyzna nie zaszczycił kobiety ani jednym spojrzeniem. Kiedy wyszła, skierował swój zimny, bezosobowy, rybi wzrok na Martina Becka, otwierając jednocześnie powoli teczkę. Zawierała ona jeden tylko arkusz papieru usiany niedbałymi zapiskami zrobionymi ołówkiem.

- To jest delikatna i piekielnie nieprzyjemna historia - powiedział.

- A dlaczego? - odrzekł Martin.

- Czy znasz Alfa Matssona?

Beck pokręcił przecząco głową.

- Nie? Jest dosyć znany. Dziennikarz.

Pisze głównie dla tygodników. Znany też w telewizji. W filmie. Dobre pióro. Mam tu coś.

Otworzył jedną z szuflad i zaczął w niej grzebać, następnie przesunął drugą, w końcu podniósł podkładkę leżącą na biurku i znalazł przedmiot, którego szukał.

- Nie cierpię bałaganu - rzekł i rzucił nienawistne spojrzenie w kierunku drzwi.

Martin Beck przyjrzał się uważnie kartce maszynopisu zawierającej dane o osobie nazwiskiem Alf Matsson. Wynikało z nich, że był on dziennikarzem piszącym w jednym z dużych tygodników. Beck nigdy go nie czytywał, ale ku swej zgrzyocie i rozpacz widywał to pismo w rękach swoich dzieci. Poza tym kartka zawierała informację, że Alf Sixten Matsson był urodzony w 1934 roku w Göteborgu. Do karty przyczepiono też paszportowe zdjęcie. Martin przyjrzał mu się. Ujrzał twarz młodego stosunkowo mężczyzny, z wąsem, krótko przystryżoną, zadbaną, ciemną brodą, w okrągłych okularach w metalowej oprawce. Twarz była tak

zupełnie bez wyrazu, że zdjęcie musiało być zrobione w automacie. Martin odłożył kartkę i spojrzął pytającym wzrokiem na rudowłosego.

- Alf Matsson zaginął - rzekł ten dobitnie.

- A poszukiwania nie dały żadnego rezultatu?

- Nie wszczęto żadnych poszukiwań. I nie zostaną podjęte - rzekł mężczyzna gapiąc się tępo.

Martin Beck nie od razu pojął, że ten wodnisty wzrok świadczył o niezłomnej stanowczości. Uniósł lekko brwi.

- Jak dawno ten człowiek zaginął?

- Przed dziesięcioma dniami.

Odpowiedź ta nie zdziwiła go specjalnie. Gdyby mężczyzna powiedział, że było to dziesięć minut lub dziesięć lat temu, też nie poruszyło by go to wcale. Jedyną rzeczą, która zdumiewała Martina w tej chwili był fakt, że siedzi tutaj, a nie wiołuje łodzią wokół wyspy. Spojrzął na zegarek. Przypuszczalnie zdąży jeszcze na wieczorny prom.

- Dziesięć dni to nie jest tak wiele - powiedział łagodnie.

Jeszcze jeden urzędnik wyszedł z przyłegłego pokoju i włączył się do rozmowy tak nagle, że pewnym było, iż podsłuchiwał pod drzwiami.

- W tym przypadku to aż za dużo - powiedział przybyły. - Okoliczności są bowiem bardzo szczególne. Alf Matsson udał się do Budapesztu samolotem dwudziestego drugiego lipca. Wysłała go tam jego redakcja, aby napisał tam parę artykułów. W poniedziałek miał zadzwonić do Sztokholmu i przekazać tekst do stałej rubryki, do której pisuje co tydzień. Nie zatelefonował.

Trzeba dodać, że Matsson jest z gatunku ludzi zwanych w branży dziennikarskiej "niezawodnymi doręczycielami". Innymi słowy - nigdy nie spóźnia się z oddaniem na czas materiału. Dwa dni później ktoś z redakcji zadzwonił do jego hotelu w Budapeszcie i otrzymał odpowiedź, że Matsson istotnie mieszka tam, ale chwilowo nie ma go w pokoju. Sekretarz redakcji zostawił wiadomość z prośbą, aby Alf Matsson skontaktował się ze Sztokholmem natychmiast, jak tylko się pojawi. Czekali jeszcze dwa dni. Nie dał znaku życia. Skontaktowano się z jego żoną tu w Sztokholmie. Ona też nic nie wiedziała. Nic zresztą dziwnego, ponieważ są po rozwodzie. W sobotę zadzwonił do nas redaktor naczelny. Nawiązaliśmy kontakt z hotelem i dowiedzieliśmy się, że do ostatniej rozmowy nikt nie widział Matssona, lecz jego rzeczy znajdują się w pokoju, a paszport leży na półce w recepcji. W poniedziałek, pierwszego sierpnia, połączyliśmy się z naszym przedstawicielem dyplomatycznym na Węgrzech. Nie wiedzieli nic o Matssonie, ale zrobili ostrożną sondę, jak to nazywali. Wypytywali węgierskich policjantów, którzy jednak sprawiali wrażenie "niezainteresowanych". We wtorek odwiedził nas naczelny gazety. Było to bardzo nieprzyjemne spotkanie.

Rudowłosy utracił definitywnie główną rolę w tym przedstawieniu. Niezadowolony, gryzł ustnik fajki i dodał:

- No, właśnie. Cholernie nieprzyjemne. Po chwili dorzucił wyjaśniająco:

- To jest mój sekretarz.

- Cóż - rzekł sekretarz - w każdym razie rezultatem tej rozmowy było nawiązanie nieoficjalnego kontaktu z przełożonymi policji, co z kolei doprowadziło do tego, że przyszedł pan tu dziś. A tak w ogóle - witam.

Podali sobie ręce. Martin ciągle jeszcze nie mógł dostrzec pewnych związków. Zamyślony podrapał się po nosie.

- Obawiam się, że nie do końca rozumiem - rzekł. - Dlaczego redakcja tygodnika nie zgłosiła całej sprawy w normalnym trybie?

- Za moment pan zrozumie. Redaktor naczelny i wydawca w jednej osobie nie chce składać meldunku na policji ani żądać oficjalnego dochodzenia w obawie, że rzecz zaraz się rozniesie i dotrze do wiadomości pozostałych gazet. Matsson jest współpracownikiem pisma i zniknął w czasie podróży reporterskiej. Tygodnik uważa to zatem, słusznie czy nie, za swoją wewnętrzną sprawę. Redaktor naczelny robił wprawdzie wrażenie dość zaniepokojonego zniknięciem Matssona, ale z drugiej strony nie krył się z tym, że przeczuwał tu, jak się wyraził, scoop - czyli wiadomość tego kalibru, że momentalnie może podnieść nakład gazety o kilkaset egzemplarzy. Jeśli pan choć warysach zna ogólne oblicze tego tygodnika,



to powinien pan wiedzieć... tak, w każdym razie jeden z ich współpracowników zaginął i stało się to właśnie na Węgrzech, co i tak nie pogarsza już sytuacji.

- Za żelazną kurtyną - powiedział rudowłosy grobowym tonem.

- Nie używamy takich określeń - rzekł drugi. - No, mam nadzieję, że wie pan, co to oznacza. Jeśli o sprawie dowiedzą się gazety i to opublikują, to już bardzo źle, nawet jeżeli okaże się, że cała ta historia mieści się w granicach rozsądku.

Jeżeli zaś pismo zachowa wszystko dla siebie i użyje tego w celu urabiania opinii publicznej, to diabli wiedzą, co... hm, naruszy to, w każdym razie ważne kontakty, którym zarówno my, jak i inni, poświęcili dużo czasu i wysiłku. Redaktor naczelny, gdy był tu w poniedziałek, miał ze sobą kopię napisanego artykułu. Mieliśmy wątpliwość, przyjemność, aby go przeczytać. Jeśli zostanie opublikowany, oznaczać to będzie z pewnych względów czystą katastrofę. Gdyby ukazał się w najbliższym tygodniu... Musieliśmy odwołać się do całej naszej siły perswazji i zaapelować do wszelkich możliwych norm etycznych, aby temu zapobiec. Na zakończenie redaktor naczelny postawił nam ultimatum. Jeśli Matsson nie zgłosi się sam albo jeżeli nie odnajdziemy go do końca przyszłego tygodnia - wówczas... no, wtedy będzie głośny huk.

Martin Beck potarł ręką czoło.

- Gazeta rozpoczęła przypuszczalnie poszukiwania na własną rękę - powiedział.

Urzędnik spojrział niewidzącym wzrokiem na swojego zwierzchnika, który pykał właśnie gwałtownie fajkę.

- Odniosłem wrażenie, że wysiłki redakcji w tej kwestii są dość umiarkowane. Ich aktywność pod tym względem została na razie zawieszona na kołku. Poza tym nie żywią oni najmniejszych wątpliwości co do tego, gdzie Matsson się znajduje.

- Ale został przecież bez wątpienia uznany za zaginionego - rzekł Martin.

- Właśnie. To bardzo niepokojące.

- Nie rozplynął się chyba w powietrzu - dorzucił rudowłosy.

Beck wsparł lewy łokieć o brzeg stołu, zacisnął pięść i oparł na niej głowę. Obraz parowca, wyspy i przestrzeni zacierał się i oddalał coraz bardziej.

- Gdzie w tym wszystkim jest miejsce dla mnie - spytał.

Mamy pewien pomysł, ale... nie wiedzieliśmy naturalnie, że będzie to właśnie pan. Nie możemy całej sprawy wyjaśnić tutaj, a już na pewno nie w dziesięć dni. Cokolwiek się wydarzyło - czy człowiek ten z jakichś powodów ukrywa się, czy popełnił samobójstwo albo stał się ofiarą wypadku lub też... czegoś innego... - jest to sprawa policji. Chcę powiedzieć, że zadania tego może podjąć się tylko profesjonalista. Dlatego skontaktowaliśmy się, zupełnie nieoficjalnie, z najwyższymi władzami policji. Ktoś polecił pana. Teraz mamy tylko jeden

problem - pytanie, czy zechce pan podjąć się tej misji. Fakt, że pan w ogóle przyszedł tutaj, świadczy o tym, że może pan opuścić swoje dotychczasowe obowiązki.

Martin stłumił śmiech. Obaj urzędnicy przyglądali mu się surowo. Przypuszczalnie jego zachowanie wydało im się niestosowne. Jeden z nich wzruszył ramionami.

- Zakładam, że pan pojedzie i odszuka go. Może pan wyruszyć już jutro, jeśli pan chce. Wszystko jest załatwione, dzięki naszemu kontaktom. Zostanie pan czasowo przeniesiony na naszą listę płac, ale nie otrzyma pan żadnego oficjalnego zadania. Będziemy panu oczywiście pomagać, jak tylko możemy. Może pan, na przykład, nawiązać kontakt z tamtejszą policją lub tego nie robić, jeśli nie będzie pan chciał. I - tak jak powiedziałem - może pan jechać jutro.

Beck zastanowił się.

- Pojutrze, jeżeli już.

- W porządku.

- Zawiadomię panów po południu.

- Tylko proszę za długo nie rozmyślać.

- Zadzwoń za godzinę. Do widzenia.

Rudowłosy zerwał się i ruszył wokół biurka. Klepiąc Martina lewą ręką w ramię, uściśnął mu prawicę.

- Cóż. No to cześć. Rób, co w twojej

mocy. To jest bardzo ważne.

- To prawda - dodał drugi.

- Tak - rzekł rudowłosy. - Możemy mieć

na karku nową aferę Wallenberga.

- Właśnie tego słowa nie powinniśmy

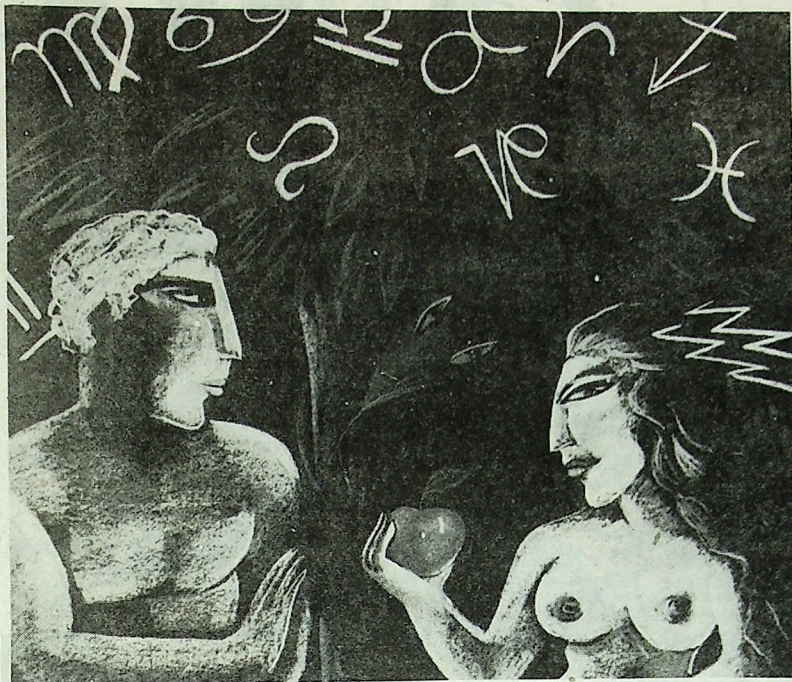
byli wypowiedzieć - rzekł drugi urzędnik

zmęczonym, zrezygnowanym głosem.

Martin Beck skinął głową i wyszedł.

Legnicką kulturę zdominowały Skorpiony

GWIAZDY BYWAJĄ ZŁOŚLIWE



Mój Boże, co tam się musi dziać, to przecież najniebezpieczniejszy znak w całym zodiaku. Zdradzają i oszukują, intrygują dla samej rozkoszy niszczenia. Atakują podstępnie, robią karierę po trupach. Najwięcej zbrodniarzy rodzi się, gdy Słońce stoi w znaku Skorpiona. Demonicznie inteligentne, psychopatycznie zaborcze, o wszystko zazdrośne. Brr... Ciekawe jak w tym otoczeniu czuje się dyrektor BWA, Leszek Rozmus - Lew?

Przeanalizowaliśmy już horoskopy sfer administracji rządowej i lokalnej, dziennikarskich i kulturalnych. Czas zająć pod podszewkę gospodarki. Kto rządzi największym przedsiębiorstwem województwa? Prezes zarządu KGHM Polska Miedź S.A., Jan Sa-decki jest Wodnikiem. Członek zarządu ds. prywatyzacji, Paweł Ofman to Panna, a Jerzy Legieć - Ryba. O tym, że Panna prochu nie wymyśli, już pisaliśmy. Ryba jest tak zakłamaną, że sama traci orientację we własnych krętałach. Ryby skrajnie podatne są na manipulowanie, ulegają niepostrzeżenie różnym negatywnym wpływom.

Wodnik nie oddaje pożyczonych pieniędzy, obraża bliźnich i rzuca bezpodstawnie oszczerstwa, zawsze poza plecami. Jest potwornie skąpy, czego się wstydi. Wodnik nie lubi codzienności, nudy go biurowa monotonia, niechętnie podejmuje decyzję, nie znosi "nasiadówek". Czyżby prezes migał się z powołaniem?

Zeby nie posadżono nas o stronniczość i bezwzględne krytykancwo, ujawnimy również horoskopy przywary zespołu redakcyjnego naszego tygodnika. "TO" zdecydowanie zdominowały Wodniki: Edyta Malinowska, Robert Rostkowski, Jan Zborucki. Wodniki mają specyficzny styl pracy: potrafią całe dni spędzać beczynnie, aby potem, w ciągu paru godzin, nadrobić załagłości. Ich małostkowość i fanaberie bardzo utrudniają życie.

Małgorzata Skórska - Strzelec - znak agresywny, trudny w pozycji. Strzelce specjalizują się w strzałach bez efektów. Od dzieciństwa upodobały sobie towarzystwo osób z tzw. dna. Antytalent rodzicielski, na starość pisuje wspomnienia - zmyślone od deski do deski. Ciekawa, że panie Strzelce upodobały sobie zawód dziennikarza. Patrz: Maria Kuncaitis ("Gazeta Robotnicza", niegdyś "TO") i Agnieszka Szydłowska ("Konkrety").

Grzegorz Żurawski - Panna - zamęcza redakcję ciągłymi pouczeniami, bo przecież Panna wie wszystko najlepiej. Pedanteria i gderliwość Panien czyni ją nie do zniesienia w jakimkolwiek układzie rodzinnym i zawodowym.

Jarek Ogrodnik - Byk - leniwy, hipokryta z natury. Zbigniew Budych - Ryba - zakłamaną, skłonna do fanatyzmu. Piotr Paluch - Skorpion - podstępny, pełen jadu.

Uff, życie nie jest łatwe, ale ponoć ludzie mają również zalety...

Wasz zrzędlivy astrolog

Któż nie lubi horoskopów? Czytają je wszyscy, tyle że jedni robią to jawnie, inni w ukryciu. Z wiarą w gwiazdne przepowiednie bywa już różnie, często traktuje się je z przymrużeniem oka. Warto jednak pamiętać, że astrologia to jedna z najstarszych dziedzin wiedzy. Sztuka postawienia horoskopu wymaga żmudnych obliczeń (wcale nie magicznych), olbrzymiej erudycji i zdolności kojarzenia faktów. Na świecie z powodzeniem ludzkie możliwości wspomagają w tej materii komputery. Bo w ogóle na świecie podchodzi się do horoskopów dużo poważniej niż u nas, choć i w Polsce mamy renomowanych fachowców w tej dziedzinie.

W Ameryce w wielu przedsiębiorstwach w ankiecie personalnej znajduje się rubryka: znak zodiaku. Z tego powodu Barany i Skorpiony otrzymują posadę z większym trudem niż inne znaki. Szefowie wiedzą, że ich konfliktowość nie wróży nic dobrego dla firmy. Nam jeszcze daleko do takiej zodiakalnej dyskryminacji, ale każdy chyba chętnie pozna znaki najpopularniejszych postaci lokalnej sceny politycznej i kulturalnej. Mamy nadzieję, że złośliwy komentarz zostanie potraktowany z przymrużeniem oka, gdyż posługiwaliśmy się specjalnym antyhoroskopem, który podaje wyłącznie wady.

Zaczniemy od postaci wyniesionej w województwie najwyżej. Wojewoda Andrzej Głapiński jest Bykiem, a wśród przedstawicieli tego znaku odnajdujemy największych materialistów. Byki kochają bogactwo - gromadzą dobra doczesne bezwzględnie i po kryjomu. Są egocentrykami z sadyistycznymi zapędami. Z pozoru łagodne i grzeczne, terroryzują rodzinę i podwładnych. Byki - same lizusy i donosiciele - nie ufają nikomu. Ciężkie życie mają zapewne pracownicy Urzędu Wojewódzkiego. Byk to szef wymagający i lubi, aby wszystko szło jak w dobrym, szwajcarskim zegarku.

Bykiem jest również Irmindo Bocheń, poseł, który niechlubnie wstawił się potwierdzeniem istnienia czegoś, czego nie było (patrz afera z Decobankiem). Nietrudno teraz zrozumieć, że skusiły go miraż zysków rozciągane przez Francuzów. Do zodiakalnych Byków należy również nasz redaktor naczelny, Krzysztof Raczkowski, ale o jego wadach cicho, sza...

Nieciekawie układy muszą panować również w Urzędzie Miejskim w Lubinie. Prezydent Miasta, Robert Raczynski jest

Baranem, a barany to przeważnie tyran i despot. Zrozumiałe, godzinami opowiadają o sobie, swój choleryczny temperament wyładowują na każdym, kto się nawinie. Wola walki i zdobywanie staje się u nich chorobliwą przypadłością. Uwaga, lubianki! Wolny stan prezydenta budzi nadzieje. Niestety, mąż Baran - to dramat. Prymitywny i bezwzględny, awanturnik i rozrutnik, skrajny konserwatysta - miejsce kobiety widzi wyłącznie przy garach.

Zagadką pozostają wzajemne kontakty prezydenta i przewodniczącego rady, Pawła Niewodniczańskiego, który jest Panną. Przedstawiciele tego znaku mają wdzięk słonia i pomysłowość królika. Wszystko, co robią, jest ciężkie, solidne i nudne. Lwy i Panny wzajemnie się nie znoszą. Lew nie wytrzymuje pedanterii i drobiazgowości Panny, a obrażliwą Pannę do szału doprowadza brutalność i bezkompromisowość Barana.

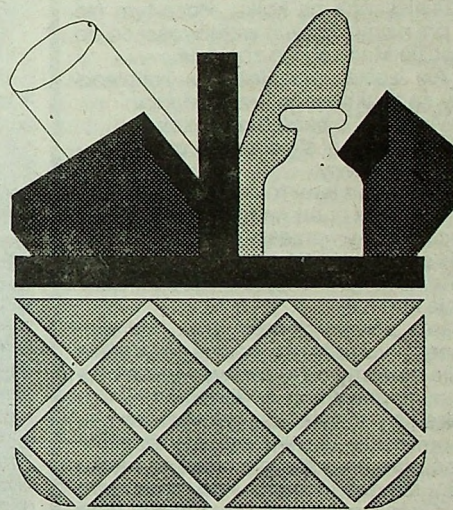
Zastraszonych i tyranizowanych pracowników Urzędu Miasta łatwo zrozumieją dziennikarze ze Słowa Polskiego. Ich szef, Zygmunt Szczeciński, także urodził się, gdy Słońce stało w znaku Barana.

Legniczanie muszą uważać, aby przypadkiem nie udzielić prezydentowi dobrej rady. Edward Jaroszewicz jest Lwem, a te dobrych rad nie znoszą. Lubią za to zaszczyty i honory. Lubią, aby cały świat kręcił się wokół nich. Leniwe i pyszne mają (w niczym niezachwiane) poczucie własnej wielkości, wartości i nieomylności.

Najgorszymi jednak szefami są Raki. Nieudacznicy, zapatrzeni w siebie konserwatyści i oportuniści. Rak z przyjemnością oczernia wszystkich i wszystko, udaje twardego i tolerancyjnego, a w rzeczywistości kieruje się wyłącznie własnymi sympatiami i antypatiami. Niezdecydowany i chwiejny, podejrzliwy, w sytuacjach trudnych, ucieka rakiem. Raki na naszym terenie przewodzą "Konkretem" i "Gazecie Legnickiej". "TO" też nie ominęły humory Raka. Pod tym znakiem urodził się Tadeusz Pokrywa, właściciel naszego tygodnika. Raki w Legnickim wykazują nietypową dla tego znaku aktywność. Również Edward Zaczynski, szef Sejmiku Samorządowego, jest Rakiem.

Życie kulturalne Legnicy zdominowały Skorpiony: Grażyna Nowak, dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego i Łukasz Piljewski, dyrektor Centrum Sztuki i Teatr Dramatyczny. Jak donoszą osoby dobrze zorientowane w astrologii, w teatrze znalazło azyl co najmniej 10 Skorpionów.

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe



Do wygrania kosz delikatesowy wartości 500.000 zł.

1. Co OZNACZA TERMIN GYROS?
2. PODAJ CO NAJMNIEJ DWIE PROWINCJE FRANCJI SŁYNĄCE Z PRODUKCJI WINA.

Termin nadsyłania
rozwiązań:
10 stycznia 1992

FART

Legnica, ul. Skarbowa 7 (Hotel Cuprum),
tel. 280-47, 280-41 wew.241
tlx 078 7405, fax 230-19.

KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

FART

Rozwiązanie:

Imię i nazwisko

Adres

Wina, koniaki, szampany, piwo, odzież, słodycze, kosmetyki, przetwory owocowe i warzywne.



Świąteczne podglądanie Temidy

DOLCE Vita

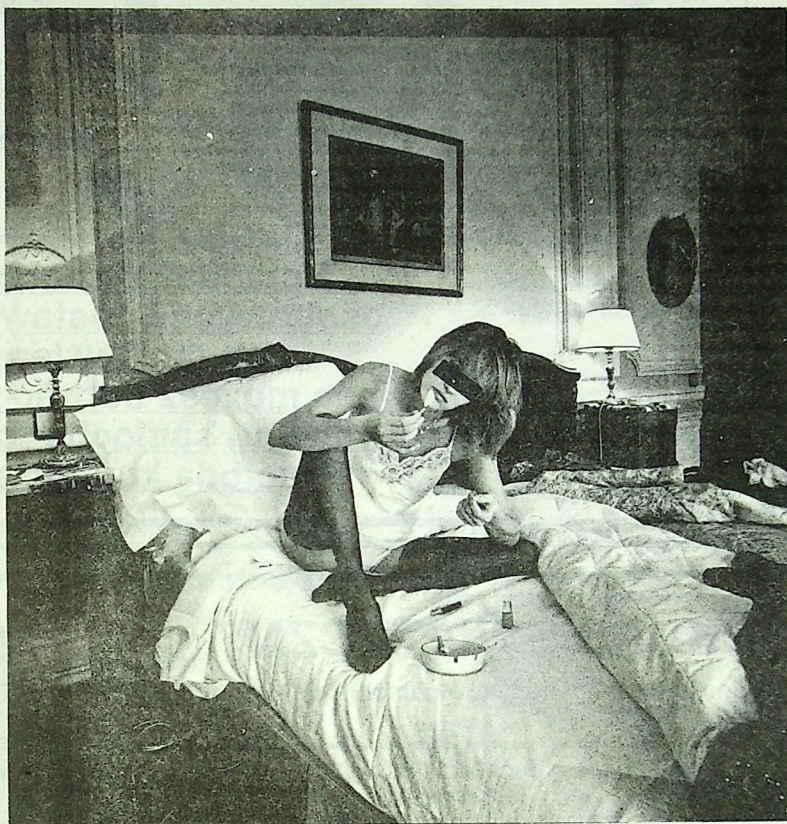
Gdy spotkałem ją pierwszy raz, miała niewiele ponad 18 lat i była w IV klasie Zespołu Szkół Medycznych. Prawie dorównywała mi wzrostem. Duża, postawna dziewczyna o długich nogach. Nie sposób było ich nie zauważyć. Jak prawie każda nastolatka, nosiła mini. Tyle tylko, że na niej kusa, obcisła spódniczka leżała wyjątkowo dobrze. Może za sprawą kształtnych bioder i szczupłej talii. **Nic mi tak w życiu nie wyszło, jak figura** - śmiała się, pokazując trochę nierówne białe zęby - **bo cała reszta pieprzy się dokładnie**. Pomyślałem sobie, że ma rację. Szybko przebiegłem w myślach posadzaną na jej temat informację. Ułożyły się w pamięci tak, jak zapisano je w urzędowych papierach, notatkach służbowych i innych duperełach.

Tak więc Marzena W. urodziła się w Legnicy w rodzinie robotniczej (wtedy było to bardzo prawidłowe pochodzenie). Ma rodzeństwo - 2 siostry, w tym jedną przyrodną. Rodzice mają wykształcenie podstawowe. Ojciec pracuje za dwóch jako robotnik fizyczny. W ten sposób zarabia więcej. Chyba też trochę pije, ale to normalne w tym środowisku. Matka - pomoc kuchenna w jednej ze szkolnych stołówek. Młodsza siostra chodzi do jakiejś zawodówki, będzie krawcową, a może sprzedawcą. Dokładnie nie pamiętałem. Starsza zrobiła jakoś maturę. Przy okazji dorobiła się nieślubnego dziecka. Rodzina mieszka razem, jest im ciężko. Marzena uczy się dobrze. W szkole ma nawet opinię aktywistki.

"Medyk" był i jest szkołą o przewadze dziewcząt. Poprzednia pani dyrektor trzymała swoje podopieczne twardą ręką. Porządek był, ale powściągliwy. Jak ktoś się chciał przekonać, mógł zajrzeć na przerwie do okolicznych bram. Tam właśnie przyszłe "pigule" odbierały przyspieszoną edukację życiową. Na początek - papierosy. Ich pokątnie palenie urastało do rangi rytuału. No i rozmowy. O czym? Przeważnie o modnych ciuchach i chłopakach. Wypadało mieć i jedno i drugie. Na razie były to tylko nie znaczące werbalne harce. Młodzieńczy szpan. Pierwsze poważniejsze próby odbywały się w kawiarni "W - Z". To tuż za rogiem. Można tam było wpaść na szybką małą czarną w przerwie zajęć. Ale czy tylko?

W szkole Marzena miała dwie dobre koleżanki. Jola była z nich najbardziej "oblatana". Pierwszy zabieg miała w wieku 16 lat, drugi równo rok później. Była też cyniczna. Dla niej liczyły się tylko pieniądze. Wioletta pochodziła z tzw. dobrego domu, który na dodatek był zamieszany. Z braku innych zainteresowań dziewczyna kolekcjonowała chłopaków. Sprawiało jej to wyjątkową przyjemność. Marzena była z nich najspokojniejsza. Ale cóż. Była też młoda, chciała dobrze się ubrać i podobać kolegom.

Wszystko zaczęło się na pozór niewinnie. Kiedyś "zerwały się" z dwóch ostatnich lekcji i przyszły do kawiarni. Zamówiły coś do picia i zaczęły beztrosko paplać. W pewnej chwili Jola roześmiała się głośno - patrz Marzena, jak ten facet na ciebie patrzy! Istotnie, dwa stoliki dalej siedział samotnie ok. 30-letni elegancko ubrany mężczyzna. Był serwowany uważnie właśnie Marzenę. Oboje młodzi się tak za sprawą jej długich nóg w czarnych rajstopach. Wstał, podszedł i zapytał, czy może się przysiąść. Mógł. Potem było bardzo fajnie. Paweł oka-



zał się bardzo wesołym kompanem. Umiął zabawić nastoletnie towarzystwo. Jednak najbardziej interesowała go Marzena. Zaproponował spotkanie nazajutrz na dyskotekę w "Cuprum". Zabawa była szalowa, ale finał banalny. Tyle tylko, że dla Marzeny był to pierwszy raz... Potem Paweł zniknął z jej życia, co zresztą na początku bardzo przeżyła.

W powrocie do równowagi psychicznej pomogła jej Jola. W długiej rozmowie przekonała koleżankę, że mężczyźni to dranie, że dziewczyna bez forsy nic nie znaczy, że miłość to wymysł poetów....

Odtąd zaczęły razem szukać szczęścia w "biznesie". Przesiadwały na początku w "W - Z", potem przeniosły się do "Cuprum" i "Polonii". Marzena do dzisiaj pamięta pierwszego klienta. Podpasała go w "Polonii". Facet był typem Polaka w delegacji. Ot, wywarł się na kilka dni z domu, od żony w starym szlafroku i papilotach. Zgrabna figura dziewczyny silnie działała na jego czterdziestoletnie zmysły. Na początku strasznie się nadywał, obiecywał Marzenie szaloną noc. Skończyło się jednak nadspodziewanie szybko i bez żadnych fantazji. Marzena wyszła bez żalu z pokoju. Jeszcze raz przeliczyła pieniądze. Kac moralny przyszedł dopiero na drugi dzień. Plakała bez przerwy, nie mogła spojrzeć w lustro. Kiedy jednak w "Peweksie" kupiła sobie kilka modnych ciuchów, opory moralne w dziwny sposób zniknęły. Od tego momentu wiedziała już na pewno czego chce. Została prostytutką - chłodną, wyrachowaną kobietą, starającą się sprzedać swoje ciało po jak najwyższej cenie.

Początek zawodowej kariery nie był łatwy. "Panienci" niechętnie widzą nową

konkurencję. Jeszcze mniej sympatii dla nowych mają opiekunowie tychże. Nie przebiegają w środkach. Którejś nocy, po zakończeniu "pracy", Marzena wracała do domu. Nie uszła daleko. Kilku facetów wciągnęło ją do bramy. Było ciemno, ale nie na tyle, aby nie rozpoznała rysów napastników. Panowie przedstawili propozycję - albo zniknie z "Cuprum", albo przyjmie ich ochronę i protekcję, bez której nie sposób uprawiać najstarszego zawodu świata. Haracz miał wynosić 50% zarobków Marzeny. Nie zgodziła się. Usiłowała krzyczeć. Daremny był to trud! Posypały się ciosy. Gdy oszołomiona dziewczyna osunęła się po ścianie, mężczyźni zgwałcili ją w brutalny sposób. Trafila do szpitala na dwa tygodnie, ale zawiadomienia na milicji nie złożyła. Wtedy już wiedziała, że musi żyć z półświatkiem w zgodzie, bo inaczej ją wykończą.

Gdy stanęła na nogi, pierwsze co zrobiła, to postarała się o opiekuna. Jej alfons miał dobre układy w branży. Dostała swoje miejsce w "Cuprum" i "Polonii". Mogła uprawiać zawód bez problemów. Teraz wszystko było zorganizowane - taksówkarz czekał na każde wezwanie. Wynajęta kawalerka na osiedlu "Piekary" zapewniała odpowiedni komfort. Na początku brała wszystkich mężczyzn, którzy mieli na nią ochotę. Nie było to dobry pomysł. Raz ledwo uszła z życiem. Facet kiedy się podniecił, wyjął brzytwę i oświadczył, że chce Marzenę... ogolić. Widząc mętny wzrok i czując przez skórę, że to nie żarty, zgodziła się. Bolało jak cholera, bo zboczeniec robił to na sucho. Ale nie tylko to. Serce podszło jej do gardła na myśl, że "fryzjer" może chcieć przeistoczyć się w "chirurga". Skończyło się

na kilku zadrapaniach. Co prawda zainkasowała podwójną dołą, ale przez jakiś czas musiała zaprzestać pracy, czekając aż natura odbuduje to, co straciła. Jeszcze dzisiaj na wspomnienie tego zdarzenia przechodzą ją ciarki.

Innym razem pijany Szwed dał jej po buzi. Coś mu się nie spodobało. Marzena nie bardzo wiedziała o co poszło, bo wszystko było w porządku. "Odbiło" mu dopiero po wszystkim, gdy dziewczyna zaczęła się ubierać. Dobrze, że wcześniej wzięła pieniądze.

Powoli nabierała doświadczenia a wraz z nim zapragnęła wypłynąć na szersze wody. Opiekun nie miał nic przeciw. Złatwił kontakt w Warszawie. Na początku - "Viktoria". Właściwie szło nieźle, tylko mało zarabiała. Musiała się dzielić także z miejscowymi alfonsami. Wrażeń było jednak co niemiara. Któregoś wieczoru "zamówiło" Marzenę dwóch Niemców. Panowie mieli ok. 45 - 50 lat. Po przyjęciu do pokoju poczęstowali ją francuskim szampanem, puścili jakąś "pościelową" muzykę i zabrali się do dzieła. Trwało to niemal całą noc a to, co proponowali dziarscy Niemcy, mogłoby wprawić w zdumienie samą dr M. Wiślocką! W którymś momencie nie bardzo wiedziała co się z nią dzieje. Wiesz - śmieje się teraz - nikt nigdy tak mi nie dogodził. Właściwie to ja im winna zapłacić!

Były też i sytuacje groteskowe. Młody mężczyzna (miał może 25 lat) zapłacił za "numerek". Pojechali do domu. Marzena się rozebrała i przystąpiła do pracy. Ale partner uparcie trzymał dłoń w jej najczulszym punkcie. Palce bez przerwy masowały to miejsce (przez cały czas wzrokiem kontrolował swoje poczynania). Gdy ciało dziewczyny zaczęło lekko drżeć i prężyć się, mężczyzna zerwał się z pościeli i z niekłamną, autentyczną radością zaczął krzyczeć - znalazłem fechtaczkę! Okazało się, że jest zaledwie 2 miesiące po ślubie a jego żona ma ciągle pretensje o brak precyzji w jego "ręcznych" poczynaniach. Sprawa przedstawiała się na tyle poważnie, że po którymś tam z rzędu nieudanym seansie, żona powiedziała mu w złości - idź, niech ci dziwka pokaże! Rzeczywiście pokażała, a rozbawiona niecodzienną sytuacją udzieliła kilku porad, niewątpliwie fachowych.

To były jednak wyjątki, proza życia jest zupełnie inna, mało nadająca się do opisywania. W tym wymiarze mieszczą się także problemy z policją. Marzena uśmiecha się trochę zakłopotana. Wiem, że nie powinienem o to pytać. Dzisiaj przecież nie ma żadnych śladów naszej pierwszej rozmowy. Ówczesny wydział kryminalny nic o Marzenie nie wiedział... "Wiesz" - mówi "trzeba z nimi żyć w zgodzie. Czasem są wścibscy". Jest oszczędna w słowach. Można to zrozumieć.

Jak widzi swoją przyszłość? "Chciałabym jeszcze kilka lat pozostać w obługu" - zwierza się mnąc niedopałek Marlboro - "muszę coś odczekać na przyszłość. Idą ciężkie czasy, to widać też w biznesie. Wchodzi nowe pokolenie. "Panienci" są bezwzględnie i przebojowe. Zmienił się też sposób naboru. To już prawie przemysł. Sfora "naganiaczy", przeważnie młodych przystojnych mężczyzn z zachodnimi samochodami, krąży po Polsce. Szczególnie interesują ich rozmaite konkursy piękności, których teraz mnóstwo. Każda miłośnica ma swoją miss. Niektóre są rzeczywiście ładne. Kupem padają najczęściej te, które zajęły dalsze miejsca. Ich tzy są dowodem niespełnionych nadziei, ułomnych ambicji. Dla bossów półświatka jest oplatane, jeżeli jedna na sto nagabywanych się zgodzi. Publiczną tajemnicą jest także i to, że niektóre zawodowe modelki "dorabiają" sobie po godzinach. Konkurencja jest więc ostra".

Jest już późno. Wychodzimy z "Ratuszowej", gdzie spotkaliśmy się na moją prośbę po ponad dwóch latach. Marzena zgodziła się opowiedzieć trochę o sobie. Teraz jednak silnie ściąga pasek swojego eleganckiego prochowca i szybko odchodzi w mrok. Widzę jeszcze jej lakierowane kozaki. Ich lekki odbłask miesza się ze świadomością, że było to moje ostatnie spotkanie z tą dziewczyną...

Zbigniew Budych

42

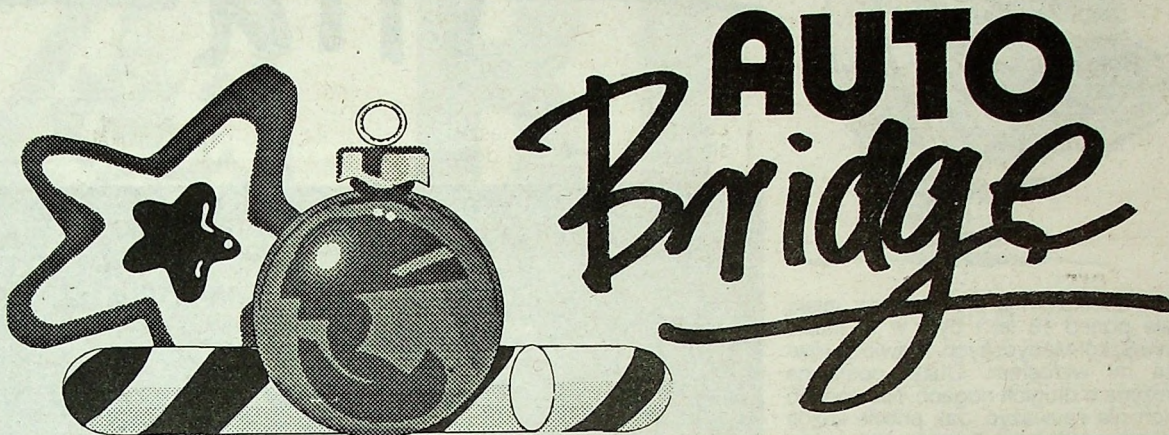
KONKURS ŚWIĄTECZNY

Do wygrania preparat teflonowy SLICK 50 do silników i skrzyń biegów.

1. Wymień 5 marek samochodów produkowanych przez koncern GENERAL MOTORS.

Termin nadsyłania
rozwiązań:
10 stycznia 1992

Salon Samochodowy
Lubin, ul. Słowiańska 7, tel./fax 070 426-436



Sprzedaż samochodów
osobowych i dostawczych
na raty i w leasingu.
U nas możesz dobrać każdy
kolor lakieru samochodowego
metodą komputerową.



KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

Rozwiązanie:

Imię i nazwisko

Adres

AUTO Bridge

KONKURS ŚWIĄTECZNY

Do wygrania atrakcyjny zestaw kosmetyków samochodowych firmy ARECA

1. Z jakiego kraju pochodzi HYUNDAI?
2. Na czyjej licencji jest produkowany?
3. Podaj co najmniej trzy modele samochodów HYUNDAI.



Termin nadsyłania
rozwiązań:
10 stycznia 1992

KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

Rozwiązanie:

MAGMAR

Imię i nazwisko

Adres

Salon Samochodowy MAGMAR

Legnica, ul. Jaworzyńska 7, tel. 228-22, fax 228-59



**MALINOWSKI
I SKA**

KONKURS ŚWIĄTECZNY

Pytanie konkursowe:
Jaka książka sprzedawała się
najlepiej w grudniu w księgarniach
Malinowskiego i spółki?

Wśród autorów prawidłowych
odpowiedzi rozlosujemy nagrody
książkowe:

1. **Bolesław Prus: Faraon.** Książka
luksusowo wydana przez Państwowy
Instytut Wydawniczy, ilustracje Jan
Marcin Szancer.

2. **Kuchnia Polska.** Państwowe
Wydawnictwo Ekonomiczne.

**Termin nadsyłania
rozwiązań:
10 stycznia 1992**

Alexandra Ripley



Alexandra Ripley



Lista bestsellerów książkowych roku 1991:

1. **Alexandra Ripley: "Scarlett".** Wydawnictwo Atlantis.
 2. **Margot Schubert: Mieszkamy wśród kwiatów.** Państwowe Wydawnictwa Rolnicze i Leśne.
 3. **Wiesław Weiss: "Encyklopedia rocka".** Iskry.
 4. **Umberto Eco: "Imię róży".** PIW.
 5. **Maja Błaszczyszyn: "Dieta życia".** Spółdzielcza Agencja Reklamowa SPAR.
 6. **Robert Ludlum: "Tożsamość Bourne'a".** Amber.
 7. **Frederick Forsyth: "Falszerz".** Amber.
 8. **"Świat wczoraj i dziś".** Seria popularno-naukowa dla dzieci. Wydawnictwo BGW.
 9. **"Księga bajek braci Grimm".** Wydawnictwo Elżbiety Jermakiewicz.
 10. **Dawid Morrel: "Bractwo Róży" i "Bractwo Kamienia".** Wydawnictwo GIG.
- Listę opracowały prywatne księgarnie w Lubinie, ul. Drzymały 1a i Wyszyńskiego 10.

ŚWIĄTECZNY

Kącik grafomana

Listy z planety Graffo

Odpowiedzi

Szanowna Pani A. R.
Pani list był okropny, dlatego na niego nie odpowiem. Nie zamieszczamy go, bo się nam nie podoba. Podobnie jak wiersz.
doc. i dr nauk med.

Drogi Panie Stanisławie S.
Pańskiego powrotu z ćwiczeń oczekuję się wprost nie mogę. Jestem przekonana, podobnie jak kolega Prus-Zaremski, że nie omieszka Pan podzielić się z nami zdobytymi doświadczeniami w zakresie W/W. Zapraszamy do siebie.
doc. Irena Domagała
dr nauk med.
Mikołaj Prus-Zaremski

UTWORY

Jan Stanisław S.
"Recepta"

Aby napisać ten wiersz
założyłem biały fartuch
- ale nie czuję się w nim lekarzem

dyżuruję przy nocnej lampie
jakby miała gorączkę
- chociaż nie wiem czy potrafiłbym jej pomóc

mierzę tętno mijających godzin
jakby groziły zawalem
- ale nie znam sposobu reanimacji godzin

na kartce zwykłego papieru piszę
receptę
i podpisuję się nieczytelnie
- ale recepta jest tylko wierszem

Anżela Dżaber
"Nikomu"

W ciszy
daleko od domu
płaczę zapomniane ciało
odeszło
skowytem wiedzione
bezbронne i nagie
ciało
płaszczem lodu okryte
stygnie
oparte o kamień
i tylko głos zza szafy
woła cicho
mamo

Bolesław Bikander
"Proroctwo"

Bezmiar mlecznych przestrzeni zamieszkiwały rybo-człeki, o ustach malpich i suchych. Wymierzały ostatnie godziny i kilometry miłodowego atlasu. Miarek wprawdzie nie miały ale wystarczały im oczy kaprawe, które - zbierane do koszy - mierzyły wszystko wzrokiem złowrogim.

Trwanie mleczne nigdy nie było grzechem a jedynie czasami wydawało się namiastką. Trwanie rybo-człeczce nie wydawało się nikomu. Ono zwyczajnie było takie, jak rybo-człeki, mleczne przestrzenie i miłodowy atlas.

Szczęśliwość ogólna, jaka zapanowała po pewnym czasie, powodowała zanik chęci i zdolności wszelkich. Jedynie oczy w koszach nigdy tego typu problemów nie miały. Poza koszami nie widziały nic, mimo iż stale w dal patrzyły. Kiedy promienie zasilające niebo oślepiły je, pozostał im jedynie błysk ostatni. Ostatecznie zakodowany, bezpowrotnie wtłoczony w płatynę kabli i rdzewiejących przekładni. Automatyzacja wkroczyła sto lat wcześniej, raz na zawsze przekreślając wiekowe plany o ustawicznym rozwoju wszystkiego.

Jan Stanisław Smaleski
"Do kobiety, która czyta mój wiersz"

Czytasz ten wiersz i szukasz w nim miłości
Miłość zamknięta w słowach - o nic gorszego!
W sercu bardziej od innych szukaj jej gorącym
w czulej trosce i ludzkiej szczerości

Miłości szukaj w dniu co trwa właśnie
w chwili co swym skrzydłem dotyka twój głowę
Jest miłość w zimie i w zielonej wiosnie
I w szczęście jest miłość, w bólu i rozkoszy

Miłości ci nie dam - mogę wskazać ci ją
słowem swoim naznaczyć, uwypuklić, pieśnią
Miłość jest w tobie, bo ty rodziś miłość
Sama jesteś miłością, natchnieniem, poezją

Bolesław Bikander
"Z księgi industrialu"

Deflorowane kominami fabryk niebo, nie mogło doczekać się zapłodnienia. W naiwności swej oczekiwało. W oczekiwaniu naiwne jak ciele. Sto razy otwierało swe ciało-nieciało podniecone widokiem betonu i stali. Wydymało się, lśniło, pęczniało urojeniem, by z sykiem powracać do stanu normy urojonej. Okazja.

Gwałt powoduje, sprawia, że chce się pokalać, zbyszczścić, zszargać. I rodzą się bogowie. Albo potwory.



Piotr Domański
x x x

Kiedy byłem czarodziejem
zamieniałem słońce
kawałkiem lusterka
w skaczące zające

W ogromne pustynie
o porannym brzasku
zamieniałem raz, dwa, trzy
doty pełne piasku

Wyschnięte sadzawki
i podmokłe łąki
w jednej chwili zmieniałem
w dżunglę Amazonki

I zmienić jeszcze bym
w stary domek szafę
i fotel w samochód
lecz już nie potrafię



Ponieważ list od p. Jana Stanisława wzruszył nas bardzo, pozwalamy sobie cytować go w całości. Któż nie lubi być głaskanym iieszczonym. I to jeszcze w inteligentny sposób.

Legnica 2 grudnia 1991 r.

Prze-Miła Pani Redaktor,
Miły Redaktorze...
Fo pa, fo pa, fo pa z mojej strony. Jak mogłem być tak roztargniony. Przepraszam, ale moje poprzednie jednoosobowe powitanie było nie zamierzone.

Jako przedstawiciel grupy społecznej, którą obowiązuje apolityczność, nie mogę sobie pozwolić na przynależność do żadnej partii, nawet Przyjaciół Win Wytrawnych, nie mówiąc już o innych trunkach. Czego jednak nie robi się dla zachowania twarzy, a tym bardziej autorytetu, na który mógłby przecież rzutować brak dobrego wychowania z mojej strony. Już zatem ogłaszam sobie alarm i udaję się na ćwiczenia pod kryptonimem "WW". Po powrocie zamelduję się Prze-Milej Pani Redaktor osobiście.

Wrazie wątpliwości wyjaśniam, że kryptonim "WW" oznacza "Wina Wytrawne", zaś celem ćwiczenia jest sprawdzenie, gdzie takowe w Legnicy występują i ewentualnie czy nadają się do konsumpcji dla tak wytrawnego smakosza - tu uklon w stronę Prze-M. Pani R.

Na razie Prze-Milej Pani Redaktor dedykuję wiersz "Przy herbacie". Milemu Panu Redaktorowi - z podziękowaniem za to, że raczył chytrze moje roztargnienie zauważyć - dedykuję "Receptę". Jednocześnie dziękuję Panu za dedykowanie mi wierszy Pani Anżeli. Podobają mi się i - mimo iż poglądów Jej nie podzielam - niemnożko zapadły w pamięć. Czy było wolno Panu R. mi je dedykować, niestety też tego nie wiem. Wiem natomiast, że na pewno mogę się zrewanżować wierszem dla Pani Anżeli, co z racji Świętego Mikołaja wytłumaczy moją rozrzućność.

Smutnej Pani Anżeli dedykuję zatem wiersz pt. "Do kobiety, która czyta mój wiersz".

Z wyrazami najgłębszego poważania
Jan Stanisław S. - żołnierz

Rubrykę prowadzą:
**doc. Irena Domagała
dr nauk med. Mikołaj
Prus-Zaremski**

WIFEL

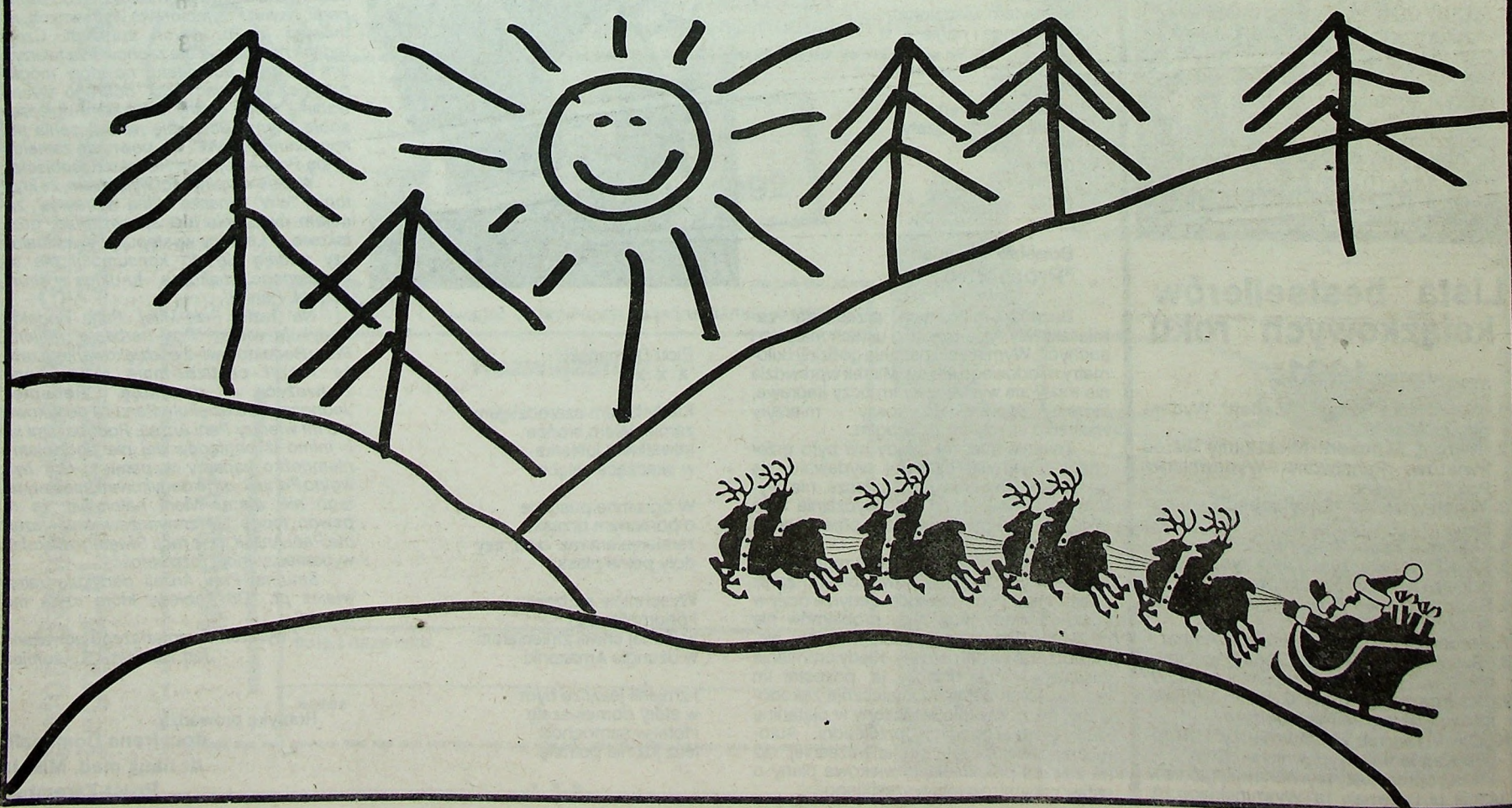
Przedsiębiorstwo Wielobranżowe WIFEL
Legnica, ul. Anielewicza 7a, tel. 63-127

WIELKI KONKURS PLASTYCZNY DLA DZIECI
Temat:

„Zima”

prace w dowolnych technikach plastycznych prosimy nadsyłać na adres redakcji
do 10 stycznia 1992r.

Do wygrania olbrzymi miś PANDA i inne atrakcyjne zabawki





KONKURS ŚWIĄTECZNY

Do wygrania 3 jednorazowe aparaty WEEKEND z wywołaniem i odbitkami gratis oraz trzy flakony wody toaletowej PIVER

1. Kiedy został otwarty punkt KODAK-EXPRESS w Legnicy? Podaj miesiąc.
2. Jakie są kolory firmowe KODAKA oraz najpopularniejszy slogan reklamowy tej firmy?
3. Podaj nazwę najbardziej znanego typu filmu produkowanego przez KODAKA.

Odbitki fotograficzne wspaniałej jakości już w ciągu jednej godziny!
Pełna gama aparatów fotograficznych!



Termin nadsyłania rozwiązań:
10 stycznia 1992



KUPON KONKURSOWY Uwaga! Jeden kupon na jednej kartce pocztowej!

Rozwiązanie:

Laboratorium KODAK-EXPRESS
Legnica, Rynek 33 TEL. 222-00

"Społem"
Legnicka Spółdzielnia Spożywców
w Legnicy, ul. Parkowa 1

ogłasza przetarg nieograniczony
na sprzedaż samochodu ciężarowego
marki "Robur" typ LD 3000 - furgon,
rok produkcji 1982, cena wywoławcza
6.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 1991-12-27 o godz.
9.00 w Legnicy ul. Parkowa 1 pok. 02 (parter).
Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej
należy wpłacić w kasie Spółdzielni do dnia
1991-12-24.

Pojazd można oglądać codziennie w Legnicy
ul. Bydgoska (Piekarnia Mechaniczna) w godz.
8.00 - 14.00.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego
Narodzenia oraz Nowego 1992 Roku, życzenia
wszelkiej pomyślności oraz obfitości łask i
Błogosławieństw Bożych wraz z podzięko-
waniami za dotychczas okazaną duchową i fi-
nansową pomoc, wszystkim sponsorom oraz
osobom prywatnym życzliwie odnoszącym się
do naszej działalności, a szczególnie Dyrek-
cjom: PBM "LEGDOM", Huty Miedzi "Legnica",
Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Owocowo-Wa-
rzywnego w Legnicy, Wojewódzkiej Fundacji
"SOS" w Legnicy oraz Szkoły Podstawowej nr 3
w Legnicy **s k ł a d a**

K o m e n d a
25 Wydzielonej Drużyny
Starszoharcerskiej
im. Generała Roberta Baden-Powella
w Legnicy

MAK DENT LABOR

Laboratorium Protetyki
Stomatologicznej

oferuje lekarzom stomatologom
nowoczesne techniki wykonywania koron
i mostów porcelanowych oraz protez
szkieletowych

tel. 626 - 83

Gabinet stomatologiczny

lekarz stomatolog

Mirosława Charońska

Legnica, ul. Słoneczna 58

poniedziałek, środa 16.00-17.00

Nowość!

Korony i mosty porcelanowe
protezy szkieletowe

* Żaluzje - ekspres - firma
AXEL, tel. 268-06, godz. 8.00-
14.00.

* Sprzedam telewizor kolo-
rowy Jowisz, Lubin, tel. 44-18-43,
godz. 16.00-18.00.

* Sprzedam dwa tapczany
jednobarwne bordowe stan
bardzo dobry. Legnica, Łowicka
38/10.

* Jolanta Soroka - lekarz
okulista - soczewki kontaktowe.
Legnica, Szaniawskiego 3 (Osie-
dle Piekary), wtorki, czwartki
godz. 16.00-17.30.

Malowanie, tapetowanie,
tel. 253-68.

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH

Złotoryja, ul. Mickiewicza 15

oferuje

- kosmetyki firm krajowych i zagranicznych
- odzież

Zapraszamy codziennie od 8.00-18.00

Oferujemy dogodne warunki płatności

Racom

SENSACJA!

Tylko u nas
na zasadzie wyłączności!

Okulary
do trójwymiarowego oglądania telewizji

Legnica, ul. Nowotki 12

godz. 10.00 - 18.00

Telefon kontaktowy 277-80 po g. 11.00

Prywatny gabinet stomatologiczny
ZYGMUNT DROZD

wtorek - środa, g. 16.00 - 18.00

Lubin, ul. Niepodległości 21/4
(jamniki)

Tygodnik legnicki



Redaguje zespół: Jarosław Ogrodnik, Krzysztof Raczkowski (redaktor naczelny), Małgorzata Skórska, Jan P. Zborucki (grafik)
Stale współpracują: Zbigniew Budych, Zbigniew Kuzniar, Dariusz Jan Mikus, Piotr Paluch, Grzegorz Żurawski
Monaktor: Robert Roskowski
Sekretariat: Edyta Malinowska

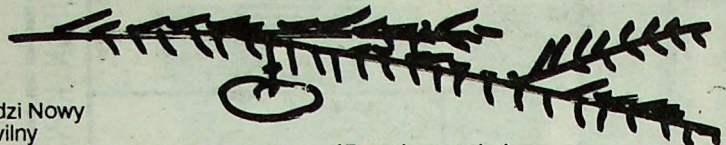
Adres redakcji: 59-220 Legnica, Rynek 24, skr.poczt.233, tel. 263-88, tel./fax 260-84, tx 782270
Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS Legnica
Druk: Norpol-Press, Wrocław, tel. 25-56-34

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiacji, skracania tekstów nie zamówionych
oraz zmiany ich tytułów. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Wydawca: FAST, spółka z o.o., Legnica



Krzyżówka pod choinkę



Poziomo:

2. nadchodzi Nowy
5. stan cywilny
7. substancja przyspieszająca reakcję chemiczną
9. wiersz o dwunastu zgłoskach
19. despota, tyran
20. pokrywa gałkę oczną
21. zamierzenie
23. opinia
26. dawny pojazd podróży
31. glon morski
36. pokruszony lód na rzece
37. chmara
38. proso japońskie
39. wszystko, co dotyczy życia i twórczości Chopina
40. potok
43. zwój z kwiatów
47. żałobnik
53. klimat wielkich obszarów
58. imię Skargi
59. robotnik rolny
60. uwodziciel
61. okop
62. pokonał go Grant
63. rodzaj ciosu bokserkiego
65. niwa, gleba
66. bełkot
67. nie woda
68. imię arabskie
71. podobny do esperanta
72. żniwo
74. szczególna turystka
75. dobry gust
78. batalion
80. amatorka stali
82. narząd wzroku
84. opiekunka
87. składają się na balet
90. droga żelazna
92. kapłanka świętego ognia
96. partacz
100. następny szczebel kariery
101. ciężar
102. dzieło gisera
103. na nodze
106. zwolennik tasyzmu
107. uogólnienie
109. pseudonim generała Komorowskiego
110. dziwo
112. gatunek wódki
113. samolot szkoleniowy
114. marszałek napoleoński
116. żona Mieszka I
117. wzywa do walki bokserów
119. miejsce klęski hetmana Żółkiewskiego
122. roślina zielna
125. masońska
128. kontuzja
129. święty byk
130. herbata paragwajska
132. magnateria
136. towot
138. pod władzą bana
140. pokój w hotelu
141. antał
142. prymitywny pług
145. papuga
147. nabieranie cech skrajnych
153. mocne piwo angielskie
155. rudzik
158. sedno sprawy
159. ukraińska mandolina
160. odprowadza dym
161. z Maszkowic pod Grunwald dowodzić
162. deski do suszowania
163. szlachetna odmiana gipsu
164. szata liturgiczna

Pionowo:

1. otwieracz butelek
3. element mostu
4. legnickie kino
5. małpa wąskonosą
6. urzędnik portowy
7. bóg pastery
8. wezwanie, apel
9. bogini łowów
10. port nadbałtycki
11. zwora, klamra
12. oblicze
13. mara, widmo
14. główka szpilki
15. grający mebel
16. autor "Komorników"
17. stal stopowa niskowęglowa
18. nieład, zamęt
21. parada, rewia
22. grochodrzew
24. pokarm
25. doi krowy
27. myśliwy
28. zadanie do spełnienia
29. sprzęt zimowy
30. kot
32. witka, łoża
33. myli się tylko raz
34. strug
35. krewniak żyrafy
40. wyga
41. graniczna opłata
42. angielska miara powierzchni
44. pierwiastek chemiczny
45. do łączenia blach
46. patyk
48. bóg słońca
49. lek nasercowy
50. przyrząd geodezyjny
51. sala na uczelni
52. stopień w harcerstwie
53. słoń kopalniany
54. ród szkocki
55. w nim serce
56. paskarz
57. nuta
62. pnącze z dżungli
64. osłona żarówki
69. waćpan
70. prostopady do poziomu
72. ogrodzenie
73. pieniądz Charona
76. rogoża
77. dekol
79. miasto na Morawach
81. w księgowości: aktywa
83. na wigilijnym stole
85. lichota, bubel
86. założona przez Dydonę
88. związek organiczny, alanina
89. ojciec i matka
91. wzór, wcielenie
92. pod nosem
93. uzdrowisko belgijskie
94. oprawca
95. mecz bezbramkowy
97. ischias
98. brat Czecha
99. wąż dusiciel
104. kuj póki gorące
105. tancerz
107. można jej zaznać
108. nasz kontynent
109. zgorzel
111. niewolnica usługująca w haremie
115. amok
117. skala dźwięków
118. matka Ozyrysa
120. pacjentka
121. z uszkodzonym ciałem
123. złamała nóżkę, bo skakała
124. turban
126. najcięższy z metali
127. stolica Ghany
131. natarcie
132. planeta
133. Czarna Woda
134. marka aparatu fotograficznego
135. kolonizator
137. bóg wojny
138. gęsty las
139. narząd powonienia
143. spód
144. żądłówka
146. wrzawa
148. bójka, zwada
149. gatunek gruszeki
150. pantera
151. antonim nadiru
152. cesarz rzymski
154. sosna wysokogórska
156. wieprz
157. podstawowa jednostka masy

"ZBIGNIEW"

Bójcie się!



Spójrzmy prawdzie w oczy. Zbliża się koniec roku 1991. Coraz mniej lat dzieli nas od zbliżającego się nieuchronnie końca świata. Według wszelkich przepowiedni ten dzień nadejdzie już niedługo. Przepowiedni królowej Saby czy Nostradamusa nikt jeszcze nie traktuje poważnie. Ba, nawet przekaz Biblii dla niewielu brzmi jednoznacznie. Nie na darmo nasze babki mówiły: bój się Boga.

Jak wykorzystać najbliższy rok? To ważna decyzja. Wszak może być to nasz ostatni. Być może przydadzą się Wam drodzy Czytelnicy nasze skromne uwagi.

Zdajemy sobie sprawę, że układane przez nas horoskopy nie dla wszystkich są jasne i przejrzyste. Dziękujemy za wszystkie listy, jakie napłynęły do nas m.in. w tej sprawie. Tłumaczymy mowę gwiazd na język polski. Być może niewielu zdaje sobie sprawę jak ciężka jest to praca. O wiele cięższa niż tłumaczenia języków używanych przez ludzi. To godziny obliczeń i obserwacji prowadzonych w dzień i w nocy. A jarzmo odpowiedzialności... Szczególnie ciężkie, gdy wie się zbyt wiele.

Liczymy na wyrozumiałość.

Ten Co Rozmawia z Kosmosem
Ta Co Rozmawia z Losem

Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi wylosujemy
KOLOROWY TELEWIZOR,

trzy nagrody książkowe oraz cztery pary okularów do oglądania
trójwymiarowych programów telewizyjnych



KOZIOROŻEC

ON: Zajrzyj dokładnie w najgłębsze zakamarki swojej podświadomości. Wyciągnij na światło dzienne to, czego brzydzisz się najbardziej. Obejrzyj dokładnie i zakop. Poczekaj na drugą pełnię roku. Wykop i jeszcze raz się przyjrzyj. I albo pokochaj, bo to także Ty, albo zakop. Wróci, jeśli nie zrobiło tego dotąd. Nie uciekniesz! Pozostaje wypalić. I w lekkim letargu czekać października. W każdym innym wypadku w okolicach listopada spodziewaj się terapii wstrząsowej w wykonaniu znajomych Ryb.

ONA: Jeszcze ten rok możesz sobie ponarzekać. Przełom, jaki przeżyjesz w marcu (lub kwietniu), da Ci powody do lamentu. Wreszcie zaczniesz zgrzytać zębami i drzeć szaty. Poznasz co to prawdziwy ból, przeszyciwyjący duszę jak piorun samotne drzewo. Poznasz smak też. Tych samolotnych z głębi duszy. Wielu przykrości możesz uniknąć. To niestety oznacza pracę, której nie lubisz. Och, jak bardzo jej nie lubisz. Ponarzekaj jeszcze kilka dni. Od Nowego Roku zaczyna się kolejny rozdział martyrologii Koziorożców - matek.



WODNIK

ON: Gniazdko, które sobie wjeseś, wii dalej. Dokończ jednak to zajęcie do końca roku. Jeśli nie dokończysz, to nie miej do nikogo pretensji, że nie jest takim ażylem jak się spodziewałeś. I tak możesz spodziewać się zamaszowanych ataków ze strony głupoty i braku empatii. Ludzie wpatrzeni w dół nie widzą błota na swoich butach. Wchodzą wszędzie. W uczuciach przydałoby Ci się nieco wyższej temperatury. W wygasłym piecu nie upieczesz dobrego chleba. Nie słuchasz rad "zycyliwych". Gwiazdy nie są "zycyliwe". Zakalec możesz wyjąć latem. Zje go najwyżej pies.

ONA: Zakończ stary rok z klasą. Z im większym impetem wejdiesz w nowy, tym lepiej. Oczywiście nie przesadzaj (masz tendencje) z tą prędkością. Pamiętaj, masz swoją masę. Niewielką w porównaniu do masy muru, który przeskakujesz, ale zawsze jakąś. A nadzicie się na wieńcówce mu ostrza nie jest przyjemnością, jakiej oczekujesz. Przyjrzyj się również miejscu, w które chcesz się dostać. Wygląda jak więzienie. Przemysły wszystko od początku. Skieruj się mocniej w stronę rodziny. To z niej czerpięsz siły. I nie mów, że jest inaczej.



RYBY

ON: Leń z Ciebie. Przyda Ci się mały rachunek sumienia, żal za grzechy i zadośćuczynienie. Inaczej ani ludzie ani idee nie zrozumieją nic. I dlatego będą Cię oskarżać. Ba, nawet będą mieli rację. Jesteś zdracą. Co prawda dość rzadko spotykamy egzemplarz tego gatunku, ale zawsze... Kamufaż na nic Ci się nie przyda, wszystko widać jak na dłoni. Jeśli nosisz brodę, to ją zgol. W ogóle przydałaby Ci się zmiana wyglądu zewnętrznego. Izajmij się w końcu czymś konkretnym. Myśl również o sobie.

ONA: Seks jest bardzo ważny. Niewyprzesz go, nie schowasz. Wyjdzie zawsze na wierzch, na światło dzienne. Twoje potrzeby najprawdopodobniej nie są zaspokajane. To, że jest tak, to w dużej mierze Twoja wina. Zaniedbane są również inne potrzeby związane z energią życiową: potrzeba rozwoju i potrzeba aktywności. Tak bardzo się rozleniwiłaś w pełnym gorczyce oczekiwaniu, że zapomniałaś o tym, co możesz zrobić sama. Zakupy we dwoje co najmniej raz w miesiącu przyniosą Ci więcej radości niż setki wspólnych obiadów.



BARAN

ON: Już dotarłeś tam dokąd zmierzałeś od dłuższego czasu. Może to miejsce nie odpowiada zbyt Twoim wyobrażeniom, ale nie łudź się. To jest Twoje miejsce. Na razie na nie zasługujesz i nie masz się co wyrwać do przodu. Może w lutym? Zachowaj spokój przy podejmowaniu życiowych decyzji. Ich spiętrzenia spodziewaj się w deszczowej aurze. Wilgoć to coś, co utrudnia Ci funkcjonowanie. Pomyśl o katarze, który może wleże zepsuć. Szczególnie wiosną. Nie możesz sobie pozwolić na brak szacunku dla własnego zdrowia. I nie tylko dla zdrowia.

ONA: Jeszcze wiele bezsensownych no-cy przed Tobą. A raczej takich, kiedy z ulgą przyłożysz głowę do poduszki. To wszystko za sprawą dwóch, trzech osób. Bliscy pozornie się oddalą. Pozornie, bo taka jest kolej rzeczy. Pojawiają się nowi towarzysze podróży przez życie. Latem rozwiązanie ważnej dla Ciebie sprawy. O tym, czy możesz liczyć w tej kwestii na najbliższych dowiesz się przed lub w okolicach Wielkanocy. Czytaj uważnie wszystko, co wpada Ci w ręce. Nawet w rachunkach za światło, gaz, telefon możesz znaleźć coś ważnego.



BYK

ON: Zbliża się kolejna w Twoim życiu wielka fala. Możesz zachłusnąć się sporym haustem gorzko-słonej wody. Nie przepłyniesz tego morza też jeśli nie zrozumiesz najważniejszej rzeczy w Twoim życiu. Jest coś, co wyznacza Ci kierunek. Coś z czym możesz walczyć ale czego nie zwyciężysz. Tym czymś, a właściwie kimś jesteś Ty. Nie ulegaj jednak czarowi na nowo odkrytego lustra. Ono kłamie, podobnie jak reszta liszów. A tych zaczyna się wokół Ciebie coraz więcej kręcić. Nie myl ich z zycyliwymi. Wrogów z przyjaciółmi już mylisz.

ONA: Jak już iść to na całość. Tak do niedawna sobie powtarzałaś. I tak robiłaś. Wykorzystaj dobrą passę w styczniu i marcu by nadrobić zaległości. Przyjaciół możesz zacząć przepuszczać już dziś. Czasu na ich naprawienie i tak będziesz miała za mało. Rok ma tylko 366 dni. Uważaj, lata przestępne są dla Byków latami o szczególnym znaczeniu. Przypomnij sobie kochana, co było cztery lata temu. A osiem... Lepiej zapomnij o tamtych czasach, bo się znów rozplotkujesz. A może to właśnie jest Twoja szansa. Lekarstwem na zapomnienie lub zaniki pamięci. Jedno i drugie boli.



BLIŹNIĘTA

ON: Zbliżające się 12 miesięcy kolejnego cyklu dla Ciebie oznaczają 12 nowych rozdarć. To czego pragniesz i to co masz, kim chcesz być i kim jesteś, kobiety które są i te, których nigdy nie będzie. Resztę dopowiedz sobie sam. Nienajróżniej przedstawia się Twoja najbliższa przyszłość. Sam przyznasz, że warto by było tego wszystkiego uniknąć. Tutaj nie pomoże nawet pakt z diabłem. Musisz sprzymierzyć się z zupełnie inną siłą. Poza tym diabłów nie ma. Może byli kiedyś i wymarli. Porzuć pewne, niegodne Ciebie zajęcia i zajmij się przyszłością.

ONA: Technologia instruowania innych jak żyć nie sprawdza się w przypadku Twojej szanownej osoby. Niewątliwe zalety, które posiadasz, chowasz w kipiących garach. Widok z okna ogranicza horyzonty, praca nie wypełnia luk. Powoli, powoli uwsteczniasz się. Jeszcze od czasu do czasu zerwałaś się do boju. Lecz skrzydła odwykły od ruchu zmęczyły się zbyt szybko. Bądź pomna losu Ikara. Przyszły rok wykorzystaj na wszystko to, co zaniedbałaś w poprzednim. Sztuka makijażu? Literatura? Teatr?



RAK

ON: Byłeś tarczą strzelniczą i poligonem. Doświadczalnym polemkiem nowych czasów. Teraz role się odwróciły. Choć Ty będziesz tylko wskazywał cel, a kto inny będzie strzelał, to i tak nie ominą Cię kłopoty. Lepiej nie chowaj się w cieniu. Najgorzej by było, gdybyś pozostawił innym zbyt wiele miejsca na domysły. W przyszłym roku nie zapomnij o kilku ważnych rocznicach. Zdarzyło Ci się to w tym. Wystarczy by co nieco popuścić. Straty nie są zbyt wielkie. Więc nie masz się co przejmować. Ludzie, którzy ulegają Twemu urokowi mogą zaprowadzić Cię na skraj przepaści. Długich lotów. W górę, w górę.

ONA: Bezpieczeństwo przede wszystkim. Nie chodź sama wieczorami. Nie zadawaj się z byle kim. Zachowuj się tak, jakbyś była grzeczną córką i słuchała rad swojej matki. To tylko rok. Wytrzymasz. Jeśli wytrwasz, będziesz mogła docenić wysiłek, który włożyłaś i postęp jakiego dokonałaś. Wbrew pozorom, niewiela ułatwia rozwój. Zbyt duża wolność ogłupia i pokrywa tłuszczem komórki mózgu. A tego masz dość już na biodrach. Przydałaby Ci się jakaś dieta. Weź się za siebie dopiero na wiosnę, zimą możesz jeszcze odpoczywać.



LEW

ON: Tak wiele się wydarzyło w mijającym roku. Tak wiele jeszcze przed Tobą. Na razie piętaś się w górę. Czas pokazać na ile Twoje sukcesy to sukcesy wypracowane przez Ciebie. Zdaje się, że nie widzisz pleców na których jedziesz, ani tych którzy wypychają Cię na górę. Przypomnij sobie mit o Syzyfie. Szczególnie to, co wydarzyło się przed jego spotkaniem z kamieniem. Poczytaj w mądrościach kultury stróżnych. Wszak czujesz się Kimś, a Ktoś nie może być dyktantem. Szczególnie w dziedzinie mądrości. Jak czegoś się nie ma, to można to w sobie wypracować. Nie kuj.

ONA: Lwica nie wślizguje się do obcego stada. Lwica pozwala się adorować i walczyć samcom o siebie, lecz to ona dokonuje ostatecznego wyboru. Zapominając o tym, stajesz się coraz mniej atrakcyjna. Z pozycji groźnego (i przez to bardziej pożądanego) kota przenosisz się na miejsce niezbyt korzystne - nawet nie kociaka, tylko kiciusia-maskotka. Maskotkę, która się w końcu znudzi zdobyciwcom. Czy chcesz wybierać wśród przegranych? Jeśli tak, to baw się dalej w gry - opowieści. A zalewaj za kornierez tych, których mankiety są mokre od ich własnych łez.



PANNA

ON: Ten rok zakończysz z lekką zagadką. Następny będzie wymagał od Ciebie jeszcze większego wysiłku niż rzut na taśmę wyścigu A.D.1992. Powinno Cię to chociaż lekko zaniepokoić. Podobnie jak wszystkie znaki mówiące, że nie jesteś już taki sprawny jak dwa, trzy lata temu. W pracy, w kuchni (jak Ty w ogóle traktujesz to miejsce) i w łóżku (wstyd...). Ta ostatnia sfera życia mocno przysłała Ci świat. Grozi to dewiacją lub co najmniej obsesją. Tym bardziej że jesteś zapałotony w kobiety ani mądre, ani piękne i w dodatku pozbawione jakiegokolwiek indywidualności.

ONA: Nie możesz spędzić kolejnego roku w swym życiu na przeglądanie się w lustrze. Niezależnie od tego, co tam widzisz. Możliwe, że zasłaś w tych samoobserwacjach do punktu, gdzie oczami nie widać. A obraz, który spostrzegasz jest projekcją Twoich marzeń. Jeśli tak, to prawie za późno. Masz oczywiście ostatnią szansę na zerwanie z oczu białma. Zbiegu tego dokonają musi ktoś o sprawnych palcach. Musisz mu ufać. Twoja zgoda jest najważniejsza. Zgoda bez obaw, bez drżenia rąk. To trudne, ale warto trudu.



WAGA

ON: Pracuj nad związkami z innymi. Twoje relacje z blizniami (a bliskim w szczególności) nie nastrajają Cię optymistycznie do przyszłości. Może zamykasz się zbyt szczelnie. A może w Twoim: "nic się nie stało" inni wyczuwają nieszczerą schowaną pod uśmiechem? Może przypominają im się Twoje gniewne uniesienia? Dziś jesteś już innym człowiekiem. Kim będziesz jutro? Przed Tobą kawał czasu. Wystarczająco długi okres, by dokonać kilku istotnych zmian. Wewnętrznych i zewnętrznych. Nie myśl o pieniądzach!

ONA: Nie znajdziesz na świecie sprawiedliwości. Wymyślona przez ludzi służy ich interesom. A te zakładają nierówności. Ktoś kiedyś wymyślił, że różnice są niesprawiedliwe. Dziwne, że w to wierzy. Jak można dawać wiarę czemuś, co zawiera wewnętrzny sprzeczność? Więcej logiki, kochana. Nóżki trzymaj proste, choć rozluźnione. Tańcz dużo. I szanuj się. Od tego zależy Twoja przyszłość. Już na początku roku (może w pierwszych jego godzinach) przekonasz się jakie to ważne. Nie ulegaj złudzeniom, szczególnie w kwietniu i na wakacjach.



SKORPION

ON: Tak mało pewności siebie. Tak mało odwagi. Skręcałeś się i wlewał. Złośnie podwijałeś odwioł. Szczególnie pod koniec roku. Bardzo smutne, żałosne. Najwyższy czas z tym skończyć. Jest w Tobie tyle niewykorzystanych możliwości. Jeśli nie zmienisz się w ciągu tego roku już do końca życia możesz pozostać zaetykietowanym nieudacznikiem. I nikt nie pozna, że jest to etykieta zastępcza, przyczepiona wbrew Twojej woli i na przekór Twoim staraniom. Istnieje ponadto inne zagrożenie - z czystego lenistwa ("dajcie mi święty spokój") zaakceptujesz sytuację, w której masz szansę się znaleźć. I odnaleźć.

ONA: Niezbyt dobrze orientujesz się w rzeczywistości. Delikatnie mówiąc - dość specyficznie spozrządzasz świat. Uważaj! W okolicach czerwca męska ręką będzie próbować zerwać Ci nieszczerą uśmiešek z twarzy. Lepiej zdejmij go sama. Ten czerwcowy, niespodziewany nie jest brutalnym. Lecz krzywdę może Ci zrobić z nieświadomości. Albo pozwól mu poznać się lepiej (tajemnicą, którą próbujesz się okryć, kiedyś Cię zgubi), albo zerwij wszelkie kontakty. Tylko, czy to warto pójść na łatwinę i wśliznąć się między kamienie. Nie wszystkie węże są jadowite.



STRZELEC

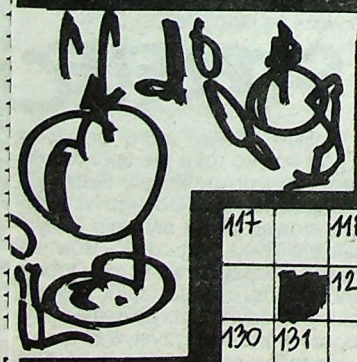
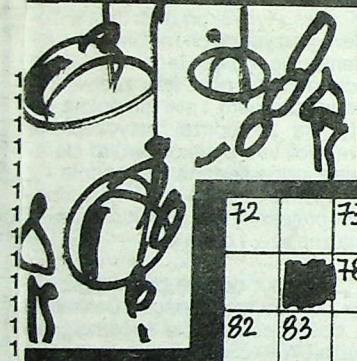
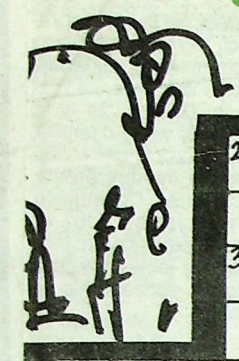
ON: Ciężkie chwile, które przeżyteś pod koniec roku nie usprawiedliwiają nierozważnych posunięć. Szczególnie na początku nowego. Od tego jak zaczniesz organizować się w styczniu i lutym będzie zależeć Twoja przyszłość. Również ta obejmująca dłuższy okres niż rok. Dobrze się zastanów, komu chcesz napluć w twarz. Zresztą plucie to jedyne co ci pozostało. I nie wiadomo, czy warto wykorzystywać tę możliwość. Jedno jest pewne - nikt nie myśli o Tobie jak o wrogu. Jesteś skazany najwyżej na zapomnienie. Oczywiście z każdej pułapki można się wydostać. Kto poda Ci rękę?

ONA: Koniec roku kończysz z tupelem. Tam jak zwykle postawiłaś na swoim. Puściłaś w świat jedyną prawdziwą (i oczywiście Twoją) wersję wydarzeń. Niech nawiń ludzją się, że wszystko jest po ich myśli. Wdałaś się w subtelny grę. I wszystko wskazuje na to, że przegrasz. Najmniejszy groźny przeciwnik okaże się zwycięzcą tylko dlatego, że choć słaby, to dobrze zna Twoje słabe strony. Nie siła uderzenia jest najważniejsza lecz wiedza jak, gdzie i kiedy dotknąć. Dotknięcie oświeconego może zakończyć się nieprzyjemnie. Oświeć się prędzej! Jarzeniówki zostaw w spokoju.

KONIEC, KONIEC, KONIEC JUŻ BLISKI



P



STR.
46

Termin nadsyłania
rozwiązań :
10 stycznia 1992

